

Marcin Gońda



MIGRACJE DO KORZENI

Wybory tożsamościowe Polaków
ze Wschodu na studiach
w kraju przodków

MIGRACJE DO KORZENI



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO



Marcin Gońda

MIGRACJE DO KORZENI

Wybory tożsamościowe Polaków
ze Wschodu na studiach
w kraju przodków

Marcin Gońda – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

RECENZENT

Sławomir Łodziński

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Aleksandra Urzędowska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Anna Sońta

PROJEKT OKŁADKI

krzysztof de mianik

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/daseugen

© Copyright by Marcin Gońda, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07513.16.0.M

Ark. wyd. 17,4; ark. druk. 15,75

Wydanie tej książki sfinansowało Narodowe Centrum Nauki
w ramach grantu Preludium IV (nr umowy: UMO-2012/07/N/HS6/01457)

ISBN 978-83-8220-151-2

e-ISBN 978-83-8220-152-9

<https://doi.org/10.18778/8220-151-2>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

Spis treści

Wprowadzenie	
Edukacja w sytuacji migracji do korzeni	9
Rozdział I	
Polska diaspora w krajach byłego ZSRR	19
1. Polska na mapie globalnych ruchów migracyjnych	19
1.1. Migracje na świecie	19
1.2. Historia emigracji z Polski	22
1.3. Dynamika imigracji do Polski	25
1.4. Wyzwania migracyjne Polski	28
2. Dylematy teoretyczno-definicyjne wokół obecności Polaków za granicą	30
2.1. Diaspora	30
2.2. Migracje powrotne	32
2.3. Polacy w diasporze, czyli kto?	34
3. Sytuacja Polaków w krajach byłego ZSRR	39
4. Polska polityka diasporyczna	42
5. Powroty do Polski po 1989 r.	47
6. Przyjazdy studentów z krajów byłego ZSRR	53
6.1. Umiędzynarodowienie polskiego szkolnictwa wyższego	53
6.2. Studenci polskiego pochodzenia z krajów byłego ZSRR	56
7. Wnioski. Studenci z krajów byłego ZSRR jako podmiot polityki diasporycznej	58
Rozdział II	
Jak badać tożsamość migrantów? Teoretyczno-metodologiczne ramy badań	61
1. Socjologia a problematyka narodowa	61
2. Wokół koncepcji tożsamości	62
2.1. Próba definicji	62
2.2. Tożsamość jednostkowa a tożsamość zbiorowa	64
2.3. Tożsamość narodowa	66
3. Metodologiczne ramy badań	69
3.1. Cele i pytania badawcze	70
3.2. Badanie biografii a migracje	73
3.3. Etapy działań badawczych	75
3.4. Uwagi do zastosowanego podejścia	80
4. Wnioski. Trójfazowy proces migracji do korzeni	82

Rozdział III

Motywy migracji do korzeni	85
1. Dlaczego ludzie migrują do korzeni?	85
2. Identyfikacja i walencja kulturowa a migracje	87
3. Sieci społeczne oraz kapitały społeczny i kulturowy a migracje	89
4. Motywy symboliczne	91
4.1. Powinność wobec starszych pokoleń	92
4.2. Uwiedzenie ojczyzną	97
4.3. Poszukiwanie polskości	99
4.4. Konfrontacja z polskim pochodzeniem	103
5. Motywy instrumentalne	106
5.1. Wykorzystanie nadarzającej się sposobności	108
5.2. Kalkulacja możliwości i ograniczeń	110
5.2.1. Awans edukacyjny i zawodowy	110
5.2.2. Dostęp do studiów wyższych	113
5.2.3. Perspektywy życiowe	114
6. Motywy ucieczkowe	118
6.1. „Ucieczka od” trajektorii cierpienia	118
6.2. „Ucieczka do” możliwości samorozwoju i emancypacji	120
7. Wnioski. Identyfikacja z Polską a motywy migracji do korzeni	125

Rozdział IV

Przyjazd i pobyt w kraju przodków. Między „byciem u siebie” a „obcością”	127
1. Migracja do korzeni jako doświadczenie kryzysowe	127
2. Opuszczenie domu rodzinnego i przyjazd do Polski	129
2.1. Przekroczenie granicy jako nowy etap życia	129
2.2. Wejście w dorosłość	132
3. Początkowe bariery adaptacyjne	134
3.1. Problemy językowe	136
3.2. Warunki bytowe	138
3.3. Relacje z rodakami w Polsce	139
3.3.1. „Swoi” czy „obcy”?	139
3.3.2. Afirmacja dla wschodnich korzeni	141
3.3.3. Weryfikacja polskości	142
3.3.4. Racjonalizacja doświadczeń wykluczania ze wspólnoty	144
4. Próby niwelowania dystansu kulturowego	148
4.1. Nauka języka i kultury	149
4.2. Otwarcie na kontakty międzykulturowe	150
4.3. Przełamywanie (auto)stereotypów	151
5. Adaptacja a transnarodowe sieci społeczne i migracyjny kapitał społeczny	154
5.1. Bliscy w krajach urodzenia	155
5.2. Krewni w Polsce	156
5.3. Inni imigranci z krajów byłego ZSRR	158
5.3.1. Wspólnota losów i doświadczeń	159
5.3.2. Negocjowanie polskości	162
6. Wnioski. „Obcy rodacy” w kraju przodków	164

Rozdział V

Typy tożsamości narodowej w sytuacji migracji do korzeni 167

1. Kontekstualność i relacyjność tożsamości narodowej	167
2. Tożsamość integralna	169
2.1. Polskość ugruntowana	169
2.2. Polskość obroniona	171
3. Tożsamość podwójna	175
4. Tożsamość niepewna	178
4.1. Polskość zawieszona	178
4.2. Polskość niepotwierdzona	184
4.3. Polskość sytuacyjna	188
5. Tożsamość wielokrotna	191
5.1. Tożsamość europejska	191
5.2. Tożsamość kosmopolityczna	195
6. Bezdomność	200
7. Plany na przyszłość	204
8. Wnioski. Między integralnością a złożonością tożsamości	209

Zakończenie

Polscy studenci z krajów byłego ZSRR w poszukiwaniu własnego miejsca w świecie 213

Bibliografia	221
Wykaz wykresów i schematów	247
Aneks. Wykaz narratorów	249

Wprowadzenie

Edukacja w sytuacji migracji do korzeni

Wraz z postępującą międzynarodową ruchliwością ludności, możliwą dzięki otwieraniu się kolejnych granic oraz rosnącej dostępności środków szybkiego transportu i komunikacji, zwiększa się grono ludzi, którzy żyją w przestrzeni transnarodowej pozwalającej podzielać im jednocześnie różne tradycje, wzory kulturowe, języki (Basch i in. 1994; Faist 2000; Vertovec 2012). Towarzyszą temu nasilające się w skali globu antynomiczne, acz paralelnie występujące procesy globalizacji i glokalizacji, homogenizacji i heterogeniczności, standaryzacji i indywidualizacji, stabilności i płynności. Znaczenie takich form przynależności jak rodzina, zawód, klasa, naród czy państwo, stanowiących tradycyjne punkty odniesień identyfikacyjnych jednostki, nie są już jednoznaczne i niekwestionowalne. Wobec tak coraz bardziej mnożących się niepewności i alternatyw co do miejsca jednostki w świecie w centrum rozważań nauk społecznych lokuje się pytanie o tożsamość (Bauman 2006; Gergen 2007; Giddens 2010). Ma ono szczególne znaczenie w przypadku grup mniejszościowych, w tym migrantów i członków diaspor, których łączą skomplikowane relacje krewnicze, emocjonalne, polityczne i ekonomiczne zarówno z krajami urodzenia, jak i z krajami imigracji. W dobie silnych powiązań transnarodowych osoby te żyją jednocześnie „tu i tam”, a próby godzenia zobowiązań wobec różnych wspólnot narodowo-państwowych, przy utrzymujących się nierównych relacjach władzy ze społeczeństwami przyjmującymi, niejednokrotnie prowadzą do poczucia ambiwalencji, hybrydalności, wykluczenia (Barth 2004; Appadurai 2005; Brubaker 2006).

Zjawiska te są też częścią doświadczeń Polaków i osób polskiego pochodzenia żyjących poza ojczyzną. Konsekwencją burzliwych dziejów Polski jest pozostawanie poza granicami kraju jednej z większych, bo liczącej nawet 20 mln członków, diaspor na świecie. Jest to wysoce heterogeniczna zbiorowość o różnej sile związku z krajem przodków. W jej skład wchodzi zarówno uczestnicy ostatnich fal emigracji, w tym tej po akcesji Polski do Unii Europejskiej w 2004 r., jak i osoby urodzone za granicą – potomkowie Polaków, którzy dobrowolnie lub przymusowo opuścili kraj w XIX i XX stuleciu (MSWiA 2012; Stefańska 2017). Polska, kraj tradycyjnie emigracyjny, od kilku lat jest jednak też obszarem wzmożonej imigracji. Wśród

cudzoziemców szczególną grupę stanowią osoby polskiego pochodzenia, w tym młodzież przyjeżdżająca na studia. Choć liczba zagranicznych studentów na rodzimych uczelniach jest wyraźnie mniejsza niż w innych krajach UE, to, w ślad za globalnymi trendami, stale się zwiększa (Siwińska 2014). W 2018 r. studiowało w Polsce ponad 78 tys. cudzoziemców (6,4% ogółu studentów). Co dziesiąty z nich legitymował się polskim pochodzeniem (GUS 2019). Najliczniejszą grupę stanowiły osoby wywodzące się z republik poradzieckich, których przodkowie w następstwie XIX- i XX-wiecznych przesiedleń w głąb Rosji (Związku Radzieckiego) i powojennych przesunięć granic państwa polskiego ku zachodowi pozostali poza krajem.

I to właśnie doświadczenia cudzoziemskich studentów i absolwentów polskiego pochodzenia z krajów poradzieckich stanowią przedmiot rozważań niniejszej książki. Koncentruję się w niej na przedstawieniu biograficznych wymiarów jednego z typów migracji powrotnych, w którym to edukacja jest bezpośrednim powodem przyjazdu do kraju przodków. Migracje powrotne definiuje się zwykle jako przemieszczenie się emigrantów (lub ich potomków) do kraju pochodzenia w celu osiedlenia (Gmelch 1980). Z kolei za migracje edukacyjne uznaje się czasowe przemieszczenia ludzi w danym przedziale wiekowym i o wysokim kapitale społecznym w celu zdobycia wykształcenia za granicą (Żołędowski 2010). W przypadku polskiej młodzieży z krajów byłego ZSRR nie można jednak w ścisłym sensie mówić o migracji powrotnej. Są to bowiem kolejne pokolenia tamtejszej polskiej diaspory, które w rzeczywistości nigdy nie wyjechały z Polski, lecz na skutek prześladowań ze strony innych państw i zmian granic ich przodkowie, najczęściej mimowolnie, znaleźli się poza nią. Często są to osoby pochodzące z rodzin wieloetnicznych, migrujące do jedynie częściowo znanego kraju, z którego pochodzi rodzina tylko jednego z przodków. Dlatego na potrzeby poniższych analiz nie eksplorowałem kwestii „powrotów”, lecz koncepcję „migracji do korzeni” (*roots migration*) (Wessendorf 2007). Odnosi się ona do doświadczeń osób przenoszących się do kraju pochodzenia przodków, w którym jednak wcześniej nigdy nie żyły (Gońda 2017a).

Zarówno przekraczanie granic kulturowych i społecznych przez migrantów do korzeni w kraju przodków, jak i kontakt z częściowo lub w ogóle nieznanymi im mieszkańcami Polski analizuję na poziomie mikrosocjologicznym. Główną bazę empiryczną rozważań stanowi kolekcja 60 autobiograficznych wywiadów narracyjnych z wymienioną grupą studentów i absolwentów. Na ich podstawie odtwarzam etapy doświadczenia migracyjnego i życia w kraju przodków oraz implikacje dla tożsamości narodowej i biografii tych osób. W tym celu w toku procesu badawczego staram się odpowiedzieć na szereg pytań badawczych. Po pierwsze, jakie czynniki wpływały na decyzje migracyjne badanych, zarówno te o podjęciu studiów, jak i te dotyczące (ewentualnego) późniejszego pozostania w Polsce, powrotów do miejsc urodzenia czy wyjazdów do krajów trzecich? Jakimi motywami kierowali się w kolejnych etapach doświadczenia migracyjnego? Po drugie,

jak wyglądał proces opuszczania „domu” w krajach byłego ZSRR i „zakorzeniania” się w (zakładanej) ojczyźnie? Jakich problemów adaptacyjnych doświadczali badani w czasie przyjazdu i pobytu w Polsce? Po trzecie, czy i jakie działania podejmowali badani, by rozwijać i utrzymywać transnarodowe związki między Polską a krajami urodzenia? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania nacisk kładę na sposoby radzenia sobie badanych z obcością i marginalizacją w tych dwóch przestrzeniach oraz na podejmowaną przez nich (re)interpretację własnej biografii w odniesieniu do tożsamości narodowej, obejmującą różne sposoby doświadczania krajów urodzenia i kraju przodków. Innymi słowy zatem, po czwarte, interesuje mnie ustalenie, jakie zmiany tożsamości kolektywnej badanych zachodziły w efekcie kontaktu z polskim społeczeństwem? W konsekwencji zamierzeniem końcowym jest ustalenie, gdzie ulokowana jest ich „ojczyzna”? Czy Polska, kraj, do którego przyjechali na studia, jest ich „ojczyzną odzyskaną” czy też – przez analogię do głośnej tezy Erica Hobsbawma i Terrence’a Rangera (2008) o praktykach wynajdywania tradycji – można ją raczej nazwać „ojczyzną wynalezioną”? Stawiam przy tym tezę, że choć motywy symboliczne i ideologiczne, związane z poczuciem przynależności do narodu polskiego, nadal silnie wpływają na przyjazdy młodych Polaków na studia do Polski, to wobec ogólnej rosnącej atrakcyjności kraju dla imigrantów coraz większego znaczenia nabierają jednak względy instrumentalne i pragmatyczne, a polskie korzenie stają się kapitałem do wykorzystania w rozwoju kariery edukacyjno-zawodowej. Niezależnie od pierwotnego stopnia identyfikacji z Polską kluczowe są też różne praktyki i strategie (re)konstruowania tożsamości polskiej, które nie tylko mają umożliwić podjęcie studiów w Polsce, zaadaptowanie się w nowym kontekście kulturowym, ale i znaleźć uzasadnienie dla dalszego pobytu w tym kraju.

Warto jednocześnie podkreślić, że badanych studentów i absolwentów wyraziennie określam mianem „Polaków” lub „osób polskiego pochodzenia”. W literaturze przedmiotu, dokumentach administracji publicznej czy w dyskursie publicznym istnieją duże rozbieżności w opisach rozsianej po świecie diaspory polskiej, wynikające zarówno z różnicy ujęć analityczno-teoretycznych, jak i jej wewnętrznej różnorodności (Górny, Osipovič 2006; Babiński 2009). Killkupo-koleniowa nieobecność w Polsce i wieloetniczne pochodzenie badanych sprawiają też, że niejednokrotnie sami zainteresowani nie poczuwają się do bycia Polakami. Uwzględniając te zastrzeżenia, dla jasności wyводу stosuję jednak ww. upraszczające kategorie, które opisują młodą diasporę w krajach byłego Związku Radzieckiego. Ponadto, rodaków tam zamieszkujących określa się często zbiorczym terminem „Polacy ze Wschodu”. Jest to też termin emiczny, którym – w kontraście do mieszkańców Polski – posługują się tamtejsi Polacy do opisu własnej grupy. I choć w analizach migracji znaczenie terytorialne terminu „Wschód” wydaje się obecnie rozszerzać o dalsze kraje azjatyckie, co można wiązać z rosnącą imigracją z Azji do Polski, to w publikacji tej badanych będę nazywał „Polakami (osobami polskiego pochodzenia) z krajów byłego ZSRR” bądź „Polakami (osobami polskiego

pochodzenia) ze Wschodu”. Analogicznie, rozpatrując kwestię „korzeni” migrujących studentów, w odniesieniu do krajów wyjazdu (republik byłego ZSRR) i przyjazdu (Polski), stosuję odpowiednio terminy „kraj urodzenia” i „kraj pochodzenia (przodków)”. W istniejących badaniach to ostatnie określenie zwyczajowo odnosi się do kraju wyjazdu migranta. W przypadku studentów z Litwy, Białorusi czy Ukrainy, gdzie od pokoleń zamieszkują ich rodziny, miejscem pochodzenia będzie Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna czy okolice Lwowa. Pomimo tego, dla podkreślenia związków, jakie łączą badaną zbiorowość, w tym grupę potomków Polaków przesiedlonych w głąb azjatyckiej części Rosji (ZSRR), to Polskę jako miejsce, do którego migrują do korzeni, ujmuję jako „kraj pochodzenia (przodków)”.

Książka ta jest efektem badań prowadzonych przeze mnie w latach 2011–2016 w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego na potrzeby pracy doktorskiej pt. *Studenci polskiego pochodzenia z krajów byłego ZSRR w Polsce: doświadczenia kulturowe a przemiany tożsamości*. Badania te podjąłem wówczas pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Piotrowskiego. Okres od obrony rozprawy doktorskiej w końcu 2016 r. do wydania tej książki poświęciłem natomiast na ponowną interpretację zebranych danych empirycznych i aktualizację informacji kontekstualnych o charakterze i skali procesów migracyjnych w Polsce. Samą realizację części badań empirycznych (20 z 60 wywiadów narracyjnych ze studentami i absolwentami oraz pięciu studiów przypadku, w tym wywiadów pogłębionych z przedstawicielami otoczenia instytucjonalnego) oraz przygotowanie i wydanie tej książki sfinansowało Narodowe Centrum Nauki w ramach grantu Preludium IV (nr umowy: UMO-2012/07/N/HS6/01457).

O ważności analiz decydują podejmowana problematyka i stosowana metoda badawcza. Badania te uwzględniają biograficzny wymiar migracji w naszym kraju, a zwłaszcza migracji do korzeni z wykorzystaniem ścieżki edukacyjnej, w tym sensie będąc próbą opisu tego nabierającego coraz większego znaczenia kanału mobilności. Nasilenie przepływów migracyjnych w Polsce ujmowane jest najczęściej w kontekście migracji zarobkowych czy – w ostatnim czasie – tzw. kryzysu uchodźczego z 2015 r. i obaw przed aktami terroru ze strony środowisk imigranckich w Europie. W dotychczasowych analizach polskich badaczy ginęły jednak indywidualne historie migrujących osób, w tym zwłaszcza migrantów powrotnych. Tymczasem dzięki zastosowaniu metody wywiadu narracyjnego badania te jako jedne z nielicznych uwzględniają biograficzny (procesualny) wymiar migracji w naszym kraju (por. Górny, Koryś 2009; Grabowska 2019). Pozwalają na bardziej dogłębne (niż w częściej stosowanych w badaniach migracji podejściach ilościowych) zrozumienie motywacji i przemian tożsamościowych towarzyszących migrantom w przenosinach do innego kraju. Wyposazają też badacza w nowe narzędzia do opisu ich adaptacji ze społeczeństwem

przyjmującym. Analizy te są przy tym ważne nie tylko z makrostrukturalnego punktu widzenia (np. atrakcyjności Polski dla rodaków na obczyźnie czy polityk migracyjnej i diasporycznej), ale stanowią wkład w znajdującą coraz więcej zwolenników metodę biograficzną.

Badania te są też istotne ze względu na uwarunkowania kontekstualne badanego problemu. Po pierwsze, są to nasilające się procesy migracji i internacjonalizacji szkolnictwa wyższego na świecie i w Polsce. Wzrost przepływów ludności najczęściej analizowany jest z perspektywy migracji ekonomicznych i określonych krajów docelowych. Przy uwzględnieniu jednak kontynuacji tych procesów w przyszłości ważne są też migracje edukacyjne. Rosnące zainteresowanie edukacją za granicą stanowi punkt wyjścia do otwarcia się młodzieży na inne kraje, a zatem i pozostania (czasowego lub na stałe) za granicą (Hut, Jaroszewska 2011).

Po drugie, decyduje o tym liczebność cudzoziemców polskiego pochodzenia, którzy podejmują naukę w naszym kraju. Wobec malejącej liczby rodzimych studentów – będącej pokłosiem niżu demograficznego i coraz liczniejszych wyjazdów edukacyjnych Polaków za granicę – uczelnie coraz szerzej otwierają się na cudzoziemców. Pozyskiwanie słuchaczy spośród cudzoziemców polskiego pochodzenia wydaje się być naturalną strategią dla instytucji szkolnictwa wyższego (Wyszyński 2011a). Ponadto, wobec rosnącej imigracji (zwłaszcza zza wschodniej granicy), ważne jest określenie znaczenia polskiego rynku edukacyjnego jako źródła pozyskiwania wykwalifikowanej siły roboczej. Badania te są jednymi z nielicznych opisujących rolę cudzoziemców polskiego pochodzenia w internacjonalizacji uczelni.

Po trzecie, migracje to temat silnie normatywnie obciążony. W konsekwencji kryzysu uchodźczego i strachu przed zamachami terrorystycznymi przypisywanymi imigrantom w ostatnich latach ma miejsce wyraźna politycyzacja i sekurytyzacja kwestii migracyjnej w Europie. Dyskursywne tworzenie wokół imigracji atmosfery zagrożenia skutkuje definiowaniem tego zjawiska w kategoriach „bezpieczeństwa” (Buraczyński 2015; Klaus 2017). Tradycyjnie jednak w dominującej polskiej narracji migracje były społecznie konstruowane głównie w kategoriach moralnych. Choć w następstwie masowej poakcesyjnej mobilności do pewnego stopnia uległy one banalizacji i czasowo (do momentu wybuchu kryzysu uchodźczego) straciły istotną kulturowo funkcję „odgraniczania” światów społecznych, jaką utrzymywały jeszcze przy poprzednich falach emigracji, nadal często ujmują się je w optyce moralnych zobowiązań wobec wspólnoty. Wyjazdy osób, które dobrowolnie opuszczają kraj, bywają rozumiane jako przeciwieństwo służby krajowi na co dzień pełnionej przez pozostające w nim osoby. Konsekwencją takiego rozumienia jest konstruowanie obrazów migrantów jako osób zagrożonych popadnięciem w degradację, których wyjazd jest „nienaturalny”, stanowi „stratę” i niesie zagrożenie tak dla moralnej, jak i fizycznej kondycji wspólnoty. I przeciwnie – migracja może być zalegitymizowana jedynie, gdy służy wykonaniu pewnej symbolicznej misji, np. odbywa się dla potrzeb kraju lub jest działaniem

wzmacniającym dominującą narracją na rzecz budowy kultury narodowej i polskości za granicą (Garapich 2009; por. Erdmans 1992; Micińska 2004; Galasińska 2009). Z tego dyskursu wydają się być wyłączeni jednak rodacy żyjący na obczyźnie wbrew własnej woli i z powodu traumatycznych wydarzeń historycznych (przesunięć granic czy wywózek). Są oni raczej wzorem do naśladowania w podtrzymywaniu polskości w niekorzystnych warunkach i wobec których państwo polskie ma moralne zobowiązania pomocy w ulżeniu ich bytności za granicą lub, lepiej, w powrocie do Polski (Głowacka-Grajper, Wyszyński 2011; Hut 2014).

W konsekwencji, po czwarte, jest to przyczynek do oceny kierunków rozwoju polskich polityk migracyjnej i diasporycznej. Abstrahując od moralnych i historycznych uzasadnień pomocy państwa dla tej grupy (Stefańska 2017), w kontekście utrzymującej się emigracji (w tym i edukacyjnej) młodych Polaków i jednocześnie rosnącej imigracji do naszego kraju, kwestia wspierania diaspory, w tym promowania polskich uczelni wśród jej członków, powinna zająć istotne miejsce w polityce migracyjnej RP. Tymczasem, jak pokazały m.in. analizy Pawła Huta (2002; 2014) i Roberta Wyszyńskiego (2005; 2011b), program powrotów z krajów byłego ZSRR jest nieefektywny. I choć ostatnio zliberalizowano przepisy dotyczące wjazdu, przedłużania pobytu i naturalizacji, to istniejące wsparcie finansowe i instytucjonalne nadal nie stwarza członkom diaspory wystarczających zachęt do liczniejszych przyjazdów i pozostania na dłużej w Polsce.

Po piąte, książka jest głosem w nabierającej szerokiego zasięgu dyskusji wokół imigracji do Polski. Uwaga badaczy koncentruje się jednak głównie na ekonomicznych i prawnych uwarunkowaniach przyjazdów cudzoziemców lub, z drugiej strony, barierach ich integracji. Zastrzeżenie to odnosi się też do dotychczasowych (nielicznych zresztą) badań sytuacji cudzoziemców polskiego pochodzenia podejmujących naukę w Polsce. O ile analizy dotyczące studentów cudzoziemców (ich problemów adaptacyjnych i procesu nauczania) podejmowane były już od lat 70. zeszłego stulecia (por. Chodakowska 1971), o tyle pierwsze badania sytuacji młodzieży polskiej w krajach poradzieckich datują się na początek lat 90. i dotyczą głównie metod ich nauczania (por. Mazur 1992 i czasopismo *Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców*). Aż do przełomu wieków nie podejmowano jednak badań nad źródłami wiedzy o Polsce czy adaptacją i zmianami identyfikacji tej grupy po przyjeździe do kraju przodków. W tym kontekście warto wymienić indywidualne i zbiorowe prace Romana Dzwonkowskiego, Olega i Julii Gorbaniuków (1997; 1998; 2000; 2002) czy Małgorzaty Głowackiej-Grajper i Roberta Wyszyńskiego (2007; 2011; 2012). Stanowią one istotny wkład w badania nad młodymi Polakami z krajów byłego ZSRR (i dlatego są częstym punktem odniesienia dla prezentowanych analiz), choć mają głównie – ze wszystkimi swoimi zaletami i ograniczeniami – charakter ilościowy. Wyjątek stanowią analizy jakościowe dotyczące polskich studentów z Litwy, Białorusi, Ukrainy (Wyszyński 2005) i Kazachstanu (Wójcik-Żołądek 2013). Innym przypadkiem są badania Janusza Muchy (2003) nad Polakami z krajów poradzieckich na studiach

w Toruniu. Podejmowanego tematu nie wyczerpują też prace Justyny Godlewskiej (2004), Pawła Huta i Emilii Jaroszewskiej (2011), Zofii Kawczyńskiej-Butrym (2014), Karoliny Łukaszyk (2013) czy zespołów kierowanych przez Ewę Nowicką i Sławomira Łodzińskiego (1993) oraz Cezarego Żołądowskiego (2010), gdyż koncentrują się na wszystkich studentach-cudzoziemcach.

Obszerna jest literatura na temat historii i obecnej sytuacji diaspory polskiej. Pierwsze prace historyków, antropologów i socjologów, skupionych głównie wokół Komitetu Badania Polonii PAN (obecnego Komitetu Badań nad Migracjami PAN), pojawiły się w latach 70. zeszłego stulecia i z przyczyn politycznych ograniczały się do państw zachodnich, a zwłaszcza losów emigrantów w USA (np. Kubiak i in. 1988; Walaszek 1988). Obecnie zainteresowania badaczy skupiają się głównie na wyjazdach poakcesyjnych na Zachód (np. Grabowska-Lusińska, Okólski 2009; Górny i in. 2010; Lesińska i in. 2014). Istotną część stanowią analizy następstw tej emigracji dla państwa i rekomendacji służących zachęcaniu Polaków do powrotów, jak np. publikacje Instytutu Spraw Publicznych (2006, 2007). Należy wspomnieć o politologicznie zorientowanych pracach Macieja Duszczyka (2007) i Magdaleny Lesińskiej (2010, 2013), które traktują o polityce państwa wobec powrotów, głównie z Zachodu. Obecne są też opracowania dotyczące indywidualnych strategii powrotów, np. prace Agnieszki Fihel i in. (2012, 2013), Agaty Górny i Doroty Osipovič (2006), Izabeli Grabowskiej-Lusińskiej (Grabowskiej) (2010, 2019), Krystyny Iglickiej (2002, 2010), Dariusza Niedźwiedzkiego (2010). W ostatnim czasie, wraz z większym zaangażowaniem Polski w kontakty z diasporą (głównie w związku z koniecznością uregulowania relacji z migrantami poakcesyjnymi), coraz częściej w badaniach poruszane są też kwestie relacji państwa z diasporą. Warto tu wymienić prace Henryka Chałupczaka i in. (2014), Anny Fiń i in. (2013), Magdaleny Lesińskiej (2019), Michała Nowosielskiego i Witolda Nowaka (2017) czy Renaty Stefańskiej (2017). Osobną jeszcze część stanowią próby skonceptualizowania i uchwycenia terminologicznego całej zbiorowości Polaków za granicą (Drozdowski 1974; Paluch 1976; Kula 1999; Babiński 2009) i opisanie jej historii i obecnej sytuacji (Walaszek 2001; Babiński, Chałupczak 2007).

Badacze podejmują też problematykę obecności rodaków w krajach poradzieckich. Od momentu rozpadu ZSRR, gdy otworzyły się możliwości badań tamtejszych Polaków, kwestie te cieszą się zainteresowaniem antropologów i etnografów, by wymienić jedynie pozycje autorstwa Anny Engelking (2004), Iwony Kabzińskiej (1997, 2000, 2011) czy Ewy Nowickiej (2000a, 2011). Wśród ważniejszych prac socjologicznych należy wymienić te autorstwa Elżbiety Budakowskiej (1992), Hieronima Kubiaka i in. (1992), Cezarego Żołądowskiego (2003) czy Luby Jakubowskiej (2011). Problematyka Polaków w przestrzeni poradzieckiej jest też naturalnie przedmiotem badań historyków (Ciesielski i in. 2003; Kudela-Świątek 2013) i językoznawców (Rieger 1996). W polskiej nauce obecna jest wreszcie kwestia powrotów z krajów byłego ZSRR, zwłaszcza w ramach ścieżki repatriacyjnej. Trzeba tu wspomnieć opisujące instytucjonalny wymiar zjawiska opracowanie

Aleksandry Grzymały-Kazłowskiej i Haliny Grzymały-Moszczyńskiej (2012) czy prace Pawła Huta – i te indywidualne (2002, 2014) – i te napisane ze Sławomirem Łodzińskim (2008) czy redagowane z Łukaszem Żołądkiem (2013). Jednostkowy, w tym i tożsamościowy, wymiar repatriacji ukazują z kolei m.in. monografie Katarzyny Kość-Ryżko (2014) i Julii Sałacińskiej-Rewiakin (2014).

Publikacja podzielona jest na pięć rozdziałów. Pierwsze dwa odnoszą się do teoretycznych oraz metodologicznych ram badań. Przedstawiam w nich interdyscyplinarny przegląd literatury dotyczącej migracji w Polsce i na świecie, z naciskiem na kwestie diaspor oraz migracji powrotnych i edukacyjnych. I tak, w rozdziale I, po wprowadzeniu ukazującym globalny kontekst, przedstawiam historię ruchów migracyjnych w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem imigracji ostatnich lat. Omawiam też działania władz wobec zwiększającej się imigracji do naszego kraju. Następnie przedstawiam teorie i definicje dotyczące problematyki diaspor i migracji powrotnych oraz sposobów kategoryzowania diaspor polskiej. Zarysowuję też historię oraz obecną sytuację Polaków w krajach poradzieckich. Opisuję następnie ścieżki przyjazdów rodaków z tego obszaru, co służy konceptualizowaniu omawianej kwestii biograficznego wymiaru migracji. Rozdział ten kończy się opisem makrostrukturalnych czynników decydujących o mobilności edukacyjnej tamtejszych Polaków i osób polskiego pochodzenia oraz znaczenia ich przyjazdów w migracjach powrotnych do Polski. W rozdziale II nakreśliłam zaś kluczową kategorię analityczną – tożsamość. Ta część pracy kończy się rozważaniami metodologicznymi obejmującymi stosowane metody badawcze.

Druga część książki opiera się na wynikach analiz zebranego materiału empirycznego. Opisane wcześniej ramy makrostrukturalne migracji do korzeni z wykorzystaniem ścieżki edukacyjnej konfrontuję z autobiograficznymi opowieściami młodych Polaków z krajów poradzieckich. W kolejnych trzech rozdziałach omawiam poszczególne etapy ich procesu migracyjnego – od wyboru ścieżki migracji (przygotowania do wyjazdu do Polski) w rozdziale III, poprzez akt migracji i doświadczenia adaptacyjne (pobyt w Polsce) w rozdziale IV, na przemianach tożsamościowych kończąc (decyzje dotyczące przyszłości) w rozdziale V. Takie zestawienie zgromadzonego materiału biograficznego z jego kontekstem makrostrukturalnym ma ukazać złożoność badanego wymiaru migracji. Zakończenie pracy zawiera podsumowanie i interpretację wyników badań w świetle postawionych pytań badawczych.

Publikacja ta nie powstałaby bez pomocy i życzliwości wielu osób. W pierwszym rzędzie kieruję podziękowania do narratorów, którzy podzielili się ze mną swoimi historiami życia. Bez ich zaufania realizacja badań nie byłaby możliwa. Dziękuję wszystkim osobom, które pomogły mi dotrzeć do badanych. Profesorowi Andrzejowi Piotrowskiemu, promotorowi mojej rozprawy doktorskiej, składam wyrazy wielkiego podziękowania za bezcenne uwagi, inspiracje i nieustające wsparcie w trakcie badań terenowych, analizy wyników i przygotowywania książki. Wielogodzinne rozmowy toczone z profesorem wokół problemów tożsamości, migracji i kontaktu kulturowego pozwoliły nadać tej pracy ostateczny kształt. Pragnę podziękować za cenne uwagi recenzentom doktoratu: prof. Zbigniewowi Bokszańskiemu i dr. hab. Sławomirowi Łodzińskiemu, prof. UW. Profesor Łodziński podjął się również roli recenzenta tej książki, za co serdecznie dziękuję. Wyrazy podziękowań składam też pracownikom i doktorantom Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego: prof. Kai Kaźmierskiej, dr. Kamili Białej, dr. Agacie Chutnik i dr. Katarzynie Waniek za dyskusje wokół zebranych danych empirycznych oraz wskazówki analityczne i literaturowe. Rodzicom i przyjaciołom dziękuję za entuzjazm i wszelką pomoc okazywaną na różnych etapach pisania książki. Żonie Mai dziękuję zaś za wielką cierpliwość i wsparcie w znoszeniu trudów tego przedsięwzięcia.

Rozdział I

Polska diaspora w krajach byłego ZSRR

1. Polska na mapie globalnych ruchów migracyjnych

Polska odgrywa ważną rolę na mapie historycznych i współczesnych migracji ludności. Wielowiekowe wychodźstwo sprawiło, że do niedawna Polskę uznawano za typowy kraj emigracyjny, ewentualnie – w ostatnich latach – za kraj tranzytu cudzoziemców. Po 1989 r. pojawiały się co prawda spekulacje o rychłej licznej imigracji, a do naszego kraju mieli masowo napływać imigranci po upadku ZSRR (otwarcie granic państw postkomunistycznych) czy akcesji do UE (by wypełnić luki na rynku pracy wywołane emigracją Polaków). Scenariusze te jednak nie sprawdziły się, a Polska długo pozostawała krajem o niskim odsetku cudzoziemców. Niemniej jednak ostatnie lata to okres przeistaczania się kraju tradycyjnie emigracyjnego w kraj emigracyjno-imigracyjny, a w następnych dekadach – jak można sądzić – w kraj imigracji (Fihel, Okólski 2018). Nim omówię charakterystykę i skalę tych ruchów migracyjnych, w tym i migracji powrotnych z krajów poradzieckich, warto wpisać je w szerszy kontekst globalnych migracji.

1.1. Migracje na świecie

Upadki kolejnych reżimów, upowszechnienie się wolnego rynku oraz nowe środki transportu i komunikacji sprawiają, że przemieszczanie się ludzi jest coraz łatwiejsze. Celem imigracji nie są już tylko tradycyjnie Europa Zachodnia i Ameryka Północna, ale i Azja Południowo-Wschodnia czy kraje Zatoki Perskiej (Castles, Miller 2011; Okólski 2011). Masowej ruchliwości towarzyszą przekształcenia społeczeństw zachodnich, w których sztywne klasy społeczne, osiadły tryb życia i stabilne zatrudnienie zastępuje nowa cecha – mobilność. Obserwuje się obecnie – argumentuje John Urry – „zwrot mobilnościowy” (*mobility turn*) (2009). Wyraża

się on w dyskursie ponowoczesności, w którym kondycję jednostki opisuje się – za Zygmuntem Baumanem (1993) – metaforą „włóczęgi” czy „turysty” znajdującego się w bezustannym ruchu i nigdzie nie zapuszczającego trwale korzeni.

Nie jest to jednak pełny obraz globalnej ruchliwości ludności. Wbrew obiegowym opiniom znakomitą większość stanowią ludzie niepodlegający migracji zagranicznych. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM) szacowała, że w 2015 r. liczba osób żyjących poza krajem pochodzenia sięgała 244 mln, czyli 3,3% z 7,5 mld mieszkańców globu. Znacznie częściej migrowano natomiast w granicach państw – w 2009 r. było to około 740 mln osób (IOM 2018). To swoisty „paradoks niemobilności”, gdy w świecie swobodnego przepływu dóbr, kapitału i wiedzy kolejny z czynników produkcji – człowiek – doświadcza w praktyce trudności w poruszaniu się między państwami (Malmberg 1997). Migracje są nadal raczej przymusem podyktowanym poszukiwaniem lepszego życia niż dobrowolną decyzją jednostek. Ludzi „globalnych”, którzy korzystają z otwarcia granic, jest znaczna mniejszość (Boksański 2005). Są to głównie mieszkańcy bogatej Północy, którzy posiadają kapitał (ekonomiczny i społeczno-kulturowy) do opuszczenia swych krajów. Mieszkańcom biedniejszego Południa, mimo woli wyjazdu, często pozostają migracje wewnątrz swoich krajów (Malmberg 1997).

Odsetek migrantów międzynarodowych na tle wzrastającej liczby mieszkańców globu od lat utrzymuje się na – wydawać by się mogło niskim – poziomie około 3%. Oznacza to, że z roku na rok liczba migrantów również rośnie. Tylko w latach 1990–2015 liczba migrantów zagranicznych w wartościach bezwzględnych wzrosła o prawie 60%. W 2015 r. głównymi obszarami imigracji były Europa i Azja (po 75 mln), i Ameryka Północna (54 mln). Najczęściej na kraj emigracji wybierano USA (47 mln), Niemcy (12 mln) i Rosję (11 mln) (IOM 2018). W Unii Europejskiej w 2013 r. ponad 34 mln z 507 mln jej mieszkańców (7%) przyszło na świat poza krajem pobytu. Dwóch na trzech imigrantów (20,5 mln) pochodziło przy tym spoza UE (OECD 2018). Pomimo wzrastającej presji migracyjnej z zewnątrz, czego ostatnim symptomem był kryzys uchodźczy z 2015 r., tak napływ, jak i liczba już rezydujących w Unii migrantów z krajów trzecich pozostaje od kilku lat na stałym poziomie. Szacuje się jednak, że do 2030 r. populacja UE w wieku produkcyjnym zmniejszy się o 20 mln, co zapewne zwiększy zapotrzebowanie na zagraniczną siłę roboczą. Tymczasem od lat 90. zachodnioeuropejskie rządy bardziej skłaniają się ku ochronie swych rynków pracy i opiekuńczego modelu państw poprzez kontrolowanie napływu nieobywateli. Wraz z kolejnymi rozszerzeniami UE starały się promować migracje wewnątrzunijne (głównie ze wschodu na zachód), a ograniczać dostęp dla osób z państw trzecich i zapobiegać migracjom nierejestrowanym. Polityki integracyjne też nabrały bardziej asymilacyjnego i selektywnego charakteru niż w poprzednich dekadach. Ostatnie kryzysy finansowy i uchodźczy jeszcze ten trend umocniły (Penninx 2016).

O istotności migracji nie przesądza jedynie ich masowość. Ruchy ludności są też zasadniczym elementem (tak impulsem, jak i konsekwencją) strukturalnych

zmian społecznych, ekonomicznych i politycznych w czasach postępującej globalizacji (King 2012). Choć nadal ogromna większość ludzi żyje w krajach urodzenia, migracje wywołują doniosłe skutki zarówno dla jednostek, jak i całych zbiorowości wysyłających i przyjmujących. Ich intensyfikacja postępuje zasadniczo niezależnie od koniunktury światowej. Zdecydowana większość z nich ma związek z pracą i jest ukierunkowana z obszarów o niższym poziomie wynagrodzeń do obszarów, gdzie są one wyższe. Z jednej strony powiększające się nierówności ekonomiczne między Północą i coraz ludniejszym Południem zachęcają do poszukiwań lepszego życia przez mieszkańców biedniejszych regionów, którzy dysponują środkami do łatwiejszego przemieszczania się. Z drugiej, wywoływane są przez poszerzanie się stref swobodnej mobilności (np. w rozszerzenia UE), regulowane przepływy pracowników, łączenie rodzin i migracje niedobrowolne (uchodźcze). Dzięki rozwojowi środków transportu i komunikacji rośnie znaczenie elastycznych i transnarodowych form migracji, które przestają być decyzją na całe życie, a coraz częściej mają charakter czasowy, cyrkulacyjny, wielokrotny. I choć nadal generatorem potoków migracyjnych pozostają konflikty polityczne i etniczne, migracje nie są już tylko ucieczką przed biedą, konfliktami czy prześladowaniami, ale i poszukiwaniem nowych szans (np. wykształcenia, małżeństwa) i innego stylu życia (np. innej kultury pracy, wzorców konsumpcji i spędzania wolnego czasu). Migrują zatem nie tylko osoby biedne, słabiej wykształcone, wywodzące się z krajów rozwijających się, ale i te o wyższym statusie (Castles, Miller 2011; Okólski 2013; Penninx 2016).

Migracje przeobrażają państwa i społeczeństwa na całym świecie, wywierając wpływ na ich stosunki zewnętrzne i bezpieczeństwo wewnętrzne. Zanika dychotomiczny podział na państwa wysyłające i przyjmujące migrantów – obecnie państwa mają do czynienia zarówno z emigracją, jak i imigracją. W większości z państw występuje przy tym pełna gama typów migracji (zarobkowe, uchodźcze, czasowe, stałe itd.), uniemożliwiając wdrażanie polityk, które byłyby skuteczne wobec wszystkich migrantów (Castles, Miller 2011). Tymczasem to właśnie regulacja ruchliwości ludzi jest jednym z głównych problemów, wobec których staje wspólnota międzynarodowa. Dotyczy ona nie tylko dostępu cudzoziemców do lokalnych rynków pracy, ale i budzących coraz większe napięcia migracji nieudokumentowanych (Okólski 2013). Według szacunków Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM) w 2015 r. migranci nieudokumentowani stanowili około 15% ogółu migrujących. W 2016 r. żyło na świecie kolejne 40,3 mln uchodźców wewnętrznych (zmuszonych do opuszczenia miejsca zamieszkania, ale nie przekraczających granic państw) i 22,5 mln osób poszukujących schronienia poza własnym krajem. Co prawda jeszcze w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. liczba uchodźców z roku na rok malała, ale od początku następnej dekady zaczęła ponownie wzrastać. Doświadczyła tego Unia Europejska, gdy w latach 2015–2016 na jej granicach o azyl wnioskowało około 2,6 mln osób. I choć masowe przyjazdy osób ubiegających się o azyl nie są niczym nowym dla współczesnej Europy (by wspomnieć tylko te po

upadku żelaznej kurtyny i wojnach bałkańskich lat 90. XX w.), to skala zjawiska zaskoczyła i decydentów, i mieszkańców UE (IOM 2018).

Ruchy ludności sprzyjają różnicowaniu się etnicznemu społeczeństw, co z kolei niesie konsekwencje dla ich stabilności politycznej (Castles, Miller 2011). Od lat 80. XX w. obserwuje się znaczne upolitycznienie problemu migracji, gdy współistnienie odmiennych grup etnicznych stało się jednym z centralnych tematów debaty publicznej w wielu krajach europejskich. Kwestie te nabrały większej wagi po serii zamachów terrorystycznych w USA (2001), Hiszpanii (2004), Wielkiej Brytanii (2005) czy ostatnich we Francji (2015) i Belgii (2016), których sprawcy wywodzili się ze środowisk imigranckich. Państwa UE, nie mogąc znaleźć adekwatnych środków reagowania na problemy rosnącej różnorodności kulturowej, zaczęły wycofywać się z prowadzonej od lat 70. polityki wielokulturowości (Penninx 2016). Skutkowało to też spadkiem poparcia Europejczyków dla imigracji (EC 2018). Przekonaniem wielu z nich jest bowiem niekontrolowany napływ ludności z biednego i niespokojnego Południa, która zabiera miejsca pracy i wyzyskuje systemy opieki społecznej. Do lęków o podłożu ekonomicznym dołączyły obawy o bezpieczeństwo, głównie przed migrantami z krajów islamskich, w których widzi się źródło przestępczości i terroryzmu. Ostatnie liczne przykłady islamofobii w Polsce wydają się być też tego dobrym potwierdzeniem. W efekcie migracje nie tylko przekształcają współczesne społeczeństwa, czyniąc je bardziej zróżnicowanymi, ale i bardziej podzielonymi. Odnosi się to nie tylko do różnic między ludnością miejscową a imigrantami, ale i wyraźnych podziałów w łonie samych społeczeństw przyjmujących – na tych, który akceptują „obcych” oraz tych, którzy im się sprzeciwiają. Te ostatnie grupy wyolbrzymiają skalę imigracji i obwiniają migrantów za wszelkie bolączki ich krajów, co pozwala im skutecznie zdobywać kapitał polityczny i, w rezultacie, podminowywać system demokracji liberalnej, na którym ufundowana została Unia Europejska (King 2012).

1.2. Historia emigracji z Polski

Ruchy wędrownicze wyraźnie wpisały się w dzieje Polski. Od XIX stulecia, kiedy wychodźstwo osiągnęło masową skalę, różne formy migracji międzynarodowych (czasowych i osiedleńczych, dobrowolnych i przymusowych) objęły na ziemiach polskich ponad 20 mln ludzi, trwale zmieniając strukturę społeczeństwa, jego gospodarki i kultury (Stoła 2010). Można wyróżnić kilka okresów, w których doszło do uformowania się polskiej diaspory.

Pierwszy z nich, od połowy XIX w. do wybuchu II wojny światowej, cechowały wyjazdy na zachód Europy i do obu Ameryk, powodowane przede wszystkim względami bytowymi. Polskę, której społeczeństwo miało typowo chłopski charakter, opuszczali głównie mieszkańcy obszarów wiejskich. To tam presja demograficzna i nadmiar siły roboczej w sytuacji ograniczonej podaży pracy były

najbardziej odczuwalne (Okólski 2011). W mniejszym stopniu wyjazdy te miały charakter polityczny, obejmując zarówno „dobrowolną” emigrację polityczną na Zachód, jak i przymusowe wywózki w głąb carskiej Rosji. Szacuje się, że w tym okresie terytorium Polski opuściło 8 mln osób (Stoła 2010).

Drugi okres datuje się na lata 1939–1948, czyli „czarną dekadę” masowych przepływów wywołanych II wojną światową i powojennymi zmianami granic. Konsekwencją działań wojennych były przesiedlenia na ziemiach okupowanych przez III Rzeszę, roboty przymusowe w Niemczech, wywózki do obozów koncentracyjnych i deportacje z tzw. Kresów Wschodnich w głąb ZSRR. Po 1945 r. migracje stały się z kolei narzędziem umacniania władzy komunistycznej poprzez wyjazdy „niechcianych” obywateli z kraju. W celu ograniczenia ryzyka napięć etnicznych po wytyczeniu nowych granic rozpoczęto politykę unifikacji narodowościowej Polski. Działania te obejmowały wysiedlenie ludności niemieckiej i zasiedlanie tzw. Ziem Odzyskanych ludnością etnicznie polską z ZSRR (pierwszy etap powojennej repatriacji Polaków) oraz przesiedlanie do ZSRR i rozpraszanie po terytorium kraju ludności ukraińskiej (Okólski 2009; Stoła 2010). Efekty tych działań obserwujemy do dziś, jako że Polska należy do najbardziej jednolitych narodowościowo państw w Europie – w spisie powszechnym z 2011 r. 96,1% ankietowanych deklarowało polską narodowość (GUS 2012).

W latach 1949–1954, wraz z okrzepnięciem reżimu komunistycznego i ustaniem masowych przesiedleń, w obawie przed nawiązywaniem przez Polaków kontaktów z Zachodem, władze uszczelniły granice. W szczycie stalinizmu w 1952 r. wydano paszporty na ledwie 12 tys. wyjazdów zagranicznych, głównie wybranym urzędnikom i działaczom partyjnym udającym się służbowo do krajów bloku wschodniego. Uzyskanie paszportów na prywatny wyjazd na Zachód graniczyło wówczas z cudem. Lata destalinizacji (1955–1959) przyniosły z kolei częściową liberalizację polityki migracyjnej państwa. W ramach dalszej homogenizacji etnicznej kraju władze przeprowadziły drugi etap repatriacji Polaków z terenów ZSRR oraz, w drugą stronę, wyjazdów Niemców i Żydów do swoich krajów. W ograniczonym stopniu Polacy mogli też wyjeżdżać za granicę, obierając najczęściej USA i Kanadę jako kraje osiedlenia. Lata 60. to okres dalszych wyjazdów ludności niemieckiej (akcja łączenia rodzin) i żydowskiej (zwłaszcza po „antysyjonistycznej” kampanii w 1968 r.). Z jednej strony umożliwiano emigrację polityczną osób kontestujących komunistyczną władzę, z drugiej – zapobiegano ucieczkom na Zachód. Wraz z poluzowaniem przepisów w latach 70. wzrosła liczba wyjazdów za granicę na pobyt stały, zwłaszcza do RFN (kolejna odsłona akcji łączenia rodzin). W latach 1956–1989 wyemigrowało tam 1,2 mln etnicznych Niemców oraz mieszkańców Ziem Odzyskanych i Śląska, którzy poczuli się do związków z Niemcami. Od lat 70. notowano też nasilenie się wyjazdów czasowych (na tzw. kontrakty i turystycznych), które często zamieniały się w pobyt stały. W tym czasie corocznie do pracy na Zachodzie wyjeżdżało do 200 tys. Polaków (Stoła 2010; por. Eberhardt 2010).

Emigracja z Polski nasiliła się w latach 80. Sprzyjały temu udogodnienia stwarzane na Zachodzie migrantom i uchodźcom doby stanu wojennego (tzw. emigracji solidarnościowej), a także pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju. Wyjeżdżali wówczas głównie ludzie młodzi i wykształceni (40% z nich ukończyło co najmniej szkołę średnią). Tylko w 1981 r. ponad 1,2 mln Polaków odwiedziło kraje Zachodu. Szacuje się, że w ostatniej dekadzie komunizmu (1980–1989) z PRL wyjechało ponad 2 mln osób, z czego większość deklarowała oficjalnie cele turystyczne, aby w rzeczywistości na dłużej zostać na Zachodzie. Nasiliły się też migracje czasowe i wahadłowe. Korzystając z częściowego otwarcia granic, Polacy podejmowali drobny handel uliczny i bazarowy oraz sezonową pracę w państwach ościennych. Zebrane wtedy doświadczenie i kapitał finansowy pozwolił wielu z nich stać się na początku lat 90. pionierami nowej gospodarki (Okólski 2009, 2011; Stola 2010).

Sytuacja migracyjna kraju zaczęła się zmieniać wraz z upadkiem komunizmu. Ruchy ludności po 1989 r. dostosowały się do zmian politycznych i gospodarczych, w efekcie czego zmniejszyła się liczba wyjazdów długoterminowych (ponad 12 miesięcy), a wzrosła liczba niepełnych (krótkoterminowych) emigracji zarobkowych. W latach 90. kraj opuszczały osoby z niższym niż dekadę wcześniej poziomem wykształcenia. Miały one często status turystów i podejmowały, głównie „na czarno”, pracę na stanowiskach niewymagających wysokich kwalifikacji. Dzięki maksymalizacji czasu pracy za granicą i transferowaniu znacznej części zarobków do członków rodziny w kraju migracje tego okresu odegrały, jak ponownie argumentuje Okólski (2011), ważną funkcję bufora „szoków adaptacyjnych” transformacji ustrojowej. Dzięki zarobionym na wychodźstwie pieniądзом część Polaków mogła przetrwać ten okres i przygotować się do nowych warunków społeczno-ekonomicznych.

Wyraźną cezurę w dziejach wychodźstwa z Polski stanowi akcesja do UE w 2004 r. i rozłożona na kolejnych 7 lat liberalizacja dostępu do unijnych rynków pracy dla polskich pracowników. Emigracja tego okresu była na tyle duża, że w krótkim czasie Polacy stali się jedną z liczniejszych grup imigrantów w „starej” Unii, rywalizując o tę pozycję z przybyszami spoza Europy. Skala poakcesyjnej emigracji jest jednak trudna do określenia. Po dynamicznie rosnącym odpływie w latach 2004–2008 emigracja wyhamowała po wybuchu globalnego kryzysu gospodarczego w 2009 r. Począwszy od 2013 r., liczba migrujących Polaków zaczęła ponownie rosnąć, co było efektem, z jednej strony, zapotrzebowania na pracowników w wychodzących z kryzysu gospodarkach Zachodu, z drugiej zaś – wciąż wysokiego bezrobocia w Polsce, zwłaszcza wśród osób młodych. W rezultacie, wedle szacunków GUS, w 2015 r. poza krajem przebywało czasowo (powyżej 3 miesięcy) 2,4 mln polskich obywateli, z czego 2 mln w krajach europejskich, głównie w Wielkiej Brytanii (720 tys.) i Niemczech (655 tys.) (GUS 2016).

1.3. Dynamika imigracji do Polski

Opinie ekspertów co do skali imigracji do Polski są podzielone. Jeszcze podczas wstępowania do UE nie brakowało głosów, że akcesja uruchomi liczną imigrację. Polska w oczywisty sposób miała przekształcić się z kraju tranzytu w kraj atrakcyjny do nauki i pracy dla cudzoziemców. Przyciągać ich miały bliskość zachodniej Europy, polityczna stabilność, dobre warunki życia. Spodziewana imigracja, będąca niejako potwierdzeniem miejsca Polski w europejskim obszarze dobrobytu, miała zatem dla elit nie tylko wymiar ekonomiczny, ale i psychologiczny, bo podbudowujący dumę narodową (Grzymała-Kazłowska 2008b). Przekonanie to wzmocniło się po masowej emigracji poakcesyjnej. Imigranci mieli uzupełnić powstałe braki siły roboczej (MSWiA 2012). Głosy o spodziewanym napływie imigrantów nie znajdowały jednak początkowo potwierdzenia w faktach. Do połowy drugiej dekady XXI w. imigracja czasowa i, zwłaszcza, osiedleńcza pozostawała na niskim poziomie. Dopiero w ostatnich latach obserwuje się dynamiczny wzrost liczby cudzoziemców starających się o pobyt i pracę w naszym kraju¹. Polska z kraju wysyłającego najwięcej emigrantów przekształca się w unijnego lidera pod względem liczby wydanych pierwszy raz wiz na okres powyżej 3 miesięcy i zezwoleń pobytowych dla cudzoziemców spoza UE. Dane Eurostatu wykazały, że w 2017 i 2018 r. dokumenty te przyznano, odpowiednio, 683 i 635 tys. cudzoziemcom, a Polska wyprzedziła w tym względzie Niemcy i Wielką Brytanię. Oznacza to, że w Polsce wydano co piąte zezwolenie dla nowo przybyłych cudzoziemców do UE. Najwięcej zezwoleń wydano w celu wykonywania pracy (597 tys. w 2017 r. i 328 tys. w 2018 r.). W tym zakresie Polska też plasowała się na pierwszym miejscu w UE (Eurostat 2019).

Bardziej szczegółowych informacji o imigracji do Polski dostarczają krajowe statystyki. W 2007 r. wnioski o pobyt złożyło 58,5 tys. cudzoziemców spoza UE, natomiast w 2018 r. było to już 224,5 tys. osób. Razem w latach 2007–2018 o pobyt starał się ponad 1 mln obywateli państw trzecich. Jeśli chodzi o wnioski pozytywnie rozpatrzone przez władze (województw), to w tym okresie zgodę na pobyt uzyskało

1 Obywatele państw UE mogą przebywać w Polsce bez zezwolenia do 3 miesięcy. Po tym okresie muszą uzyskać zezwolenie na pobyt czasowy lub stały obywatela UE. Obywatele państw trzecich (spoza UE) najczęściej przybywają do Polski na podstawie wiz. Osoby, które chcą dłużej tu zostać, składają wnioski o zezwolenie na pobyt: 1) czasowy (w związku z pracą, edukacją lub pobytem z rodziną do 3 lat), 2) stały (mieszkający tu ponad 10 lat), 3) rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich (mieszkający tu ponad 5 lat). Cudzoziemcy, którzy z powodu przynależności rasowej, religijnej, narodowościowej, przekonań politycznych nie mogą lub nie chcą wrócić do swego kraju, mogą też ubiegać się o status uchodźcy. Osoby, które nie uzyskały statusu uchodźcy, ale których odesłanie do państwa pochodzenia zagrażałoby ich zdrowiu lub życiu, mogą uzyskać zgodę na ochronę uzupełniającą. Z kolei osobom bez zgody na pobyt tolerowany, których odesłanie jest niewykonalne z przyczyn niezależnych od polskich władz, przyznawana jest zgoda na pobyt tolerowany (Udsc 2019).

753,5 tys. osób (168,5 tys. w samym 2018 r.). I choć nieuprawnione jest jeszcze jednoznacznie wyrokowanie o charakterze tej imigracji, nie ma ona raczej charakteru osiedleńczego. Aż 87,1% (656 tys.) zezwoleń z tego czasu dotyczyło pobytu czasowego. Imigrację cechuje przy tym bliskość geograficzna wiążąca się często z bliskością kulturowo-językową. W 2018 r. wśród cudzoziemców z ważnymi kartami pobytu dominowali obywatele Ukrainy (46%), Niemiec (6%), Białorusi (5%) oraz Wietnamu i Rosji (po 3%). Dość często przybywali też obywatele innych państw Zachodu (Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii, USA). Niewielki udział mieli zaś imigranci z odległych geograficznie i kulturowo regionów – Azji (oprócz Wietnamu i Chin), Afryki i Ameryki Południowej (UdsC 2019).

Cudzoziemcy przyjeżdżają głównie w celach zarobkowych. Stopniowy wzrost liczby zagranicznych pracowników obserwowany jest od czasu akcesji do UE, gdy w sytuacji szybkiego rozwoju gospodarczego niedobory siły roboczej (zwłaszcza w rolnictwie i budownictwie) powstałe w wyniku odpływu polskich pracowników na inne rynki UE musiano uzupełnić rękoma do pracy z zewnątrz (MSWiA 2012). Od połowy drugiej dekady XXI w. zasób zagranicznej siły roboczej rośnie jednak bardzo szybko. Między 2004 a 2018 r. liczba zezwoleń na pracę dla cudzoziemców wzrosła dwudziestopięciokrotnie (z 13 tys. do 329 tys.). Aż 72,5% zezwoleń wydano w 2018 r. obywatelom Ukrainy. Chętnie zatrudniano też Nepalczyków (6,1%) i Białorusinów (5,9%) (MRPiPS 2019). Liczba pracowników z zagranicy jest jednak w rzeczywistości znacznie wyższa, jeśli uwzględnić, że zezwolenia na pracę nie wymaga się m.in. od obywateli państw Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Szwajcarii, cudzoziemców z prawem do stałego pobytu i pobytu rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich, osób ze statusem uchodźcy lub ze zgodą na pobyt tolerowany, absolwentów polskich szkół ponadgimnazjalnych. Co roku liczba cudzoziemskich pracowników zwiększa się zatem o kolejne kilkanaście tysięcy.

Pod naciskiem pracodawców zliberalizowano też przepisy dotyczące sprowadzania pracowników sezonowych z krajów poradzieckich. Od 2008 r. obywatele Ukrainy, Rosji i Białorusi, od 2009 r. Mołdawii, od 2010 r. Gruzji i od 2014 r. Armenii mogą pracować bez zezwolenia do sześciu miesięcy w roku we wszystkich branżach. Muszą posiadać wizę lub zgodę na pobyt czasowy, a ich przyszli pracodawcy zobowiązani są przedstawić oświadczenia o zamiarze powierzenia im pracy (od 2018 r. oświadczenia o powierzeniu im pracy). W 2009 r. złożono 188 tys. takich oświadczeń, a w kolejnych latach zainteresowanie pracownikami z tych krajów znacznie wzrosło: w 2017 r. zarejestrowano ponad 1,8 mln., a w 2018 r. 1,6 mln tego typu oświadczeń. W całym tym okresie około 90% oświadczeń dotyczyło obywateli Ukrainy. Osoby te pracowały głównie w rolnictwie, budownictwie i usługach domowych (MRPiPS 2019).

Ostrożne szacunki wskazują, że w polskich firmach w 2016 r. pracę mogło podejmować 1,5 mln cudzoziemców, z czego 1,3 mln stanowili obywatele Ukrainy. Jeśli jednak uwzględnić krótkookresowy i cyrkulacyjny charakter pobytu

większości z nich (63% imigrantów pracowało na podstawie oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi), jednocześnie w Polsce mogło pracować ponad 700 tys. cudzoziemców (Chmielewska i in. 2016). Pomimo silnego wzrostu liczby imigrantów, zasób cudzoziemskiej siły roboczej w porównaniu z krajami Zachodu jest nadal mniejszy, a ich praca ma charakter czasowy i komplementarny, co oznacza, że – zgodnie z teorią dualnego rynku pracy – znajdują oni zatrudnienie głównie w branżach, w których występuje deficyt rąk do pracy i w rezultacie nie przejmują stanowisk Polaków (Duszczyk 2011; por. Massey i in. 1993). Popyt na cudzoziemców dotyczy skrajnych kategorii profesji: z jednej strony stanowisk o niższym prestiżu, słabo płatnych i niewymagających kwalifikacji, a z drugiej – zawodów specjalistycznych. Te pierwsze wykonują głównie imigranci z państw byłego ZSRR i Azji, którzy pracują w rolnictwie, budownictwie, usługach domowych, logistyce i handlu. Rzadziej zatrudniani są cudzoziemcy w profesjach wymagających wyższych kwalifikacji, np. jako kadra zarządzająca, lekarze, lektorzy języków obcych (Chmielewska i in. 2016; Hut 2017).

Kolejną grupę imigrantów stanowią repatrianci (rozwijam tę kwestię w rozdziale II) oraz uchodźcy, osoby objęte ochroną uzupełniającą i posiadające zgodę na pobyt tolerowany. Liczba wnioskujących o ochronę, po stałym wzroście w latach 90., obecnie ulega wahaniom: w 2010 r. było to 6,5 tys. osób, w szczycie kryzysu migracyjnego w 2015 r. – 12,3 tys., a w 2018 r. – 4,2 tys. Największą grupę aplikujących stanowią obywatele Rosji, zwłaszcza narodowości czeczeńskiej. O przyznanie azylu ubiegają się też obywatele Gruzji i Ukrainy. Łącznie, w latach 1992–2018, różnymi formami ochrony objęto około 20 tys. osób (MSWiA 2012; UdsC 2019).

Polska jest też obszarem nieudokumentowanej imigracji. W porównaniu z innymi krajami UE jej skala jest relatywnie niewielka, choć z roku na rok rośnie. Straż Graniczna w 2017 r. zatrzymała 7,3 tys. osób (głównie z Ukrainy i Rosji), które wbrew przepisom przekroczyły lub usiłowały przekroczyć granice RP. Zidentyfikowano wtedy 22,5 tys. cudzoziemców (też głównie z Ukrainy i Rosji) przebywających w Polsce bez wymaganych dokumentów. „Na czarno” może pracować nawet kilkaset tys. imigrantów, choć Straż Graniczna i Powiatowe Inspektoraty Pracy w 2017 r. odnotowały około 3 tys. takich przypadków (Hut 2017; KGSG 2018). Problemy w określeniu rzeczywistej liczby pracowników bez wymaganych dokumentów wynikają ze specyfiki rynku pracy cudzoziemców, który cechuje dwusegmentowość – zatrudnienie legalne współwystępuje z nierejestrowanym, co jest spowodowane zarówno skomplikowaną procedurą uzyskiwania pozwoleń na pracę, jak i – często prowadzącą do wyzysku – chęcią szybkiego wzbogacenia się kosztem „taniej siły roboczej” z krajów byłego ZSRR. Liczba nieudokumentowanych imigrantów jest tym trudniejsza do ustalenia, gdyż są to przeważnie obywatele krajów sąsiadujących na wschodzie, którzy szybko wkomponowują się w szarą strefę i, dzięki bliskości kulturowej i dość szybko nabywanej znajomości języka polskiego, są trudni do odróżnienia od Polaków.

1.4. Wyzwania migracyjne Polski

Jak dowodzą przytoczone liczby, ilościowa ocena fenomenu imigracji jest skomplikowana. Obecnie nie tylko nie wiadomo, ilu dokładnie cudzoziemców przebywa i pracuje w Polsce, ale i jak wielu z nich zamierza tu pozostać na dłużej (Górny i in. 2010). Liberalizacja przepisów związanych z zatrudnianiem cudzoziemców skutkuje znacznym wzrostem liczby imigrantów czasowych i cyrkulacyjnych. Nadal jednak niższe wynagrodzenia, ograniczony pakiet ulg i zasiłków w ramach zabezpieczenia społecznego czy, wreszcie, bariera językowa i coraz częstsze ksenofobiczne ataki na imigrantów sprawiają, że Polska nie jest ciągle na tyle dla nich atrakcyjna, by chcieli pozostać tu na stałe. Wymownym przykładem jest reakcja obywateli Ukrainy na zniesienie wiz przy wjeździe do UE i otwarciu dla nich dostępu do europejskich rynków pracy od połowy 2017 r. Znaczna część przebywających w Polsce ukraińskich pracowników natychmiast zadeklarowała wyjazd na Zachód. Polska jako członek strefy Schengen, po której można się swobodnie poruszać, pozostaje zatem nadal krajem tranzytu do tradycyjnych krajów imigracji – Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii (Chmielewska i in. 2016).

Niemniej, choć prognozowanie ruchów migracyjnych jest obarczone znacznym ryzykiem błędu, to z dość dużą dozą pewności można uznać, że w najbliższych dekadach Polska przekształci się w kraj imigracji długoterminowej i osiedleńczej (Fihel, Okólski 2018). Sprzyjać temu będzie grawitacyjne działanie osiadłych już w Polsce imigrantów – nowi imigranci będą korzystać ze wsparcia mieszkających już w Polsce rodaków, a proces łączenia rodzin będzie postępował. Dzisiejsza obecność grup cudzoziemskich będzie zatem kształtować źródła i strukturę imigracji w przyszłości (Grzymała-Kazłowska 2008b). Imigracja jest też istotna w kontekście postępującego starzenia się populacji i kurczącego się zasobu osób aktywnych zawodowo, potęgowanego przez masową emigrację ostatnich lat (MSWiA 2012). Eurostat prognozuje, że polskie społeczeństwo z jednego z młodszych obecnie w UE stanie się najstarszym w 2060 r. Obciążenie ludźmi starymi zwiększy się pięciokrotnie – na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadać będzie 70 osób w wieku poprodukcyjnym (wobec 19 osób w 2008 r.) (Okólski 2010). Dalsza liberalizacja zasad wjazdu i pobytu cudzoziemców w Polsce już teraz jest, jak wcześniej na Zachodzie, warunkiem *sine qua non* utrzymania wydajności gospodarki. Przy utrzymaniu się tempa wzrostu gospodarczego w następnych dekadach problem deficytu rąk do pracy stanie się jeszcze bardziej palący (Chmielewska i in. 2016).

Jedną z odpowiedzi na te wyzwania może być zwiększenie dostępu do rynku pracy dla imigrantów z kolejnych, już nie tylko na wschodzie, państw. O korzyściach ekonomicznych w tym względzie świadczy wspomniany sukces programu oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy dla cudzoziemców. Od 2008 r. wystawiono ponad 6,5 mln tych dokumentów dla pracowników zza wschodniej granicy (MRPiPS 2019). Wykorzystanie tej sposobności jest o tyle ważne, że pozyskiwanie pracowników z tego regionu będzie coraz trudniejsze. Wobec też szybkiego

starzenia się tamtych społeczeństw źródło imigracji zapewne przesunie się w kierunku bardziej odległych kulturowo Azji Wschodniej i Afryki. Będzie to wymagało większego zaangażowania w integrację imigrantów niż obecnie, gdy państwo w zasadzie nie inicjuje działań w tym względzie, wychodząc z założenia, że potencjalnie łatwo adaptujący się przybysze z krajów słowiańskich dokonają tego niejako sami (Gońda, Klaus 2018).

Pomimo wyzwań migracyjnych stojących przed Polską, w sytuacji nielicznych przyjazdów w okresie transformacji, nie tylko nie wypracowano kompleksowych polityk migracyjnej i integracyjnej, ale i nie poruszano tych kwestii w bardziej szczegółowych politykach społecznych i gospodarczych. Niepełne regulacje były raczej doraźnymi reakcjami władz na bieżące wydarzenia i międzynarodowe zobowiązania (np. wobec uchodźców) niż elementem długofalowej strategii (Weinar 2008; Łodziński, Szonert 2016). Kwestie te zaczęły skupiać uwagę decydentów dopiero po 2004 r. i masowym exodusie Polaków do innych państw UE. W cyklicznych raportach Rządowej Rady Ludnościowej (2011) wypracowanie polityki migracyjnej uznano za kluczowe dla rozkwitu kraju. Problematyka ta znalazła też miejsce w rządowych dokumentach strategicznych. I tak, w strategii *Polska 2030* (KPRM 2008), która wyznaczała kierunki rozwoju w 20-letniej perspektywie, migracjom przypisano ważną rolę w rozwoju demograficznym i społeczno-gospodarczym kraju. Dokumenty te miały jednak ogólnikowy charakter i nie wskazywały szczegółowych rozwiązań w obszarze migracji.

Dopiero w połowie 2012 r. rząd po konsultacjach społecznych przyjął strategię pt. *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania* (MSWiA 2012). Pod koniec 2014 r. przyjęto plan jej wdrażania, lecz już w dwa lata później – wraz ze zmianą opcji rządzącej – wykonanie strategii zawieszono. Był to pierwszy i dotąd jedyny dokument, który obejmował większość problemów związanych z migracjami: diagnozę specyfiki migracyjnej i wytyczne do wprowadzenia mechanizmów, które miały maksymalizować korzyści i jednocześnie ograniczyć negatywne zjawiska płynące z migracji (ksenofobię społeczeństwa polskiego, brak integracji przybyszów) (Duszczyk 2012). Co ważne, aby migracje miały charakter uzupełniający wobec rodzimej siły roboczej, określono grupy cudzoziemców, które miały zostać objęte preferencyjnymi przepisami w zakresie pobytu i pracy. Za pożądane dla gospodarki i przeciwdziałania ewentualnym napięciom związanym z imigracją uznano: (1) osoby polskiego pochodzenia oraz (2) studentów, naukowców i absolwentów polskich uczelni (jak i (3) cudzoziemców prowadzących firmy i kreujących miejsca pracy, a także (4) innych imigrantów o pożądanych kwalifikacjach), a zatem osoby, których jednoczesnym uosobieniem są badani prezentowani w tej książce. Wychodząc z założenia, że na tle Zachodu Polska nie będzie atrakcyjnym celem imigracji zarobkowej dla osób o wysokich kwalifikacjach, pożądaną grupę widziano właśnie w młodych imigrantach spoza UE zainteresowanych podejmowaniem tu studiów. Za istotną z perspektywy historii i interesów państwa grupę imigrantów

uznano też cudzoziemców polskiego pochodzenia. Wobec nich postulowano w strategii uregulowanie kwestii stwierdzenia polskiego pochodzenia, zwiększenie uprawnień (w tym do osiedlania się i łatwiejszego uzyskiwania obywatelstwa RP) i skrócenie okresu oczekiwania na repatriację do Polski (MSWiA 2012). Wytyczne te wydają się obecnie nie tracić na aktualności. I choć kwestia imigracji trwale zagościła w sferze publicznej przy okazji kryzysu migracyjnego z 2015 r., obecnie brak jednak wyraźnego sformułowanego planu działań w zakresie imigracji i integracji cudzoziemców (Gońda, Klaus 2018). Ma miejsce raczej sekurytyzacja tego zjawiska, czyli dyskursywnego tworzenia wokół przyjazdów cudzoziemców klimatu zagrożenia niż rzeczowa dyskusja o szansach i wyzwaniach z nimi związanymi (Buraczyński 2015; Klaus 2017).

2. Dylematy teoretyczno-definicyjne wokół obecności Polaków za granicą

Dążenie do zrozumienia wielowymiarowości ludzkiej ruchliwości i wywołanych przez nią zmian sprawia, że badania migracji są z natury interdyscyplinarne i podejmowane przez wiele dyscyplin naukowych: demografię, geografę, ekonomię, socjologię czy politologię. Każda z nich bada inne aspekty migracji, wykorzystując typowe dla niej ujęcia teoretyczne i metodologiczne (Górny, Kaczmarczyk 2003; Castles 2010). Znaczną różnorodnością teoretyczną cechują się też badania nad diasporami i migracjami powrotnymi, w tym te dotyczące Polaków za granicą. Kolejne fragmenty są próbą uporządkowania wiedzy w tym obszarze, co pozwoli lepiej zrozumieć kontekst prezentowanych badań.

2.1. Diaspora

Termin „diaspora” (gr. rozproszenie) w tradycyjnym rozumieniu odnosi się do zbiorowości o tym samym pochodzeniu etnicznym i tożsamości kulturowej, która rozproszyła się w następstwie traumatycznych wydarzeń historycznych (Cohen 1995). Jego źródła należy szukać w antycznej Grecji, gdzie mianem diaspyry określano obywateli miast-państw kolonizujących nowe obszary. Dla dzisiejszego jej rozumienia ważniejsza była historia Żydów po wypędzeniu z Palestyny (*galut*, hebr. wygnanie), którzy pomimo rozpieczęcia po świecie przez wieki utrzymywali odrębność kulturowo-religijną, często w nieprzyjaznym otoczeniu (Markowski, Kwapisz Williams 2013). Historiografia Żydów posłużyła później do opisu innych rozproszonych grup etnicznych – zarówno tych, które napotkał podobny los (np. Ormian po ludobójstwie

ze strony Turków), jak i grup, które bez równie traumatycznych doświadczeń znalazły się mimowolnie poza ojczyzną – czy to na skutek rozpadu ich państwa, czy przesunięć granic (np. rozsiani po całym świecie Chińczycy) (Münz, Ohlinger 2003).

Doświadczenia „opuszczenia ojczyzny” czy „wygnania”, które skutkują „tęsknotą za ojczyzną”, sprawiają, że termin ten nie jest jedynie kategorią opisowo-analityczną, ale jest silnie obciążony emocjonalnie, politycznie i ideologicznie (Górny, Osipovič 2006). Wyrazem tego jest często stosowana w badaniach definicja diaspory autorstwa Williama Safrana (1991). Określił on diasporę jako „mniejszościowe społeczności emigrantów” (*expatriate minority communities*), które charakteryzują następujące cechy:

- 1) członkowie diaspory (lub ich przodkowie) zostali rozproszeni, zazwyczaj w efekcie prześladowań i ludobójstw, i przesiedleni z pierwotnego miejsca zamieszkania do dwóch lub więcej miejsc poza granicami kraju;
- 2) utrzymują pamięć kolektywną o ojczyźnie, która może mieć charakter mityczny;
- 3) uznają, że nie są (i prawdopodobnie nie będą) całkowicie zaakceptowani przez mieszkańców kraju obecnego pobytu, gdzie czują się izolowani;
- 4) widzą w kraju przodków „autentyczny, prawdziwy” dom, do którego powrócą, gdy nadejdzie stosowny moment;
- 5) wspierają ojczyznę, tak aby stała się (pozostała) bezpieczna i prosperująca;
- 6) ich grupowa świadomość i solidarność są definiowane przez stale podtrzymywane kontakty z ojczyzną.

Za modelową Safran uznał diasporę żydowską (2012), choć większość wymienionych cech określa też diaspory: ormiańską, chińską czy polską. Münz i Ohlinger (2003) podkreślają zaś, że diasporę charakteryzuje nie tylko pamięć zbiorowa ojczyzny, ale nade wszystko pamięć „katastrofy”, która doprowadziła do wygnania. Członkowie dążą do utrwalenia istnienia diaspory przez pokolenia i dlatego niechętnie asymilują się w nowym miejscu.

W ostatnim czasie, na fali rosnącego zainteresowania badaczy tą problematyką, zakres znaczeniowy „diaspory” znacznie się poszerzył (Cohen 1997). Obejmuje ona nie tylko zbiorowości zmuszone do opuszczenia państwa pochodzenia lub jego pozbawione, ale i znacznie liczniejszych migrantów dobrowolnych. Do tak definiowanych diaspor zalicza się więc historyczne i współczesne zbiorowości migrantów zarobkowych (Van Hear 1998). W tym „włączającym” ujęciu punkt ciężkości przenosi się z kwestii doświadczenia przesiedlenia na rzecz poczucia złożonej tożsamości narodowej i przynależności do więcej niż jednego kraju (Markowski, Kwapisz Williams 2013). Przykładem jest definicja van Hears, Pieke’a i Vertoveca, którzy opisują diaspory jako populacje migrantów w dwóch lub więcej krajach „pomiędzy którymi zachodzą wieloaspektowe związki, obejmujące przepływy, wymianę osób oraz zasobów, zarówno na linii ojczyzna-kraje docelowe, jak i w obrębie krajów docelowych” (2004: 3: cyt. za: Castles, Miller 2011: 97). W tym sensie diasporę można rozumieć jako jeden, choć wywołujący silniejsze emocje,

z typów „wspólnoty transnarodowej” czy „transnarodowej przestrzeni społecznej”, czyli przestrzeni działania społecznego współistniejącego w obu zbiorowościach (Basch i in. 1994; Faist 2000; Vertovec 2012). Niekiedy, jak w definicji IOM (2018), terminy te są stosowane zamiennie. Wobec dominacji podejścia transnarodowego rozróżnienie między „diasporą” a „wspólnotą transnarodową” nastęrcza jednak problemów. Część badaczy kwestionuje włączanie migrantów zarobkowych (i ich potomków) do tych zbiorowości. Podkreślają, że tym, co odróżnia diasporę od migrantów tworzących (w pierwszym pokoleniu) wspólnoty transnarodowe jest historyczna ciągłość co najmniej dwóch generacji, poczucie trwałości wygnania, duże rozproszenie geograficzne i pewna stabilność zamieszkania (Faist 2010; King, Christou 2009). Oznacza to, że musi minąć pewien czas, nim migranci staną się członkami diaspory (Cohen 1997).

Po początkowo niewielkim zainteresowaniu diasporami ze strony badaczy migracji i etniczności (Safran 1991) w ostatnich latach można zaobserwować, zwłaszcza w świecie anglosaskim, dynamiczny wzrost liczby publikacji dotyczących tej kwestii. Istotny wkład teoretyczny w badania diaspor stanowią prace m.in. Russella Kinga (1977, 1986), Gabriela Sheffera (1986, 1995), Robina Cohena (1995; 1997), Nicholasa van Heara (1998), Rogersa Brubakera (2005) czy Alana Gamlena (2006, 2011). Brubaker zauważył jednak, że inflacja badań podejmowanych na gruncie różnych dyscyplin prowadzi do nadmiernego „rozciągania” pierwotnego znaczenia tego terminu i swoistej „diasporyzacji” diaspory (*the 'diaspora' diaspora*) (2005). Khachig Tölölyan podkreśla wręcz, że pojęciu „grozi stanie się bezładnie pojemną kategorią” (2012: 4; tłum. M.G.). Krytyka ta współwystępuje z głosami kwestionującymi w ogóle zasadność stosowania tego pojęcia do badań współczesnych migracji. Z jednej strony terminowi temu zarzuca się metodologiczny nacjonalizm, czyli ujmowanie zjawisk społecznych (np. dotyczących diaspory) jedynie z perspektywy danego kraju (Wimmer, Glick Schiller 2003). Z drugiej zaś podkreśla się ograniczone możliwości opisowe w sytuacji intensyfikującej się ruchliwości i sieciowych (transnarodowych) powiązań między migrantami a krajami pochodzenia, gdy wyznaczenie granicy między zbiorowościami „krajową” i „diasporyczną” jest coraz bardziej problematyczne (Fiń i in. 2013; Garapich 2014).

2.2. Migracje powrotne

Wątpliwości nastęrcza również definiowanie „migracji powrotnych”. W tradycyjnym rozumieniu odnosi się je do „przemieszczenia się emigrantów z powrotem do ojczyzny celem osiedlenia się” (Gmelch 1980: 136; tłum. M.G.). Z kolei według ONZ migranci powrotni to osoby wracające do kraju posiadanego obywatelstwa po krótko- lub długoterminowej emigracji i które zakładają pozostanie we własnym kraju przez minimum rok (OECD 2018). Przyjazd do kraju pochodzenia w celach urlopowych lub na dłuższy pobyt bez intencji pozostania na stałe nie

powinien być zatem określany jako „powrót”, choć samo założenie o permanentności powrotu nie jest już do końca trafne w czasach współczesnej intensywnej mobilności. Część badaczy uważa, że obecnie należy mówić raczej o „mobilnościach powrotnych” (King 2017), gdyż powroty rzadko kiedy są definitywne, a migracje nie przebiegają linearnie z punktu A do B i z powrotem do punktu A (Fihel, Górny 2013; Grabowska 2019).

Niezależnie od trwałości migracji powrotnych wymagają one od jednostki dwukrotnego podejmowania decyzji o wyjeździe – raz z kraju wychodźstwa (emigracja) i raz z kraju osiedlenia (powrót) (Nowicka 2008). Ze względu na uwarunkowania i motywacje stojące za powrotem wyróżnia się przy tym – według Magdaleny Lesińskiej (2010) – dwa typy migracji do kraju pochodzenia: migracje etniczne (obejmujące repatriację czy powroty drugiego i kolejnych pokoleń emigrantów) oraz powroty migrantów zarobkowych. Jeśli rozpatrzmy aspekt woli tywny, powroty mogą mieć charakter dobrowolny (spełnienie pierwotnych intencji jednostki) lub przymusowy (powrót w wyniku wydalenia z kraju dotychczasowego pobytu lub przesiedleń). Z kolei, uwzględniając aspekt generacyjny, wymienia się bezpośrednio migracje powrotne (pierwszego pokolenia) i powroty przeciw-diasporyczne (*counter-diasporic return*), które odnoszą się do „utrwalonych” członków diaspory – drugiego i kolejnych pokoleń (King, Christou 2009). Wielu badaczy stoi na stanowisku, że migracje powrotne powinny być przedmiotem osobnej polityki państwa, jak ma to miejsce w obszarze polityk gospodarczej czy społecznej (van Gendt 1977; Sheffer 1986). Mogą one bowiem być spontaniczne lub stymulowane przez państwo, przy czym w obu przypadkach państwo może działać na rzecz odzyskiwania utraconego wcześniej kapitału ludzkiego (Iglicka 2010).

Migrantolodzy najczęściej skupiają uwagę na krajach docelowych – charakterystyce napływu imigrantów, sposobach jego kontroli, dostępie do rynku pracy czy integracji. W analizach krajów wysyłających przedmiotem badań są głównie konsekwencje wychodźstwa dla funkcjonowania społeczeństwa i gospodarki. Mniej uwagi poświęca się natomiast powrotom i polityce państwa wobec diaspory (Lesińska 2010). W porównaniu do badań nad imigracją brak w tym zakresie solidnych ram teoretycznych i danych empirycznych, które pozwoliłyby opracować modele uogólniające (Iglicka 2010). Mniejsze zainteresowanie migracjami powrotnymi wynika z szeregu przyczyn. Po pierwsze, inaczej niż w przypadku napływu cudzoziemców, powroty (nie uwzględniając szczególnego ich rodzaju – repatriacji) nie wiążą się z problemami natury formalnej, gdyż jako obywatele migranci ci posiadają pełnię praw. Występują natomiast trudności w reintegracji po powrocie, zwłaszcza kolejnych pokoleń migrantów powrotnych. Po drugie, powroty obywateli są zazwyczaj rozłożone w czasie i mniej liczne, więc nie powodują większej zmiany w codziennym funkcjonowaniu społeczeństwa. Po trzecie, są one najczęściej realizowane w ramach programów tzw. dobrowolnych powrotów, które państwa osiedlenia i organizacje międzynarodowe inicjują (i często współfinansują) w celu ułatwienia wyjazdu „nadwyżki” migrantów (Lesińska 2010). Po czwarte,

mniejsza uwaga poświęcana powrotom wynika z ograniczonych danych na ich temat. Część państw nie rejestruje wyjazdów i, w efekcie, nie traktuje powrotów własnych obywateli jako imigracji (Khosler 2000). Jest i bardziej prozaiczny powód – większość badaczy wywodzi się z krajów wysoko rozwiniętych, podczas gdy powroty następują głównie do biedniejszych. Tłumaczy to zresztą ogólnie większe zainteresowanie badaczy imigracją niż emigracją – pochodzą oni przeważnie z krajów, które raczej doświadczają napływu niż odpływu ludności (Iglicka 2010).

Pomimo tego można wyróżnić kilka głównych obszarów badawczych w tym zakresie. Pierwsze analizy z lat 70. i 80. XX w. skupiały się na krajach wysyłających – konsekwencjach powrotów dla migrantów i ich roli w rozwoju krajów, które opuścili (np. Bovenkerk 1974; Cerase 1974; King 1977; Gmelch 1980). W późniejszych latach nacisk położono na kraje osiedlenia, głównie na czynniki decydujące o integracji i ewentualnych powrotach do krajów pochodzenia (np. Crul, Vermulen 2003; Dustman, Weiss 2007). Obecnie coraz częściej analizuje się też doświadczenia jednostek po powrocie (np. King 2017; King, Christou 2009; Boccagni 2011) i – wobec rosnącego znaczenia tymczasowych i płynnych form migracji – związki między migracjami powrotnymi a różnymi formami mobilności powtarzalnej (*repetitive mobility*), np. migracji cyrkulacyjnych (Fihel, Górny 2013; por. Cassarino 2004).

Analiza migracji powrotnych jest o tyle istotna, że jak zauważył w klasycznym dziele o „prawach migracyjnych” Ernst Ravenstein (1885), każdy odpływ ludności wywołuje jej przyływ. Russell King dodaje, że „migracja czasowa prowadzi wcześniej czy później do migracji powrotnej, podczas gdy migranci «na stałe» mogą odwiedzać ojczyznę od czasu do czasu” (2012b: 7, tłum. M.G.). I choć moment wystąpienia i natężenie powrotów bywają różne, państwa powinny być przygotowane na powrót obywateli (lub ich potomków) (Lesińska 2010). Już w poprzednich dziesięcioleciach powroty były powszechniejsze niż się powszechnie uważa. Co czwarty imigrant z Europy do USA w pierwszych dekadach XX w. wrócił potem do kraju pochodzenia (Bartram i in. 2014). Odnosząc się zaś do obecnych czasów, Dustmann i Weiss (2007) szacują, że ponad połowa wszystkich imigrantów w Wielkiej Brytanii (zwłaszcza z krajów wyżej rozwiniętych) powróciła do swych krajów w przeciągu pięciu lat.

2.3. Polacy w diasporze, czyli kto?

Tak w dyskursie publicznym, jak i w literaturze naukowej istnieją duże rozbieżności w określaniu zbiorowości Polaków i osób polskiego pochodzenia za granicą. Wynikają one nie tylko z odmiennych podejść analityczno-teoretycznych, tego w jakim kontekście i przez jakiego aktora społecznego są używane, ale i z dużej wewnętrznej różnorodności tej grup (Babiński 2009; Babiński, Praszałowicz 2016). W efekcie długiej tradycji wychodźstwa w przestrzeni publicznej

funkcjonuje też wiele mitów, symboli i kodów kulturowych dotyczących obecności Polaków poza krajem (Garapich 2014). Do ich opisu stosuje się wymienienie terminy „diaspora polska”, „Polonia” czy „Polacy za granicą”, choć ich zakres znaczeniowy jest różny. W dokumentach Senatu RP (2011) i MSZ (2015), a więc podmiotów reprezentujących państwo polskie w kontaktach z diasporą, grupa ta nazywana jest zbiorczo „Polonią i Polakami za granicą”. Wobec osób powracających używa się zaś terminów „repatrianci” i „migranci powrotni”. Istniejące wśród badaczy różnice definicyjne dotyczące diaspor i migracji powrotnych też nie rozwiewają wątpliwości w tym zakresie.

Typologię zbiorowości Polaków i osób polskiego pochodzenia za granicą zaproponowano w dokumentach MSZ, np. w *Rządowym programie współpracy z polską diasporą w latach 2015–2020* (2015). Kryteriami rozróżniania poszczególnych typów są zarówno okoliczności i czas od opuszczenia kraju, jak i znajomość języka polskiego, potencjał mobilizacyjny do wspólnego działania w krajach zamieszkania, poziom samoidentyfikacji z Polską, jej dziedzictwem kulturowym i aktualnymi interesami, oraz rodzaj i poziom zaangażowania we współpracę z krajem. I tak najszerszy zakresowo termin „diaspora polska” obejmuje wszystkich Polaków, osoby polskiego pochodzenia i wywodzące swoje korzenie z Polski, które żyją poza Polską.

Zbiorowość tę podzielono na kolejne cztery kategorie. Pierwsza, „mniejszości narodowe”, obejmuje zbiorowości polskiego pochodzenia (acz obcego obywatelstwa), które znalazły się poza krajem nie z wyboru, lecz w skutek wydarzeń historycznych zmieniających przynależność państwową ich „małych ojczyzn”. Jest to ludność rdzenna, długo zamieszkująca ten sam obszar, głównie w dawnych granicach RP (część obecnych terytoriów Litwy, Białorusi i Ukrainy). Osoby te często poczuwają się do odrębności kulturowej, językowej i religijnej wobec grup większościowych. Różna jest przy tym ich sytuacja prawna: część z nich cieszy się statusem i prawami mniejszości narodowej, podczas gdy innym uszczupla się uprawnienia bądź w ogóle odbiera prawa do odrębności. Drugą grupę stanowi „Polonia”. Mianem tym określa się ogół Polaków i osób polskiego pochodzenia (wtedy jest ono zakresowo zbieżne z pojęciem „diaspory polskiej”) lub – w węższym rozumieniu – osoby, których przodkowie dawno opuścili Polskę, ale pomimo upływu czasu i niespełniania obiektywnych kryteriów polskości (jak znajomość języka) poczuwają się do polskiego pochodzenia i związków z polską kulturą. Termin zwyczajowo odnoszony jest do polskich społeczności w zachodniej Europie i obu Amerykach. Kolejna grupa to „emigracja z okresu II wojny światowej i dekad późniejszych” – osoby, które wyjechały z przyczyn politycznych, ekonomicznych i narodowościowych. Zalicza się do nich m.in. emigrantów wojennych, osoby z rodzin mieszanych polsko-niemieckich, polskich Żydów wyjeżdżających po 1968 r. i emigrację solidarnościową, ale i migrantów zarobkowych lat 80. Grupa ta jest zwykle silnie związana z Polską więzami rodzinnymi i kulturowymi. Często stanowi najbardziej aktywną i angażującą się we współpracę z krajem część diaspory.

Gra też rolę pośrednika między „starą” Polonią a najnowszą grupą migrantów poakcesyjnych. Tę ostatnią, czwartą grupę stanowią osoby, które dobrowolnie wyjechały w celach zarobkowych lub edukacyjnych. Ich mobilność ma często charakter wahadłowy lub niepełny. Utożsamiają się z Polską i często ją odwiedzają, a polski pozostaje ich podstawowym językiem komunikacji. Stosunkowo niewielu angażuje się jednak w życie diaspory i współpracę z państwem polskim, a ich potencjał mobilizacyjny jest niski, co wynika z ciągle słabej pozycji zawodowej, ekonomicznej i społecznej (MSZ 2015).

Nieostrość i umowność kryteriów stosowanych do kategoryzowania zbiorowości Polaków i osób polskiego pochodzenia za granicą sprawiają, że wśród badaczy nie brakuje też innych ujęć tej zbiorowości. Największe kontrowersje budzi zakres znaczeniowy terminu „Polonia” (por. Drozdowski 1974; Paluch 1976; Kula 1999; Babiński 2009; Garapich 2014). Zgodnie z zaproponowanym przez Andrzeja K. Palucha rozróżnieniem może być on rozumiany szeroko lub wąsko. W tym pierwszym, inkluzywnym znaczeniu „Polonię” ujmuje się jako „mozaikę grup genetycznie polskich, ale o różnych interesach, nieidentycznych celach działania, realizowanych w różnych środowiskach społecznych i kulturowych” (1976: 22). Jest to zbiorowość obejmująca całą diasporę – wszystkie osoby mieszkające na stałe poza Polską, posiadające nawet słabe związki kulturowe czy genetyczne z Polską. Z drugiej strony do „Polonii” w węższym sensie zalicza się osoby, które pomimo bycia obywatelami innych państw poczuwają się do polskiego pochodzenia i związków z polskością (tożsamość polską traktujący jako podstawową) (Babiński 2009; Fiń i in. 2013). Ustalenie liczebności tak rozumianej „Polonii” nastęrcza więc problemów, choć jest ona, co oczywiste, znacznie mniejsza.

Dyskusje na ten temat trwają od początków wychodźstwa z ziem polskich w połowie XIX w. Jak w przypadku innych pojęć związanych z konstruowaniem i wyznaczaniem granic tożsamości grupowej, znaczenie tych terminów zmieniało się na przestrzeni lat w zależności od tego przez kogo (i wobec kogo) były używane. Odbijały się w nich różnice historyczne, klasowe i kulturowe w łonie diaspory (Garapich 2014). Przed 1918 r. termin „Polonia” miał najszerszy zakres i stosowano go synonimicznie z „narodem polskim”. Odnosił się do wszystkich, którzy niezależnie od miejsca pobytu uważali się za Polaków lub byli do tego narodu zaliczani. W międzywojniu próbowano go zastąpić równie szerokim, acz dziś wywołującym pejoratywne skojarzenia terminem „Polactwo”. „Polonia” nabrała wtedy węższego znaczenia i odnosiła się do osób polskiego pochodzenia, które nie uważały się za Polaków. W czasach PRL jej zakres znaczeniowy jeszcze się zawęził i odtąd obejmowała tylko emigrantów. Nie opisywała więc Polaków, którzy nigdy nie emigrowali, ale znaleźli się poza krajem po przesunięciach granic. Miało to też uzasadnienie polityczne, gdyż prowadzenie badań i identyfikacja Polaków w krajach ościennych były wtedy utrudnione (Babiński 2009). Co więcej, część Polaków za granicą, zwłaszcza powojennej emigracji politycznej w Europie Zachodniej, z pobudek raczej klasowych niż etnicznych wzbraniała się od

tych etykiet (Garapich 2009). „Polonię” w USA opisywali jako chłopsko-robotniczą emigrację zorientowaną jedynie na kwestie materialne, a sami uznawali się za emigrantów politycznych lub po prostu za „Polaków na obczyźnie” (Fiń i in. 2013). Ta autodefinicja podtrzymywała martyrologiczne i misyjne znaczenie pojęcia emigracji, jakie kształtowało się wśród elit od czasów Wielkiej Emigracji z II połowy XIX stulecia (Garapich 2014). Przeciwni określaniu mianem „Polonii” – choć z innych pobudek – są do dziś też Polacy w byłym ZSRR. Zgodnie z ich odczuciami termin ten jest zarezerwowany dla migrantów ekonomicznych i politycznych (wszystkich Polaków na Zachodzie), a nie dla kolejnych pokoleń urodzonych na ziemi uważanej za własną, która jednak z przyczyn politycznych znalazła się poza Polską (Nowicka 2000d).

Wątpliwości definicyjnych nie rozwiewa też proponowane przez Adama Waszka (2001) ogólne pojęcie „diaspora” na określenie Polaków za granicą. Jak zaznaczają krytycy, wobec dużego zróżnicowania wewnętrznego, różnych źródeł obecności poza krajem oraz odrębnych sposobów zachowywania i promowania polskości trudno jest mówić o istnieniu jednej polskiej diaspory (Górny, Osipovič 2006). Co więcej, jak w przypadku każdej diaspory, we współczesnym świecie dużej ruchliwości i funkcjonowania transnarodowych przestrzeni społecznych, niełatwe jest odgraniczenie „diaspory polskiej” (za granicą) od „społeczeństwa polskiego” (w kraju), gdyż ich członkowie mogą funkcjonować w „zawieszeniu” między oboma przestrzeniami, bez konieczności jednoznacznej identyfikacji z jedną z nich. Tym, co ich oddziela, jest raczej granica kulturowa niż przestrzenna, a jej przebieg wyznaczany jest przez formy współpracy i funkcjonowania obu grup w sferze transnarodowej (Garapich 2014).

Niemniej jednak, szerokie i włączające ujęcie polskiej diaspory stosuje się w praktyce urzędniczej (Senat RP 2011; MSZ 2015). Bliskie niemu są też Agata Górny i Dorota Osipovič, które proponują, aby, w ślad za Gabrielem Shefferem (1995), Polaków na obczyźnie określać jako etno-narodową diasporę powstającą w rezultacie zarówno przymusowej, jak i dobrowolnej migracji (Górny, Osipovič 2006). Zdaniem badaczek o „polskiej diasporze” można mówić w przypadku Polaków za granicą, którzy tworzą społeczność połączoną złożonymi więzami symbolicznymi (etnicznymi) oraz mają przedstawicielstwo reprezentujące ich interesy przed polskimi władzami i społeczeństwem. Choć obecna emigracja na Zachód ma charakter dobrowolny, w okresie PRL emigranci polityczni nie zawsze z własnej woli pozostawali poza krajem. Dlatego czas komunizmu można uznać za wystarczająco traumatyczne wydarzenie, by stosować termin „diaspora” przy określaniu też tej grupy. Ten sam argument dotyczy Polaków w krajach byłego Związku Radzieckiego. Pomimo że część z nich znalazła się tam na długo przed powstaniem ZSRR jako ludność kolonizująca, została potem rozproszona i poddana krwawemu totalitaryzmowi radzieckiemu, a zatem może być ujmowana jako „diaspora” (de Tinguy 2003).

Osobną kwestię stanowi terminologia stosowana do opisu powrotów członków diaspory, w tym badanej grupy studentów. Tych ostatnich z pewnością nie

powinno się nazywać „repatriantami”, gdyż nie zyskują obywatelstwa w programie repatriacji. Określenie „repatriacja” stosuje się zazwyczaj do osób powracających do ojczyzny, którą wcześniej opuścili z powodu prześladowań czy przesiedleń (Hut, Łodziński 2008). Tymczasem w większości przypadków termin ten nie przystaje do dzisiejszych repatriantów. Osoby, które w latach 30. XX w. przesiedlono z terenów Białoruskiej i Ukraińskiej SRR w głąb ZSRR, wracają obecnie na tereny leżące w granicach Polski, a więc oddalone od ich „ojcowizn” o setki kilometrów (Wyszynski 2008). Zresztą w dyskursie publicznym termin „repatrianci” bywa zamiennie stosowany z określeniem „Polacy ze Wschodu”. Ten skrót myślowy, mający wykazać bliskość kulturową osób polskiego pochodzenia, ma jednak negatywne konsekwencje dla percepcji tych osób przez przyjmujące społeczeństwo polskie. Choć są wśród nich ludzie znacznie odrębni kulturowo i językowo od mieszkańców Polski, żyjący w rodzinach wieloetnicznych, a przez to odznaczający się złożoną tożsamością narodową, określanie ich jako „Polacy ze Wschodu” wzmacnia oczekiwania, że ich potomkowie będą bardzo podobni do osób już żyjących w Polsce (Grzymała-Kazłowska, Grzymała-Moszczyńska 2012).

Robert Wyszynski (2008) postuluje, aby zamiast pojęcia „repatriacja” używać terminu „powrót” do opisu przyjazdów Polaków z byłego ZSRR. W wypadku badanej grupy studentów też nie wydaje się to jednak zasadne. Przyjazdy młodzieży nie są w ścisłym sensie „powrotami”, gdyż *de facto* nigdy nie wyjechali oni z tego kraju, lecz na skutek wywózek w głąb ZSRR i zmian granic państwa polskiego to raczej „ojczyzna ich opuściła”. Reprezentują kolejne pokolenia urodzone już w obszarze poradzieckim, których przodkowie (w ogromnej mierze niedobrowolnie) opuścili Polskę (Hut 2002). Tymczasem, jak sygnalizowałem wcześniej, w literaturze naukowej termin „powrót” stosuje się głównie do opisu pierwszego pokolenia, które dobrowolnie, zazwyczaj w celach zarobkowych, opuściło swój kraj (King, Christou 2009).

Zastrzeżenia budzi też nazwanie badanych po prostu „imigrantami” czy, mimo braku obywatelstwa RP, „cudzoziemcami”. Posiadając kulturowe związki z Polską, przyjeżdżają do kraju, który, przynajmniej dla części z nich, jest ojczyzną ideologiczną. Tak też migracje powrotne, jako „przemieszczenie się do uznanej ojczyzny”, definiuje Anastasia Christou (2006a). Ciekawa jest propozycja Pawła Huta, aby do opisu przybywających do Polski (przy wsparciu państwa i na własną rękę) potomków osób wysiedlonych do Rosji (ZSRR) stosować termin „impatricja” (uojczyźnienie) (2002). Zakłada on jednak, że po przyjeździe nastąpi (od)budowa więzi z krajem przodków, co – jak wykażę później – niekoniecznie musi mieć miejsce.

Mogłoby się zatem wydawać, że właściwym jest ujmowanie badanych w kategoriach „drugiego (czy jednego z kolejnych) pokolenia Polaków powracających do kraju przodków” (*second- or subsequent-generation returnees*) (King, Christou 2009), lub „powracających migrantów etnicznych” (*ethnic return migrants*) (Tsuda 2013). W badaniach stosuje się też inne, bliskie znaczeniowo terminy, np. „migracja

etniczna” (*ethnic migration, ethnic affinity migration*) (tamże), „migracja przeciwdiasporyczna” (*counter-diasporic migration*) (King, Christou 2009) czy po prostu „powrót do kraju przodków” (*ancestral return*) (Bovenkerk 1974). Choć dotyczą one powrotów po dłuższym okresie rozbratu z ojczyzną, również nie są do końca satysfakcjonujące z powodu swojej szerokiej zakresowości. Pomimo utrzymywania transnarodowych relacji z krajem przodków, a często nawet posiadania doświadczenia pobytu w nim (wyjazdów turystycznych, odwiedzin rodziny czy podjęcia nauki), młode pokolenie – co udowodnię w dalszych częściach książki – nie zawsze upatruje w przyjeździe do Polski „powrotu” do ojczyzny. Co więcej, niekonieczne poczuwają się oni do przynależności do polskiej wspólnoty narodowej, gdyż niejednokrotnie wywodzą się z rodzin wieloetnicznych.

W badaniach migracyjnych nie zaproponowano dotąd terminów opisujących osoby wywodzące się z rodzin wieloetnicznych, które migrują do jedynie częściowo znanego sobie kraju pochodzenia tylko jednego z rodziców. Dlatego – jak sygnalizowałam na wstępie – dla potrzeb niniejszych rozważań wykorzystuję koncepcję „migracji do korzeni” (*roots migration*) autorstwa Susanne Wessendorf. Odnosi się ona do „migracji do miejsca skąd pochodzą członkowie drugiego pokolenia migrantów, ale w którym nigdy nie żyli” (2007: 1084; por. Handlin 1951). Podejście to uwzględnia międzypokoleniowe i „etniczne powinowactwo” (*ethnic affinity*) migrantów (Brubaker 1998), ale – inaczej niż tradycyjne w tym zakresie pojęcie migracji powrotnej – nie eksploruje samej ontologii „powrotu” (Gońda 2015, 2017a).

3. Sytuacja Polaków w krajach byłego ZSRR

Zróżnicowana struktura, duże rozproszenie geograficzne i brak wiarygodnych danych rejestrowych z krajów byłego ZSRR utrudniają dokładne opisanie liczby oraz kondycji społeczno-demograficznej i polityczno-prawnej tamtejszych Polaków (Nowicka 2000d)². Z jednej strony są to kolejne pokolenia ludności polskiej

2 Według optymistycznych ocen, w których przyjmuje się szeroką definicję Polonii (uwzględniającą wszelkie genetyczne i kulturowe związki z Polską), poza krajem żyje do 20 mln Polaków i osób polskiego pochodzenia, co czyni z nich jedną z liczniejszych diaspor na świecie (MSW 2012). Większość żyje w Europie Zachodniej i obu Amerykach. Są to głównie potomkowie dobrowolnych migrantów zarobkowych jeszcze z XIX w., mniej liczne przedwojenne elity, żołnierze i robotnicy przymusowi, którzy po 1945 r. pozostali na Zachodzie, a także emigranci polityczni doby komunizmu i emigranci zarobkowi, którzy wyjechali po 1989 r., zwłaszcza po akcesji do UE. Według MSZ największe polskie skupiska występują w Stanach Zjednoczonych (9,7 mln), Brazylii (1,5 mln), Niemczech (1,5 mln), Kanadzie (1 mln), Wielkiej Brytanii (0,8 mln) i Francji (0,8 mln) (2015).

zamieszkującej dawne Kresy Wschodnie, które w następstwie pojałtańskich przesunięć granic pozostały poza granicami Polski. Polacy zaczęli zasiedlać te obszary od XVI w., co doprowadziło do polonizacji części tamtejszej ludności autochtonicznej. Są to też potomkowie osób przesiedlanych przymusowo od XIX w. z polskich ziem pod zaborem rosyjskim do azjatyckiej części imperialnej Rosji. Władze carskie kierowały tam obywateli do służby wojskowej lub na „zsyłkę” z powodów politycznych i karnych, gdzie następnie poddawani byli systematycznej rusyfikacji. W końcu XIX stulecia w głąb Rosji zaczęli wyjeżdżać też inżynierowie i naukowcy prowadzący badania geograficzne, geologiczne i etnograficzne. W trakcie I wojny światowej w Azji Środkowej znaleźli się polscy jeńcy z armii austriackiej i niemieckiej. Następną falą przesiedleń Polaków z obszarów przygranicznych Białorusi i w większym stopniu Ukrainy do Azji Środkowej miała miejsce od 1921 r., gdy po polsko-radzieckim traktacie ryskim Warszawa zrzekła się roszczeń do tych terenów. W ZSRR zamieszkiwało wtedy około 1,2 mln Polaków (Iwanow 1991). Byli to głównie potomkowie drobnej szlachty i chłopstwa, którzy poczucie odrębności budowali na katolicyzmie. Początkowo władze radzieckie stosowały politykę korienizacji, która zakładała wspieranie odmienności nierosyjskich narodowości, w tym i Polaków. Z biegiem czasu, gdy „nie przekonano” narodów ZSRR do bolszewizmu, a zwłaszcza kolektywizacji i ateizacji, padli oni ofiarą tzw. Wielkiego Terroru drugiej połowy lat 30. Również Polaków z Ukrainiejskiej SRR i Białoruskiej SRR poddano bezwzględnej sowietyzacji, obejmującej likwidację instytucji polskich, masowe aresztowania i eksterminację na podstawie sfinansowanych zarzutów o szpiegostwo na rzecz Warszawy. W ramach tzw. operacji polskiej NKWD zamordowano ponad 100 tys. Polaków. Kolejne kilkadziesiąt tysięcy deportowano do Kazachstanu i na Syberię (Lizak 1990; Wyszyński 2000; Dzwonkowski i in. 2002). Wywózki miały nadal miejsce po 1939 r., tym razem z obszarów II RP zajętych przez Sowieców. Do azjatyckiej części ZSRR zesłano wówczas 320 tys. osób. Jedyne niewielka część *trudposielenców* zdołała ewakuować się z armią gen. Andersa i wojskiem polskim pod kontrolą Stalina. Pozostali z deportowanych przed wojną z Ukrainy i Białorusi nie mogli potem skorzystać zarówno z amnestii dla obywateli polskich na mocy układu Sikorski – Majski z 1941 r., jak i powojennej repatriacji osób posiadających przed 1939 r. obywatelstwo RP (Grzymała-Kazłowska, Grzymała-Moszczyńska 2012). Ostatnie deportacje resztek bardziej świadomych narodowo i lepiej sytuowanych Polaków miały miejsce po wojnie i trwały do 1951 r. (Dzwonkowski i in. 2002).

Polaków, którzy po 1945 r. zostali w rodzinnych stronach, kolektywizacja zepchnęła na dno drabiny społecznej. Pozbawieni prawnych i instytucjonalnych gwarantów zachowania odrębności skazani byli na asymilację, widoczną do dziś w młodszych pokoleniach. Procesy wynaradawiania przebiegały w różnym tempie w poszczególnych republikach ZSRR, czego efektem jest obecnie wysoce zróżnicowana kondycja społeczna, ekonomiczna i prawna tamtejszych Polaków (Głowacka-Grajper 2013). W relatywnie najlepszym położeniu byli Polacy w Litewskiej SRR, gdzie

częściowo przetrwało polskojęzyczne szkolnictwo, prasa i zespoły folklorystyczne. W Białoruskiej SRR, gdzie Polacy (jak na Litwie) stanowili najliczniejszą mniejszość, działalność polskich instytucji była z kolei zabroniona (Nowicka 2000c, 2000d). Część osób decydowała się zatajać polskie korzenie, gdyż były one barierą w awansie zawodowym. Innym przymusowo wpisywano białoruską narodowość do dokumentów. Podobnie było na Ukrainie, gdzie przetrwały resztki polskiej oświaty i kultury. Tradycyjnie oparciem dla tożsamości polskiej były Kościoły katolickie, ich liczba z czasem jednak znacznie się skurczyła (Dzwonkowski i in. 2002).

Ustalenia faktycznej liczby tamtejszych Polaków nie ułatwia też ich rozproszenie po wielu państwach poradzieckich. Kwestie narodowościowe bywają tam wykorzystywane do celów politycznych, w efekcie czego spotyka się zarówno niedoszacowane dane pochodzące z oficjalnych rejestrów, jak i przeszacowane dane podawane przez organizacje mniejszości polskiej (Grzymała-Kazłowska, Grzymała-Moszczyńska 2012). Radziecki spis ludności z 1989 r. wykazał, że w ZSRR mieszkało wówczas 1,15 mln Polaków (Hut 2002). Szacunki badaczy wskazywały z kolei, że pod koniec XX w. na obszarze tym żyło 1,3 mln Polaków (de Tinguy 2003). Według Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” liczba ta w 2007 r. mogła być natomiast dwukrotnie wyższa (2007). Obecnie dostępne dane spisowe wskazują, że największe skupiska Polaków występują na dawnych Kresach Wschodnich: na Białorusi – 295 tys. (2009), Litwie – 234 tys. (2001) i Ukrainie – 144 tys. (2001) (MSZ 2015). Przedstawiciele „Wspólnoty Polskiej” twierdzą jednak, że na Białorusi i Litwie mieszkało po 900 tys., a na Ukrainie kolejne 300 tys. Polaków (2007). Mniej liczni są Polacy w republikach azjatyckich: w Kazachstanie w 1999 r. żyło 47 tys., w Turkmenistanie i Uzbekistanie po 5 tys., a w Kirgistanie, Gruzji, Armenii i Azerbejdżanie po ponad 1 tys. Polaków (Grzymała-Kazłowska, Grzymała-Moszczyńska 2012). Ogółem, w odróżnieniu od zwiększającego się zasobu Polaków na Zachodzie, ich liczebność za wschodnią granicą systematycznie spada w efekcie oddziaływania czynników demograficznych, asymilacji i wyjazdów za granicę (w tym do Polski).

Sytuacja tamtejszych Polaków zmieniła się po upadku żelaznej kurtyny. Od tego momentu z większą swobodą mogli wyrażać swą odrębność kulturową, a możliwość kontaktów z Polską pozytywnie wpłynęła na sposoby podtrzymywania przez nich polskości. Pomimo powstania na gruzach ZSRR kolejnych państw narodowych, tamtejsi Polacy nadal jednak pozostają w trudnym położeniu społeczno-ekonomicznym. Po 1991 r. państwo polskie podpisało z większością republik poradzieckich traktaty o przyjaznych stosunkach, które mają gwarantować polskim mniejszościom prawo do odrębności kulturowej, językowej i religijnej, jak i do tworzenia własnych instytucji społeczno-kulturalnych i politycznych, szkolnictwa czy prasy w języku polskim. Często ustalenia traktatów stoją jednak w sprzeczności z praktykami administracyjnymi, które nastawione są na asymilację mniejszości (Dzwonkowski i in. 2002). Przykład stanowią zmagania litewskich

Polaków o polskojęzyczną pisownię imion i nazwisk, nazw miejscowości i ulic, o rolę języka polskiego w oświacie i lokalnej administracji czy o zwrot nieruchomości (Chajewski 2011). Walki o swe prawa nie ułatwia fakt, że po dekadach sowietyzacji Polacy często należą do najslabiej wykształconych i najuboższych warstw społecznych w obszarze poradzieckim (Wołkonowski 2011).

Pomimo tych problemów obserwuje się pewne ożywienie narodowe Polaków, które, zdaniem Dzwonkowskiego i Gorbaniuków, „rozpoczęło się wszędzie – poza Litwą, gdzie na prowincji zachowała się dawna struktura parafialna – od odrodzenia religijnego środowisk polskich” (2002: 32). Wyrazem tego jest kilkukrotny wzrost liczby parafii katolickich na terenach zamieszkałych przez Polaków. Od lat 90. powstaje też szereg instytucji społeczno-kulturalnych (głównie Związki Polaków), organizacji politycznych (w tym Akcja Wyborcza Polaków na Litwie, jedyna parlamentarna reprezentacja Polaków w krajach poradzieckich), mediów (aktywnych zwłaszcza na Litwie) i innych instytucji wspierających ich odrębność. Dzięki wsparciu państwa polskiego i trzeciego sektora zwiększyła się liczba punktów nauczania języka i kultury polskiej (polskie klasy i szkoły, szkoły językowe przy placówkach dyplomatycznych, niezależne instytucje edukacyjne) (tamże; por. Bobryk, Jaroń 1999).

4. Polska polityka diasporyczna

Do niedawna istnienie diaspor często uważano za niepożądane. Państwa, w których przebywały liczne mniejszości narodowe, traktowały je jako ekspozyturę wrogich państw i czynnik destabilizacyjny, a państwa ich wychodźstwa – jako uciekinierów wybierających łatwiejsze życie na obczyźnie (Castles, Miller 2011; Bartram i in. 2014). Przynajmniej od lat 90. obserwuje się jednak zmianę podejścia rządów do własnych diaspor. Doświadczenia państw o długiej historii wychodźstwa (np. Izraela, Irlandii, Włoch) pokazują, że właściwe relacje z emigrantami mogą być ważną składową rozwoju gospodarczego i społecznego (de Haas 2010; Gamlen 2011). Postrzeganie emigracji jako pewnego zasobu sprawia, że kolejne państwa próbują kształtować polityki wobec diaspory (Aikins, White 2011; Nowosielski, Nowak 2017).

Zdaniem Alana Gamlena (2006) politykę wobec diaspory, nazwaną przez niego polityką angażowania diaspory (*diaspora engagement policy*), realizuje się na trzech poziomach. Pierwszy typ działań, warunkujący inne aktywności w tym obszarze, obejmuje budowanie potencjału, który pozwoli realizować korzystną politykę diasporyczną, drugi dotyczy nadawania różnorodnych uprawnień członkom diaspory, zaś trzeci – egzekwowania od nich zobowiązań (Nowosielski, Nowak 2017). Omówię je po kolei.

Stworzenie odpowiednich warunków do wdrażania polityki diasporycznej uzależnione jest od istnienia wyobrazonego, dyskursywnie konstruowanego „narodowego społeczeństwa w transnarodowej przestrzeni” (*transnational national society*). Funkcjonująca ponad granicami wspólnota powinna opierać się o kolektywnie podzielaną, zorientowaną na kraj wyjazdu tożsamość narodową. Jej formowanie odbywa się poprzez odwołania do rozmaitej symboliki narodowej i obejmuje zarówno prowadzenie kampanii PR-owych i promocji kultury narodowej za granicą, jak i bardziej długofalowe działania polegające na tworzeniu określonych narracji o tym kraju. Wymaga to powołania celowych instytucji państwowych lub pozarządowych, które będą te działania realizować (Waterbury 2009; Nowosielski, Nowak 2017).

Dzięki ustaleniu odpowiednich ram instytucjonalnych państwo podejmuje bardziej praktyczne działania polegające na przyznawaniu członkom diaspor (nie obywatelom) różnych uprawnień (Gamlen 2006). Z jednej strony mogą to być zbliżone lub te same prawa polityczne, jakimi dysponują własni obywatele. Włącza się diasporę w procesy polityczne przez przyznanie obywatelstwa i praw wyborczych, co niekiedy prowadzi do napięć z państwami pobytu diaspor (Pogonyi i in. 2010). Z drugiej, diasporze przyznaje się uprzywilejowany w porównaniu do innych cudzoziemców dostęp do różnych usług publicznych (opieki społecznej, edukacji itp.), które służą, zwłaszcza po powrocie, ich reintegracji (Lesińska 2013). I choć te przywileje zwiększają różnice między powracającymi a innymi imigrantami, legitymizowane są przez dyskurs obowiązku ochrony rodaków, głównie tych dyskryminowanych za granicą z powodu pochodzenia (Münz, Ohlinger 2003). Celem tych działań miałyby być jednak nie tylko obrona przed dalszymi szykanami na obczyźnie i łatwiejsza reintegracja po powrocie, ale i podtrzymanie wspólnoty narodowej ponad granicami (Joppke 2005).

Przyznawanie uprawnień diasporze zorientowane jest na wytworzenie i wzmocnienie więzi z krajem wyjazdu i zapewnienie instytucjonalnych warunków do egzekwowania od niej zobowiązań (Gamlen 2006; Nowosielski, Nowak 2017). Może to pomóc w pozyskaniu od emigrantów i ich potomków korzyści ekonomicznych, technologicznych, społecznych i politycznych (Castles, Miller 2011). Władze liczą na zyski ekonomiczne w zakresie przekazów pieniężnych (*remittances*), zwiększonego handlu międzynarodowego (eksportu do krajów emigracji) i bezpośrednich inwestycji zagranicznych (dzięki promowaniu przez emigrantów swoich krajów za granicą) (de Haas 2010). Migracje mogą być też katalizatorem rozwoju dzięki transferom społecznym (*social remittances*), czyli napływowi idei, wiedzy i umiejętności, oraz powrotowi migrantów o wyższym kapitale społecznym i kulturowym (Levitt 1998). Podtrzymywanie kontaktów z diasporą to też ważny element polityki zagranicznej. Emigranci posiadający prawa wyborcze kraju osiedlenia mogą działać na rzecz interesów kraju wysyłającego na arenie międzynarodowej (Weinar 2008; Iglicka 2010).

Jak wyglądają natomiast działania państwa polskiego wobec rodaków za granicą? Polityka diasporyczna (zwana też polonijną) ewoluowała na przestrzeni lat

pod wpływem zmieniających się warunków polityczno-gospodarczych kraju. Definiującym momentem był rok 1989 r. O ile władze PRL widziały w emigrantach „zdrajców” zagrażających ustrojowi, o tyle po odzyskaniu suwerenności na nowo określono ich stosunki z państwem i rolę, jaką mieli odegrać w transformacji systemowej (Stefańska 2017). Sprawy polonijne stały się też ważnym elementem relacji z państwami zamieszkałymi przez liczne skupiska Polaków. W ostatnich 30 latach obserwuje się kilka zmian w podejściu państwa do diaspory (Chałupczak i in. 2014).

W pierwszym okresie, datującym się na lata 1989–2010, polityka polonijna była wyrazem ideologicznie i symbolicznie warunkowanych zobowiązań państwa wobec Polonii (Nowosielski, Nowak 2017). Ramy prawne wyznaczała Konstytucja RP z 1997 r., gdzie w art. 6 ust. 2 wskazano: „Rzeczpospolita Polska udziela pomocy Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym”. Zobowiązania wobec diaspory określono jednak już wcześniej, bo w dokumencie *Cele i priorytety polityki rządu wobec Polonii, emigracji i Polaków za granicą* z 1991 r. Dotyczył on głównie rodaków na w krajach poradzieckich, którym w ramach rekompensaty za odłączenie od ojczyzny miano pomagać materialnie i organizacyjnie w zachowaniu tożsamości i kontaktu kulturowego z macierzą (Iglicka 2010). Z kolei Polacy na Zachodzie mieli wspierać transformację tak poprzez transfery pieniężne i *know-how*, jak i poprzez wywieranie nacisku na rządy krajów osiedlenia na rzecz wejścia Polski do NATO i UE. Wobec ograniczonych środków budżetowych w dobie transformacji nie podnoszono wtedy kwestii pomocy w powrotach do kraju (Fiń i in. 2013).

Kwestia obecności rodaków na obczyźnie nabrała nowego znaczenia wraz z masową emigracją poakcesyjną, która skutkowałą wzrostem liczebności i powstaniem nowych – poza tradycyjnymi w USA, Niemczech i Wielkiej Brytanii – skupisk Polaków w Irlandii, Holandii czy Norwegii. Wątki emigracyjne, jak powody wyjazdów, sytuacja społeczno-ekonomiczna emigrantów, kondycja instytucji polskich za granicą czy powroty do Polski zagościły też w dyskursie politycznym (Lesińska 2016). Niosło to konieczność redefinicji polityki polonijnej w celu szerszego uwzględnienia interesów emigracji (Fiń i in. 2013). W 2007 r. powstał bardziej szczegółowy *Rządowy Program Współpracy z Polonią i Polakami za granicą* (MSZ 2007). Odnosił się już nie tylko do relacji z rodakami z za wschodniej granicy, ale i do problemów migracji poakcesyjnej. Postulowano w nim zapewnienie emigrantom szerszej pomocy polskich instytucji (np. sprawniejszej obsługi konsularnej), za priorytet uznając jednak utrzymanie polskości za granicą, głównie poprzez wspieranie edukacji i działań kulturalnych środowisk polskich. Podkreślano konieczność stworzenia silnego propolskiego lobby za granicą, które sprzyjałoby rozwojowi Polski i samej Polonii (np. wspierało aktywność gospodarczą diaspory i wykorzystywało ją do lokowania kapitału zagranicznego w Polsce, promowało polską gospodarkę itd.). Za istotne uznano też tworzenie zachęt do powrotów członków Polonii. Co ważne, pomimo

zdefiniowania korzyści z obecności Polaków na obczyźnie, dokument nie wskazywał konkretnych narzędzi zdobywania tych zasobów (Iglicka 2010; Fiń i in. 2013).

Pokłosiem emigracji poakcesyjnej było też odejście od ujmowania relacji państwo – diaspora w kategoriach jednostronnej opieki wynikającej z moralnych zobowiązań wobec Polonii, w kierunku bardziej partnerskich i opartych o wzajemną współpracę stosunków (Lesińska 2016). Politykę polonijną przestano traktować w kategoriach aksjologicznych jako narzędzie budowania więzi z diasporą, a podjęto próby uczynienia z niej pragmatycznego instrumentu realizacji polskiej racji stanu (Nowosielski, Nowak 2017). Uznano, że powinna koncentrować się na całej rozproszonej i wysoce zróżnicowanej diasporze, która coraz bardziej wykazuje cechy emigracji osiadłej, nieskorej do masowych powrotów w bliskiej przyszłości. Dlatego, choć przyznano – jak sygnalizowałem – priorytet w zakresie pobytu i pracy osobom o polskich korzeniach w ogólności (obok studentów, przedsiębiorców i imigrantów o wysokich kwalifikacjach), nie określono, do których skupisk wsparcie miało trafiać w pierwszym rzędzie.

Wyrazem nowego podejścia do diaspory był, niemający co prawda wiążącego charakteru, ale oddający ducha zmian, projekt *Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą* z 2011 r. Wcześniejsze dokumenty skupiały się na pomocy dla Polonii, tymczasem w tym projekcie zapisano, że celem jest „zawsze dobro Polski i Polaków” i dlatego polityka polonijna, jako element polityki zagranicznej państwa, powinna odwoływać się do maksymy sformułowanej przez J.F. Kennedy’ego (na potrzeby polityki USA, ale aplikowalnej i w innych krajach): „«nie pytaj, co Polska może zrobić dla ciebie, zapytaj, co ty możesz zrobić dla Polski» jako miary polskiego patriotyzmu” (MSZ 2011: 4). Ów postulat lojalności kierowany był głównie do Polaków na Zachodzie, którzy, żyjąc w demokratycznych i bogatych państwach, znajdują się w uprzywilejowanej pozycji. Korzystają w „drugich ojczyznach” co do zasady z pełni praw i dlatego „mogą świadomie wspierać Polskę, a jednocześnie stawać się znaczącym i wiarygodnym partnerem miejscowych władz” (tamże).

Symbolem przekształcania polityki polonijnej w instrument polityki zagranicznej było przekazanie w 2012 r. z Senatu RP do MSZ obowiązku jej kreowania i finansowania. Już w dokumencie *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016* współpracę z diasporą uznano za jeden z siedmiu głównych celów polityki zagranicznej, co miało pozwolić na „skorzystanie z potencjału Polonii i Polaków za granicą do promocji i budowy pozytywnego wizerunku Polski w świecie” (MSZ 2012). To odwrócenie kierunku zobowiązań oznaczało, że odtąd do zadań państwa miało należeć określanie celów i zapewnianie środków na politykę polonijną, zaś to diaspora miała ją realizować. W efekcie wprowadzono też nowy sposób rozdzielania funduszy (corocznych konkursów) na wsparcie inicjatyw na rzecz Polonii (Fiń i in. 2013).

Co prawda w przyjętym w 2015 r. *Rządowym programie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015–2020* (MSZ 2015) propozycję przeniesienia ciężaru realizacji polityki polonijnej na samą Polonię złagodzone, to wprowadzane

wcześniej zmiany wzbudziły duże kontrowersje na emigracji (Stefańska 2017). Aktywność państwa uznano za nieefektywną, co wiązano głównie ze zbyt dużym rozproszeniem kompetencji między różne agendy państwowe (MSZ i inne ministerstwa, parlament, organizacje pozarządowe działające na rzecz Polonii). Brakowało też wiedzy o realnych możliwościach emigrantów w zakresie prowadzenia tej polityki, a zwłaszcza promocji Polski (Fiń i in. 2013). Tymczasem, jak wskazuje wiele badań, większość Polaków na obczyźnie nie wykazuje zainteresowania sprawami Polonii. Instytucje polonijne reprezentują tylko część diaspory – bądź „tradycyjne”, wywodzące się z XIX- i XX-wiecznej emigracji środowiska w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej, bądź mniejszości polskie w republikach poradzieckich. Ponadto, po ostatniej fali emigracji, zmieniła się struktura Polaków na Zachodzie, gdzie dominują obecnie osoby młode, o niskiej aktywności społecznej, ukierunkowane raczej na „karierę” i szybką integrację w nowym środowisku niż angażowanie się na rzecz diaspory i Polski. Preferują nieformalne sposoby samoorganizacji, które służą rozwiązywaniu „zwykłych” problemów (Fiń i in. 2013; Garapich 2014). Co typowe dla współczesnej transnarodowej migracji, wielu z nich żyje raczej w przekonaniu o tymczasowości pobytu za granicą. Można zatem oczekiwać, że im bardziej osiedleńczy będzie charakter ich migracji, tym poziom ich uczestnictwa w inicjatywach polonijnych (i ogółem w życiu obywatelskim w krajach osiedlenia) będzie rósł (Pustułka 2013).

Z drugiej strony, wraz z poszerzeniem adresatów polityki polonijnej o emigrację poakcesyjną pogłębiło się już i tak silne poczucie marginalizacji wśród Polaków w krajach poradzieckich. Środowiska kresowe i ich pozarządowi reprezentanci w Polsce podkreślają, że – pomimo wprowadzanych zmian – władze nie mają pomysłu, jak wykorzystać potencjał diaspory w byłym ZSRR, co z kolei przekłada się na brak spójnej polityki pomocy (Hut 2014). Od lat 90. domagają się też większego wsparcia finansowego (Głowacka-Grajper, Wyszyński 2011). Wskazują, że choć rezerwa budżetowa na ten cel stopniowo wzrasta, to pozostaje wyraźnie niższe niż rosnące z roku na rok zapotrzebowanie zgłaszane przez co raz więcej podmiotów (Senat RP 2018). Podkreślają wreszcie z żalem, że to na będącej – ich zdaniem – w dobrej kondycji ekonomicznej emigracji poakcesyjnej skupiona jest uwaga polityków. W sytuacji gdy wielu z tamtejszych emigrantów nadal nie zdecydowało o ostatecznym osiedleniu się poza Polską, władze zmuszone są wspierać ich finansowo w utrzymywaniu kontaktu z kulturą polską, jak i, w dłuższej perspektywie, być gotowym na ich ewentualny powrót. Środowiska polskie z byłego ZSRR widzą w tym działania podyktowane rachunkiem politycznym. Polacy na Zachodzie, w odróżnieniu od tych za wschodnią granicą, to obywatele RP z prawem wyborczym, a więc objęcie ich opieką jest potencjalnie korzystne dla decydentów (Głowacka-Grajper, Wyszyński 2011).

Podsumowując, choć stopień zaangażowania państwa polskiego po 1989 r. w sprawy emigracji i diaspory może – zwłaszcza z perspektywy Polaków w republikach poradzieckich – pozostawiać wiele do życzenia, to w działaniach kolejnych

ekip rządzących można zaobserwować pewną koherencję działań. Na przestrzeni lat stanowiska poszczególnych rządów różniły się co do charakteru i zakresu proponowanych rozwiązań, ale kwestia diaspory jest w nich nieprzerwanie obecna (Lesińska 2016). Wyrazem tej ciągłości są też kolejne modyfikacje polityki polonijnej po przejściu władzy przez rząd Prawa i Sprawiedliwości w 2015 r. Podtrzymał on, przyjęty jeszcze przez poprzednią ekipę rządzącą, *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015–2020* (MSZ 2015), potwierdzając pragmatyczny kierunek polityki, w której diasporze przypisuje się funkcję jednego z narzędzi polityki zagranicznej (Stefańska 2017). Wprowadzane zmiany wydają się jednak częściowo odpowiadać uwagom zgłaszanym przez środowiska polskie w krajach byłego ZSRR. Analiza wypowiedzi obozu rządzącego wskazuje na powrót do akcentowania symbolicznego znaczenia relacji z Polonią. Nie zrezygnowano z traktowania jej jako ważnego elementu umacniania wizerunku Polski za granicą, przy czym mocniej podkreśla się też wspólnotowy wymiar polityki polonijnej. W wymiarze administracyjnym realizowanie programu współpracy z diasporą przywrócono z MSZ do Senatu RP. Stopniowo zwiększa się też finansowanie inicjatyw na rzecz rodaków za granicą (z 75 mln w 2012 r. do 80 mln w 2018 r. i docelowo ponad 100 mln) (Senat RP 2018). Wydaje się, że głównymi beneficjentami tej polityki mają być ponownie Polacy za wschodnią granicą. Towarzyszą temu – omawiane w następnym rozdziale – nowe przepisy w zakresie repatriacji i Karty Polaka. I choć jest jeszcze za wcześnie na głębszą ocenę ostatnich zmian polityki, to zdają się one być kontynuacją działań obranych po 1989 r. Jest to w różnych okresach balansowanie pomiędzy moralnie warunkowaną pomocą dla Polaków (głównie w krajach byłego ZSRR) a próbami ułożenia bardziej partnerskich relacji z całą diasporą, która ma wspierać rozwój swej macierzy.

5. Powroty do Polski po 1989 r.

Polityka polonijna nie ogranicza się do podtrzymywania polskości rodaków za granicą, ale – przynajmniej deklaratywnie – nakierowana jest też na tworzenie warunków do ich powrotów. Sposoby wspierania rodaków w realizacji zapisanego w Konstytucji RP (w art. 52 ust. 5) prawa do powrotu różnią się jednak ze względu na kierunki ich przyjazdów. Powroty z Zachodu mają charakter indywidualny, a państwo wspiera je w ograniczonym stopniu. Polacy z byłych krajów Związku Radzieckiego mogą korzystać z kolei z preferencyjnych ścieżek przyjazdów (Stefańska 2017).

Z wychodźstwa do obu Ameryk i Europy Zachodniej wcześniej czy później powracała część emigrantów. Historię powrotów przełomu XIX i XX w. prezentuje choćby monumentalne dzieło Williama I. Thomasa i Floriana Znanięckiego *Chłop*

polski w Europie i Ameryce (1976). Migracje w obu kierunkach były możliwe jeszcze w okresie II RP. Gdy po 1945 r. władze PRL ograniczyły kontakty ze światem zachodnim, możliwości te zostały zablokowane. Zdarzały się wówczas nieliczne przyjazdy z Zachodu, choć komunistyczna Polska była raczej miejscem, z którego uciekano, niż do którego wracano. Wyraźna zmiana nastąpiła po otwarciu granic w końcu lat 80. (Slany, Małek 2002; Górny, Osipovič 2006). Od tego czasu miały miejsce dwie fale powrotów. W latach 90. wracali głównie emigranci z pierwszego pokolenia, w tym emigranci solidarnościowi. Spis powszechny z 2002 r. wykazał, że 82% z 85,5 tys. osób osiadłych w Polsce po 1989 r. posiadało obywatelstwo RP (Górny, Osipovič 2006). Kwestia powrotów z Zachodu szerzej zaistniała w debacie publicznej po wejściu Polski do UE. Po kilku latach pojawiły się sygnały o możliwych przyjazdach polskich pracowników, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego z 2009 r. Jak już wspomniałem, władze – świadome niższej atrakcyjności rodzimego rynku pracy – poza ogólnymi deklaracjami nie podjęły szerszych działań stymulujących takie przyjazdy. Wobec trudności w ustaleniu liczby emigrantów niemożliwe było zresztą określenie potencjalnej skali powrotów, momentu ich nastąpienia i tego, czy miały być stałe czy tymczasowe. Wsparcie ograniczyło się do kampanii informacyjnej „Masz PŁan na powrót?” i otwarcia „Zielonej Linii”, będącej bazą informacji o rynku pracy i formalnościach związanych z życiem w Polsce. Uchwalono też abolicję podatkową dla powracających z pracy za granicą, z której skorzystało około 100 tys. osób (Lesińska i in. 2014; Stefańska 2017). Szacuje się, że ostatecznie druga fala powrotów z Zachodu objęła ponad 500 tys. emigrantów poakcesyjnych. Wiele wskazuje jednak, że ich przyjazdy nie są definitywne, lecz przybierają formę mobilności powrotnej (King 2017). Migranci dokonują rekonesansu dostępnych możliwości, odwiedzają Polskę w celach rodzinnych i turystycznych, niekiedy podejmują edukację i pracę, ale ostatecznie niewielu zostaje na stałe (Iglicka 2010; Fihel, Górny 2013). Kolejnym sprawdzianem atrakcyjności Polski dla rodaków za granicą jest *Brexit*, czyli rozpoczęta przez Wielką Brytanię w 2020 r. procedura opuszczenia UE.

Większym wsparciem państwa objęte są powroty z krajów byłego ZSRR. Tamtejsi Polacy mogą przyjeżdżać z wykorzystaniem trzech podstawowych ścieżek: systemowej, studenckiej i indywidualnej. Pierwsza z nich obejmuje przyjazdy w ramach systemu repatriacyjnego. Drugą, „studencką” ścieżkę wykorzystuje młodzież w celu podjęcia nauki (część korzysta z oferty stypendiów RP). Przyjazdy „indywidualne” odbywają się zaś bez wsparcia instytucjonalnego (Grzymała-Kazłowska, Grzymała-Moszczyńska 2012). Warto przybliżyć zwłaszcza specyfikę powrotów „systemowych” (repatriacji), od realizacji tej domeny polityki migracyjnej zależy bowiem całokształt migracji powrotnych. Repatriacja prowadząca do nadania obywatelstwa RP powracającym Polakom z byłego ZSRR pozostaje istotna dla interesów Polski nie tylko z przyczyn symbolicznych, ale i strukturalnych (postępującej depopulacji). Trudno wyobrazić sobie też cudzoziemców, którzy łatwiej integrowaliby się ze społeczeństwem.

Pierwsze powojenne powroty z byłego ZSRR miały miejsce w latach 1944–1949 i 1955–1959, kiedy w dwóch akcjach repatriacyjnych przesiedlono do Polski z nowo wyznaczonymi granicami 2,1 mln Polaków (Kulczycki 2003)³. Z powodów politycznych objęły one – jak już sygnalizowałem – tylko obywateli II RP. Kwestia obecności ponad milionowej grupy Polaków pozostałej za wschodnią granicą odżyła po 1989 r., ale wobec niepewnej sytuacji gospodarczej okresu transformacji i obaw przed wywołaniem konfliktów społecznych w związku z imigracją repatriacja zeszła na dalszy plan (Hut, Łodziński 2008). Pomoc dla diaspory była wtedy doraźna i nieusystematyzowana – skupiała się na zachowaniu kultury i języka polskiego oraz poprawie jej sytuacji bytowej. Współwystępowała przy tym z żywiołowym, nieuregulowanym napływem ze wschodu, spowodowanym katastrofalną sytuacją gospodarczą po upadku ZSRR (Hut 2013).

Większe zaangażowanie państwa we wspieranie rodaków za granicą nastąpiło na początku XXI w. Paradoksalnie zbiegło się ono w czasie z poprawą sytuacji gospodarczej w krajach poradzieckich, w rezultacie czego presja repatriacyjna osłabła. Potrzeba moralnego obowiązku naprawy „błędów historii” i wynagrodzenia braku wcześniejszego wsparcia dla tamtejszych Polaków znalazła też szerszą aprobatę społeczną (Łodziński 1999; Hut 2013, 2014). W takiej atmosferze w 2000 r. uchwalono Ustawę o repatriacji określającą zasady przyjazdu i osiedlenia się Polaków z azjatyckiej części byłego ZSRR, a więc tych, którzy przed 1939 r. nie byli obywatelami RP i nie zostali objęci powojennymi akcjami repatriacyjnymi⁴. Ustawa uprzywilejowała tę grupę nie tylko w porównaniu z innymi grupami cudzoziemców, ale i, pomimo większej liczebności, z rodakami z dawnych Kresów. Trudne warunki życia były dodatkowym argumentem za ich repatriacją w pierwszej kolejności (Hut 2005).

System repatriacji okazał się jednak nieefektywny. Przez lata liczba repatriowanych utrzymywała się na poziomie 150–300 osób i dopiero w ostatnim czasie zaczęła rosnąć. O ile w 2010 r. w ramach tej procedury przybyło do Polski 175 osób, o tyle w 2018 r. było to już 765 osób. Łącznie w latach 1997–2018 repatriowano 8791 Polaków i ich niepolskich członków rodzin (na 10512 wnioskujących), z czego około połowa przyjechała z Kazachstanu (GUS 2019). Długa jest przy tym kolejka oczekujących na repatriację, którzy nie posiadają w Polsce lokalu mieszkalnego i źródła utrzymania, ale spełniają pozostałe warunki do otrzymania

3 Jeszcze w okresie międzywojennym (lata 1921–1924), po polsko-radzieckim traktacie ryskim, przeprowadzono repatriację z ZSRR 0,9–1,1 mln Polaków, głównie z Syberii i Dalekiego Wschodu (Wyszyński 2003).

4 Do otrzymania obywatelstwa w trybie repatriacji uprawniono osoby polskiego pochodzenia mieszkające na stałe w Armenii, Azerbejdżanie, Gruzji, Kazachstanie, Kirgistanie, Tadżykistanie, Turkmenistanie, Uzbekistanie i azjatyckiej części Rosji. Za osobę polskiego pochodzenia uznano osobę deklarującą narodowość polską, której co najmniej jedno z rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków było narodowości polskiej (lub było obywatelami RP) i która podtrzymuje polskość przez pielęgnowanie języka, tradycji i zwyczajów.

wizy repatriacyjnej. Po otrzymaniu od konsula przyrzeczenia wizy, osoby te są rejestrowane w polskiej bazie „Rodak”, która kojarzy uprawnionych do repatriacji z polskimi gminami deklarującymi możliwość ich przyjęcia i pokrycia kosztów ich integracji. W bazie figuruje jednakże do kilku tysięcy osób oczekujących na wskazanie miejsca osiedlenia, podczas gdy co roku gminy wystawiają dla nich tylko kilkanaście zaproszeń (Hut 2005; Sora 2013).

Tak niska liczba zaproszeń wynika z konstrukcji przepisów, która uzależnia liczbę repatriantów od dobrowolnych zgłoszeń (więc zasobów finansowych) samorządów. Władze lokalne często nie są gotowe do przyjmowania repatriantów w obawie przed materialnymi i społecznymi kosztami ich integracji, których nie zrównoważą środki refundowane z budżetu centralnego⁵. Wśród przyczyn niepowodzenia programu po stronie potencjalnych beneficjentów wymienia się długotrwałe procedury, trudne egzaminy z języka polskiego i wiedzy o kulturze, jak i obawy przed degradacją społeczno-zawodową. Z kolei osoby, którym udało się już wrócić do Polski, narzekają na brak dostatecznego wsparcia ze strony samorządów. Włączenie się w społeczeństwo przebiega z trudem, gdyż często przyjeżdżający nie dysponują dostatecznie wysokimi kompetencjami językowymi i kulturowymi (Hut 2005; Hut, Łodziński 2008). Dotyczy to zwłaszcza osób w średnim wieku mających problem z wejściem i utrzymaniem się na rynku pracy z powodu niskich lub nieuznawanych kwalifikacji zawodowych. W efekcie, oprócz pojawiających się barier administracyjnych, materialno-bytowych i zawodowych, doświadczają problemów kulturowo-tożsamościowych i poczucia braku akceptacji ze strony społeczeństwa przyjmującego (Grzymała-Kazłowska, Grzymała-Moszczyńska 2012).

Dużym ułatwieniem w przyjazdach do Polski okazało się natomiast wprowadzenie w 2007 r. – na wzór podobnych rozwiązań w innych krajach regionu – Karty Polaka. Choć formalnie Karta skierowana była do Polaków z całego obszaru poradzieckiego, to pomyślana została głównie jako rekompensata dla tych, których nie objęła repatriacja, a więc głównie Kresowiaków. Zgodnie z zapisami ustawy o Karcie Polaka potwierdzała ona „przynależność do Narodu Polskiego” i jednocześnie miała być gwarantem „wzmocnienia więzi łączących Polaków na Wschodzie z Macierzą oraz wspierania ich starań o zachowanie języka polskiego oraz kultywowanie tradycji narodowej” (tamże). W praktyce w ciągu ponad dekady funkcjonowania przekształciła się w realną alternatywę dla repatriacji (Babakowa, Naranowicz 2017; Sendhardt 2017). O dokument mogły ubiegać się osoby o polskich korzeniach, czyli deklarujące polską narodowość, kultywujące polski język, tradycje i zwyczaje oraz mogące udokumentować, że co najmniej jedno z rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków było Polakami bądź obywatelami II RP. Co więcej, uprawnieni byli też nie-Polacy aktywnie działający na rzecz języka

5 Paradoksalnie, pomimo tysięcy chętnych do powrotu, co roku pozostają niewykorzystane środki na repatriację, np. w 2016 r. nie wykorzystano 13 z 30 mln zł przeznaczonych na ten cel (PAP 2017).

i kultury polskiej przez minimum trzy lata. Co ważne, dokument ten nie oznaczał nabycia obywatelstwa RP, nie gwarantował też prawa do bezwizowego przekraczania granicy czy osiedlenia się w Polsce. Pomimo tego wydawana na 10 lat Karta cieszyła się dużym zainteresowaniem, gdyż dawała posiadaczom szereg praktycznych ułatwień, m.in. prawo do nieodpłatnej wizy długoterminowej (uprawniającej do wielokrotnego przekraczania granicy), pracy i prowadzenia firmy bez pozwolenia, bezpłatnej edukacji i opieki zdrowotnej czy ulgi na kolei (Wyszyński 2011b). Łącznie w latach 2008–2017 wydano ponad 210 tys. tych dokumentów, przede wszystkim obywatelom Białorusi i Ukrainy (Hut 2017).

Naprzeciw zgłaszanym przez środowiska repatriantów problemom z przyjazdami i osiedlaniem się w Polsce wyszedł ustawodawca i w 2017 r. nowelizował przepisy o repatriacji i Karcie Polaka (tamże). Był to element opisywanej tu wcześniej częściowej rewizji polityki polonijnej, w ramach której po 2015 r. głównymi adresatami Karty ponownie uczyniono rodaków za wschodnią granicą. Wyrazem tego były też deklaracje o ułatwianiu powrotów, które pojawiły się w kontekście kryzysu migracyjnego z 2015 r. Według rządu Polska miała bardziej angażować się na tym polu, miast partycypować w relokacji osób szukających azylu w UE (Stefańska 2017).

Jedną z ważniejszych poprawek w Ustawie o repatriacji (tamże) jest utworzenie ośrodków adaptacyjnych dla repatriantów, gdzie przez okres od trzech do sześciu miesięcy uczestniczą w zajęciach z języka i historii Polski oraz w kursach zawodowych. Repatrianci mogą też liczyć na pokrycie kosztów przyjazdu do Polski. Do 25 tys. zł na osobę wzrosło wsparcie na zakup mieszkania. Nowe regulacje koncentrują się zatem na ułatwieniach już po powrocie do Polski, a nie na procesie uzyskiwania statusu repatrianta, na co głównie skarżą się środowiska kresowe. Niemniej zwiększone do 40–60 mln zł rocznie wydatkowanie na ten cel ma sprawić, że repatriacja w przyszłych latach jeszcze przyspieszy (Mirowska-Łoskot 2017).

Znowelizowano też zapisy o Karcie Polaka (tamże). Za zmianami przemawiały dwa względy. Po pierwsze, do władz docierały głosy o licznych oszustwach, w wyniku których Kartę dostawały osoby niemające nic wspólnego z polskością. Kryterium jej uzyskania nie było wyłącznie etniczne, a dopuszczało możliwość przyznania jej potomkom obywateli II RP (niekoniecznie polskiej narodowości) i osobom działającym na rzecz polskość (również niekoniecznie Polakom). Uznano, że Karta potwierdza przynależność do narodu polskiego (dotyczy pochodzenia, a nie obywatelstwa) i dlatego z nowych przepisów zniknął zapis o obywatelstwie, a pozostało kryterium polskiej narodowości przodków. Kartę może jednak nadal uzyskać osoba aktywnie zaangażowana przez trzy lata na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości. Po drugie, dokument ten ma ułatwić osiedlanie się w Polsce. O ile poprzednie przepisy wprowadzały przywileje służące podtrzymaniu polskości w krajach byłego ZSRR, o tyle obecnie Karta Polaka umożliwia bezpłatne otrzymanie karty stałego pobytu, zaś już po roku obywatelstwa RP. W pierwszym okresie po przyjeździe posiadacze mogą liczyć na dofinansowanie wynajmu mieszkania,

intensywnej nauki języka polskiego i pomoc konsula w razie zagrożenia życia lub bezpieczeństwa. Szacuje się, że dzięki nowelizacji do Polski może przyjechać kolejne kilkadziesiąt tysięcy Polaków zza wschodniej granicy (Frey 2017).

Choć otrzymanie Karty to najkrótsza droga do uzyskania polskiego (i unijnego) obywatelstwa, nowe regulacje nie spotkały się z entuzjazmem całego środowiska kresowego. Zdaniem części tamtejszych Polaków procedura wydawania dokumentu nadal jest uznaniowa (zwłaszcza podczas weryfikacji języka i kultury polskiej w konsulatach), a wsparcie integracyjne po przyjeździe do Polski niewystarczające. Nowe przepisy mają doprowadzić do zaostrzenia kryteriów przyznawania dokumentu, ale paradoksalnie może to zamknąć drogę do uzyskania Karty przez tych, którym w czasach ZSRR z przyczyn politycznych przymusowo wpisywano do paszportów narodowość inną niż polską, jak to miało miejsce np. w Białoruskiej SRR (Buryjewa 2017). W krytycznym tonie o Karcie Polaka wypowiadają się też władze Białorusi i Ukrainy (gdzie wydano po ponad 90 tys. tych dokumentów), które uznają polską politykę za prowadzącą do drenażu młodzieży i specjalistów z wysokimi kwalifikacjami.

Ostatnie zmiany w ustawodawstwie polonijnym pozwalają wierzyć, że osiedlenie w Polsce będzie odtąd łatwiejsze. Dotychczasowy brak szerszej pomocy w powrotach niósł bowiem istotne implikacje dla sytuacji Polaków w byłym ZSRR. Część osób – trudna do ilościowego określenia – przyjeżdża bez wsparcia instytucjonalnego (trzecia ścieżka powrotów), np. w ramach uproszczonych przepisów dotyczących sprowadzania pracowników tymczasowych. Potomkowie zesłańców podejmują też – niekiedy oparte na wątych związkach rodzinnych i kulturowych – wyjazdy do innych państw, głównie Rosji i Niemiec, które wcześniej niż Polska stworzyły system zachęt do powrotów (Wyszyński 2011b; Hut 2013). Paweł Hut twierdzi wręcz, że wśród tamtejszych młodych Polaków uwidacznia się konwersja etniczna i odchodzenie od polskości, a celem emigracji Polaków żyjących na Ukrainie czy w Białorusi staje się Rosja, z którą więź kulturowa jest silniejsza niż z Polską (2007). Badania Wyszyńskiego (2011b) w Kazachstanie wskazują z kolei, że pauperyzacja tamtejszych środowisk polskich umocniła podział na rodziny „bogate” i „biedne”. W efekcie to nie biednych, lecz bardziej zamożnych i lepiej wykształconych „wypychają” warunki ekonomiczne i „przyciągają” szanse awansu. Wobec ograniczeń w wyjazdach do Polski osoby posiadające rosyjskie lub niemieckie korzenie wybierają te właśnie kraje na miejsce osiedlenia. Wytworzyło to sytuację, w której część rodzin została podzielona przez system repatriacyjny: starsi – wobec braku świadczeń wsparcia w Polsce – zmuszeni są pozostać w Kazachstanie; średnie i najmłodsze pokolenia trafiają do Rosji lub Niemiec, wykorzystując ich systemy repatriacyjne.

6. Przyjazdy studentów z krajów byłego ZSRR

Niedrożność programu repatriacyjnego i brak wsparcia dla powrotów indywidualnych sprawiają, że jak dotąd – obok Karty Polaka – najbardziej dostępną ścieżką przyjazdów Polaków zza wschodniej granicy są migracje edukacyjne. Tamtejsza młodzież stanowi istotną część ogółu cudzoziemców podejmujących naukę w naszym kraju.

6.1. Umiędzynarodowienie polskiego szkolnictwa wyższego

Na całym świecie obserwuje się nacisk na internacjonalizację krajowych systemów edukacyjnych, zwłaszcza szkolnictwa wyższego. Obejmuje ona rozmaite obszary działalności uczelni, poczynając od mobilności studentów i kadry naukowej, poprzez łączone programy nauczania, na międzynarodowych badaniach kończąc (Brennan, Teichler 2008). Wzrostowi zainteresowania studiowaniem za granicą sprzyja wiele czynników. Szerszy dostęp do zagranicznych rynków pracy zachęca do zdobywania międzynarodowych dyplomów i doświadczeń zawodowych. Nie bez znaczenia są globalne tendencje kulturowe przejawiające się m.in. indywidualizacją stylów życia czy traktowaniem edukacji i rozwoju osobistego jako całościowej praktyki. Zmieniło się też nastawienie rządów, które dostrzegają w zagranicznych studentach i naukowcach szansę na zwiększenie prestiżu i pobudzenie rozwoju swych państw. Studenci zagraniczni są ważni nie tylko dla uczelni, które czerpią korzyści finansowe i wizerunkowe z ich obecności, ale i całych gospodarek „zasysających” młodych ludzi o wysokim potencjale intelektualnym. Ceni się ich tym bardziej, że edukacja stanowi często pierwszy etap pobytu w danym kraju, po którym absolwenci podejmują pracę (Żołędowski 2010; Andrejuk 2011). W skali globu studenci zagraniczni przynoszą krajom goszczącym nawet 100 mld USD rocznie (Sivińska 2014). W ciągu ostatnich 40 lat liczba studiujących za granicą zwiększyła się sześciokrotnie. W połowie lat 70. poza krajem urodzenia kształciło się 0,8 mln studentów, tymczasem w 2016 r. było to już 5 mln osób (2% ogółu studiujących na świecie). Cudzoziemcy wybierali się na studia głównie do USA (19% studentów zagranicznych), Wielkiej Brytanii (8%) i Australii (7%). Najwięcej młodzieży wyjeżdżało na studia za granicę z Azji (55%), głównie z Chin, oraz z Europy (24%) i Afryki (12%) (OECD 2018)⁶.

6 Zagraniczni uczniowie i studenci stanowią też duży odsetek ogółu migrantów. W 2018 r. wydano w UE 3,2 mln zezwoleń pobytowych dla obywateli państw trzecich, z czego 640 tys. (20%) dla podejmujących naukę. Był to po zezwoleniach na łączenie rodzin (28%) i pracę (27%) trzeci najczęstszy powód ich przyjazdów (Eurostat 2019).

Coraz bardziej na zagraniczne otoczenie otwierają się też polskie uczelnie. Liberalizacja ruchu granicznego po 1989 r. i powstanie nowych (głównie prywatnych) szkół wyższych stworzyły warunki do napływu zagranicznych studentów. Wydawało się, że Polska ze względu na dobrze rozwiniętą infrastrukturę akademicką i relatywnie niskie koszty życia powinna była wtedy stać się dla nich atrakcyjnym miejscem do nauki. Było jednak zupełnie odwrotnie (Żołądowski 2010). Niska oferta kursów w językach obcych i mało perspektywiczny rynek pracy nie zachęcał do studiów w Polsce. Resort szkolnictwa wyższego i uczelnie skupiały się raczej na uczestnictwie w programach edukacyjnych i naukowych UE oraz angażowaniu się w proces boloński niż na wdrażaniu rozwiązań zachęcających cudzoziemców do nauki i rozpoczęcia kariery zawodowej w Polsce (Siwińska 2009).

Sytuacja zmieniła się wraz z akcesją do UE i postępującym za tym wzrostem ogólnej atrakcyjności kraju. W roku akademickim 2018/2019 studiowało w Polsce 78 267 cudzoziemców z ponad 170 krajów (liczba ta obejmuje słuchaczy pełnego cyklu studiów oraz uczestników jedno- i dwusemestralnych wymian studenckich, np. programu Erasmus+). Dyplom absolwenta otrzymało 13 206 cudzoziemców (GUS 2019). Dla porównania w 1950 r. w Polsce kształciło się 183, w 1989 r. – 4118, a w 2004 r. – 8829 cudzoziemców (Hut, Jaroszewska 2011). W ciągu 30 lat od początku przemian ustrojowych liczba cudzoziemców na polskich uczelniach wzrosła zatem niemal dwudziestokrotnie⁷. Zagraniczni słuchacze stanowili przy tym 6,36% ogółu studiujących w roku 2018/2019 (dziesięć lat wcześniej odsetek ten wynosił 0,9%). Stały wzrost współczynnika umiędzynarodowienia nie jest jednak tylko efektem większej liczby cudzoziemców, ale i znacznego spadku ogólnej liczby studentów – w roku 2018 studiowało łącznie 1,23 mln osób, a zatem o 700 tys. mniej niż dziesięć lat wcześniej (GUS 2019). Pomimo tego rodzime uczelnie pozostają nadal jednymi z najsłabiej umiędzynarodowionych w UE (średnio ponad 7% studentów) (Siwińska 2014).

Polskie uniwersytety mają ograniczone możliwości konkurencyjności o słuchaczy z zachodnimi uczelniami. Migracje edukacyjne raczej nie przerodzą się w masowe zjawisko. Pomimo tego obserwowane wzrosty wskazują, że polskie uczelnie powoli stają się równie atrakcyjne jak inne uniwersytety w regionie (Żołądowski 2010; Hut, Jaroszewska 2011). Choć ceny czesnego pozostają na dość wysokim poziomie (niższym niż w Wielkiej Brytanii, ale wyższym niż w Czechach czy na Węgrzech), a dostępność stypendiów jest ciągle niewielka, to zadowalająca jakość studiów, niskie koszty utrzymania i możliwość otrzymania europejskiego dyplomu są rozpatrywane przez obywateli państw trzecich jako przepustka do

7 O popularności polskich uczelni świadczą też dane programu Erasmus+. W samym roku 2017/2018 studiowało w Polsce 17,3 tys. „Erasmusów” a na wymianę za granicę wyjechało mniej, bo 15,3 tys. Polaków. Polskie uczelnie są przy tym jednymi z częściej wybieranych przez uczestników tego programu (EC 2019).

unijnego rynku pracy. Jest to o tyle istotne, że zagranicznych studentów (i absolwentów) uznaje się za wysoce pożądaną dla gospodarki ze względu na ich kompetencje zawodowe i potencjalnie łatwą – po latach studiów – integrację z polskim społeczeństwem. Szacuje się, że grupa ta włożyła do budżetu państwa w 2013 r. 400 mln zł (Sivińska 2014). Ich przyjazdy są też ważne wobec strukturalnych wyzwań uczelni – malejącej na skutek niżu demograficznego i coraz częstszych wyjazdów na studia za granicę liczby rodzimych słuchaczy (w 2016 r. było to 50 tys. osób) (OECD 2018).

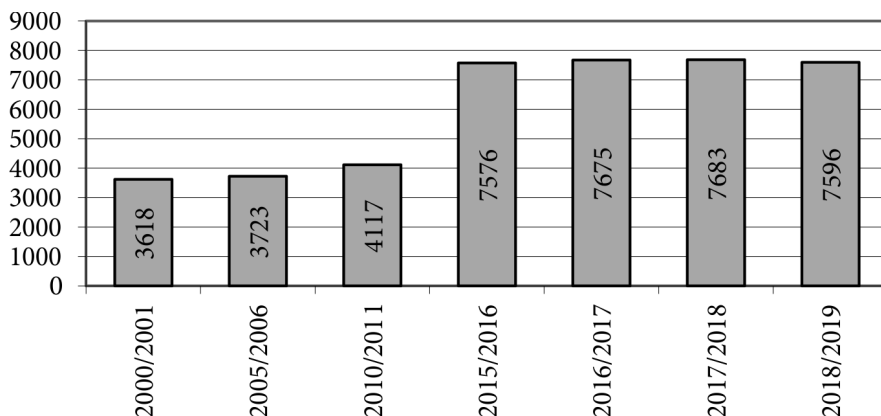
W ostatnich latach władze podejmują więc dalsze działania zachęcające cudzoziemców do studiowania i pozostania w naszym kraju. W znowelizowanej ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 2011 r. (tamże) internacjonalizację uznano za jedno z największych wyzwań stojących przed uczelniami. Idący w ślad za tym *Program umiędzynarodowienia szkolnictwa wyższego* z 2015 r. wskazuje kierunki działania w tym obszarze (MNiSW 2015). Pozyskaniu studentów za granicą ma służyć szerszy udział w międzynarodowych programach wymian akademickich, uelastycznienie procedur przyjęcia na studia, poszerzanie oferty kierunków w językach obcych, wsparcie w obsłudze administracyjnej czy zwiększenie uznawalności dyplomów wydanych w krajach UE (Sivińska 2009; Żołądowski 2010).

W ostatnich dziesięcioleciach zmieniły się kierunki, z których cudzoziemcy przyjeżdżają na studia do Polski. W okresie PRL dominowali słuchacze z Azji i Afryki, którzy podejmowali naukę w ramach programów edukacyjnych dla krajów tzw. Trzeciego Świata. Obecnie rodzime uczelnie cieszą się największą popularnością wśród Europejczyków (ponad 80% studentów z zagranicy). Sami obywatele krajów byłego ZSRR stanowią około 70% cudzoziemców na polskich uczelniach. Niewielu jest z kolei studentów z Azji (14%), choć z tego regionu rekrutuje się połowa zagranicznych studentów na świecie. W ślad za ogólnymi tendencjami migracyjnymi w Polsce rośnie zwłaszcza liczba słuchaczy z Ukrainy, co pozwala mówić o „ukrainizacji” uczelni (Sivińska 2014). W roku akademickim 2018/2019 przyjechało z tego kraju na studia do Polski 39,2 tys. osób (50,1% studentów cudzoziemców). Co dziesiąty student zagraniczny przyjechał z Białorusi (7,3 tys.). Kolejne najliczniejsze grupy stanowili słuchacze z Indii (3,6 tys.), Hiszpanii (2,1 tys.) i Turcji (1,9 tys.) (GUS 2019). Zmieniają się też preferencje młodzieży w zakresie uczelni i kierunków studiów. W czasach PRL cudzoziemcy (głównie z tzw. Trzeciego Świata) najczęściej studiowali nauki ścisłe i medyczne, podczas gdy w ostatnich dwóch dekadach zainteresowaniem cieszyły się kierunki związane z biznesem i administracją (26,7% w roku 2017/2018), społeczne (16%) i, tradycyjnie, medyczne (13,2%). Jako miejsce studiowania zagraniczni studenci najchętniej wybierali Warszawę, Kraków i Lublin (GUS 2018).

6.2. Studenci polskiego pochodzenia z krajów byłego ZSRR

Rosnące zainteresowanie studiami w Polsce ze strony młodzieży z byłego ZSRR jest m.in. konsekwencją długoletniej promocji rodzimych uczelni za wschodnią granicą. To właśnie wśród mieszkańców tamtych regionów upatruje się studentów, którzy zrekompensują ubytki po rodzimych słuchaczach. Wynika to z racjonalnej kalkulacji oferty uczelni i atrakcyjności Polski jako miejsca do życia. Tamtejsi młodzi ludzie widzą w przyjeździe do naszego kraju szansę zdobycia lepszych, niż byłoby to możliwe w kraju pochodzenia, kwalifikacji zawodowych i pracy (Żołądowski 2010). Jest to też możliwość „zakotwiczenia się” w UE na dłuższy czas, czyli uzyskania początkowo zezwolenia na pobyt czasowy (uprawniającego do poruszania się po strefie Schengen), a następnie zezwolenia dla rezydenta długoterminowego UE. Polski rynek edukacyjny, tak jak i rynek pracy, jest zatem często punktem startu ich mobilności w ramach Unii. Dla przykładu dane Straży Granicznej pokazują, że liczba cudzoziemców przyjętych na studia jest znacznie wyższa niż liczba osób kontynuujących naukę w kolejnych latach. Może to oznaczać, że migrację edukacyjną do Polski wykorzystują oni jako sposób na legalny wjazd do UE bez chęci faktycznego podjęcia nauki (KGSG 2018). Trudno jednak wyobrazić sobie, aby Polska i jej uczelnie mogły bardziej zainteresować młodzież z Zachodu do pozostania tu na dłużej. Co prawda Hiszpanie i Skandynawowie stanowią obecnie najliczniejsze po obywatelach Ukrainy, Białorusi i Indii grupy studentów zagranicznych, ale przyjeżdżają oni do Polski po części przypadkowo. Decydują o tym nie tyle pozytywne opinie o kraju i uczelni, ile niskie koszty utrzymania i łatwy dostęp do interesujących ich kierunków studiów (głównie inżynierskich i medycyny). Po uzyskaniu dyplomu najczęściej wracają do swoich krajów, które oferują im lepsze perspektywy zawodowe (IPS UW 2008).

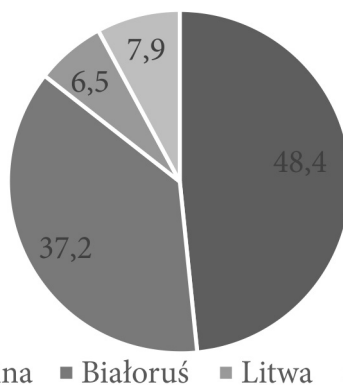
Ważną przyczyną, dla której młodzi ludzie z ZSRR licznie przyjeżdżają na studia do naszego kraju, jest też polskie pochodzenie wielu z nich (Żołądowski 2010). Tamtejsi Polacy zaczęli na większą skalę przyjeżdżać na polskie uczelnie pod koniec lat 80. XX w., dołączając w ten sposób do polskiej młodzieży z Zachodu podejmującej tu studia już w latach 70. (Dzwonkowski i in. 2002). Jeszcze w 2000 r. liczyli 55,1% wszystkich zagranicznych studentów (3618 osób), lecz wraz ze wzrostem atrakcyjności Polski wśród słuchaczy z innych krajów odsetek ten systematycznie maleje. W roku 2018/2019 polskimi korzeniami legitymowało się 9,7% studentów z zagranicy (7586 osób). Od kilku lat ich liczba oscyluje właśnie wokół tego poziomu (zob. wyk. 1) (GUS 2019). W roku 2018 blisko połowę ogółu cudzoziemskich studentów o polskich korzeniach stanowili obywatele Ukrainy, a ponad 1/3 obywatele Białorusi (zob. wyk. 2). Co ciekawe, o ile wśród studentów z Ukrainy osoby deklarujące polskie korzenie (3674 osoby) stanowiły tylko 9%, o tyle w przypadku studentów z Białorusi było to 49% (2825), a z Litwy 77% osób (497).



Wykres 1. Liczba cudzoziemców polskiego pochodzenia na studiach w Polsce w latach 2000–2019

w latach 2000–2019

Źródło: GUS 2019



Wykres 2. Kraje urodzenia cudzoziemców polskiego pochodzenia na studiach w Polsce na przełomie lat 2018/2019 (w proc.)

Źródło: GUS 2019

Znacznemu odsetkowi tych osób sprzyjają uprzywilejowane w stosunku do innych cudzoziemców procedury przyjęcia na studia. Rekrutacja przeprowadzana jest corocznie przez placówki dyplomatyczne. Osoby, które pomyślnie zdały egzaminy i posiadają Kartę Polaka (lub w inny sposób udowodnią polskie korzenie), mogą pobierać naukę bezpłatnie. Wśród nich są zarówno osoby, którym przyznano stypendia (przyznawane przez MNiSW za pośrednictwem Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej lub przez Senat RP za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Fundacji „Semper Polonia”), jak i liczniejsza grupa studiująca bez tego typu świadczeń, która jednak o stypendium może ubiegać się w kolejnych latach studiów. Inną kategorię stanowią osoby podejmujące naukę na

zasadach ogólnych, czyli, jak inni cudzoziemcy, płacąc za studia. Praktyką jest jednak, że osoby posiadające polskie pochodzenie w tym przypadku wnoszą niższe o 30% opłaty lub mogą ubiegać się o całkowite ich zniesienie. Ostatnią, czwartą grupą są studenci pobierający stypendia przyznawane przez samorządy, fundacje i stowarzyszenia, instytucje kościelne czy osoby prywatne wspierające Polaków na obczyźnie (Dworczyk 2011; Wójcik-Żołądek 2013). Młodzież oprócz możliwości stypendialnych ma też prawo do wykonywania pracy i prowadzenia firmy bez zezwoleń czy bezpłatnej opieki zdrowotnej (Żołędowski 2010). W praktyce łatwiej jest im też przedłużyć pobyt lub otrzymać polskie obywatelstwo. Istotne znaczenie ma także prawo do swobodnego poruszania się po strefie Schengen.

Warto jednak podkreślić, że pomimo tych ułatwień nie wszyscy cudzoziemcy o polskich korzeniach kończą studia – w roku 2018/2019 dyplom uzyskało 1550 takich osób (GUS 2019). Choć nie są dostępne opracowania, które tłumaczą, dlaczego co roku jedynie co 3, 4 z nich kończy studia, przypuszczalne wytłumaczenia są dwa: część przedwcześnie rezygnuje z nauki na rzecz pracy (w Polsce, w kraju urodzenia lub w innych stronach świata), a część w trakcie pobytu w Polsce uzyskuje obywatelstwo RP, przez co „wypada” z rejestru studentów cudzoziemców.

7. Wnioski. Studenci z krajów byłego ZSRR jako podmiot polityki diasporycznej

Niesłabnące zainteresowanie studiami w Polsce ze strony polskiej młodzieży w krajach poradzieckich znajduje pewne odzwierciedlenie w działaniach państwa polskiego. Warto bowiem ponownie podkreślić, że studenci polskiego pochodzenia stanowią szczególną grupę w kontekście polskiej polityki diasporycznej i historycznej. W ślad za zmianami polityki wobec diaspory w ostatnim czasie można też zauważyć przesunięcie akcentów w ramach działań państwa nakierowanych na tę grupę. Uruchomiony w końcu lat 80. XX w. program wsparcia był początkowo zorientowany na odbudowę polskiej inteligencji za wschodnią granicą, osłabionej na skutek wojny, wywózek i długiej asymilacji prowadzonej przez władze rosyjskie (radzieckie) (Małyżko 2005; Kabzińska 2011). Celem było wzmocnienie kapitału społecznego diaspory i szerzenie kultury polskiej w byłym ZSRR, a w efekcie – stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju kontaktów kulturalnych i gospodarczych z ojczyzną (Żołędowski 2010). Przygotowywano nauczycieli do nauki języka polskiego, a innych fachowców dla różnych dziedzin gospodarki i kultury. Osoby te wracały następnie do krajów urodzenia, aby umacniać polskość i tworzyć podwaliny do współpracy Polski z tamtejszą mniejszością polską i poszczególnymi państwami (Małyżko 2005). Dlatego w poprzednich latach rządowy program

stypendialny oferował Polakom w byłym ZSRR głównie miejsca na kierunkach nauczycielskich i filologii polskiej, nierzadko wbrew zainteresowaniom i potrzebom samej młodzieży (Głowacka-Grajper 2005). O ile pierwszym rocznikom absolwentów udawało się dość łatwo znaleźć pracę w nowo powstałych polskich szkołach i organizacjach kulturalnych, o tyle z biegiem czasu możliwości te zaczęły się kurczyć (Wyszyński 2011a). Obecnie jednak coraz więcej młodzieży z krajów byłego ZSRR podejmuje studia odpowiadające ich zainteresowaniom, w tym podobnie jak rówieśnicy z Polski kierunki inżynierskie i inne ścisłe. Lepsze perspektywy rynku pracy w Polsce sprzyjają też decyzjom o pozostaniu w naszym kraju (szerzej podejmuję tę kwestię w rozdziale V).

Takie wybory kierunków studiów spotykają się jednak z krytyką części środowisk polskich w krajach poradzieckich. Do przetrwania tych środowisk ważniejsze jest, aby młodzież kształciła się w Polsce na kierunkach filologicznych i artystycznych (miast na medycynie, prawie czy ekonomii), a następnie wracała do krajów urodzenia (Malewicz 2000; Kabzińska 2011). Inni wskazują z kolei na niewystarczającą dostępność stypendiów. Nie określono też dotąd jednoznacznie zasad ich przyznawania czy metod ewidencji absolwentów korzystających z tej pomocy, co bywa odczytywane jako działania mające spełniać doraźne cele polityczne. Tymczasem stypendium i inne formy wsparcia są często jedynym wyjściem dla młodych osób z zagranicy, które chciałyby podjąć studia w Polsce czy też w ogóle studiować, jako że studia w krajach byłego ZSRR często wiążą się ze znacznymi opłatami (Głowacka-Grajper, Wyszyński 2005; Wyszyński 2011a).

Czy wyjazdy polskiej młodzieży zza wschodniej granicy na studia do kraju przodków są zatem wyrazem realizacji własnych planów życiowych, czy też raczej odpowiedzią na oczekiwania ze strony rodziny i środowiska pochodzenia? Jakie motywacje kierują nimi w momencie wyboru Polski na miejsce studiów? Jakie konsekwencje dla ich indywidualnych i grupowych utożsamień niesie pobyt w Polsce? Wreszcie czy Polska to ich (jedyna) ojczyzna? Odpowiedzi na te i inne pytania udzielam w kolejnych fragmentach książki.

Rozdział II

Jak badać tożsamość migrantów?

Teoretyczno-metodologiczne ramy badań

1. Socjologia a problematyka narodowa

Kluczowego znaczenia w „kurczącym się” świecie masowej mobilności nabiera kwestia tożsamości. Miejsce urodzenia coraz rzadziej jest miejscem życia, oddala się przestrzennie, nierzadko jest tylko punktem odniesienia w pamięci. W społeczeństwie ponowoczesnym tradycyjne formy zbiorowych identyfikacji, jak naród i państwo, są nadal silnie obecne, ale przestają być dla jednostki konieczne i bywają zastępowane przez refleksyjne „ja”. Jak w tej sytuacji rozumieć tożsamość narodową? Mówi się z jednej strony o nieokreśloności, płynności czy hybrydalności tożsamości (Bauman 2006; Giddens 2010), z drugiej – o współwystępowaniu tożsamości indywidualnej, narodowej czy europejskiej (Szczepański, Śliz 2010). Ich wieloaspektowość utrudnia zdefiniowanie relacji jednostki wobec wspólnoty narodowej w sposób, który nie wywoływałby kontrowersji i emocji.

Socjologiczne rozważania nad kwestią narodową sięgają początków tej dyscypliny. Pierwotnie socjologia narodu rozwijała się głównie w Europie Środkowo-Wschodniej. Mozaika etniczna, niedokończony proces narodowo- i państwowotwórczy oraz związane z tym poczucie nietrwałości granic sprawiały, że do połowy XX w. to przede wszystkim badacze z tego regionu podejmowali analizy powyższych zjawisk (Szacki 2004). Również we wczesnej polskiej socjologii problematyka odrodzenia narodowego i rozwoju kultury narodowej Polaków należała do tych najczęściej poruszanych. Znaczna część prac w tym obszarze powstawała wówczas w języku polskim lub dzięki polskim autorom (Kurczewska 1997; Baran 2011). Tymczasem na Zachodzie, gdzie kwestia narodu nie była tak problematyczna, badacze orientowali się w umacnianiu pozytywistycznego charakteru dyscypliny. Przedmiotem rozważań czynili raczej zmiany systemów społecznych, kultury i kapitalizmu niż kłopotliwy metodologicznie, teoretycznie i politycznie problem narodu (Boksański 2005).

Problem ten pojawił się z wielką siłą w interpretacjach dotyczących II wojny światowej, w której kwestia narodowa była przeciwieństwem całego konfliktu. W kolejnych dekadach, wraz z postępowaniem globalizacji, odrodzeniem – uznanych dotąd za przeżytek – etniczności, nasileniem ruchów autonomistycznych, dekolonizacją i intensyfikacją migracji, społeczeństwa Zachodu zaczęły silnie dywersyfikować się kulturowo i konfrontować z odmiennością (Glazer, Moynihan 1975; Bokszański 2005). W reakcji na procesy modernizacyjne skutkujące osłabianiem tradycyjnych więzi społecznych utożsamienia ze wspólnotami wyższego rzędu, jak naród, zyskały znów na znaczeniu. Według Daniela Bella (1975: za: Bokszański 2005) etniczność nabrała znaczenia, gdyż zrozumiano, że łączy ona interes jednostkowy z afektywnymi więziami. Etniczność oferuje namacalne wspólne identyfikacje (język, kulturę itp.), podczas gdy inne utożsamienia pozostają bardziej abstrakcyjne i impersonalne. W rezultacie problematyka narodu, w tym i tożsamości narodowej, stała się też trwałym obszarem badań na Zachodzie (Szczepański, Śliz 2010). I choć od ich początków socjologia narodu pozostaje w permanentnym kryzysie wywołanym wielością stosowanych podejść i metod, a obecne obszary eksploracji socjologów mocno się poszerzyły, to dyskusje wokół narodu i relacji jednostki wobec niego nie tracą na znaczeniu (Szacki 2004; Łuczewski 2010). Odradzające się ruchy nacjonalistyczne w świecie zachodnim są tego najlepszym przykładem.

2. Wokół koncepcji tożsamości

Tożsamość jest niezbędna do rozumienia obecnej kondycji człowieka. Znajduje to uzasadnienie w pracach wielu socjologów. Poniżej przedstawię historię rozważań i wybrane koncepcje teoretyczne wokół tego pojęcia. Przytoczę głosy o relacji między tożsamością indywidualną a zbiorową. Nacisk położę też na opis kluczowej w tych badaniach tożsamości narodowej.

2.1. Próba definicji

Pojawienie się socjologicznych ujęć tożsamości należy zawdzięczać interakcjonistom. Prace Johna Deweya, Charlesa Cooleya czy George'a H. Meada z początku XX w. opisywały tożsamość jednak tylko w kontekście uwikłań interakcyjnych człowieka – świata jego doznań w ramach kontaktów z „innymi”. Wykorzystywali oni do tego szerokie spektrum bliskich, choć niesynonimicznych pojęć odnoszących się do koncepcji siebie, m.in. obraz-siebie (*self-image*), koncepcja-siebie (*self-conception*), tożsamość osobową (*personal identity*) (Piotrowski 1998). Większy

oddźwięk kwestia ta znalazła w latach 60. dzięki pracom psychologa rozwoju człowieka Erika Eriksona (1968). Zaproponował on, aby tożsamość rozpatrywać w szerszych ramach zmian makrostrukturalnych, podziału pracy, stylu życia i zróżnicowania społecznego.

Zmiana optyki badaczy i włączenie koncepcji tożsamości do instrumentarium socjologii były pokłosiem powojennych przekształceń form życia zbiorowego Zachodu i nowego charakteru relacji jednostki ze społeczeństwem. Nastąpiła wtedy reorientacja myśli socjologicznej ku problematyce podmiotowości. Mechanizmy zmiany kulturowej i postępujące za nimi transformacje systemów wartości podniosły autonomię, indywidualizm i wolność jednostki do rangi centralnego problemu współczesności. Zmieniła się relacja między tym, co „indywidualne”, a tym, co „zbiorowe”. W przeszłości odwoływanie się do kolektywności było podstawowym sposobem zaspokajania potrzeb jednostki, podczas gdy obecnie kształtowanie „ja” coraz mniej zależy od zbiorowości (Boksański 2005; por. Berger, Luckmann 1983). Na makropoziomie oznacza to, że ludzie stopniowo uniezależniają się od państwa i typowych stabilizatorów ładu społecznego, jak religia i tradycja (Szczepański, Śliz 2010; Maślanka 2012).

Przyspieszenie zmian wywołanych globalizacją, towarzyszące im osłabienie tradycyjnych więzi i instytucji oraz koniec spójnych systemów kulturowych sprawiają, że jednostka w „płynnej rzeczywistości” doświadcza trwałej niepewności co do własnego losu w świecie (Burszta 2004; Bauman 2006). Za Kennethem J. Gergenem (2009), ów stan rozdarcia i utraty koherencji „ja”, wywołany doświadczaniem współczesności, określa się jako „multifrenię”, która może prowadzić do dojmującego poczucia egzystencjalnego osamotnienia i alienacji. W sytuacji mnożących się zróżnicowań brakuje trwalszych utożsamień, co wywołuje poczucie dylematyczności i konieczności redefiniowania tożsamości na nowo. Wymóg refleksyjności, czyli ciągłego rewidowania własnej tożsamości, jak i wdrażania programów samorealizacji i samodoskonalenia pod presją napływu informacji i rosnących wymagań otoczenia społecznego, sprawia, że, jak pisze Anthony Giddens, tożsamość jednostki „nie jest po prostu czymś danym jako wynik ciągłości jej działania, ale czymś, co musi być rutynowo wytwarzane i podtrzymywane przez refleksyjnie działającą jednostkę” (2010: 79). Wraz ze wzrostem podmiotowości jednostki umacnia się jej autonomia i indywidualizm. Pojawiającej się feerii wyborów, będącej zasadniczym wymogiem codziennego działania w ponowoczesności, towarzyszy jednak wszechogarniający niepokój co do ich słuszności, który wywołuje w jednostce szereg wyzwań tożsamościowych (tamże).

Owa niepewność nie jest jednak wyłącznie obiektem autorefleksji jednostek, ale i wsparcia ze strony rozmaitych ekspertów (np. trenerów rozwoju osobistego) i terapeutów (Jacyno 2007). Skutkuje to relatywizacją, indywidualizacją i dekontekstualizacją tożsamości, która przestała być określana tylko w opozycji do „innego” i przez trwałe dotąd odniesienia do ról społecznych, zawodów, klas czy narodu

(Grzymała-Kazłowska 2013). W rezultacie przemian relacji jednostka–społeczeństwo, równie istotnym jak pytanie „Kim jest inny?” stało się to „Kim jestem ja sam?” (Bokszański 2005). Tożsamość z danej i jednoznacznej zmieniła się w zadaną i przysparzającą wielu dylematów. Jest bezterminowym projektem, przedmiotem ciągłej rekonstrukcji podejmowanej przez zdeorientowaną, a przez to i podejmującą zwiększony wysiłek autorefleksji jednostkę (Grzymała-Kazłowska 2013).

Abstrakcyjność i wielowymiarowość tożsamości sprawiają, że jej definiowanie nastręcza wielu problemów. Trudność wynika, z jednej strony, z opisanej powyżej specyfiki współczesności, w której strukturalne odwołania zastąpione zostały kulturowymi strategiami refleksyjnego budowania „ja”. Istotne następstwa dla jednostki niesie ponowoczesność z jej płynnością, indywidualizacją, wymogami ciągłego konstruowania i wynikającego z nich poczucia ryzyka (Bauman 2006; Giddens 2010). Z drugiej, pomimo popularności, jaką pojęcie to zdobyło w naukach społecznych, pozostaje ono wysoce niejednoznaczną kategorią analityczną, słowem-wytrychem stosowanym w wielu kontekstach (Budyta-Budzyńska 2010). Funkcjonuje obecnie w języku potocznym, w którym wymiennie, acz nie zawsze zasadnie, stosuje się je z pojęciami takimi jak „samoświadomość” czy „osobowość”. Ponowoczesny kryzys tożsamości nie odnosi się jednak tylko do napięć związanych z definiowaniem, lecz jest też obecny w sferze teorii. W płynnej rzeczywistości sama tożsamość przestała być bowiem tym, do czego pierwotnie się odwoływała – pewną stabilizacją w zmieniającym się otoczeniu. Rogers Brubaker i Frederick Cooper (2000) twierdzą wręcz, że termin ten stał się pusty i nieużyteczny poznawczo.

Abstrahując od tej krytyki, warto podkreślić, jak ujmowana jest tożsamość w prezentowanych tu badaniach. Pojęcie to rozumiem jako względnie ugruntowaną formę świadomości siebie i możliwość określania, kim się jest i do jakiej grupy się należy (Palczyński 2008). To samowiedza wskazująca, co dla jednostki jest najważniejsze, charakterystyczne i co ją tworzy. Jak pisała bowiem Antonina Kłoskowska „pojęcie tożsamości określa refleksyjny stosunek podmiotu wobec samego siebie” (2012: 99). Zbigniew Bokszański dodaje z kolei, że to autodefinicja indywidualnego lub zbiorowego aktora społecznego, „zbiór wyobrażeń, sądów i przekonań owego aktora o samym sobie” (2002: 252). Co kluczowe z perspektywy bliskiego mi podejścia interakcjonistycznego, ten zestaw obrazów siebie nie jest statyczny i raz na zawsze usankcjonowany przez otoczenie społeczne, ale ma charakter procesualny i relacyjny, a zatem negocjowalny społecznie. W przypadku tak pojmowanej tożsamości możliwe jest odkrywanie jej powstawania, struktury i dynamiki przemian (Szpociński 2000).

2.2. Tożsamość jednostkowa a tożsamość zbiorowa

Kluczowym dylematem związanym z posługiwaniem się koncepcją tożsamości jest ustalenie, kto jest jej wyrazicielem? Czy może nim być zarówno człowiek z osobna, jak i zbiorowość? Obiekcji nie budzi przypisywanie jej jednostce. Na tożsamość

jednostkową składa się wiele rodzajów identyfikacji osoby, gdyż te – jak pisała Kłowska – „utożsamiania odnoszą jednostkę do różnych elementów kultury” (1992a: 12). Jest to, po pierwsze, tożsamość indywidualna, czyli „ja” – autopostrzeżenie, które mimo zmian otoczenia społecznego, pozwala jednostce pozostać sobą i odróżnić się od innych. Po drugie, jest to tożsamość społeczna, która ma charakter relacyjny i zmienny w czasie, gdyż wiąże się z pełnionymi rolami społecznymi. Wyróżnia się, po trzecie, tożsamość kulturową, czyli identyfikację z danym rdzeniem kulturowym, i, po czwarte, tożsamość narodową (etniczną) wynikającą z przynależności do grupy narodowej (etnicznej) (Budyta-Budzyńska 2010). Poniżej omówię je po kolei.

Tożsamość indywidualną definiuje się dwojako: w tradycji psychologii rozwojowej Eriksona oraz w czerpiącej z socjologii – i centralnej dla mych rozważań – perspektywie interakcjonistycznej. Tożsamość indywidualna w ujęciu Eriksona (1968) jest opisywana jako ciąg swoistych i niepowtarzalnych doświadczeń kształtujących osobę. Jednostkę charakteryzuje względna stałość cech i przekonanie o byciu stale tym samym człowiekiem (Budyta-Budzyńska 2010). Interakcjonizm ujmuje ją jako dynamiczny proces będący wynikiem interakcji społecznych – pomimo że jest przypisana każdej jednostce z osobną, ma charakter społeczny (nie istnieje poza społeczeństwem). Powstaje przez porównania „ja–ty”, „my–oni” – nie jest autonomiczna, istniejąca sama z siebie, ale sytuacyjna, zależna od kontekstu, negocjowana w kontaktach z innymi w rozmaitych sytuacjach i w różnych okresach życia (Szpociński 2000). Proces jej kształtowania ma przy tym wysoce złożony charakter. Zaczyna formować się w okresie socjalizacji pierwotnej pod wpływem „znaczących innych”, a dojrzewa w ramach socjalizacji wtórnej przez interakcje ze „zgeneralizowanymi innymi” i w rezultacie internalizuje częściowo lub całkowicie ich cele i wartości. Na kształt tożsamości wpływa „jaźń odzwierciedlona”, będąca wyobrażeniem jednostki o tym, jak widzą ją inni, i „jaźń subiektywna”, czyli autowizerunek osoby (Budyta-Budzyńska 2010).

Jednostka posiada też liczne tożsamości społeczne. Jest to zwielokrotniona tożsamość indywidualna (choć nieredukowalna do niej), gdyż wiąże się z rolami społecznymi i istotnymi grupami odniesienia jednostki (nie istnieje poza grupą). Jest wynikiem oddziaływania struktury społecznej i członków społeczeństwa na jej świadomość (Tajfel 1978; Golka 2006). Tożsamość ta rozumiana jest więc relacyjnie, a nie substancjalnie. Im osoba pełni większą liczbę ról, tym można wyróżnić więcej tożsamości tego typu. Opiera się na wspólnych z innymi aktorami normach, wartościach czy obyczajach (Budyta-Budzyńska 2010; Szczepański, Śliz 2010).

Odmianą tożsamości społecznej jest tożsamość kulturowa, czyli względnie utrwalona identyfikacja z danym układem kulturowym, na który składają się systemy aksjonormatywne, historia, wzory zachowania, obyczaje (Kłowska 2012).

Innym typem jest tożsamość narodowa (etniczna). Przejawia się przekonaniem o istnieniu szczególnej więzi ontologicznej z grupą, zasadzającej się na przyswojonych kodach kulturowych, normach, wartościach i obyczajach (Baran 2011). Inaczej jednak niż inne typy tożsamości jest ona, co do zasady, przypisana i niezmienna,

nabywana przez urodzenie i kształtowana w ramach socjalizacji pierwotnej (Budyta-Budzińska 2010). Kwestie te rozszerzę w dalszej części rozdziału.

Istnieją wreszcie tożsamości społeczne, które powstają przez odwołania do danego terytorium i jego kluczowych cech. Nie będą szerzej omawiane w tym miejscu, gdyż nie stanowią przedmiotu prezentowanych badań. Warto jedynie wspomnieć, że wyróżnia się m.in. tożsamość lokalną i regionalną (identyfikację z regionem i jego zbiorowościami), kontynentalną (np. poczucie przynależności do wspólnoty Europejczyków) czy globalną, obejmującą więzi o zasięgu światowym, stymulowane procesami politycznymi i gospodarczymi (Szczepański, Śliz 2010).

Badacze koncentrują się jednak nie tylko na jednostkowym ujmowaniu tożsamości, ale i na charakterystyce tożsamości podmiotu zbiorowego. Dotyczy to zwłaszcza problematyki narodu, w analizach którego kwestia ta pojawiła się najwcześniej (Boksański 2005). Przenoszenie pojęcia tożsamości z doświadczenia indywidualnego na poziom zbiorowy niesie za sobą istotne konsekwencje teoretyczne i metodologiczne. Krzysztof Kwaśniewski stawia tezę, że tożsamość zbiorowa „jest pojęciem tak samo prawomocnym, jak tożsamość indywidualna” (1992: 14). Na gruncie empirii budzi to jednak kontrowersje. Przyjmuje się, że zbiorowość, inaczej niż jednostka, nie jest bytem samym w sobie, który może wypowiadać się na swój temat. Nie posiada odrębnej od swoich członków podmiotowości, czyli nie ma świadomości odpowiadającej świadomości jednostkowej (Kłoskowska 1992b). Andrzej Szpociński podkreśla w tym duchu, że: „pojęcie żadnej tożsamości zbiorowej nie może być zwykłą ekstrapolacją pojęcia tożsamości jednostkowej” (2000: 8). Uogólnienia empiryczne w tym zakresie są więc intuicyjne, a badanie grupy nie odzwierciedla myślenia jej członków.

Czy zatem w ogóle można mówić o tożsamości zbiorowej? Jeśli tak, to jaki podmiot ją wyraża? Wydaje się, że o ile nie jest zasadne mówienie o świadomości zbiorowej jako odpowiedniku świadomości indywidualnej, o tyle istnieją swoiste dla danej zbiorowości wytwory kultury, idee, symbole, normy i wartości, które wzbudzają poczucie bycia członkiem czegoś ponadjednostkowego (Maślanka 2012). Tożsamość odnosi się zatem do „cech i właściwości zbiorowości obecnych w świadomości jej członków, a stanowiących o istnieniu zbiorowości jako odrębnej całości w świecie społecznym” (Boksański 2005). To grupowy układ autodefinicji, nieredukowalny do samookreśleń jednostki, odnoszący się do przyswojonej tradycji, teraźniejszości i wspólnie definiowanej przyszłości (Szczepański, Śliz 2010). W tym sensie, rekonstruując tożsamość zbiorową, należy uwzględnić cechy konstytuujące zbiorowości, które określają autopercepcję ich członków.

2.3. Tożsamość narodowa

Pojęcie tożsamości narodowej ma relatywnie niedługą, bo sięgającą 40–50 lat historię. Powstało na gruncie socjologii zachodniej jako wyraz rosnącego zainteresowania badaczy przemianami tamtejszych społeczeństw. W Europie Środkowo-Wschodniej,

gdzie – jak wspomniałem – kwestia narodowa podejmowana była wcześniej, posługiwano się pojęciami: autostereotypu, świadomości narodowej czy charakteru narodowego. Nie pozwalały one jednak w przekonujący sposób analizować postaw wobec własnego narodu. Autostereotypy miały ze swej natury upraszczający charakter, koncepcja świadomości narodowej odnosiła się do poziomu jednostki, zaś, wywołująca najwięcej kontrowersji, idea charakteru narodowego była w istocie opisem właściwości psychologicznych członków narodu stworzonym przez obserwatora z zewnątrz (Bokszański 2005; por. Lewandowski 1995).

W opozycji do koncepcji charakteru narodowego definicję tożsamości narodowej jako refleksyjnego obrazu siebie w zbiorowości narodowej zarysowała Kłoskowska, wskazując, że jest to jej „zbiorowa samowiedza, jej samookreślenie, tworzenie obrazu własnego i cała zawartość, treść samowiedzy, a nie z zewnątrz konstruowany obraz charakteru narodowego” (2012: 99). Najczęściej tożsamość tę ujmuje się jednak jako różne wywołujące emocje postacie kolektywnych autopercepcji, które odzwierciedlają cechy narodu i jego kultury. Ich treścią są syndromy przekonań, postaw i systemów wartości części lub ogółu członków narodu. Mogą być zawarte w dyskursie politycznym i artefaktach kulturowych (Bokszański 2005). O ile tożsamość prenarodowa jest ograniczona terytorialnie, oparta na więzi pokrewieństwa (identyfikacji z grupą pierwotną i kulturą autochtoniczną, np. wspólnotą plemienną, ojczyzną prywatną), o tyle współczesne tożsamości narodowe odwołują się do symboli zawartych w języku oraz kulturze duchowej i materialnej. Tożsamość ta wiąże jednostkę z państwem i bazuje na więzi terytorialnej opartej na solidarności obywatelskiej. Przedmiotem identyfikacji jest ojczyzna ideologiczna, z którą łączy nie mityczne pokrewieństwo i subiektywne przekonanie o wspólnej etnogenezie członków narodu, ale właśnie język i kultura (Paleczny 2008).

Kategoria tożsamość narodowa rodzi jednak wątpliwość dotyczącą tego, kogo uznać za jej podmiot? Czy i jak naród może ją wyrażać? Wydaje się to fikcją, jeśli uwzględnić złożoność cech społeczno-demograficznych, właściwości psychicznych i losów członków narodu. Naród jako całość nie posiada funkcji poznawczych i oceniających (Kłoskowska 2012), a więc jako podmiot zbiorowy nie może formułować stanowisk na temat swej tożsamości (Maślanka 2012). Może to zrobić jednostka i dlatego – według Bokszańskiego (2005) – o ile na poziomie jednostki tożsamość ta jest zestawem przekonań, postaw i emocji wynikających z poczucia więzi ze wspólnotą narodową, o tyle na poziomie kolektywnym powstaje w rezultacie syntezy owych jednostkowych „świadectw” postrzegania zbiorowości narodowej, będąc więc rodzajem „ogólnej «matrycy» przekonań, postaw i emocji, modelującej w trakcie procesów socjalizacyjnych identyfikacje ze zbiorowością narodową” (tamże: 113). Innymi słowy, tożsamość narodowa to nie tyle głos narodu na swój temat, co wspólny członkom narodu zbiór przekonań, obrazów siebie i zachowań dotyczących tegoż narodu.

Podobnie rozpatrywała tę kwestię Kłoskowska, która określała tożsamość narodową jako „zbieżność subiektywnych postaw wielu ludzi odnoszonych do

własnej grupy kulturowej” (1992b: 134). W innym miejscu dodała, że „narodowa tożsamość zbiorowa jest to ogół tekstów kultury narodowej, jej symboli i wartości składających się na uniwersum tej kultury” (2012: 107). Zakładała istnienie pewnej wspólnoty zobiektywizowanych wzorów kulturowych, takich jak język czy religia, ponad którą istnieje sfera subiektywnych czynników konstytuowania narodu. Jednym z nich jest tożsamość narodowa rozumiana jako świadomość odrębności od obcych, która tworzona jest na poczuciu związku z własną grupą, jej tradycjami i przodkami (1992b). W tym sensie traci na znaczeniu spór o to, kto jest wyrazicielem tożsamości narodowej. Częstkowe ucieleśnienia tożsamości podzielane są przez wszystkich (choć w różnym stopniu) członków zbiorowości (Boksański 2005)¹.

Podobnie jak w przypadku innych typów tożsamości, można mówić o dwóch sposobach kształtowania się tożsamości narodowej: przez eksponowanie odrębności (*distinctiveness*) lub przez kontynuację (*sameness*). Wymiary te mogą występować rozłącznie lub razem. W ujęciu interakcjonistycznym tożsamość kształtuje się przez relacje z innymi, przy czym jest rozumiana jako poczucie dystynkcji wobec otoczenia. O samoocenie grupy decydują zachowania i postawy innych grup wobec grupy własnej. Z kolei na jej wizerunek wpływają zachowania i postawy jej członków oraz siła ich identyfikacji z nią. Jeśli grupa świadomie artykułuje swą tożsamość, wpływa to na jej obraz wśród innych i stosunek do niej. Ocena innych wpływa zaś zwrotnie na tożsamość grupową (Budyta-Budzyńska 2010). W tym separacyjnym ujęciu tożsamość narodowa powstaje w interakcjach z innymi grupami przez eksponowanie różnic między „swoimi” a „obcymi”. Innymi słowy, w jej formowaniu nacisk kładzie się na to, czym zbiorowość „nie jest” (Boksański 2005; por. Nowicka 1990). Istotą aspektu dystynktywnego tożsamości trafnie opisał Tim Edensor, wskazując, że w przypadku tożsamości narodowej kluczowe jest „określanie granic pomiędzy sobą a «innym», tożsamość jest bowiem pojmowana poprzez rozpoznawanie różnic” (2004: 411). Rozpatrując proces wytwarzania się tożsamości narodowej, warto odwołać się też do koncepcji granic etnicznych Fredrika Bartha (2004). Zauważa on, że określenie granic pomiędzy „swoimi” i „obcymi” pozwala grupom etnicznym zachować przekonanie o własnej odrębności w świecie intensywnych kontaktów międzykulturowych, które zacierają widoczne

1 Stanisław Ossowski w swym kulturalistycznym ujęciu narodu przyjmował z kolei, że jego członków cechują więź historyczna i ideologia, które determinują elementy podtrzymywanej i przekazywanej przez nich kultury. Działania grupowe mają charakter autoteliczny, a komunikacja opiera się nie tyle na bezpośrednich kontaktach (wielkość grupy to uniemożliwia), co na odniesieniach do wspólnych wartości zawartych w ideologii narodowej. Ossowski pojmował więc naród jako grupę wyodrębnioną ze względu na stosunek do wspólnych wartości (języka, religii, zwyczajów, kultury materialnej), który umożliwia komunikację i tworzy dostępny dla członków świat postaw, istotnych wydarzeń i postaci. W tej ponadjednostkowej koncepcji o uczestnictwie w narodzie decyduje akceptacja ze strony grupy, a nie świadomy wybór czy samookreślenie (1946; za: Wszyński 2000).

wcześniej różnice. Granice te, przy braku innych wyraźnych wyróżników, określają tożsamość grupy. Ciągłość interakcji międzygrupowych wymusza posługiwanie się złożonym zbiorem reguł regulujących przebieg kontaktów, który jednocześnie zapobiega ewentualnym konfrontacjom tych kultur. Wytwarzanie tożsamości jest dynamiczne i dlatego międzygrupowe zasady interakcji utrwalają istniejące różnice (granice) kulturowe.

Odnosząc się do tych rozważań, w dalszych fragmentach książki omówię sposoby (re)interpretacji i komunikowania tożsamości narodowej polskiej młodzieży z krajów byłego ZSRR. Nacisk położę na odtworzenie procesu formowania się tożsamości oraz dynamiki ich przemian przed, w trakcie i w rezultacie doświadczanej przez nią migracji do korzeni. Nim przejdę do tych kwestii, omówię metodologiczne aspekty prezentowanych badań.

3. Metodologiczne ramy badań

Badania migracji od swoich zaczątków w końcu XIX w. zdominowane były przez analizy o charakterze ilościowym. Masowy charakter tych zjawisk sprawiał, że początkowo ich opisu podejmowali się głównie demografowie, geografowie i ekonomiści. W ostatnich dekadach upowszechniają się podejścia typowe dla badań jakościowych. Jest to pokłosie paradygmatycznego zwrotu w naukach społecznych i częściowego odejścia od ilościowych na rzecz bardziej jakościowych analiz rzeczywistości, w tym ujęć typowych dla humanistycznego nurtu w socjologii, a więc tych oddających głos samym uczestnikom wydarzeń (Górny, Kaczmarczyk 2003; Iosifides, Sporton 2009). Choć ta epistemologiczna zmiana nie pozwoliła odkryć nowych przyczyn migracji (i nie stanowiła teoretycznego przełomu), to wzbogaciła wiedzę o jednostkowych doświadczeniach migrantów. Uwzględnianie sposobów rozumienia rzeczywistości przez zaangażowanych w nią ludzi pozwala poznać perspektywy migrantów z innych kontekstów kulturowych niż badacz (Górny 1998). Służy temu też coraz częstsze stosowanie metod narracyjnych w analizach migracji (King 2012; Grabowska 2019).

Przejawem tego są też prezentowane badania. Ich celem było odtworzenie wzorów ścieżek migracyjnych i przemian obrazu siebie młodych Polaków z krajów poradzieckich, które zachodzą wraz z przenosinami do kraju przodków. Takie zdefiniowanie problemu wymagało rozpatrywania tożsamości i biografii w dłuższej perspektywie czasowej. Dlatego poniżej opisuję wykorzystane metody i techniki badawcze, koncentrując się głównie na wiodącej tu metodzie biograficznej. W badaniu wykorzystałem też techniki wywiadu pogłębionego i studium przypadku, acz miały one jedynie charakter uzupełniający. Powszechne ich zastosowanie w badaniach społecznych sprawia, że szczególne ich tu omawianie nie wydaje się konieczne.

3.1. Cele i pytania badawcze

Przyjazdy młodych Polaków z byłego ZSRR to szczególny obszar eksploracji badawczych. Dotyczą one osób, których przodkowie najczęściej wbrew własnej woli zostali poza Polską – czy to w wyniku jeszcze XIX-wiecznych przesiedleń w głąb Rosji, czy powojennych przesunięć granic kraju ku zachodowi. Osoby te znalazły się w obszarze oddziaływania obcego języka i kultury, często w wysoce nieprzyjaznym środowisku, przez co wielu zmuszonych było ukrywać swe pochodzenie (Kabzińska 2000). W rezultacie nierzadko wielopokoleniowej nieobecności w Polsce badani to osoby o złożonym poczuciu przynależności do polskiej wspólnoty, a więc i różnych motywach przyjazdu i pobytu w Polsce.

Zaproponowana problematyka oraz metoda zbierania i analizy danych empirycznych na podstawie autobiograficznych wywiadów narracyjnych sprawiły, że badanie miało charakter eksploracyjno-deskryptywny, a nie weryfikacyjny. Nie stosowałem hipotez, lecz postawiłem następujące pytania badawcze, na które udzielałem odpowiedzi w toku procesu badawczego:

- 1) Jakimi motywami kierowali się badani w decyzjach o przyjeździe (studenci) i pozostaniu (absolwenci) w kraju przodków? Jakim źródłowym kapitałem kulturowym i społecznym dysponowali przed przyjazdem i w jaki sposób był on wykorzystywany już w Polsce?
- 2) Jak przebiegał proces opuszczania kraju urodzenia (rodziny, przyjaciół, środowiska lokalnego)? Z jakimi doświadczeniami wiązał się przyjazd do kraju przodków?
- 3) Jak wyglądało „urządzenie się” w Polsce? Jakich problemów adaptacyjnych doświadczali badani w czasie pobytu w tym kraju?
- 4) Jakie praktyki transnarodowe podejmowane były w odniesieniu do kraju urodzenia i pozostawionej tam rodziny i przyjaciół? Jaki charakter miały sieci społeczne, które studenci rozwijali zarówno w Polsce, jak i w kraju urodzenia?
- 5) Jakie były losy badanych po ukończeniu studiów w Polsce? Co decydowało o pozostaniu w Polsce, powrocie do kraju urodzenia lub dalszej migracji?
- 6) Jakie zmiany tożsamości kolektywnej badanych zachodziły w efekcie kontaktu z polskim społeczeństwem? Jak tożsamość i jej rozumienie były przez nich (re)definiowane?

Warunkiem rozważań nad biograficznym wymiarem przyjazdów z krajów poradzieckich było nakreślenie makrokontekstu tego zjawiska. Służyły temu analiza materiałów zastanych oraz realizacja studiów przypadku i wywiadów pogłębionych o charakterze eksperckim z przedstawicielami otoczenia instytucjonalnego studentów. Dążyłem do ustalenia historycznych i współczesnych okoliczności polityczno-prawnych ich przyjazdów (polityki narodowościowe w ZSRR i krajach poradzieckich, upadek komunizmu, wejście Polski do UE, polityka polonijna itd.). Istotne było określenie wpływu instytucji mniejszościowych (szkoły, Kościoła,

instytucji kultury) w krajach byłego ZSRR oraz, z drugiej strony, internacjonalizacji uczelni w Polsce na ich powroty. Tak zarysowane tło pozwoliło zrealizować dwa podstawowe cele badań: określić związki między doświadczeniem migracji a tożsamością indywidualną i kolektywną badanych oraz wpływ tego doświadczenia na całą ich biografię (jego istotność biograficzną).

Po pierwsze, badania były próbą uchwycenia relacji między doświadczeniem migracji do korzeni a tymi aspektami autodefinicji studentów, które dotyczą poczucia oraz sposobów określania i komunikowania ich tożsamości narodowej. Analiza narracji obejmującej całe życie jednostki umożliwiła uchwycenie zasobów znaczeniowych przypisywanych przez badanych (i ich otoczenie) polskości tak w okresie przeszłym, czyli w kraju urodzenia, gdy „tamten” czas jest rekonstruowany w ramach narracyjnego „teraz”, jak i obecnie w kraju przodków. Obserwowane różnice między ówczesnymi i dzisiejszymi obrazami siebie (lub ich brak) pozwoliły odtworzyć dynamikę przemian ich tożsamości (Piotrowski 1996).

Problemy tożsamości i pracy tożsamościowej, będące tu główną osią rozważań, nawiązują do toczonych obecnie w socjologii dyskusji, w których kwestia tożsamości awansowała z peryferyjnego i wspomagającego analizy innych obszarów do centralnego i autonomicznego tematu w opisie świata (Misztal 2000; Szczepański, Śliz 2010). Szybko postępujące w ponowoczesnym świecie zmiany natury społecznej, ekonomicznej i politycznej zmuszają jednostkę do wytężonej pracy nad własną tożsamością. Ma ona kluczowe znaczenie w kontekście migracji, w rezultacie której jednostka porusza się w nowym środowisku. W prezentowanych tu badaniach rodziło to pytanie o negocjowanie tożsamości migrantów do korzeni w sytuacji, gdy z jednej strony z krajem przodków łączą ich emocje, symbole, wzorce kulturowe lub, z drugiej strony, kraj ten jest jedynie źródłem szans edukacyjnych i zawodowych, a jednostkę wiąże z nim niewiele poza skomplikowanymi więzami rodzinnymi.

Ramę interpretacyjną do rozważań stanowiła klasyczna w polskiej socjologii koncepcja tożsamości narodowej Antoniny Kłoskowskiej. Badaczka zauważyła, że podzielane przez członków narodu symbole, wartości i postawy tworzą sferę ekspresji i komunikacji, która jest doświadczana jako bardziej naturalna i intymna niż relacje z innymi grupami (1992b). Są one przekazywane, zdaniem badaczki, zarówno przez najbliższe otoczenie społeczne w ramach „socjalizacji”, jak i przez różne instytucje (szkołę, Kościół, instytucje mniejszościowe itp.) w procesie „kulturalizacji” służącym wejściu i uczestnictwu w kulturze symbolicznej, w tym narodowej (2012). W tym ujęciu konstruowanie tożsamości ma charakter sytuacyjny, zależny od okoliczności społecznych i historycznych. Jest raczej płynna, rozdrobniona i poddawana ciągłemu procesowi negocjowania niż stała i niezmienna (Szpociński 2000; Christou 2006b). Dlatego treści narracji, w tym ideologie narodowe oraz obrazy Polski przekazywane w diasporze kanałami socjalizacyjnymi i kulturalizacyjnymi, zostały odtworzone w celu ukazania ich wpływu na decyzje migracyjne badanych oraz, w konsekwencji, (prze)budowę ich identyfikacji

zbiorowych po przyjeździe do kraju przodków. W przypadku osób powracających do symbolicznej ojczyzny, które muszą pogodzić dwa konteksty kulturowe i podtrzymywać transnarodowe relacje tak z dawnym, jak i obecnym krajem zamieszkania, konieczne było określenie, jak kategorie „ojczyzna”, „naród” czy „przynależność” są doświadczane i konstruowane tak w kraju urodzenia, jak i już w Polsce.

Po drugie, celem było odtworzenie przebiegu procesów biograficznych zachodzących w rezultacie migracji do korzeni, czyli uchwycenie czy i w jaki sposób to doświadczenie wpływało na biografię i, *vice versa*, jak procesy biograficzne kształtowały znaczenie migracji (Breckner 2012). Innymi słowy, czy doświadczenie migracji było biograficznie istotne? Nacisk położyłem przy tym na ujęcie ich w kategoriach struktur procesowych w rozumieniu Fritza Schützego (1997, 2012). Badania nie skupiały się tylko na zilustrowaniu różnorodności sytuacji tożsamościowych, ale i na odtworzeniu w ich złożoności ogólniejszych wzorów biograficznych i kulturowych. W ten sposób analiza historii studentów pozwoliła ukazać wiele aspektów związanych z dynamiką zmian tożsamościowych we współczesnym świecie.

Migracja jest jednym z tych doświadczeń, obok wojny, choroby czy straty bliskiej osoby, które może być odczuwane jako „trajektoria”, czyli – w ujęciu Fritza Schützego (1997) – poddanie jednostki zewnętrznym, niezależnym od jej woli okolicznościom wywołującym dezorganizację i cierpienie. Niespełnione oczekiwania związane z osiedleniem się w nowym kraju mogą prowadzić, zwłaszcza w początkowej fazie, do poczucia alienacji i wyobcowania. Pomimo tego, jak twierdzą Gerhard Riemann i Fritz Schütze, procesy trajektoryjne, jak można by sądzić o naturze nieuporządkowanej, mają określoną wewnętrzną dynamikę i sekwencyjny porządek (1992). Ustalanie czy migracja przebiegała zgodnie z planem lub – przeciwnie – miała niezgodny z oczekiwaniami tok i prowadziła do trajektorii, wymagało ustalenia czynników ją determinujących, czyli źródłowych kapitałów kulturowego i społecznego badanych przed wyjazdem oraz sposobów jego weryfikowania i wykorzystywania już w Polsce. Ważne było więc określenie, jakimi kanałami kapitał ten jest przekazywany? Jaką rolę w międzypokoleniowej transmisji polskości odgrywa rodzina, a jaką otoczenie instytucjonalne? Pozwoliło to wreszcie ustalić, w jakim stopniu możliwość (lub jej brak) kontynuowania planów biograficznych (edukacyjnych, zawodowych itd.) wpływa na ich adaptację w Polsce.

Sygnalizowane kwestie bazowały na określonych założeniach ontologii społecznej, co niesło istotne konsekwencje analityczne i metodologiczne. Działania badawcze wpisały się w interpretatywny paradygmat analizy socjologicznej. Zakłada on, że rzeczywistość społeczna ma procesualny charakter, ludzie sami nadają sens swoim działaniom, a między ich działaniami i kształtem struktury społecznej istnieje pewna zależność. Inaczej niż w podejściu normatywnym, paradygmat interpretatywny obejmuje teorie, które nie tyle szukają źródeł porządku społecznego w normach i wartościach, lecz upatrują je w interakcjach

między ludźmi (Strauss 1991). Istotne jest odtworzenie reguł życia społecznego w oczach uczestników, którzy działają zgodnie ze znaczeniem, jakie przypisują sytuacji, w której się znajdują. Znaczenie to jest negocjowane właśnie w procesie interakcji, w ramach których jednostki przekazują innym swój sposób postrzegania sytuacji i interpretują sposoby jej widzenia przez te osoby. Przyjmuje się przy tym, że rzeczywistość jest jednocześnie obiektywna i subiektywna, zastawiana i konstruowana (Berger, Luckmann 1983), zaś człowiek dąży do kontrolowania swego życia, a gdy zostaje ono zaburzone, usiłuje przywrócić mu porządek (Riemann, Schütze 1992).

Nie bez podstaw w tym ujęciu wykorzystuje się metody jakościowe. W prezentowanych analizach ramę metodologiczną dla zbierania i analizy materiału badawczego wytyczały strategie teorii ugruntowanej rozwiniętej przez Barneya Glasera i Anselma Straussa (1967) oraz metody biograficznej Fritza Schützego (1997, 2012). Z jednej strony, co istotne w badaniach przebiegu migracji, dane biograficzne pozwalają uchwycić jej szeroki obraz, na który składają się aktor społeczny (migrant) ujmowany w ramach całego swojego życia (lub jego fragmentu), wzory działania (przeniesienie się z jednego do drugiego kraju), kontekst działania (warunki instytucjonalne, ale i doświadczenia rodzinne i pokoleniowe) oraz zależności między tymi elementami, których rekonstrukcja jest konieczna do zrozumienia i wyjaśniania całego procesu (Breckner 2012). Z drugiej strony, procedury analityczne wypracowane w metodologii teorii ugruntowanej umożliwiają abstrahowanie poza indywidualne historie życia dzięki odkrywaniu ogólnych mechanizmów relacji społecznych. W celu wyjaśnienia zjawisk nie stosuje się istniejących ustaleń teoretycznych, które arbitralnie przypisują znaczenia temu, co opisują, ale dąży do tzw. gęstego opisu (*thick description*) rzeczywistości w oczach uczestników. Nie przeczy to jednak „teoretycznej wrażliwości” badacza, która powinna opierać się na jego wcześniejszej wiedzy i umiejętnościach konceptualizacji obserwowanych zjawisk (Glaser 1978). Rozwijanie teorii na bazie materiału empirycznego zachodzi przy tym jednocześnie z dalszym zbieraniem danych. Dzięki jednoczesnemu stosowaniu obu podejść metodologicznych zyskuje się więc dostęp do indywidualnych doświadczeń i przypisywanych im przez jednostki znaczeń. Równocześnie badacz może odtworzyć dwustronne związki pomiędzy sekwencyjnym kształtem biografii a zmieniającymi się warunkami zewnętrznymi, takimi jak migracje, transmisja międzygeneracyjna i przemiany struktur społecznych (Kaźmierska 2012).

3.2. Badanie biografii a migracje

Pomimo pewnych przykładów stosowania metody biograficznej w badaniach migracji – by wspomnieć tylko *Chłopa polskiego w Europie i Ameryce* Thomasa i Znanieckiego (1976) opartego na analizie dokumentów osobistych i pamiątkarskich

– była ona dotąd dość rzadko wykorzystywana do analiz tych zjawisk (Górny, Koryś 2009). Działo się tak pomimo rosnącej od lat 70. XX w. pozycji metody biograficznej w socjologii (Kaźmierska 2012). Dopiero ostatnie trzy dekady to wzrost zainteresowania migrantologów tą metodą. Anastasia Christou pisze wręcz o „jakościowym i narracyjnym zwrocie w studiach migracyjnych” (2011: 249, tłum. M.G.). Potwierdzeniem tego są m.in. prace niemieckich i austriackich socjolożek Ursuli Apitzsch (2012) i Roswithy Breckner (2012). Na gruncie polskim warto wspomnieć o publikacjach Kai Kaźmierskiej (2003), Katarzyny Waniek (2008) czy Agnieszki Trąbki (2014).

Z przynajmniej kilku powodów perspektywa biograficzna jest przydatna w badaniach migracji, a zwłaszcza kluczowych dla nich relacji między sferą uwarunkowań makro- i mikrostrukturalnych. Po pierwsze, migracje podejmowane są w różnych momentach cyklu życia jednostki, niekiedy wielokrotnie i niosą wielorakie dla niej konsekwencje. Dlatego powinny być badane raczej jako proces ciągły niż zjawiska statyczne, mające wyraźny początek i koniec (Ley, Kobayashi 2005; Grabowska 2019). Stosowanie metody biograficznej odpowiada na to analityczne wyzwanie. Daje wgląd w procesualną naturę mobilności poprzez odtwarzanie poszczególnych faz migracji, począwszy od podejmowania decyzji migracyjnej, poprzez wyjazd i pobyt za granicą, na decyzji co do przyszłości kończąc (Breckner 2012). Analiza każdego etapu pozwala więc uzyskać bezpośrednie, żywe świadectwo doświadczeń związanych z całym przebiegiem ruchliwości (Kłoskowska 2012).

Po drugie, ujęcie biograficzne jest uzasadnione w sytuacji, gdy w analizach coraz większe znaczenie przypisuje się szerokiemu kontekstowi społecznemu migracji. Decyzja o migracji rzadko kiedy jest indywidualna, lecz jest podejmowana wspólnie przez migranta i najbliższych, co oznacza, że korzyści i koszty związane z wyjazdem dzielone są przez niego i jego otoczenie (Górny, Kaczmarczyk 2003). Tymczasem analiza biografii daje holistyczny ogląd historii migranta w złożonym kontekście rodzinnym, społeczno-kulturowym, politycznym i ekonomicznym krajów wyjazdu i pobytu. Ukazuje relacje między jednostką a otoczeniem, czyli sposób, w jaki jest on ulokowany w tym kontekście oraz jak ów kontekst jest ugruntowany w jego doświadczeniu. Narracja odsłania też punkt widzenia jednostki – nie tylko kluczowe motywy, postawy i doświadczenia, ale i strukturę pojawiających się możliwości i ograniczeń oraz późniejsze efekty jej wyborów (Górny, Koryś 2009; Davis i in. 2011).

Po trzecie, jako że metoda biograficzna dąży do analizy całego życia jednostki i powiązań między różnymi jej sferami, umożliwia odtworzenie sekwencji zdarzeń (powiązań przyczynowych) w dłuższym okresie czasu. Jest zatem pomocna w badaniach migracji, gdyż pozwala uchwycić związek pomiędzy doświadczeniami i przebiegiem migracji a dynamiką innych domen życia (np. zawodowej, edukacyjnej, rodzinnej). Pozwala rekonstruować, w jaki sposób znaczenie nadawane migracji przez jednostki zmienia się w czasie oraz w odniesieniu do różnych

kontekstów biograficznych. Sprawia też, że możliwe jest opisanie, w jak różny sposób członkowie jednej społeczności doświadczają migracji (Breckner 2012).

Po czwarte, stosowanie tej metody pokazuje, do jakiego stopnia migracja implikuje zmiany orientacji i wzorów działań (występowania punktów zwrotnych w biografii). Akcentuje podmiotowość jednostek, które uwikłane są w różne procesy biograficzne przebiegające według określonych wzorów zawierających się pomiędzy kontrolą nad własnym życiem i silnym weń zaangażowaniem lub wręcz przeciwnie – zdominowane są przez egzystencjalne cierpienie czy bycie na uwięzi zewnętrznych instytucji (Schütze 2012). Podejście to daje też wgląd w inne kluczowe wymiary doświadczania migracji, które istotnie wpływają na relacje ze społeczeństwem przyjmującym, jak np. kwestie obcości, marginalności i dyskryminacji.

Wreszcie, po piąte, badania biograficzne zdają się być mniej podatne na silnie normatywne pojmowanie migracji, którym zdominowany jest współczesny dyskurs publiczny (Garapich 2009; Klaus 2017). Choć i w tym przypadku badaczowi trudno jest wyzbyć się normatywnych oczekiwań i porównań do „normalnej biografii”, np. społecznie nadawanych znaczeń w odniesieniu do roli płci, znaczenia rodziny, pracy czy różnic kulturowych, to ujmowanie biografii w jej procesualności i złożoności pozwala w pewnym stopniu wyjść poza prosty schemat „pozytywnej” lub „negatywnej” oceny „obcych” (Breckner 2012).

Z wymienionych przyczyn metoda biograficzna jest też pomocna w analizie tożsamości jednostki. Kłoskowska, odnosząc się do różnych metod badań autobiograficznych dokumentów osobistych, podkreślała, że badacz ma do czynienia ze świadectwem przeżyć, które choć poddane obróbce pamięci i wyrażające *ex post* hierarchię ważności uznawaną przez jednostkę, są użyteczne do analizy tożsamości jednostek i zbiorowości (2012). Dotyczy to także zjawisk o charakterze symbolicznym. Poprzez analizę treści i formy materiałów autobiograficznych badacz stara się poznać warstwę wartości i przedstawić zbiorowych, aby dotrzeć następnie do podmiotowości badanych jednostek. Zjawiska symboliczne, w tym te związane z narodem, do opisu których operuje się pojęciami identyfikacji, postaw czy wartości wydają się być najwłaściwszą domeną zastosowania tak osobistych (autobiograficznych) świadectw jednostkowych historii (Bertaux 1980: za: Kłoskowska 2012).

3.3. Etapy działań badawczych

Działania badawcze podzieliłem na kilka odrębnych, acz jednocześnie realizowanych etapów. Analizy rozpocząłem od przeglądu interdyscyplinarnej literatury i innych materiałów zastanych, takich jak statystyki migracji, dokumenty agend rządowych, szkolnictwa wyższego i organizacji Polaków w krajach byłego ZSRR, rekomendacje trzeciego sektora do polityki polonijnej czy przekazy medialne na temat imigracji do Polski. Opracowywanie danych zastanych wymagało wykorzystania odpowiednich wzorów analizy dyskursu (tekstu), w tym pojawiających się

schematów argumentacyjnych i figur retorycznych. Analiza materiałów pozwoliła wypracować ramę teoretyczną, którą dalej przekułem w wytyczne operacyjne w celu uzyskania spójnego metodologicznie korpusu danych empirycznych.

Bazę empiryczną dla prowadzonych analiz stanowiło 60 autobiograficznych wywiadów narracyjnych z osobami polskiego pochodzenia z byłego ZSRR, którzy w latach realizacji badania (2011–2016) podejmowali lub już ukończyli studia w Polsce². Zgodnie z wytycznymi Schützego (2012) wywiady składały się z trzech podstawowych części. W pierwszej z nich, po wprowadzeniu mającym na celu stworzenie klimatu wzajemnego zaufania i objaśnieniu charakteru wymaganej od badanego wypowiedzi, następowała niezakłócona przeze mnie narracja studenta na temat jego historii życia, począwszy od wczesnych wspomnień z dzieciństwa aż do momentu realizacji wywiadu. W zależności od przedmiotu poszukiwań narracja obejmuje całą biografię lub jedynie wybrane etapy życia narratora (Kaźmierska 1996). W tym badaniu, dążąc do odtworzenia całego procesu migracji i uwzględniając, w większości wypadków, młody wiek badanych, zdecydowałem o zastosowaniu tej pierwszej strategii.

Pomimo takiej aranżacji badania w części przypadków (20 wywiadów) wypowiedzi nie były do końca „narracyjne” bądź nie były narracjami biograficznymi obejmującymi całe życie badanego, ale jedynie jego część (zazwyczaj pobyt w Polsce), bądź były dość „powierzchowne” i nie spełniały wymogów kondensacji (zachowania głównej linii opowiadania), wchodzenia w szczegóły (doprecyzowania kolejnych zdarzeń) i domykania formy tekstualnej (opowiedzenia zdarzenia „do końca”) (Schütze 2012). W niektórych przypadkach, po pobieżnym zreferowaniu życiorysu, badani zwracali się też do mnie o zadawanie pytań. Wówczas prosiłem ich o opowiedzenie historii raz jeszcze, z większą liczbą szczegółów. Co ważne, choć wywiady są materiałami wywołanymi przez badacza, podstawową regułą prowadzenia ich pierwszej części było niesugerowanie badanym kwestii związanych z ich polskimi korzeniami. Pomimo tego, u części z nich mimochodem istniało przeświadczenie o wybraniu ich do wywiadu właśnie z tego powodu. W drugiej części, po zakończeniu właściwej narracji, zadawałem pytania szczegółowe, których celem było dopełnienie narracji poprzez wyjaśnienie niejasnych i pominiętych wątków w opowiadanej historii. Niekiedy przynosiło to zamierzony efekt i część ta była bardziej obszerna niż spontaniczna część pierwsza. Wreszcie, w trzeciej części, zadawałem pytania o charakterze teoretycznym, które pozwalały na dotarcie do opinii narratorów na temat życia i otaczającego ich świata. Były to pytania wyłonione w trakcie prowadzonej na bieżąco analizy danych i odnosiły się do opracowanych wstępnie obszarów analizy. Ostatnie pytanie poruszało kwestię planów na przyszłość (pozostania w Polsce lub wyjazdu do kraju urodzenia/trzeciego). Materiał badawczy w postaci nagrania audio był następnie spisywany według szczegółowo określonych reguł transkrypcji, uwzględniających także

2 Wykaz narratorów zamieszczono w Aneksie (s. 249).

wszystkie elementy pozawerbalne (pauzy, zmiany intonacji, emocje itd.). Zebrane narracje trwały od 45 minut do 4,5 godzin, co po transkrypcji wszystkich wywiadów dało ponad 1150 stron maszynopisu.

Zgodnie z dyrektywami teorii ugruntowanej zbierałem materiał empiryczny, uwzględniając możliwie szerokie zróżnicowanie badanych. Stosowałem zasadę ciągłego porównywania przypadków i teoretycznego doboru próby. Ten ostatni polega na jednoczesnym zbieraniu, kodowaniu i analizowaniu danych, co decyduje o charakterze dalej gromadzonych danych w celu rozwijania wyłaniającej się teorii. Dlatego to nie tyle dane metryczkowe (kraj urodzenia, wiek, studia w Polsce itd.), co wyłaniające się w trakcie analizy narracji kategorie analityczne wytyczały kierunek doboru kolejnych przypadków zgodnie ze strategią minimalnego i maksymalnego kontrastu (Glaser, Strauss 1967; Konecki 2000). Kryteria porównawcze doboru stanowiły więc m.in. motywy migracji, poziom kapitału społeczno-kulturowego, doświadczenia adaptacji w Polsce czy ogólne ścieżki przebiegu biografii wskazujące na występowanie struktur procesowych będących wyrazem stosunku badanego do przebiegu jego życia (Schütze 1997). Dobór próby zakończył się po uzyskaniu teoretycznego wysycenia wygenerowanych kategorii ścieżek biograficznych.

W celu uzyskania możliwie zdywersyfikowanej demograficznie i teoretycznie grupy badanej, narratorów rekrutowałem początkowo z wykorzystaniem drogi formalnej – poprzez kontakt ze szkołami języka polskiego dla cudzoziemców, biurami obsługi studenta w uczelniach oraz organizacjami skupiającymi badanych. Wykorzystując wypracowane tak sieci kontaktów, w drugim etapie docierałem do narratorów, stosując metodę „kuli śniegowej” (poprzez polecenie przez nich kolejnych rozmówców). Było to łatwiejsze także dlatego, że badani utrzymują liczne kontakty z członkami tej grupy rozsianymi po całej Europie.

Wśród 60 badanych znalazły się równoliczne (po 30 osób) grupy studentów (od I roku studiów licencjackich po studia doktoranckie) i absolwentów. Były to osoby w wieku 19–40 lat w momencie realizacji wywiadów. Najstarsza narratorka przyjechała do Polski w 1992 r., zaś najmłodsza 20 lat później. Wśród badanych znalazły się 34 kobiety i 26 mężczyzn. Badani cechowali się heterogenicznością w zakresie krajów urodzenia, miejsca osiedlenia w Polsce i podejmowanych studiów. Wywodzili się z ośmiu spośród wszystkich 15 państw byłego ZSRR, przy czym – podobnie jak wśród ogółu zagranicznych studentów w Polsce – dominowali studenci z Ukrainy (18 osób) i Białorusi (16). Pozostałe kraje urodzenia narratorów to: Litwa (9), Kazachstan (7), Rosja (5), Mołdawia (3), Turkmenistan i Uzbekistan (po 1). Wśród badanych znajdowały się głównie osoby podejmujące studia humanistyczne i społeczne, choć wśród młodszych narratorów częstym wyborem były też kierunki inżynierskie i medyczne, co odzwierciedla ogólną zmianę preferencji edukacyjnych studentów (i cudzoziemców) w Polsce.

Wywiady realizowałem w największych ośrodkach akademickich kraju, zazwyczaj w neutralnych miejscach (np. w kawiarniach) lub w miejscach zamieszkania

badanych. Znaczną ich część (15), głównie z młodszymi studentami, nagrałem w Łodzi, gdzie mieści się największa placówka nauczania języka polskiego młodzieży z krajów poradzieckich. Narracje zebrałem też w Warszawie i Krakowie (po 10 wywiadów), Poznaniu i Wrocławiu (po 6), Lublinie (5) oraz Gdańsku i Białymstoku (po 2). W przypadku czterech osób, które po studiach wróciły do krajów urodzenia lub wyemigrowały do krajów trzecich, narracje zdobyłem dzięki wideo rozmowie przez Internet. Pomimo niezgodności tej formy realizacji badania z wytycznymi metodologicznymi wywiadu narracyjnego uznałem, że w ówczesnych warunkach była to jedyna możliwość wysłuchania cennych historii migracji ze strony absolwentów.

Następny etap badania poświęcony był dalszemu, po analizie materiałów zastanych, poszerzeniu instytucjonalnego kontekstu badanego problemu. W 2014 r. przeprowadziłem studia przypadku i wywiady pogłębione z przygotowaną listą dyspozycji o charakterze eksperckim z przedstawicielami pięciu instytucji publicznych i pozarządowych, których działalność dotyczy powrotów Polaków z wschodniej granicy. Były to:

- 1) Biuro Uznawalności Wykształcenia i Współpracy Międzynarodowej (koordynowało rekrutację cudzoziemców na studia w Polsce, zastąpione w 2017 r. przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej),
- 2) Wydział ds. Repatriacji MSWiA (prowadzi postępowania z zakresu repatriacji),
- 3) Europejska Sieć Migracyjna (komórka badawcza MSWiA w zakresie migracji),
- 4) Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ (największa placówka kształcąca cudzoziemców z zakresu języka i kultury polskiej przed podjęciem studiów w Polsce),
- 5) Studencka Międzyuczelniana Organizacja Kresowiaków „SMOK” (organizacja pozarządowa zrzeszająca studentów-Polaków z Europy Wschodniej i krajów byłego ZSRR).

Wywiady eksperckie pozwoliły mi wyjaśnić niejasności dotyczące sytuacji społecznej, ekonomicznej i prawnej badanych, które pojawiły się po analizie literatury przedmiotu. Umożliwiły też skonfrontowanie niektórych wypowiedzi badanych odnoszących się do ich pobytu w Polsce z uwarunkowaniami instytucjonalnymi.

Po zebraniu pierwszej części materiału empirycznego przystąpiłem do analizy. W ślad za wytycznymi Glasera (1978) rozpocząłem od systematycznego kodowania wywiadów – nadawania fragmentom tekstu etykiet mających odniesienie empiryczne (kodów rzeczowych) i, w drugiej kolejności, umożliwiających refleksję analityczną (kodów teoretycznych) (Konecki 2000). Dokonywałem tego poprzez porównywanie podgrup i, właściwie bardziej analizie danych narracyjnych, badanie przypadków kontrastownych (Piotrowski 1996). Wraz z analizą właściwą teorii ugruntowanej materiał interpretowałem równocześnie ze wskazaniem analizy wywiadu narracyjnego Schütze (1997). Za punkt wyjścia służyły tu założenia

o strukturach procesowych biografii i homologii pomiędzy porządkiem organizacji doświadczeń a porządkiem narracji. W rezultacie analizę rozpocząłem od ustalenia schematu komunikacyjnego wywiadów, czyli oceny ich spontaniczności, szczegółowości i relacji między wypowiedziami narracyjnymi (odnoszącymi się do procesualności zdarzeń), opisowymi i argumentacyjnymi (będącymi ustosunkowywaniem się do własnych wypowiedzi, przyjmowaniem danych postaw przez narratora) (Kaźmierska 1996; Piotrowski 1996). Tak przeprowadzona strukturalna analiza tekstu pozwoliła ustalić występowanie kilku rodzajów procesów doświadczenia biograficznego (tzw. struktur procesowych). Schütze wyróżnił cztery rodzaje tego typu doświadczeń (Piotrowski 1996):

- 1) „biograficzny schemat działania” – procesy intencjonalnego podejmowania i realizowania własnych celów oraz oczekiwań (w tym plan pracy nad tożsamością);
- 2) „wzorzec instytucjonalny” – procesy wyznaczone zaakceptowanymi przez jednostkę trwałymi układami oczekiwań, celów i reguł działania, które właściwe są instytucjom (np. role w rodzinie, ścieżka edukacyjna, kariera zawodowa itp.);
- 3) „trajektoria” – doświadczenie niekontrolowalnego, niezależnego od woli jednostki przymusu zewnętrznych okoliczności, ograniczającego lub niweczącego możliwości planowania i realizowania celów lub wzorców instytucjonalnych oraz powodującego silne poczucie dezorganizacji i cierpienia (np. choroba, uwięzienie, wojna);
- 4) „biograficzna metamorfoza” – nieoczekiwana, pozytywna zmiana w życiu jednostki umożliwiająca diametralną zmianę jego kierunku, umożliwionej przez pojawienie się (odkrycie) wcześniej nieistniejącego lub niedostrzeganego potencjału działania (np. ujawnianie się w życiu jednostki wcześniej nieznanymi jej zdolności).

Ze względu na specyfikę grupy badanej założyłem, że w biografjach studentów mogą odzwierciedlać się wszystkie cztery struktury procesowe. Wyjazd na studia za granicę wiąże się z powzięciem długoterminowych planów (biograficzny schemat działania). Samo podjęcie studiów jest „wtłoczeniem” w tryby instytucji (wzorzec instytucjonalny). Z kolei przynależność do diaspory polskiej w byłym ZSRR, której wielu członków przeżyło deportacje i trudne warunki życia, miało traumatyczny przebieg (trajektoria). Samo doświadczenie migracji, o czym już wspominałem, może być również traktowane w takich kategoriach. Wreszcie powrót do kraju przodków, który oferuje większe szanse rozwoju edukacyjno-zawodowego, może wiązać się z diametralną zmianą ścieżki biograficznej (biograficzna metamorfoza). Celem badań było zweryfikowanie tych założeń i określenie, jaka jest zależność pomiędzy występowaniem danych procesów biograficznych a zmianami tożsamości i sposobami radzenia sobie z nimi.

Wreszcie, na końcu, przystąpiłem do analitycznej abstrakcji, czyli wyłaniania z jednostkowych narracji kategorii teoretycznych, które są wspólne lub specyficzne

(kontrastowe) z innymi narracjami (Kaźmierska 1996). Było to możliwe dzięki zestawianiu poszczególnych przypadków z odtwarzanym następstwem zdarzeń i strukturami procesowymi. Pozwoliło to uchwycić podobieństwa i różnice pomiędzy społecznymi i biograficznymi procesami historii życia a ich interpretacją nadawaną przez badanych (obrazami siebie i osób w otoczeniu). Następnie, na zasadzie podobieństwa i kontrastu, zestawiałem przypadki z innymi celem uzyskania spójnego modelu teoretycznego. Dotyczyło to zwłaszcza różnych konstruktywów „typów tożsamościowych” migrantów do korzeni, spośród których każdy skupiał najbardziej charakterystyczne cechy pojedynczych przypadków bądź łączył podobne sobie przypadki.

3.4. Uwagi do zastosowanego podejścia

Wykorzystanie opisanych podejść metodologicznych niosło szereg wyzwań. Część problemów wynikała z indywidualnych cech narratorów i specyfiki grupy badanej, inne wiązały się z wysoce wymagającą dla badanych i badacza techniką wywiadu narracyjnego.

Jak sygnalizowałem, spośród zebranych 60 wywiadów jedynie 40 miało charakter narracyjny. Pozostałe 20 zdradzało raczej cechy wywiadów swobodnych – krótkich, trwających do 60 minut wypowiedzi, które były raczej chronologicznym opisem życiorysu wyznaczonego przez ramy instytucjonalne (etapy edukacji) niż rekonstrukcją biografii wokół centralnych dla badania problemów etniczności i migracji. Na jakość wywiadów wpływały cechy jednostkowe badanych, takie jak stopień refleksji nad własną tożsamością, skłonność do dłuższych wypowiedzi czy pamięć autobiograficzna (o własnej przeszłości). Choć w literaturze przedmiotu wskazuje się, że migracja sprzyja urefleksyjnieniu biografii (Grabowska 2019), zaobserwowany brak refleksyjności u badanych mógł wynikać głównie z ich młodego wieku. Były to niekiedy osoby 19- czy 20-letnie (w krajach poradzieckich szkołę średnią kończy się w wieku 16–17 lat, co po ukończeniu rocznego kursu przygotowawczego z języka polskiego pozwala podjąć studia w Polsce w wieku 17–18 lat), dla których wywiad był pierwszą okazją do opowiedzenia i zastanowienia się nad przebiegiem własnego życia. Można zaryzykować twierdzenie, że im starszy był narrator, tym większa była narracyjność i częściej zachodziła w trakcie wywiadu praca biograficzna. Ich opowieści miały charakter bardziej linearny i uporządkowany niż u młodszych osób, których cechowały „pourywane” i chaotyczne narracje. W przypadku młodszych badanych rzadziej padały też jednoznaczne auto-kategoryzacje narodowościowe. O ile osoby wywodzące się z rodzin polskich (oboje polskich rodziców) zazwyczaj nie miały problemów z określeniem swej polskości, o tyle te z rodzin mieszanых często nie potrafiły powiedzieć z jaką wspólnotą narodową się identyfikują. Jest to jednak o tyle naturalne, że w momencie wywiadu znajdowały się one jeszcze w okresie dorastania, gdy jednostka nie tylko odkrywa

własną etniczność, ale, stawiając czoła różnym alternatywnym rozwiązaniom, w ogóle poszukuje miejsca w świecie (formuje tożsamość indywidualną) (Dzwonkowski i in. 2002). Ich młody wiek (i krótki pobyt w Polsce) niósł też inne konsekwencje dla przebiegu badania. Opowieści biograficzne koncentrowały się na okresie zamieszkiwania w krajach urodzenia oraz pierwszych, krótkich doświadczeniach adaptacyjnych w Polsce. Dlatego to właśnie na tych fazach doświadczenia migracyjnego głównie skupiają się prezentowane w tej książce analizy.

Ponadto czynnikiem determinującym przebieg wywiadów mogło być pochodzenie narratorów z krajów o szczególnym bagażu historycznym, w których kontekst podejrzliwości jest wyższy niż w Polsce. Mogło to wiązać się z doświadczeniem opresyjności reżimu radzieckiego i bycia członkiem nierzadko dyskryminowanej mniejszości. Niskie zaufanie do badacza mogło też wynikać z niższego poziomu akulturacji badań socjologicznych. Wreszcie, pomimo powrotu do kraju przodków, osoby te pozostają cudzoziemcami, co podczas spotkania z „funkcjonariuszem” państwa, jakim jest pracownik publicznej uczelni, mogło budzić w nich poczucie bycia weryfikowanym pod kątem rzeczywistych motywów przyjazdu do Polski.

Osobną kwestią są zarzuty stawiane metodzie biograficznej, najczęściej dotyczące braku reprezentatywności statystycznej badanych i niedostatków intersubiektywnej kontroli zebranego materiału. Krytyka dotyczy też „szczerości” i „prawdziwości” narracji. Warto poruszyć te kwestie. O ile zestandaryzowane metody ilościowe służą analizie dużych liczbowo zbiorowości, o tyle badania jakościowe (biograficzne) dostarczają wiedzy ogólnej poprzez stopniowo generowane typologie zjawisk społecznych (Schittenhelm 2007). W analizach migracji reprezentatywność nie odgrywa zresztą dominującej roli, gdyż uzyskane metodami jakościowymi pogłębione informacje o doświadczeniu migranta dają wgląd w funkcjonowanie całej grupy migrantów, np. tego, jak rodzi się decyzja o wyjeździe (Górny 1998). Ursula Apitzsch (2012) twierdzi wręcz, że biografia rzadko odzwierciedla jednostkowe doświadczenie, będąc raczej wyrazem doświadczenia grupy, do której należy narrator. I choć migracja bywa różnie pojmowana przez jednostkę (z powodu wieku, płci, wykształcenia itd.) istnieją typowe przebiegi procesu migracyjnego, które można na bazie narracji odtworzyć.

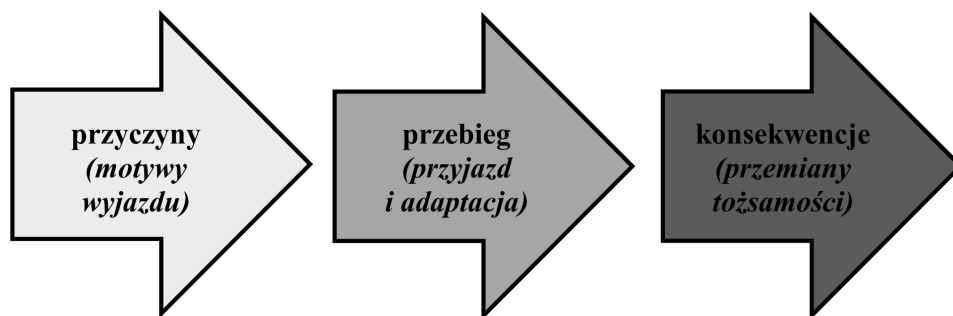
Z kolei w odpowiedzi na zarzut niskiej liczebności badanego zbioru Daniel Bertaux (1980) sformułował zasadę, wedle której optymalne rozmiary materiału określa nie arbitralnie ustalona liczba, ale „nasylenie”, czyli osiągnięcie stanu, po którym zbieranie dalszych danych nie przynosi nowych, znaczących informacji. W tych badaniach celem było uchwycenie zróżnicowania wariantów tożsamości narodowej młodych Polaków. Kryterium nasycenia wydaje się w tym przypadku użyteczne, gdyż hipotetycznie można przewidzieć do pewnego stopnia możliwe wskaźniki różnych typów tożsamości narodowej. Dane empiryczne niekiedy przynoszą jednak zaskakujące wyniki i dlatego wnioski co do możliwych konfiguracji zmian tożsamości należy traktować z zastrzeżeniem (Kłoskowska 2012).

W odniesieniu do „prawdziwości” narracji należy uwzględnić zagrożenie, że narracja może być artefaktem, wynikiem imaginacji oportunistycznie nastawionego narratora, a nawet „intrygi” związanej między narratorem i badaczem. Krytycy zauważają, że narracja może być subiektywnie prawdziwa, ale jest idiosynkratyczna (ma różne znaczenie dla różnych osób), a więc nie powinna być generalizowana (Apitzsch 2012). Wykluczając to przeświadczenie, wystarczy założyć, że w badaniach biografii nie tyle najważniejsze jest wystąpienie homologii między narracją a obiektywną rzeczywistością, a więc weryfikowanie czy zdarzenia istotnie wystąpiły, co odtworzenie wielowarstwowej struktury doświadczeń i interpretacja, jaką działaniom nadaje narrator oraz wgląd w repertuary kulturowo-symboliczne, którymi się posługuje (Kłoskowska 2012). Biografistyka bazuje bowiem na retrospektywnym spojrzeniu badanych, a przytaczane przez nich historie są wybiórcze i obejmują tylko elementy, które narrator uznaje za znaczące. Znaczenie ma i sytuacja wywiadu, która wymaga wysiłku bieżącego przywoływania i interpretowania własnej historii. Niedoskonałości pamięci, która odwołuje się do określonych zdarzeń i pomija inne, mogą zatem odgrywać dużą rolę.

4. Wnioski. Trójfazowy proces migracji do korzeni

Prezentowane badania były próbą określenia relacji między doświadczeniem migracji a tożsamością indywidualną i kolektywną młodych Polaków z byłego ZSRR. Były też podejmowane celem ustalenia wpływu migracji na strukturę ich biografii, czyli określenia jego istotności biograficznej. Aby zrealizować te zamierzenia, konieczne było odtworzenie procesu migracji na każdym jego etapie – tak w kraju wychodźstwa (urodzenia), gdy jednostka, decydując się na wyjazd, przerywa dotychczasową ciągłość biograficzną, jak i w kraju przyjazdu (pochodzenia przodków), gdzie podejmuje wysiłek unormowania swej pozycji w nowym środowisku.

Roswitha Breckner wskazuje dwa aspekty, które odróżniają doświadczenie migracji od innych doświadczeń. Po pierwsze, migracje mają charakter procesualny i dzielą się na kilka faz. Po drugie, określają je doświadczenia kryzysowe różnego typu i o różnych konsekwencjach. Mogą różnicować się w doświadczeniach nieciągłości i obcości, którym towarzyszą zmiany pozycji społecznej migranta wynikłe z nierównych relacji władzy między ludnością miejscową a migrantami (2012). Uwzględniając procesualność zjawiska, zdecydowałem się na zastosowanie trójfazowej periodyzacji procesu migracyjnego (Anacka 2008; por. Boski 2010). Można ją odwzorować w poniższy sposób:



Schemat 1. Etapy procesu migracji do korzeni
Źródło: opracowanie własne

Etapowość migracji, jak dowodzi Breckner (2012), wskazuje na sekwencyjną strukturę doświadczenia migracyjnego. Granice pomiędzy fazami są jednak nieostre, a ich kolejność nie musi być zachowana. Dla przykładu decyzja o trwałym opuszczeniu kraju może być podjęta po latach pobytu w nowym miejscu, gdy adaptacja jest już zaawansowana. Sama struktura tego procesu też jest zamazana, gdyż doświadczenia nabyte w poszczególnych fazach wpływają na siebie i wykazują dużą dynamikę. Formowanie doświadczeń jako całość nie jest liniowe ani przyczynowe, co oznacza, że wcześniejsze doświadczenia nie muszą determinować kolejnych, a doświadczenia te z jednej fazy mogą zdominować wszystkie następne. Doświadczenie to jest więc konstruowane przez powracanie do wcześniejszych zdarzeń z dzisiejszej perspektywy i nabiera znaczenia w odniesieniu do czasu ich zajścia dopiero w połączeniu z obecnym momentem interpretacji i w świetle przyszłych oczekiwań. Może przy tym ulec zmianie w czasie i w różnych kontekstach, w jakich jest przedstawiane.

W następnych rozdziałach omówię doświadczenia badanych studentów w kolejnych trzech etapach ich migracji do korzeni. Każdą z faz analizowałem z uwzględnieniem ewentualnych doświadczeń kryzysowych, tak aby odtworzyć ich wpływ na dynamikę tożsamości i strukturę biografii. Pomimo że badanych cechowała odmiennność charakterystyk społeczno-demograficznych (przyjechali z różnych krajów w różnym okresie, byli w różnym wieku, studiowali w różnych miastach), o wyborze poszczególnych historii przesądziła wyraźna odrębność ścieżek biograficznych i ich relacji wobec powrotu do Polski. Każdy z badanych reprezentował inny przypadek indywidualnych i instytucjonalnych warunków mobilności edukacyjnej, realizacji biograficznych planów działania, a w konsekwencji – znaczenia migracji do korzeni oraz usytuowania Polski i polskości w strukturze doświadczeń.

Wielość ścieżek biograficznych, jaka wyłoniła się z materiału empirycznego, pozwoliła na wyróżnienie „typologicznych” („modelowych”) historii ze względu na pozycję i znaczenie polskości w biograficznych schematach działania jednostek. Przypadki te stanowią punkt wyjścia do dalszych analiz, gdyż nie są jedynymi

możliwymi scenariuszami. Płynność i negocjowalność tożsamości sprawiają, że występują też typy pośrednie (hybrydalne), będące rezultatem przejścia od jednego do drugiego sposobu realizacji planów działania jednostki w kontekście kraju ojczystego (Gońda 2017a). Co ważne, zamierzeniem było jednak nie tyle stworzenie klasyfikacji ścieżek biograficznych w sytuacji migracji do korzeni, co zilustrowanie kompleksowości typu mobilności, jaka zachodzi w przypadku młodzieży migrującej do jedynie częściowo znanego sobie kraju, z którego pochodzi rodzina niekiedy tylko jednego z rodziców. Analizy te były też zatem próbą wykazania braku adekwatności istniejących koncepcji migracji powrotnych, w których nie poświęca się wystarczająco miejsca na doświadczenie osób o wieloetnicznych korzeniach. Warto podkreślić, że historie badanych nie były ujmowane w kategorii „strategii migracyjnych”, gdyż te sugerują pewien przemyślany schemat działania, ale właśnie „ścieżek” czy „przebiegów”. Jest to wyraz krytycznego spojrzenia na te przeracjonalizowane podejścia w badaniach migracyjnych, które wskazują jakoby mobilność była rezultatem całkowicie świadomych i intencjonalnych decyzji jednostki.

Rozdział III

Motywy migracji do korzeni

1. Dlaczego ludzie migrują do korzeni?

Migracje są rezultatem złożonego procesu decyzyjnego. Zwolennicy dominujących w badaniach migracji neoklasycznych teorii ekonomicznych twierdzą, że mobilność ludzka ma głównie naturę zarobkową, a motywy wyjazdów związane są z dążeniem do poprawy sytuacji bytowej i większymi szansami oferowanymi przez inne rynki pracy (Górny, Kaczmarczyk 2003). Krytycy zwracają jednak uwagę, że część ruchów migracyjnych (np. uchodźstwo, migracje polityczne) nie ma bezpośredniego podłoża ekonomicznego. Na ich inicjowanie i przebieg oddziałują w różnym stopniu czynniki ekonomiczne, polityczne, społeczne i kulturowe, tak w kraju wysyłającym, jak i przyjmującym (Massey i in. 1993). Z kolei zgodnie z perspektywą transnarodową migranci budują pola społeczne, które przekraczają granice geograficzne, polityczne i kulturowe (Basch i in. 1994). W analizach motywów migrantów należy więc skupić się na roli sieci społecznych, czyli złożonych struktur powiązań osobistych, symbolicznych i informacyjnych między migrantami a tymi, którzy pozostali w danym kraju (Portes 1999; Faist 2000; Vertovec 2012). To właśnie doświadczenia migracyjne bliskich mają najbardziej wpływać na decyzje migracyjne jednostek (Massey i in. 1993; Górny, Stola 2001).

Warunki te nie są jednak wystarczające, by wyjaśnić motywy „migracji do korzeni” badanych studentów. Decyzja o powrocie jest wypadkową złożonych przyczyn o charakterze ekonomicznym, społecznym, rodzinnym i politycznym (King i in. 1983; por. Bovenkerk 1974; Gmelch 1980). Powodom społecznym i rodzinnym przypisuje się przy tym największą wagę. Badacze wymieniają tu silne więzy rodzinne, tęsknotę za krajem, problemy adaptacyjne na emigracji, dyskryminację czy potrzebę (od)zyskania wyższego statusu społecznego. Podkreśla się też czynniki związane z cyklem życia migrantów, którzy wracają, aby wejść w związek małżeński, wychować dzieci, zaopiekować się rodzicami czy spędzić emeryturę (Ammassari 2009). Próbą usystematyzowania tych motywów była typologia migracji powrotnych Francesco Cerase (1974). Wyróżnił on cztery typy powrotów:

z powodu porażki za granicą (*returns of failure*), z przyczyn zachowawczych (*returns of conservatism*), innowacji (*returns of innovation*) i na emeryturę (*returns of retirements*) (za: Iglicka 2010). O ile w migracjach powrotnych do Polski z Zachodu (zwłaszcza po akcesji do UE) zaobserwowano, z różnym natężeniem, wszystkie typy powrotów zaproponowanych przez Cerasego (Iglicka 2002, 2010; Fihel, Górny 2013), o tyle w przypadku omawianej grupy studentów nie znajdują one zastosowania.

Pewną podpowiedź w tym względzie stanowi zaproponowana przez ekspertów IOM klasyfikacja czynników warunkujących atrakcyjność kraju jako miejsca studiów, tj. możliwości zatrudnienia, uznawalności dyplomów, kosztów studiów i utrzymania, dostępności i infrastruktury uczelni, sieci wsparcia (istnienie łańcuchów migracyjnych) i ogólnej atrakcyjności kraju (klimat, kultura, styl i poziom życia) (Hut, Jaroszewska 2011). Niemniej, pomimo że celem mobilności edukacyjnej jest zwiększenie szans edukacyjno-zawodowych, w sytuacji podejmowania nauki w kraju przodków należy też uwzględnić czynniki ideologiczne i symboliczne związane z „odnawianiem” więzów etnicznych migranta z ojczyzną (Nowicka 2008). Więzy tego typu są istotne dla większości migrantów, ale to w przypadku osób powracających pochodzenie odgrywa kluczową rolę nie tylko w sytuacji samego powrotu, lecz i przed nim, gdyż stanowi o ich odrębności w diasporze. Etniczność jest więc kluczowym zasobem, na który migranci do korzeni mogą się powołać, wyjeżdżając do kraju przodków (Münz, Ohlinger 2003). Należy uwzględnić też układ kulturowych, historycznych, emocjonalnych i rodzinnych intencji. Paolo Boccagni zauważa, że powrót do kraju, który jest „domem”, to często „moralne zobowiązanie, albo, co równie możliwe, *odtworzenie* naturalnego porządku rzeczy” (2011: 471).

W migracji do korzeni nie należy jednak upatrywać tylko „powrotu do domu” (*homecoming*) kolejnych pokoleń diasporycznych przenoszących się do kraju przodków, w którym sami wcześniej nigdy nie żyli. Subiektywne poczucie przynależności narodowej sprawia, że osoby te mogą nie mieć pewności, do którego miejsca (kraju) tak naprawdę przynależą. Ich wyobrażenia „domu” („ojczyzny”) mogą mieć wiele odniesień lub, wręcz przeciwnie, mogą nie być jasno zdefiniowane z powodu mitologizacji rodzimych stron przez kolejne pokolenia żyjące na obczyźnie (King i in. 1983). Te ambiwalencje pogłębiają się w czasach transnarodowych migracji, w których dom może być jednocześnie stały i płynny, rzeczywisty i wyobrażony, określony przestrzennie i zdeterytorializowany (Walsh 2006).

W rezultacie analizy pierwszej fazy migracji do korzeni Polaków z byłego ZSRR wyróżniłem trzy typy motywów ich mobilności: symboliczne, instrumentalne i ucieczkowe¹. Starłem się ustalić, jaką ważność przypisują oni przyjazdowi do kraju przodków. Czy nauka w Polsce jest emocjonalnym „powrotem do macierzy”,

1 Typy te omawiałem wcześniej, choć w węższym zakresie, w innych moich tekstach (por. Gońda 2015; 2017a).

czy jest raczej podyktowana instytucjonalnymi możliwościami, np. nieodpłatnymi studiami dla cudzoziemców o polskich korzeniach? Czy jest to sposób na potwierdzanie polskości, czy na realizację edukacyjnych i zawodowych planów? Odpowiedzi na te pytania udzielam w dalszej części tego rozdziału. Rozważania te poprzedzam jednak teoretycznymi uwagami na temat zależności pomiędzy, po pierwsze, identyfikacją z ojczyzną, jak i, po drugie, poziomem źródłowego zasobu kulturowego (kapitałów kulturowego i społecznego) oraz charakterem sieci migracyjnych a motywami migracyjnymi. Dążąc do określenia biograficznych czynników determinujących mobilność badanych, należało zdiagnozować uprzedni stan ich związków z polskością, czyli, w ujęciu Kłoskowskiej (2012), polską kulturą narodową. Czy badani postrzegają się do bycia Polakami? Czy ich polskość ma charakter wyłączny, a może jest dzielona z innymi identyfikacjami? Ważne było też ustalenie, w jaki sposób i przez kogo wspólne Polakom treści i symbole są przekazywane? Jaką rolę w międzypokoleniowej transmisji polskości ogrywa rodzina, a jaką środowisko lokalne migrantów? Wreszcie, w jaki sposób podtrzymywanie (lub nie) odrębności narodowej przez diasporyczne otoczenie wpływa na motyw migracyjne młodszych pokoleń? Ustalenie charakteru identyfikacji z Polską i przyswojenia polskiego zasobu kulturowego posłużyło następnie do oceny ich wpływu na dalszą dynamikę migracji do korzeni – adaptację w polskim społeczeństwie (faza druga) i przemiany tożsamości i struktur biografii badanych studentów (faza trzecia). Kwestie te analizuję w rozdziałach IV i V.

2. Identyfikacja i walencja kulturowa a migracje

Kluczowe w ustalaniu motywów migracji do korzeni było pytanie o kwestię zasobów znaczeniowych i rolę transmitującego kompetencje kulturowe środowiska w kształtowaniu identyfikacji narodowej młodych Polaków z krajów byłego ZSRR. Pomocne w tym względzie było odwołanie do kulturalistycznej koncepcji kultury Kłoskowskiej, według której kultura to wspólnota komunikacji utrwalona w symbolach przekazywanych między pokoleniami (Piotrowski i in. 1997). Na tej bazie badaczka wyróżniła dwa aspekty tożsamości narodowej: „identyfikację narodową” i „walencję kulturową” (Kłoskowska 2012). Identyfikację narodową rozumiała jako poczucie przynależności narodowej wyrażone w postaci składanych deklaracji i samookreśleń oraz jako wypowiedzi na temat „znaczących innych” i zachowania w określonych sytuacjach. O przynależności do narodu zaświadczać ma jednak nie tylko samoidentyfikacja, ale i kulturowy czynnik tożsamości – walencja kultury narodowej. Ta szczególna postawa oznacza nie tylko przyswojenie pewnej kanonicznej części kultury narodowej, ale nade wszystko uznanie jej „za własną, bliską, odpowiadającą potrzebom hubrystycznym, czyli wzmagającą poczucie własnej

wartości, godności, poczucie uczestnictwa we wspólnocie” (tamże: 128). Jest to zatem aksjologicznie pozytywna znajomość dziedzictwa, zdolność odróżniania „swoich” od „obcych” i umiejętność wyrażania uczuć przez język narodowy. Nie chodzi jednak o erudycję czy pełną znajomość tego kanonu (nikt nie jest w stanie go całkowicie przyswoić) i dlatego nie można odmawiać osobie przynależności do kultury narodowej, jeśli nie zinternalizowała istotnych jej składników. Intensywność udziału w tej kulturze zależy przy tym od wielu czynników, m.in. wykształcenia, klasy, transmitowanych w rodzinie tradycji (Baran 2011). Kluczowe w doświadczaniu kultury narodowej jest zaś to, że pozwala ona przeżyć jedność w różnorodności (Szpociński 2000). Dlatego Kłoskowska za niezbędnę uważała przyswojenie tych jej elementów, które dają „poczucie szczególnej bliskości, łatwość posługiwania się elementami danej kultury, sięganie do nich w momencie silnych napięć emocjonalnych” (1999: 107). Może to mieć miejsce w czasie wojny, na emigracji, w kontakcie z obcą kulturą, a także w zwykłych sytuacjach życiowych, jak śledzenie rywalizacji sportowej i przekazów popkultury, w których wykorzystuje się symbole narodowe.

Istnieją przy tym cztery rodzaje walencji: (1) uniwalencja związana z przyswojeniem i uznaniem za „swoją” jednej kultury; (2) biwalencja, czyli równoczesny udział w dwóch kulturach i akceptacja własnej podwójnej identyfikacji narodowej; (3) ambiwalencja będąca stanem niepewności zarówno wobec pierwotnej kultury narodowej (nieodrzuconej w całości, ale już nie w pełni uznawanej za wyłącznie własną), jak i drugiej kultury (np. kultury dominującej w nowym kraju, pociągającej lub narzucanej, ale nie uznawanej za jedyną); oraz (4) poliwalencja, czyli przyswojenie elementów różnych kultur ze znacznym stopniem ich akceptacji i częściową identyfikacją pomimo ich odrębności (Kłoskowska 1992b).

Oba elementy tożsamości są stopniowalne i podlegają ciągłym zmianom sytuacyjnym. Jeden może istnieć bez drugiego, czyli można znać historię i tradycję narodu, ale się z nim nie identyfikować lub odwrotnie – czuć silny związek z narodem, lecz nie mieć kompetencji w zakresie jego kultury. W tym kontekście kluczowe znaczenie odgrywa kwestia przekazu międzygeneracyjnego języka i kultury narodowej. Dotyczy to zwłaszcza grup diasporycznych, które nierzadko są przecież środowiskami mieszanymi kulturowo. Pochodzeniu z takich rodzin może towarzyszyć poczucie ambiwalencji co do własnej przynależności narodowej. Z drugiej strony, może ono być też istotnym kapitałem kulturowym i społecznym do wykorzystania w sytuacji migracji. Dylematy wynikające ze złożoności pochodzenia etnicznego mogą w efekcie stać się podstawą rozmaitych strategii tożsamościowych, które pragmatycznie zorientowana jednostka będzie stosować w nowych kontekstach kulturowych (Nowicka 2007).

Jak już sygnalizowałem, zdaniem Kłoskowskiej włączanie kolejnych pokoleń we wspólnotę narodową zachodzi dwutorowo. Jest elementem procesu „socjalizacji” i dokonuje się częściowo bezrefleksyjnie (zwykle w dzieciństwie) przez naśladowanie i bezpośredni kontakt z dojrzałymi członkami narodu. Umożliwia

przyswojenie wspólnego języka, symboli i zwyczajów. Uczestnictwo w narodzie – rozumianym jak u Benedicta Andersona jako „wspólnota wyobrażona” (1997), czyli konstrukt kulturowy, a nie byt fizyczny – nie sprowadza się jednak do relacji bezpośrednich i w ten sposób otrzymywanych treści. Udział w tak licznej zbiorowości i dzielenie wyobrażonych znaczeń wymaga pośrednictwa różnych grup i instytucji społecznych (rodziny, szkoły, Kościoła, administracji państwa itd.) czy też „odźwiernych” (*gate-keepers*) regulujących dostęp do treści kulturowych. Mechanizm kształtowania się narodowego uczestnictwa Kłossowska nazwała z kolei „kulturalizacją”, będącą „wprowadzaniem i wchodzeniem w uniwersum kultury symbolicznej w ogóle, w tym kultury narodowej” (2012: 109). Uczestnictwo w tym uniwersum wyposaża w umiejętność interpretowania przekazów kultury i kształtowania gustów kulturowych. Znajomość treści kulturowych i kodów symbolicznych pozwala też ocenić przynależność innych do narodu, a co za tym idzie – wyznaczenia granic między „swoimi” a „obcymi” (Nowicka 1990; Barth 2004).

3. Sieci społeczne oraz kapitały społeczny i kulturowy a migracje

Pomimo niekiedy silnego poczucia związku z ojczyzną, chęć powrotu nie zawsze może przerodzić się w czyn. Dlaczego zatem jedne osoby spełniają swe migracyjne dążenia, podczas gdy inne muszą ich czasowo lub całkowicie zaniechać? Kluczową rolę w inicjowaniu i podtrzymywaniu migracji ludzkich, jak i w kształtowaniu się relacji między migrantem i jego bliskimi w kraju wyjazdu badacze przypisują kategoriom sieci społecznych (Gurak, Cases 1992; Massey i in. 1993; Faist 1997) oraz kapitałów kulturowego i społecznego (Bourdieu 1986; Portes, Sensenbrenner 1993; Faist 2000).

Te pierwsze rozumiane są jako warunkujący nasze zachowania szkielet struktur społecznych, kanały interakcji oraz przepływu dóbr i informacji pomiędzy jednostkami. Przedmiotem badań w tym zakresie nie są jednak jednostki i grupy same w sobie, ale struktury i charakter powiązań między nimi. Gęstość sieci sprzyja natężeniu interakcji, ta zaś wpływa na dynamikę przepływu zasobów i reprodukcji powiązań (Górny, Kaczmarczyk 2003). W sytuacji migracji sieci społeczne są powiązaniem pomiędzy migrantami, byłymi migrantami i nie-migrantami w kraju pochodzenia i krajach docelowych (Faist 1997). Migracyjne sieci społeczne spełniają przy tym funkcje selektywną i adaptacyjną (Gurak, Cases 1992). Funkcja selektywna przejawia się tym, że dostęp do sieci migracyjnych zwiększa prawdopodobieństwo wyjazdu. W sieciach dokonuje się selekcja migrantów wewnątrz społeczności wysyłającej.

Stanowią one też źródło informacji na temat możliwości i warunków migracji, a na obszar osiedlenia wybierane jest miejsce, w którym migrant posiada najczęściej kontaktów osobistych i najlepsze z nich. Funkcja adaptacyjna odnosi się z kolei do pozycji migrantów w kraju osiedlenia. Sieci migracyjne zwiększają bezpieczeństwo procesu migracyjnego i ułatwiają adaptację: są zabezpieczeniem w znalezieniu zakwaterowania i pracy, pokonywaniu barier biurokratycznych i trudności psychologicznych (Górny, Kaczmarczyk 2003; Castles, Miller 2011).

Wiele badań dotyczy też roli kapitałów kulturowego i społecznego w podejmowaniu i utrzymywaniu mobilności. W socjologii kapitały określa się jako aktualne i potencjalne „atuty” przynależne podmiotom społecznym, które determinują właściwości zajmowanych przez nie pozycji i sprawiają, że możliwe jest bardziej efektywne funkcjonowanie w życiu codziennym. Są przy tym transferowalne (do innych osób) i wymienne (na inne formy kapitału) (Bourdieu 1986; Drozdowski, Ziółkowski 1999). Kapitał kulturowy w kontekście migracji rozumiany jest jako zasób informacji o innych krajach oraz umiejętność organizowania wyjazdu, znajdowania pracy i adaptowania się do nowego środowiska. Relacje i powiązania (krewniacze, przyjacielskie, etniczne) z osobami mającymi już doświadczenia wychodźstwa, które dostarczają niezbędnych do migracji dóbr, są z kolei elementem kapitału społecznego (Castles, Miller 2011). Korzystanie z kapitału ma więc polegać na czerpaniu informacji z zaufanego źródła o zasadach funkcjonowania za granicą czy źródłach różnorodnej tam pomocy (Górny, Stola 2001; Anacka 2008). Wysoki poziom tego kapitału może być jednak też barierą w adaptacji, gdyż „nie zmusza” migranta do poznania nowego otoczenia (Budakowska 2012).

Koncepcje sieci społecznych i kapitału społecznego dały asumpt do wyłonienia się na początku lat 90. XX w. najbardziej wpływowej dziś ramy analitycznej w badaniach migracji – perspektywy transnarodowej. Jej zaczątkiem były książki Lindy Basch, Niny Glick Schiller i Cristiny Szanton Blanc (1992; 1994), w których dowodziły, że obecnie mamy do czynienia z deterytorializacją państw narodowych oraz zawiązywaniem się gęstej sieci wielorakich powiązań jednostek, które przekraczają granice państw i obejmują różne sfery życia społecznego. W tym duchu Alejandro Portes zaproponował popularną definicję aktywności transnarodowej, zgodnie z którą są to częste i normatywnie zobowiązujące działania „podejmowane ponad granicami narodowymi, wymagające regularnego i istotnego zaangażowania czasowego uczestników”, przy czym nie ograniczają się one do działań ekonomicznych, ale także obejmują rozmaite inicjatywy polityczne, kulturalne, religijne (1999: 464; cyt. za: Castles, Miller 2011: 51). Transmigranci funkcjonują pomiędzy społecznością wysyłającą i jedną lub więcej społecznościami przyjmującymi, utrzymując z nimi stałe relacje ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Dzięki postępowi w transporcie i komunikacji łatwiejsze stało się podejmowanie częstych, acz krótkich wyjazdów zagranicznych czy wręcz pracy w kilku krajach naraz, podtrzymując przy tym na odległość (w świecie wirtualnym) normatywnie znaczące relacje w różnych stronach globu (Castles, Miller 2011). W rezultacie jednostka

jest „translokalna”, czyli związana z kilkoma miejscami równocześnie (Beck, Beck-Gernsheim 2000). Jednoczesne bycie „tu i tam” oznacza wielość przynależności i autoidentyfikacji. Żadne z miejsc, w których się przebywa, nie ma jednak statusu głównego punktu odniesienia, acz wszystkie są równie istotne dla realizacji mobilnych strategii edukacyjnych czy zawodowych. Jednostka nie podejmuje wysiłku pełnej integracji tylko w jednym miejscu, gdyż jej celem jest maksymalizacja możliwości poprzez życie w kilku krajach jednocześnie (Andrejuk 2011).

Pomimo dominującej pozycji podejścia transnarodowego w studiach migracyjnych ostatnich dekad, budzi ono wiele zastrzeżeń natury metodologicznej. Sami jego stronnicy, jak Luis Eduardo Guarnizo i in. zauważają, że upowszechnianie się tej koncepcji prowadzi do „coraz większej teoretycznej dwuznaczności i analitycznej konfuzji” (2003: 1212, tłum. M.G). Pojęcia z tego zakresu nie dają się precyzyjnie zdefiniować, a wykorzystywane w analizach metody etnograficzne nie pozwalają określić rzeczywistego zasięgu zachowań transnarodowych oraz ich znaczenia dla krajów przyjmujących i wysyłających. Wskazuje się też, że zaangażowanie migrantów w praktyki transnarodowe jest relatywnie małe i silnie warunkowane płcią, wiekiem i poziomem kapitału kulturowego i społecznego (Portes 1999). Częściej cechują one osoby dobrze wykształcone, o wysokim statusie społecznym niż marginalizowanych migrantów, którzy w teorii powinni silniej poszukiwać wsparcia bliskich w kraju wyjazdu. Należy unikać zatem wykorzystywania tych określeń do opisu luźnych kontaktów migranta z krajem pochodzenia (Guarnizo i in. 2003; Castles, Miller 2011).

Co ważne, w odróżnieniu od wcześniejszych, bardziej statycznych perspektyw, które ujmowały migrację i integrację imigrantów jako jednokierunkowe, stopniowe procesy, podejście transnarodowe umożliwia szerszy ogląd dynamiki tych zjawisk. Zastosowanie jej w analizach migracji edukacyjnych pozwala uchwycić tymczasowość i elastyczność strategii edukacyjno-zawodowych jednostek. Migracja, zwłaszcza edukacyjna, rzadko ma charakter ostateczny. Jest raczej wyrazem realizacji indywidualnych potrzeb (np. rozwoju intelektualnego czy wyższych zarobków) niż zakładanym z góry sposobem na docelowe osiedlenie się za granicą. Mniejsze znaczenie niż w tradycyjnych ujęciach odgrywa też w transnacionalizmie aspekt zakorzenienia jednostki w nowym otoczeniu, co nie warunkuje przecież sukcesu migracji edukacyjnej (Andrejuk 2011).

4. Motywy symboliczne

Wśród motywów migracji do Polski z wykorzystaniem ścieżki edukacyjnej badanych studentów należy w pierwszym rzędzie wymienić te o charakterze symbolicznym (por. Gońda 2015; 2017a). Motywy te są ze swej natury elementem

konstytutywnym diaspor. Połączenie z krajem przodków ma silny walor emocjonalny i jest ufundowane na kolektywnej tęsknocie i pamięci ojczyzny. Jest ona zmitologizowana poprzez narracje przekazywane przez starszych członków wspólnoty, którzy opuścili kraj (bądź zostali od niego mimowolnie oddzieleni, jak przodkowie badanych) lub sami byli odbiorcami tych przekazów. Pamięć ojczyzny przechowywana przez członków diaspor, ale i pamięć o członkach wspólnoty narodowej, którzy żyją poza krajem, są istotnymi elementami tożsamości zbiorowej obydwu grup w przestrzeni transnarodowej (Safran 1991, 2012). Nawet jeśli powrót starszych członków diaspor nie jest możliwy z powodu wieku, ograniczeń finansowych czy zobowiązań zawodowych lub rodzinnych, marzenie o powrocie projektowane jest z pokolenia na pokolenie, stanowiąc spoiwo tożsamości diasporycznej (Datta 2013). Ważną funkcję w kształtowaniu relacji młodych z krajów byłego ZSRR z krajem przodków pełnią też kontakty z mieszkańcami Polski (repatriowanymi wcześniej bliskimi, studiującymi i pracującymi tam znajomymi), konsumpcja polskiej kultury (w szkole, instytucjach mniejszościowych czy poprzez media) i osobiste zainteresowania (Kabzińska 2000; Wójcik-Żołądek 2013). Znaczenie przekazu międzygeneracyjnego i tamtejszych polskich instytucji w formowaniu tożsamości narodowej, a zatem i motywów migracji obrazują poniższe historie badanych.

4.1. Powinność wobec starszych pokoleń

Wiele analiz pokazuje, że migracja powrotna jest zasadniczo rezultatem indywidualnej decyzji jednostki podyktowanej chęcią zamieszkania wśród członków wspólnoty narodowej, z którymi podziela ona kulturowe i historyczne narracje. Więzy między członkami diaspor a krajem wychodźstwa sprawia jednak, że migracja tego typu może mieć charakter powinności wobec przodków i innych członków wspólnoty narodowej na obczyźnie (Boccagni 2011; Gońda 2015). Ukazuje to narracja Darka, w czasie wywiadu 28-letniego doktoranta z Białorusi, który dziewięć lat mieszka w Polsce. Powinność powrotu do ojczyzny została „nałożona” na niego przez rodziców i członków polskiej społeczności na Grodzieńszczyźnie – nośniki narodowych tradycji i wzorców kulturowych, a więc te elementy dziedzictwa kulturowego, które dają wspólnocie poczucie kontynuacji i zakorzenienia (Hobsbawm, Ranger 2008). Możliwość pełnego uczestnictwa w życiu narodu polskiego miała dla narratora oraz, w równym stopniu, jego rodziny znaczenie ideologiczne i symboliczne. Wobec ograniczonych możliwości powrotu całej rodziny do Polski wyjazd Darka na studia był spełnieniem także ich dążeń.

Biografia Darka obrazuje złożony proces włączania w polskość, najpierw poprzez socjalizację pierwotną, która wzmocniona została następnie kanałami kulturalizacyjnymi. Polskie korzenie obojga rodziców, codzienny kontakt z językiem polskim i dorastanie w środowisku zamieszkałym przez liczną mniejszość polską

sprawiły, że od wczesnych lat wraść w polską kulturę. Kluczowe znaczenie w podtrzymywaniu polskości rodziny Darka miał Kościół katolicki. Dla wielu Polaków w byłym ZSRR, którzy przez dziesięciolecia poddawani byli depolonizacji, nie tyle język i kultura, ale religia katolicka jest fundamentem tożsamości i znacznikiem odrębności. Katolicyzm jest nie tylko kierunkowskazem religijno-etycznym, ale i czynnikiem kulturotwórczym. Co więcej, tamtejsi Polacy niekiedy budują swój katolicyzm na toposie „przedmurza chrześcijaństwa” (*antemurale christianitatis*) wobec dominacji Kościołów chrześcijańskich obrządku wschodniego. Powoływanie się na to dziedzictwo, zakładające orientację prozachodnią, ma legitymizować ich przynależność do Zachodu i podtrzymywać dystans wobec poradzieckiego otoczenia (Wyszynski 2000).

Elementem wrastania Darka w polskość była też międzypokoleniowa transmisja wiedzy o Polsce oraz towarzysząca jej pamięć carskich i stalinowskich prześladowań rodziny. Dopiero po upadku ZSRR mniejszość polska mogła swobodnie wyrażać swą odrębność poprzez otwieranie polskich szkół i instytucji kulturalnych oraz przynależność do Kościoła katolickiego (Kabzińska 2000). Rodzice Darka należeli do założycieli Związku Polaków na Białorusi, co miało olbrzymi wpływ na ugruntowanie się jego świadomości narodowej. Pomimo nowej fali prześladowań wraz z dojściem do władzy Aleksandra Łukaszenki w połowie lat 90. XX w., ojciec narratora poświęcił życie rodzinne na rzecz pracy dla polskiej społeczności. W działania te angażował też Darka, który zajmował się opieką nad polskimi cmentarzami, organizacją spotkań i pisaniem artykułów do lokalnych polskojęzycznych pism. Dorastanie w rodzinie o tak patriotycznej postawie sprawiło, że oczywistym był wybór Polski na miejsce studiów:

N: Nie było innej możliwości nawet... jeżeli chodzi o mojego tatę, to było pewne że pójdę... Ja nawet nie brałem pod uwagę studiów na Białorusi... ja nawet nie brałem pod uwagę, nie kombinowałem, gdzieś tam coś załatwiać, żeby dostać się na uniwersytet na Białorusi. Nawet u nas nie było o tym mowy. Polska i już.

I: Aha. Czyli od początku było wiadomo.

N: Od samego początku, kiedy zacząłem w jakiś sposób myśleć o studiach, to w grę wchodziła tylko Polska. Tato nas tak nastrajał na zasadzie, że: „To jest wasza ojczyzna, wasz język, wasze studia, wasza przyszłość”².

Tę postawę wobec polskości działaczy organizacji polskich na Białorusi trafnie opisuje Ewa Nowicka (2000b). Odwołując się do kategorii używanej przez Stanisława Ossowskiego (1967) przy opisie świadomości narodowej Polaków na Opolszczyźnie po II wojnie światowej, badaczka określa ich mianem „wielkich Polaków”. Są to osoby silnie emocjonalnie związane z polskością, potrafiące ją wyartykułować głośno i otwarcie. Mówiąc o niej, nierzadko posługują się wzniosłymi

2 Wszystkie wypowiedzi narratorów zostały przytoczone w oryginalnym brzmieniu. Jak nierzadko w przypadku języka mówionego (zwłaszcza używanego przez cudzoziemców), wypowiedzi te mogą posiadać wiele błędów składniowych czy fleksyjnych.

słowami, co odróżnia ich choćby od Polaków z Polski. Nowicka stawia ich w kontraście do znacznie liczniejszych „mniejszych Polaków”, których cechuje świadomość polskich korzeni, ale brak utożsamiania się z nimi, nikła znajomość języka i kultury polskiej.

Darek wielokrotnie podkreśla rolę rodziny w kultywowaniu polskości, a co za tym idzie – jego silnej identyfikacji z Polską. Uwagę zwraca znaczenie przypisywane ojcu – „opiekunowi biograficznemu”, a zatem „znaczącemu innemu”, który gwarantował wsparcie oraz wpływał na jego postawy i zachowania (Riemann, Schütze 1992). Pomimo „nienawiści do bolszewików” dziadkowie nie zdecydowali się wyjechać do Polski, gdy po wojnie ich gospodarstwo znalazło się po radzieckiej stronie granicy. Dziadkowie „uważali, że to jest ich ziemia i nikt ich stamtąd nie wyrzuci, są Polakami, nieważne za jaką granicą, ale są Polakami i swojej ziemi nie opuszczają”. Z kolei ojciec odnalazł sens życia w umacnianiu pozycji Polaków na Białorusi. Nie mogąc porzucić ojcowizny, przeniósł na dzieci plan biograficzny obejmujący powrót do Polski. Podjęcie tam studiów przez Darka (i jego siostrę, która wcześniej wyjechała tam na studia) było odpowiedzią na oczekiwania rodziny dotyczące ich przyszłości.

Dla narratora i jego bliskich Polska jest ojczyzną ideologiczną. Łączy ich z nią mocna więź emocjonalna o charakterze ideologicznym, która, jak pisał Ossowski (1984), implikuje silny związek z kulturą danej społeczności i zaangażowanie w jej działania. Warto zatem w tym miejscu omówić koncepcję „ojczyzny” tego socjologa. Jest to nie tylko wyznaczone na mapie terytorium, ale przede wszystkim obszar, wobec którego zbiorowość odnosi się w szczególny sposób. To więcej niż sentyment do ziemi rodzinnej, to związek o charakterze normatywnym i wartościującym, który nierzadko zmusza do poświęceń³. Członkowie narodu nie zawsze zamieszkują terytorium narodowe, a ich ojczyzna historyczna (ziemia mitów i legend) nie musi pokrywać się z aktualnym terytorium narodowym (Budyta-Budzyńska 2010). Podczas gdy narody mają swoje ojczyzny historyczne, jednostki mają swoje ojczyzny prywatne i ideologiczne. Rozróżnienie to też upowszechnił Ossowski (1984). „Ojczyzna prywatna”, zwana też małą, lokalną czy z niemieckiego określana jako *Heimat* to nieduży obszar i ludzie (rodzina, przyjaciele, sąsiedzi), wobec których ma się stosunek bezpośredni. Relacja ta opiera się na osobistych przeżyciach, a więź ma charakter nawykowy. To środowisko społeczne, w którym spędziło się całe życie lub jego znaczną część (zwłaszcza dzieciństwo), do którego powraca się myślami. „Ojczyzna ideologiczna” (niem. *Vaterland*) zaś to całe terytorium narodowe, z którym łączy jednostkę więź ideologiczna. Przynależność do

3 Ossowski pisał: „Członków narodu cechuje przekonanie o szczególnej wartości, jaką posiada dla mnie ten kraj, ponieważ jest krajem mego narodu i taką samą wartość posiada dla wszystkich prawych członków tego narodu; jest to zarazem wiara, że z tym krajem jestem związany w sposób szczególny i że związek ten ma charakter normatywny, że odczuwanie go stanowi dla członków zbiorowości obowiązek moralny” (1984: 53–54).

niej jednostka opiera na refleksyjnym przekonaniu, że uczestniczy w życiu większej zbiorowości, z którą (pomimo że nie zna wszystkich jej członków) łączy ją wspólnota losów. O ile ojczyzna prywatna jest różna dla różnych członków narodu, o tyle ojczyzna ideologiczna jest jednakowa dla nich wszystkich (Budyta-Budzyńska 2010). Ojczyzna prywatna ma korzenie w okresie sprzed uformowania się nowoczesnych narodów (jest typowa dla wspólnot tradycyjnych), podczas gdy ideologiczne do niej przywiązanie występuje w nowoczesnych narodach, których rozmiary nie pozwalają na bezpośrednie kontakty członków. Oba sposoby odczuwania ojczyzn zazwyczaj na siebie wpływają. Posiadanie ojczyzny prywatnej często warunkuje wybór ojczyzny ideologicznej, a ta ostatnia dowartościowuje ojczyznę prywatną, aby nie była tylko sentymentalnym związkiem z ziemią rodzinną. Możliwa jest też silna więź z „małą ojczyzną” przy braku więzi ideologicznej. Co więcej, niekiedy świat dzieciństwa (ojczyzna prywatna) pozostaje poza terytorium narodowym (ojczyznę ideologiczną), co, jak w przypadku badanych Polaków, może rodzić napięcia tożsamościowe.

Dążenie do rozwiązania dylematów tożsamościowych, które powstały po oddzieleniu od ojczyzny ideologicznej jest siłą motoryczną stojącą u podstaw migracji do korzeni. Tak jak w przypadku Darka, dla którego wyjazd do Polski był naturalnym wyborem:

Ja nie umiem inaczej myśleć. Tak zostałem wychowany. Od samego dzieciństwa, pierwszych chwil, od których w ogóle myślałem o swojej przynależności do narodu, czyli mi wyjaśniono, czym jest naród, od początku było powiedziane, że jestem Polakiem... I nie było innej możliwości... Jesteś Polakiem! Twoja ojczyzna to Polska, twoja stolica to Warszawa. Tak nas tata wychowywał od początku.

Dynamika powrotów wynika z nostalgii i pamięci ojczyzny, które ulegają mitologizacji w przekazach rodziny, członków diaspory i jej instytucji (Kabzińska 2011). Anastasia Christou (2011) zauważa, że powrót jest możliwy jedynie dzięki „mitom ojczyzny”, które przekształcają kraj wyjazdu w źródło tęsknoty. Nawet jeśli plan ten nie jest realizowany, pragnienie powrotu do domu (*homecoming*) jest trwałe w każdym pokoleniu, przez co stanowi fundament pod budowę i podtrzymanie tożsamości diaspory (Datta 2013). Kraj przodków jest w historiach rodzinnych ukazywany jako jedyne „autentyczne” miejsce, do którego się „prawdziwie” przynależy. Nostalgia za wyobrażoną stabilnością i spójnością dawnych czasów i miejsc sprawiają, że celem powracających jest przywrócenie „ja” do jego autentycznej lokalizacji oraz osiągnięcie koherencji minionych i współczesnych czasów oraz miejsc (King, Christou 2009).

Uwodzielska funkcja wyidealizowanego obrazu ojczyzny nie ogranicza się jednak do walorów ideologicznych i emocjonalnych, ale i odnosi się do możliwości awansu społeczno-ekonomicznego w sytuacji różnic rozwojowych między krajami zamieszkania diaspory a ojczyznę (Wessendorf 2007; Tsuda 2009). Potwierdza to przypadek Darka, który dzięki częstym kontaktom z polską kulturą

(poprzez media, wizyty w Polsce i informacje czerpane od studiującej tam siostry) mógł przed studiami zweryfikować swe wyobrażenia o kraju przodków. Wcześniejsze wizyty w Polsce są zresztą udziałem wielu przyszlých studentów z krajów byłego ZSRR. Odwiedziny rodzin, kolonie, kursy językowe i wycieczki, które zorganizowane są przez instytucje polonijne, pozwalają młodzieży „oswoić się” z przekazywanym jej w diasporze obrazem Polski (Madeja 2005). Są to jednak pobyty krótkotrwałe, pozwalające uchwycić tylko najlepsze strony życia w Polsce, w ten sposób utrwalając wizerunek kraju bardziej rozwiniętego (Wójcik-Żołądek 2013). Wyniki badań przeprowadzonych przez Romana Dzwonkowskiego oraz Olega i Julię Gorbaniuków (2002) na grupie niemal 950 polskich studentów z byłego ZSRR pokazały, że im częściej młodzież odwiedzała Polskę przed podjęciem studiów, tym częściej ich motywy powrotne cechowały się mniejszą emocjonalnością. I odwrotnie, osoby, dla których przyjazd na studia był pierwszym kontaktem z Polską wykazywały tendencję do idealizowania jej w kategoriach „raju na ziemi”. Dysonans pomiędzy ich wcześniejszymi oczekiwaniami a doświadczeniami po przyjeździe był większy niż u osób często odwiedzających Polskę. Co ciekawe jednak, w przypadku Darka częste przyjazdy do Polski miały odwrotny skutek. Choć względy ekonomiczne nie były pierwotnym motywem jego wyjazdu na studia, zaobserwowane różnice w dostępności towarów konsumpcyjnych między Polską i Białorusią sprawiły, że jego dążenia, by związać swą przyszłość z tym pierwszym krajem, jeszcze bardziej się umocniły:

Polska dla nas to była bajka... W ogóle kiedyś robiliśmy z przyjaciółmi zabawę, z jakimi kolorami kojarzymy inne państwo, Stany Zjednoczone, Białoruś, Rosję, i wychodziło, że wśród nas, bo to byli przeważnie Polacy, Polska kojarzyła się z żółtym kolorem, czyli dobrobyt, radość, same pozytywne emocje. Zresztą to były lata 90., czyli dopiero wszystko się rozkręcało i Zachód wchodził na nasze tereny, te wszystkie innowacje, magnetofony, ubrania, wszystko to dopiero zaczęło się sączyć do nas, a przychodziło to najczęściej z Polski, nawet opakowania cukierków to było „wow, jakie to jest nowoczesne”. U nas tak prymitywnie było, a tu, a tata to był prawie co tydzień w Polsce, czasami więcej był w Polsce niż u nas, bo sprawy Związku Polaków, i on nam ciągle coś przywoził. Jak patrzyliśmy na te opakowania kolorowe, to nam się wydawało, że tam raj jest, takie kolorowe, tak nowoczesnie... I z takim nastawieniem jeździliśmy też na kolonie i jak przyjeżdżaliśmy, oczywiście był tam „full-service”, mieszkanie i jedzenie, i wycieczki, dla nas to wszystko było na wysokim poziomie, może Polacy niektórzy narzekali, co byli z Polski, ale dla nas to był poziom bardzo przyzwoity. I ten żółty kolor pozostał, nie zmienił się... I byliśmy w jakichś centrach, w jakiś muzeach i widzieliśmy, że Polacy dbają o to wszystko, że miasta fajnie wyglądają, że fajne samochody są, po prostu inny już świat, bogatszy, ciekawszy... I zawsze nam się Polacy kojarzyli z ludźmi dobrze wykształconymi, którzy umieją się zachować... Tak nas uczono, że Polska to jest taki wzór dla nas...

We wspomnieniach Darka uwagę zwracają pozytywne atrybuty przypisane Polsce („bajka”, „dobrobyt”, „radość”), które przeciwstawił jednej, acz bardzo negatywnej cesze białoruskiej rzeczywistości: „U nas tak prymitywnie było”. To kontrastowe zestawienie jest wyrazem rozpowszechnionego wśród Polaków w republikach byłego ZSRR wyobrażenia Polski nie tylko jako „rzeczywistej

ojczyzny”, ale i kraju atrakcyjnego ekonomicznie – kraju „mlekiem i miodem płynącym” czy wręcz „raju” (Dzwonkowski i in. 2002; Głowacka-Grajper 2007). Obraz ten kształtowany jest przez elementy pamięci zbiorowej z okresu II RP oraz rozmaite współczesne kontakty osobiste z Polską i Polakami. Towarzyszy temu kolektywnie utrzymywany obraz Zachodu jako „ziemi obiecanej”. Polska jest postrzegana nie tylko jako reprezentant zachodniego, porównywalnego z innymi krajami Europy dobrobytu i podobnych możliwości, ale i, co równie ważne, jako przykład wyższego porządku cywilizacyjnego. Polska i polskość kojarzy się z wyższym poziomem kultury (niekiedy określanym jako „pański”, w odróżnieniu od „chłopskiej” kultury Białorusinów), przejawiającym się w codziennych zachowaniach ludzi, ich lepszych manierach, dbałości o estetykę osobistą i otoczenia, większej pracowitości czy wreszcie – miłszym dla ucha i bardziej kulturalnym języku (Kabzińska 2000; Nowicka 2000b). Ta „wyższość” znajduje też wyraz w funkcjonowaniu instytucji, w tym uczelni. W odróżnieniu od prześląkniętych korupcją i nepotyzmem uczelni białoruskich na polski uniwersytet można – twierdził Darek – „dostać się tak uczciwie, normalnie zdać egzaminy i studiować bez łapówek”. Co ciekawe, sam dostrzega idealizowanie Polski wśród Polaków w krajach byłego ZSRR. Jego zdaniem jest to jednak „normalne, uzasadnione tęsknotą za ojczyzną”. Pragnienie złączenia z nią sprzyja ukazywaniu Polski w mniej krytycznym świetle, gdyż, jak tłumaczy: „przecież nikt nie chce wracać do domu, gdzie jest gorzej niż przed wyjazdem”.

4.2. Uwiedzenie ojczyzną

Odmienny proces dojrzewania do decyzji o wyjeździe do Polski wyłania się z przekazu Marii – 25-letniej absolwentki pedagogiki, od siedmiu lat żyjącej w Polsce. Narrację rozpoczyna od przytoczenia historii rodziny z zachodniej Białorusi. Narratorka wywodzi się z rodziny binacjonalnej – jej ojciec jest Białorusinem, a matka Polką. Pomimo że urodziła się w Rosji, gdzie rodzice pracowali na początku lat 80. XX w., całe dzieciństwo spędziła na Białorusi, w mieście na pograniczu z Polską o licznej społeczności polskiej. Dorastanie w takim środowisku sprawiło, że od pierwszych lat życia „zanurzona” była w polską kulturę. Socjalizacja i kulturalizacja do polskości odbywała się przy tym wielotorowo. Co ciekawe, w wychowanie Marii zaangażowana była głównie matka, która miała dbać o przekazanie narratorki polskiego języka i wzorców kulturowych. Studentka sama zauważa, że wzrastała w „patriotycznej miłości do kraju, do tradycji, do języka”, która fundowana była nie tylko na międzypokoleniowym przekazie wiedzy o Polsce, ale i – jak w przypadku Darka – tragicznej historii wojennej rodziny – zsyłce i śmierci dziadka na Syberii za działalność w AK. Przesunięcie granic Polski na wschód i wchłonięcie rodzinnej wsi przez ZSRR oznaczały wyrzeczenie się języka polskiego, zmianę nazwiska i ograniczenia w praktykowaniu religii.

Pomimo że w domu rodzinnym Marii na co dzień używano języka rosyjskiego bądź „mieszanki polsko-rosyjsko-białoruskiej”, matka i babcia dbały o jej naukę polskiego. Pod koniec lat 80., a więc w okresie schyłku ZSRR, zaczęła się odradzać na Białorusi mniejszość polska (Kabzińska 2000). Odtąd Maria mogła w kościele uczestniczyć w mszach po polsku, a w szkole zgłębiać język polski. Włączała się też w inicjatywy kulturalne lokalnych Polaków, m.in. w działalność zespołu tańca i drużyny harcerskiej. Dzięki częstym wycieczkom do Polski i uczestnictwie w programach wymian z polskimi szkołami miała możliwość lepszego poznania Polski. Jak zauważyła:

Z uwagi na to, że ja właśnie chodziłam na te zajęcia z religii, te dodatkowe zajęcia w szkole, te wszystkie konkursy recytatorskie, te wszystkie wyjazdy, to ja uważam, że mnie przynajmniej to jakoś bardziej przybliżyło do odczucia tej takiej tożsamości we mnie, przywiązującej mnie do narodu polskiego. I to bardziej dotarło do mojej świadomości, już kiedy byłam tutaj w Polsce, kiedy przyjechałam na studia...

Po ukończeniu szkoły średniej, w wieku 17 lat, Maria samodzielnie zdecydowała o rozpoczęciu studiów w Polsce. Inaczej niż w przypadku Darka – rodzice nie wywierali na niej presji w tej kwestii. Maria miała jednak, podobnie jak on, silnie ugruntowaną identyfikację polską i chęć pełnego uczestnictwa w kulturze narodowej. Decyzja o wyjeździe do Polski była też podyktowana wyidealizowanymi obrazami ojczyzny i samych Polaków, które wyłaniały się z przekazów rodzinnych i przede wszystkim nauki w szkole. W obu przypadkach Polska miała ogromną siłę przyciągania, która wzmacniana była bądź przez rodzinę (Darek), bądź przez instytucje diasporyczne (Maria). O obu narratorach można też mówić jako o przedstawicielach tych Polaków na Białorusi, którzy należą do elitarnego grona o ortodoksyjnie narodowej postawie i silnej koncentracji na akcentowanie odrębności poprzez polskość (Nowicka 2011).

Wielu rówieśników planowało w przyszłości wyjechać do Polski i dlatego Maria musiała samodzielnie przekonać się, jaki w rzeczywistości jest kraj jej przodków. Studia były na to dobrym sposobem:

Jak uczyłam się w szkole, na tyle to było wpojone, na tyle się czułam i faktycznie chciałam przyjechać studiować, chciałam pomieszkać... I plus dużym argumentem było to, że wszystkie przedmioty mieliśmy po polsku, więc na studiach gdzieś na Białorusi byłoby mi o wiele trudniej, bo niektóre hasła bardziej naukowe w języku rosyjskim nie znałam, to raz. Po drugie, w ostatnich klasach to się ciągle mówiło o tych studiach w Polsce, jak tam jest na tych studiach, więc w myśl dziecka to się wpoilo, że to jest coś fajnego i trzeba spróbować... A po drugie, dla mnie zawsze, i dla nas większości ludzi mieszkających tam, Polska to był, jak mówię, taki idealistyczny kraj, był czymś takim odległym zupełnie, nowoczesnym, że tam jest inaczej, że tam jest jakoś lepiej, no a wiadomo, że człowiek zawsze dąży do czegoś, co jest, przynajmniej w jego wyobraźni, czymś lepszym, bardziej osiągalnym...

Uwiedzenie krajem przodków miało jednak miejsce też poprzez bezpośrednie doświadczenie. Maria przypisuje duże znaczenie w podjęciu decyzji o studiach

w Polsce większymi możliwościami konsumpcyjnym i szansom na przyszłość, jakie – w porównaniu do Białorusi – nasz kraj oferuje:

Ja, mając wtedy w wyobraźni dziecka, jak przyjeżdżaliśmy na kolonie... Dla mnie Polska była krajem, że tutaj wszystko jest – inne słodcze, jakieś inne takie, wtedy to było takie zadziwiające. Związku Radzieckiego już wtedy nie było, Polska już wtedy w pewnym sensie, może już dlatego, że ona nie była krajem Związku Radzieckiego, była tylko pod wpływem Związku, jakby wyprzedzić – w sensie dostępu do żywności, artykułów gospodarczych, RTV, AGD... Dla mnie Polska była krajem *stricte* europejskim, wtedy w wyobraźni dziecka kraje wschodnioeuropejskie były może, może bardziej takie zacofane, tak jak mówię, przez dłuższy czas jakby wisiały te, wisiało to takie postsowieckie i myślenie, i sposób bycia, a tutaj były te wszystkie dla mnie nowinki, dlatego może w pewnym sensie to poskutkowało na moją decyzję, żeby tutaj przyjechać. Nie wiem, chęć może lepszej przyszłości, lepszych możliwości, bo jak ja tu przyjechałam do Polski, to Polska już była wtedy w Unii.

Podobnie jak u Darka, dzięki częstym przyjazdom do Polski na wycieczki i wymiany szkolne narratorka miała możliwość weryfikacji wyniesionego z domu obrazu ojczyzny ideologicznej. Pogłębiający się z każdą wizytą dystans zamożności i dostępności dóbr konsumpcyjnych między społeczeństwem polskim i białoruskim umacniał w niej dążenie do związania swego losu z Polską (Kabzińska 2000).

4.3. Poszukiwanie polskości

Powrót do kraju przodków może być też głęboko egzystencjalnym doświadczeniem – próbą odnalezienia genezy własnego „ja” i odbudowania częściowo lub całkowicie utraconej tożsamości narodowej (King, Christou 2009). Dzięki migracji jednostka chce doprowadzić do koherencji pomiędzy teraźniejszością a dawnymi, znanymi tylko z rodzinnych i diasporycznych przekazów czasami i miejscami. W ten sposób, poprzez ponowne nawiązanie silnych związków z krajem, przywraca je do „naturalnego porządku” (Boccagni 2011). Przykładem takiej ścieżki migracji do korzeni jest historia 25-letniego Bartka z Rosji. Narrator w chwili wywiadu od 8 lat mieszkał w Polsce i po ukończeniu studiów humanistycznych stawiał pierwsze kroki na rynku pracy. Jest synem Polaka i Rosjanki, choć matka ma też korzenie gruzińskie i dlatego w codziennej komunikacji od najmłodszych lat Bartek słyszał trzy języki: rosyjski, polski i gruziński. Z biegiem czasu rola tych dwóch ostatnich jednak całkowicie się zmarginalizowała. W odróżnieniu od już omawianych narratorów, w przypadku Bartka wrastanie w polskość kanałami socjalizacyjnymi i kulturalizacyjnymi było znacznie dłuższe. Międzygeneracyjny przekaz kulturowy, tak ważny dla formowania się narodowej identyfikacji, ograniczał się w jego dzieciństwie do wakacyjnych odwiedzin rodziny ojca w Polsce. Nauczył się wtedy podstaw polskiego, ale wraz z rozluźnianiem się relacji z krewnymi kontakt z językiem utracił. Obchodzone w rodzinie rosyjskie święta, brak dostępu do polskich przekazów kulturowych sprawiły, że Bartek nie miał też wiedzy o polskich tradycjach i zwyczajach.

Biograficznym „punktem zwrotnym” (Breckner 2012), a więc wydarzeniem o przełomowym znaczeniu dla dalszych losów nastoletniego Bartka okazała się długotrwała choroba i śmierć ojca. Doświadczenie, z którym musiał poradzić sobie sam (rodzice byli już po rozwodzie), miało charakter „trajektorii cierpienia”, czyli – zgodnie z propozycją Schützego (1997) – zewnętrznego i trudnego do opamiętania doświadczenia, często o dramatycznym przebiegu, a przez to niezależnego od woli jednostki, które staje się kluczowym momentem biografii (Kaźmierska 1996). Nieoczywistym sposobem wyzwolenia się z tego uwikłania było odbudowanie swoich polskich korzeni. Na krótko przed odejściem ojca Bartek wrócił do nauki języka polskiego na kursach prowadzonych przy konsulacie RP. W pierwszej części narracji mówi, że podjęcie nauki polskiego wynikało właśnie z potrzeby zgłębienia swego pochodzenia:

Na początku się zastanawiałem, ale szybko podjąłem decyzję, bo bardzo chciałem się nauczyć polskiego, byłem ciekaw swojej przeszłości, pamiętałem te wyjazdy z dzieciństwa, zrobiły na mnie wielkie wrażenie i cały czas odwoływałem się do wspomnień z dzieciństwa, do przedmiotów, które widziałem, do ludzi, których widziałem, pamiętałem przez ich imiona, mimo że nie było żadnego kontaktu. I w 2003 r. rozpocząłem naukę polskiego – zajęcia odbywały się dwa razy w tygodniu, ja starałem się uczestniczyć na wszystkich i szukałem nawet dodatkowych zajęć...

Dalsza część wypowiedzi ujawnia jednak też rolę matki w tej decyzji. Podobnie jak w przypadku Darka, rodzic stał się „opiekunem biograficznym”, którego ingerencja w życie narratora okazała się kluczowa dla jego dalszych losów. Matka zachęcała syna do nauki polskiego, wierząc, że nowe zajęcie pozwoli mu zapomnieć o chorobie ojca. Wobec nieuchronności jego śmierci miało to być też zabezpieczenie na przyszłość – matka uznała język polski za kapitał do wykorzystania. Sam Bartek wierzył zaś, że wysiłek nauki polskiego może pozytywnie wpłynąć na zdrowie pozbawionego od dawna kontaktu z polskością ojca:

To było kilka miesięcy przed śmiercią, zachorował i zmarł. Kilka miesięcy przed śmiercią rozpocząłem studia, znaczy mama zachęcała, może widziała w tym sens, może się dowiedziała, że są dobre warunki, w ten sposób czynniki gospodarcze zdecydowały, nie wiem w jaki sposób myślała, czy pomyślała, żebym wrócił tam, poznał się z rodziną, nie wiem. Po prostu mocno zachęcała, a ja szybko się zdecydowałem, bo bardzo tego chciała. Kiedy się ojciec dowiedział, że zacząłem chodzić na lekcje polskiego, to się bardzo cieszył i, pamiętam, byłem u niego, mieszkaliśmy osobno, ja z mamą, dlatego miała na mnie większy wpływ niż ojciec, i kiedy zacząłem się uczyć polskiego, to ojciec mi nie dawał spokoju, mówił do mnie po polsku, ja mówiłem mu: „Prześtań, już chcę spać, już późno”, a dla niego, teraz to rozumiem, dla niego to było dużym sentymentem, dużą emocją, bo długo był pozbawiony możliwości porozmawiania z kimś po polsku, bo miał tylko kolegów z Rosji, nie utrzymywał kontaktów z kimś, kto mówił po polsku, więc dla niego to było przeżycie, przez ten czas przed śmiercią mówił do mnie po polsku.

W historii Bartka dostrzega się proces powolnego wrastania w polskość. Wraz z nabywaniem kompetencji językowej i kulturowej zaczął intencjonalnie rekonstruować polską tożsamość przez stopniowe odkrywanie, a następnie wzmacnianie

odrębności wobec rosyjskojęzycznego otoczenia (por. Barth 2004). Mimo wielokulturowości miasta, w którym żył, jego nierosyjskie imię i nazwisko od zawsze zwracało uwagę otoczenia. Jako dziecko nie rozumiał tych znaczników swojej inności. Dopiero wraz z odkrywaniem polskich korzeni pojawiające się wcześniej symptomy społecznego naznaczenia stały się dla niego całkowicie jasne. Proces pracy Bartka nad tożsamością narodową ukazuje poniższa narracja:

Ja się nie wahałem uczyć się polskiego, od razu się zdecydowałem. Wahania były, czy studiować w Polsce. Myślę, że mama chciała, żebym poznał polski, może myślała, że będę miał większe możliwości w życiu, rodzice przecież dbają o swoje dzieci. Całe życie moi rówieśnicy zadawali mi pytania, bo imię Bartek nie jest popularne w Rosji, jest rzadkie, dziwne, ludzie się pytali, czy to jest właściwe imię. Znali ojca, wiedzieli, że jest Polakiem, nie rozumieli go czasem, dopytywali się, o co mu chodzi, ja tłumaczyłem. Więc cały czas miałem świadomość, że mam polskie pochodzenie. Nie miałem za to więzi językowej i kulturowej, bo nie miałem powstania, Święta Niepodległości, wszystko to przyszło i szybko to wchłonąłem i na płaszczyźnie kulturowej, językowej się świetnie dogaduję, tutaj, wśród Polaków, czuję się lepiej niż w środowisku rosyjskim... Osoby, które przyjeżdżają z byłego Związku Radzieckiego, mają wspólnotę językową, trzymają się razem, mają wspólne doświadczenia, święta, historię, ja szybko od tego odszedłem. Mam dużo znajomych z Białorusi, Ukrainy, Rosji, mówią po rosyjsku, mają wspólne doświadczenia, polskie pochodzenie, są organizowane imprezy, środowisko jest połączone w sieciach społecznościowych, my się znamy z widzenia, ale też szybko znajomych zacząłem znajdować wśród Polaków, utrzymywać z nimi kontakty, coraz bardziej się oddalać od środowiska rosyjskojęzycznego... Bo wiem, [że – uzup. M.G.] niektóre osoby tylko w tym środowisku się obracają, rosyjskojęzycznym, nie znajdują więzi z Polakami, nawet narzekają na Polaków, że tacy, owacy, że Polska nie za bardzo, negatywne rzeczy, o Polakach często się wypowiadają negatywnie, co mnie często wkurza, nie mogę tego słuchać i czasem czuję, że nie rozumieją pewnych kulturowych różnic, że dalej tkwią, mimo tego pochodzenia, mimo deklaracji, które składają, zyskując Kartę Polaka, dalej tkwią w swojej kulturze posowieckiej. Nie mówię, że ja nie mam naleciałości takich, bo na pewno mam, tego się nie wyrzeknę, wychowałem się w Rosji, pewne zachowania są dla mnie naturalne, ale ja się szybko wyrwałem z tego środowiska i się wczułem w tą swoją funkcję, rolę Polaka, bo cały czas było przede mną pytanie „kim jesteś”? Polakiem, Rosjaninem, i miałem zawsze, że mój ojciec jest Polakiem, mam imię i nazwisko polskie, ale z drugiej strony nie mówiłem od dzieciństwa po polsku, nie wychowałem się w Polsce i to była jakaś odwaga. Ale teraz, po odzyskaniu więzi z rodziną, jeszcze przed uzyskaniem tej więzi, się bardzo zdecydowałem, że ta polska strona jest we mnie jednak mocniejsza, emocjonalnie też potrafię się zaangażować, więc teraz jak pytam „jak się czujesz, jesteś Polakiem czy Rosjaninem?”, to ostatnio przyjąłem wersję, że jestem z Rosji, podkreślając, że moja tożsamość jest częściowo rosyjska, świadomość, że jestem z Rosji, ale nie deklaruję, że jestem Rosjaninem, tylko się czuję Polakiem, ale spotykałem różnych rosyjskojęzycznych i Polaków, niektórzy Polacy mówią „nie, ty nie jesteś Polakiem, jesteś Rosjaninem”, ale i spotkałem Polaków, którzy mówią „ty jesteś Polakiem”.

W powyższym fragmencie zwracają uwagę początkowe wątpliwości narratora co do genezy procesu nabywania przez niego polskości i związanej z tym decyzji o wyjeździe na studia do Polski. Z jednej strony przypisuje to decyzji matki, która motywowana dobrem dziecka chciała mu zagwarantować lepszy start w dorosłość. Z drugiej, wskazuje, że sam nie miał wątpliwości co do swej polskości i słuszności wyboru miejsca studiów. Samookreślenie narodowe, czyli wybór polskości jako

przedmiotu identyfikacji, poprzedziło w jego przypadku pogłębioną znajomość języka i kultury. Entuzjazm i otwartość na jej odkrywanie towarzyszyły mu zarówno przez końcowy okres pobytu w Rosji i już po przyjeździe do Polski. Niczym neofita pozbawiony wcześniej dostępu do źródeł wiary gorliwie „wchłania” polski język i zaczyna uczestniczyć w polskiej kulturze. Podejmuje wtedy też decyzję, że „polska strona” jest w nim silniejsza i bardziej niż rosyjska emocjonalnie go angażuje. Towarzyszy temu neoficka krytyka tych osób, które krytykują zastaną po przyjeździe do Polski rzeczywistość.

W tej wypowiedzi obrazującej pracę tożsamościową należy też podkreślić końcowy fragment, w którym Bartek opisuje sposoby dystansowania się i przewycięzania rosyjskich „naleciałości”. Zainicjowany jeszcze w Rosji proces poznawania polskiego dziedzictwa ojca sprawił, że osiągnięcie stanu bycia pełnoprawnym Polakiem stało się „biograficznym schematem działania”, czyli – zgodnie z propozycją Schützego (1997) – intencjonalnym podejmowaniem działań celem realizacji danego projektu życiowego. Bycie Polakiem jest dla Bartka „funkcją”, czyli zadaniem do wykonania w związku z oczekiwaniami, które nie tyle – jak u Darka – postawiło otoczenie społeczne, ale które sam sobie wyznaczył. Kolejne działania narratora – jak wykażę poniżej – miały na celu samoutwierdzenie się co do jego polskości.

Co istotne, wysiłek nauki języka i poznania polskiej kultury Bartek traktował jako powrót do formacyjnego okresu dzieciństwa, którego ważną część stanowiły wyjazdy do rodziny w Polsce. Jak zauważają King i Christou, migracja powrotna może być swoistym „oczyszczeniem”, czyli „katartyczną misją odzyskania świętych miejsc i ponownego wkroczenia w ich świętą przestrzeń i czas” (2009: 17; tłum. M.G.). W przypadku Bartka należy jednak mówić nie tyle o sakralizacji oddalonej ojczyzny, co raczej o odwołaniach do konkretnych miejsc, smaków i zapachów, które towarzyszyły mu w dzieciństwie. Miłe wspomnienia z wizyt w Polsce sprawiały, że narrator chciał je przywrócić:

To doświadczenie z dzieciństwa było bardzo ważne, cały czas o nich pamiętałem, chodząc do rosyjskiej szkoły, wspominałem to dzieciństwo, pamiętam kiedyś wracałem ze szkoły i sobie mówiłem: „Dziękuję, proszę, dziękuję, proszę”... Więc to było obecne przez cały czas, aż do czasu jak zacząłem się uczyć polskiego i wyjechałem w końcu na studia. Można powiedzieć, że to moje pierwsze wspomnienia, które są ważne, bo to pierwsze wspomnienia, ale ten czas przyjazdów wspominam też jako czas kiedy wszystko było wspaniałe, chodziliśmy po lody na przeciwną stronę ulicy i tam był kiosk, były lody o różnych smakach, nabieraliśmy cały garnek, wracaliśmy i całą rodziną te lody jedliśmy. Pamiętam, jak oglądaliśmy telewizję, wszyscy byli obecni, i tańce, rozmowy, gra w totolotka...

O ile zatem początkowo narrator podjął wysiłek odbudowy związków z polskością, by odkryć korzenie ojca i przywrócić wspomnienia z dzieciństwa, o tyle nie materializowało się to w żadnych wiążących decyzjach co do wyjazdu do Polski. Gdy nadszedł jednak moment rozstrzygnięcia o dalszej edukacji, uznał, że powinien studiować w tym kraju. Kluczowy dla dalszych losów był udział w szkole letniej w Polsce, z której wrócił – jak mówi – „natchniony”:

Wyjazd był do S. [polskie miasto], szkoła letnia, w sierpniu. Mieliliśmy intensywny kurs polskiego, trzy tygodnie, połączony ze zwiedzaniem, pamiętam codziennie mieliśmy wyjście i przychodziliśmy po wycieczkach bardzo zmęczeni, wszystkie te muzea. Wtedy pomyślałem, jak poznałem S. i bardzo mi się to miasto spodobało, pomyślałem nawet, że może kiedyś tutaj będę studiować. Dobrze się złożyło, bo w S. wtedy akurat przebywała moja nauczycielka, pani Ewa, ona spotkała mnie i moją koleżankę, razem przyjechaliśmy z Rosji do tej szkoły letniej. I ona nas oprowadziła po mieście, pokazała wszystko to, co nie jest pokazywane turystom, no i wróciłem bardzo natchniony, jeszcze bardziej napalony na to, żeby uczyć się polskiego i w przyszłości przyjechać tutaj na studia albo po prostu tutaj wrócić.

W efekcie Bartek w wieku 17 lat podszedł do egzaminów na studia w Polsce, które złożył z najlepszym wynikiem spośród polskich kandydatów w Rosji. Był zbyt młody, by bezpośrednio po egzaminach podjąć studia (te możliwe są od 18. roku życia), więc przez rok uczęszczał na „zerówkę”, czyli kursy przygotowawcze do studiów w języku polskim. Nie był to jednak czas stracony, gdyż mógł wówczas „chłonać kulturę polską pełnymi garściami”. Stojąc przed wyborem kierunku i miejsca studiów, zdecydował się na studia kulturoznawcze w mieście, które wcześniej go „natchnęło” do przyjazdu do Polski. Studia były też kolejnym sposobem na autolegitymizację swej polskości, gdyż miały mu pozwolić „w jakiś sposób zdobyć większą wiedzę na temat Polski i przybliżyć to, co poznawałem wcześniej”.

Opisywany przypadek można zatem uznać za modelowy przykład członka diaspory poszukującego korzeni etnicznych. Dla młodzieży, która – jak Darek czy Maria – wychowała się w zwartych polskich skupiskach, związek z polskością zaczyna się od nawyków (nie jest uświadomiony), a dopiero z czasem przemienia się w świadome wybory i działania w obrębie tej kultury. W przypadku Bartka (i osób wychowanych z dala od polskiej kultury) porządek „nabywania” polskości bywa zupełnie odwrotny. Najpierw następuje samookreślenie i chęć uczestnictwa w polskiej kulturze, a dopiero potem szereg działań legitymizujących ten wybór (nauka języka, poznawanie kultury, przyswajanie zwyczajów itd.) (Wyszyński 2000).

4.4. Konfrontacja z polskim pochodzeniem

Russell King i Anastasia Christou twierdzą, że: „posiadanie silnej transnarodowej lub diasporycznej tożsamości jest warunkiem *sine qua non* migracji drugiego pokolenia do «ojczyzny»” (2009: 16; tłum. M.G.). Zebrany materiał empiryczny wskazuje jednak, że chęć powrotu do kraju przodków towarzyszy osobom nie tylko o ugruntowanej tożsamości narodowej. Może to być też próba zmierzenia się z własnym (nie zawsze akceptowanym) pochodzeniem i nawiązanie głębokich relacji ze wspólnotą narodową. Cele takie stały przed Leną, w momencie wywiadu 36-latką, która w latach 90. przyjechała z Białorusi do Polski.

Lena wywodzi się z rodziny binacjonalnej – ojciec jest Polakiem, a matka Białorusinką. Jej historię należy rozpatrywać w kontekście biografii ojca, gdyż zarówno

w jego przypadku – jak i samej narratorki – polskie korzenie w znacznym stopniu określiły ich życiowe wybory. Kwestia ta nie odgrywała większej roli dla matki, ale w przypadku ojca polskie pochodzenie okazało się piętnem, które doskwierało mu przez większość życia. Jako dziecko był szykanowany z powodu polskiego nazwiska oraz przywiązania rodziny do języka polskiego i katolicyzmu. Następnie, na fali młodzieńczego buntu, odwrócił się od Kościoła i polskich korzeni. Proces ten pogłębił się, gdy pozbawiony perspektyw zawodowych w rodzinnym mieście przeniósł się na studia do Mińska. Rosyjski, podobnie jak dziś, był językiem uczestnictwa w życiu społecznym i kulturze, warunkującym awans społeczny członków mniejszości (Nowicka 2011), więc zorientowany na karierę ojciec szybko poddał się rusyfikacji. Tuż po studiach udało mu się podjąć pracę jako urzędnik w dużym mieście. Po kilku latach pracy polskie korzenie zaczęły jednak ponownie wpływać na jego losy zawodowe. Pomimo wpisanych w ideologię komunistyczną hasel równości narodów ZSRR, polskie pochodzenie blokowało awans na wyższe stanowiska, które zarezerwowane były dla Białorusinów, a przede wszystkim dla Rosjan. Wobec tych ograniczeń już po *pierestrojce* zrezygnował ze stanowiska urzędnika i został przedsiębiorcą. Co więcej, wbrew młodzieńczym postanowieniom w ostatnich latach powrócił do korzeni – mówi w domu po polsku i aktywnie uczestniczy w życiu lokalnej parafii katolickiej, tradycyjnie skupiającej miejscowych Polaków.

W biografii Leny odzwierciedlają się zmagania ojca z piętnem własnego pochodzenia, prowadzące w rezultacie do warunkowego zaakceptowania początkowo odrzuconej polskości. Tak ojca, jak i narratorkę można – ponownie odwołując się do Nowickiej (2000b) – określić mianem „mniejszych Polaków”, których cechuje świadomość polskiego pochodzenia, choć bez utożsamienia i działań na rzecz podtrzymania polskości. Lena zawsze w środowisku rówieśniczym była jednoznacznie odbierana jako Polka: „Generalnie postrzegali mnie jako Polkę i trudno określić, w jaki sposób, ale jakoś tak, mimo że nikomu nie mówiłam, że jestem Polką, to uważali, że jestem Polką...”. Niemniej ze względu na indyferencję narodową rodziców przez długi czas nie przywiązywała uwagi do pochodzenia. Problem ten pierwszy raz wyraźnie objawił się, gdy rodzice jej białoruskiego chłopaka zabronili mu spotykać się z Leną z powodu jej polskich korzeni. Polskość stała się silnym czynnikiem dyskryminującym, a kolejne doświadczenia napiętnowania skutkowały jej alienacją w środowisku rówieśniczym. Co jednak ważne, inaczej niż w przypadku ojca, to etykietowanie wzmogło jej zainteresowanie historią rodziny i w efekcie wzmocniło nikłą dotąd polską identyfikację. Zaczęła odkrywać kulturę polską, uczęszczać na zajęcia języka polskiego i uczestniczyć w katolickich mszach. Za podstawowe kryterium przynależności narodowej uznała pochodzenie. I choć początkowo nie była w stanie jednoznacznie samookreślić się narodowo, ostatecznie stwierdziła, że przeważa w niej pierwiastek polski, gdyż – jak uważała – „narodowość dziedziczy się po ojcu”.

W okresie szkoły średniej Lena miała złe relacje z rodzicami, a zwłaszcza z ojcem, którego autorytarny charakter i deklarowany ateizm (oczywisty w przypadku

radzieckiego urzędnika) kontrastowały z postawami córki. W przypadku narratorki, która na fali odradzania się religijności w schyłkowym Związku Radzieckim zbliżyła się do Kościoła, zakaz udziału w mszach świętych przyniósł jednak odwrotny skutek – młodzieńczy bunt i poszukiwanie własnej ścieżki życiowej sprawiały, że im częściej ojciec krytykował religijność córki, tym chętniej pojawiała się ona w kościele. Konflikt z ojcem przyczynił się jednak też do częściowego odrzucenia polskości, które – jak twierdziła Lena – automatycznie identyfikowało ją w najbliższym otoczeniu z ojcem. Co więcej, w tym czasie zaczęła też interesować się historią rodziny matki i dziejami Białorusi. Zafascynowana tworzącym się w końcu lat 80. białoruskim ruchem niepodległościowym zaangażowała się w podziemne inicjatywy polityczne:

Na Białorusi miałam fascynację ruchami narodowościowymi, frontami, wiecami. Byłam świadomą Białorusinką, bardzo się identyfikowałam ze sprawą białoruską i uważałam, że Białorusini powinni mówić po białorusku, no, to się nazywa nacjonalistyczne poglądy [śmiech], generalnie Białoruś dla Białorusinów. Uczestniczyłam w spotkaniach świadomych Białorusinów, gdzie mówili po białorusku, i w demonstracjach uczestniczyłam, także, mimo że w paszporcie byłam Polką, to bardzo się identyfikowałam ze sprawą białoruską...

Jednocześnie, chcąc podążać śladami matki, planowała podjąć studia artystyczne w Mińsku. Uważała, że w ten sposób uda jej się połączyć główne zainteresowania – zrealizować marzenie o byciu artystką, a jednocześnie przenieść się do stolicy, gdzie mogłaby włączyć się w powstający ruch narodowy. Rodzice nie wyrazili jednak na to zgody, obawiając się, że artystyczna profesja nie zagwarantuje jej godziwego utrzymania w przyszłości. Był to moment, w którym napięcia z rodzicami osiągnęły punkt kulminacyjny. Sami rodzice też pozostawali w ciągłym konflikcie małżeńskim. Dlatego gdy tylko Lena dowiedziała się o możliwości studiów w Polsce, natychmiast zdecydowała się na wyjazd, aby pozostać z dala od rodziców:

Jeśli chodzi o tę emigrację, to do Polski przyjechałam bez oczekiwań większych, znaczy teraz już mam dużo lepsze relacje z rodzicami, w zasadzie poprawne już, ale wówczas miałam złe relacje... Rodzice mieli kłopoty jakieś tam małżeńskie notorycznie... no była to raczej ucieczka od rodziców, z którymi nie bardzo mi się... Generalnie była to próba ucieczki, znaczy wiedziałam, że będę studiować albo w Mińsku, albo w Polsce, im dalej, tym lepiej. Gdybym się nie dostała do Polski, pojechałabym do Mińska, przekonana, że nie chcę zostać z rodzicami chwili dłużej.

Lena liczyła, że pobyt w Polsce będzie szansą na oderwanie się od rodziców. Podjęcie wymarzonych studiów artystycznych oznaczałoby jednak całkowite sprzeciwienie się ich woli. Ostatecznie zdecydowała się zatem zdawać na politologię, która wydała jej się wówczas równie interesująca. Przygotowania do egzaminów wstępnych w języku polskim wymagały dużego wysiłku. Jej najbliżsi – poza mówiącymi w dialekcie polskim (*traściance*) dziadkami ze strony ojca – nie mogli jej w tym pomóc. Poza kilkoma wcześniejszymi wizytami u rodziny w Polsce Lena nie posiadała też szerszej wiedzy o Polsce. Dlatego proces kulturalizacji do

polskości dokonywał się przez różne instytucje mniejszościowe, głównie Kościół i szkołę wieczorową, gdzie uczęszczała na zajęcia językowe. Następnie, w celu otrzymania dodatkowych punktów w rekrutacji, za namową rodziców zapisała się do jednego ze stowarzyszeń Polaków na Białorusi. Same egzaminy nie okazały się w końcu wymagające i po obowiązkowym miesięcznym kursie języka polskiego rozpoczęła właściwe studia.

Co ważne, podobnie jak u innych badanych studentów z Białorusi (por. Madeja 2005), w wypowiedzi Leny nie pada jednoznaczna autokategoryzacja narodowa. Pomimo deklarowanej (bo dziedziczonej po ojcu) polskości, jej wysiłki pogłębienia znajomości języka i kultury wydawały się wynikać z obaw przed niespełnieniem wymogów formalnych podczas przyjmowania na studia niż żywego zainteresowania swoim pochodzeniem. Niemniej narratorka retrospektywnie podkreślała, że jej wyjazd na studia za granicę nie był jedynie ucieczką przed nadzorem rodziców, ale i próbą „radzenia” sobie z polskim pochodzeniem:

Swoją polsność wtedy postrzegałam jako wadę raczej niż zaletę, jakby się wstydziałam, że jestem polskiego pochodzenia... To jest taka sytuacja, jak tutaj w Polsce, tak?, czułam się napiętnowana jako Ruska, natomiast miałam poczucie, że nie mogę przed polsnością uciec, bo ojca mam Polaka, dziadków Polaków, sporo rodziny w Polsce... Jeszcze matka o nazwisku Kowalska, czyli pewnie też Polka, tylko wpisana jako Białorusinka... Raczej to czułam jako coś, przed czym nie mogę uciec, tak czy inaczej, i tak będą mnie postrzegać jako Polkę... Tak to odczuwałam, no więc również dobrze mogę pojechać do Polski.

Choć Lena początkowo dystansowała się od swych polskich korzeni, ostatecznie postanowiła stawić czoła temu stygmatowi. Podobnie jak w przypadku ojca, polsność narratorki o charakterze atrybutywnym (przypisywanym z zewnątrz) okazała się brzemieniem, którego nie mogła uniknąć. Dlatego traktowała studia w Polsce jako szansę na uprawomocnienie swej złożonej tożsamości narodowej, której polski komponent uprzednio traktowała jako podrzędny i gorszy. Tylko w ten sposób mogła lepiej poznać kraj i kulturę przodków.

5. Motywy instrumentalne

W odróżnieniu od omówionych powyżej ścieżek migracji do korzeni, których celem jest odbudowa więzi łączących migrantów (i ich rodziny) z krajem przodków, badani podejmują też studia w Polsce z czysto instrumentalnych i pragmatycznych powodów (por. Gońda 2015; 2017a). Ich wcześniejsza aktywność w diasporze nie zależy od zbiorowych identyfikacji, ale od racjonalnej oceny dostępnych szans w krajach urodzenia i za granicą (w Polsce). Pomimo ideologicznego i emocjonalnego kontekstu, jaki w założeniu niesie za sobą migracja powrotna, wykorzystanie

kapitału własnego pochodzenia do realizacji partykularnych interesów nie powinno dziwić. Bokszański zauważa, że w zbiorowościach narodowych, tak w ich państwach, jak i w diasporach, postępuje instrumentalizacja więzów narodowych (etnicznych). O ile dawniej etniczność – pisze badacz – była wartością autoteliczną, „po prostu jedynym dającym się pomyśleć sposobem życia”, o tyle dziś „manifestowanie etniczności służy zaspokajaniu jakichś potrzeb bądź osiągnięciu jakichś celów” (2005: 85–86).

W analizach decyzji migracyjnych o charakterze instrumentalnym zastosowanie znajduje klasyczna teoria czynników wypychających z miejsca pobytu i czynników przyciągających do miejsc docelowych (*push-pull theory*) autorstwa Everetta Lee (1966). Inaczej niż w dominujących ujęciach neoklasycznych, w podejściu tym próbuje się wyjść poza argumentację ekonomiczną i całościowo wyjaśnić mechanizmy migracyjne. Zakłada ono, że decyzja migracyjna jest wynikiem podejmowanej przez jednostkę kalkulacji czynników przyciągających do kraju pochodzenia i kraju przeznaczenia oraz czynników wypychających od nich. Znaczenie przypisywane poszczególnym obszarom ma jednak wyraźnie subiektywny charakter – jest zależne od cech jednostkowych. Co więcej, postrzeganie kraju pochodzenia i kraju migracji znacznie się różni, gdyż tylko ten pierwszy jest jednostce dobrze znany, a więc może zostać racjonalnie oceniony. Z powodu niedostatku informacji emigracja cechuje się natomiast dużą niepewnością, a więc czynniki przyciągające do danego kraju muszą być bardziej przekonujące. Kluczowe jest jednak zastrzeżenie Lee, że o podjęciu decyzji o wyjeździe nie decyduje „prosty rachunek plusów i minusów [...] musi istnieć dostatecznie silny bodziec na rzecz ruchu, zdolny przewyciężyć naturalną ociążałość, jaka zawsze istnieje” (tamże: 56; cyt. za: Górny, Kaczmarczyk 2003: 40). Duże znaczenie odgrywają przy tym tzw. przeszkody pośrednie, np. dystans przestrzenny czy warunki polityczne, które decydują o mobilności jednostki. Istotne są też względy osobiste, specyficzne cechy wpływające na postrzeganie danych czynników wypychających i przyciągających. Oznacza to, że migracja jest nie tyle wynikiem działania określonych czynników, co ich percepcji przez jednostkę (Górny, Kaczmarczyk 2003).

Migracje motywowane instrumentalnie trudno określić mianem rzeczywistych, czyli intencjonalnie podejmowanych w celu zjednoczenia z ojczyzną, „powrotu”. Mobilność ta nie różni się zasadniczo od mobilności tysięcy studentów podejmujących co roku naukę za granicą. Badani mają świadomość polskich korzeni, pragmatycznie opanowali język i posiadają wiedzę o polskiej kulturze, lecz ich polskość podporządkowana jest pragmatycznemu interesowi. Odwołując się ponownie do typologii stanu zachowania się polskości za wschodnią granicą według Nowickiej, ich polskość można określić jako „ograniczoną” (2011). Poniżej przedstawione historie studentów są wariantami tej samej ścieżki migracyjnej – wyjazdu za większymi szansami rozwoju i możliwościami materialnymi.

5.1. Wykorzystanie nadarzającej się sposobności

Przykładem instrumentalnego korzystania z polskiego pochodzenia jest historia Tatiany – 27-letniej absolwentki farmacji, która po osiągnięciu pełnoletniości przyjechała do Polski z Mołdawii. Jej pierwsze wspomnienia dotyczą przedszkola, w którym mówiono w języku rosyjskim (podobnie jak w jej domu), gdyż Mołdawia była jeszcze częścią ZSRR. Wraz z wybiciem się Mołdawii na niepodległość w szkołach wprowadzono język narodowy, co dla mniejszości okazało się znacznym utrudnieniem. Dla Tatiany niezajomość mołdawskiego była czynnikiem stygmatyzującym, a co za tym idzie – blokującym akceptację ze strony rówieśników. W następnych latach z trudem udało jej się ten język przyswoić. Jednocześnie za namową rodziców uczęszczała na zajęcia z języka polskiego i śpiewu w lokalnym Domu Polskim. Nie przywiązywała wtedy do nich większej wagi i bywała tam „raz czy dwa na pół roku”. Przodkowie narratorki osiedlili się na mołdawskiej wsi jeszcze w XVIII w. i przez następne stulecia starali się podtrzymywać polskość m.in. przez zawieranie związków endogamicznych i gorliwe trwanie w języku, katolicyzmie i tradycji polskiej. Obecnie – jak twierdzi – jedynym żywym przejawem związków z kulturą przodków jest modlitwa w języku polskim. Jest to m.in. pokłosie represyjnej polityki narodowościowej ZSRR, która zmusiła Polaków do zaniechania wyrażania swej odrębności i zadeklarowania narodowości ukraińskiej bądź mołdawskiej. Co ciekawe jednak, narratorka postępujące po dziś dzień wynaradawianie przypisuje też ogólnym procesom cywilizacyjnym związanym z rosnącą mobilnością:

Kiedyś było tak, że Polak z Polakiem, nie było tak, jak w mojej rodzinie, że ktoś się ożenił z Ukraińcem czy Mołdawaninem, siostra mamy za Mołdawanina wyszła, brat mamy za Ukraińca, ona jest Polką, ma takie samo pochodzenie jak my, tylko że niektórzy się bali i się zrzekali, że tam Polakami i pisali Ukrainka, Mołdawanianka, takie rzeczy... A tak każdy w miarę możliwości starał się ze sobą i zając się nie wiem dlaczego, teraz nie ma już tak, każdy w świat...

Nieobecność języka polskiego w bliskim otoczeniu i brak międzypokoleniowej transmisji wiedzy o Polsce sprawiała, że Tatiana nie identyfikowała się z krajem przodków. Kwestia przynależności narodowej rodziny też nie budziła jej zainteresowania. Co za tym idzie, nie wiązała przyszłości z Polską – jak zaznaczała: „tak naprawdę nigdy nie myślałam, że kiedykolwiek wyjadę”, gdyż „miałam zostać w Mołdawii i uczyć się na farmaceutkę”. Te plany edukacyjno-zawodowe były tym bardziej naturalne, że zarówno ona sama, jak i jej rodzina nie posiadali żadnych doświadczeń migracyjnych. Gdy jednak tylko pojawiła się możliwość podjęcia studiów w Polsce, postanowili tę szansę wykorzystać. U podstaw wyjazdu Tatiany leżały względy czysto pragmatyczne. W kontekście zbyt wysokich opłat za studia w Mołdawii, jak i większych perspektyw życiowych w „Europie” rodzice poszukiwali programów studiów, w których córka mogłaby uczestniczyć. W Domu Polskim uzyskali informacje o stypendiach dla osób polskiego pochodzenia, z czego postanowili skorzystać. W rezultacie narratorka na rok

przed maturą zaczęła regularnie uczyć się języka polskiego i uczęszczać na inne zajęcia prowadzone w Domu Polskim, które miały uzasadnić jej starania o studia. Ostatecznie, po egzaminach w Kiszyniowie, została przyjęta na farmację w jednym z większych miast w Polsce. Oto jak opisuje swą decyzję o przyjeździe na studia i pierwsze lata pobytu w tym kraju:

To było bardziej tak, jak jest ten Polski Dom, ja tam w chórze śpiewałam, jakieś piosenki narodowe, mieliśmy takie występy... no i była możliwość zdania tego egzaminu, żeby się dostać na studia, bo tak rodzice może myśleli, że będzie mi łatwiej... Bo u nas bardzo jest ciężko dostać się na farmację, to po prostu jest nierealne dla takiej przeciętnej rodziny jak moja... Więc na początku próbowałam własnymi siłami, umysłem, żeby się dostać gdzieś, a jak nie, to by się pomyślało nad czymś innym, żeby się dostać tam u siebie. No i rodzice bardziej tak chcieli... No a czy tak bardzo pragnęłam? Nie, nie pragnęłam.

Jak przy tym przyznaje Tatiana, kryterium wyboru Polski na miejsce studiów było jedynie jej polskie pochodzenie: „Przyjechałam raczej ze względu na pochodzenie, tylko i wyłącznie”. Polska jawiła się jej jako obszar większych możliwości, wynikających głównie z członkostwa w UE. Decyzja o studiach za granicą zbiegła się bowiem w czasie z przystąpieniem Polski do Unii. Wobec braku możliwości podjęcia nauki w innym kraju uzyskanie europejskiego wykształcenia w Polsce miało być gwarantem sukcesu zawodowego:

Zawsze było tak, że nawet jakbym wróciła do siebie, to mam ten dyplom, tak, europejski? Wtedy to był tylko polski, ale już kończyłam w Unii, więc tak naprawdę drzwi mam otwarte do pracy wszędzie.

Polskie pochodzenie, wcześniej emocjonalnie w dużej mierze nieistotne, stało się dla Tatiany kapitałem, który należało wykorzystać, by realizować swe przyszłe zamierzenia – zdobyć określone korzyści edukacyjne (uznawany w wielu krajach dyplom) i prestiżowy zawód. Jej wyjazd do Polski należy traktować, odwołując się do Bourdieu (1986), jako pojawiającą się strukturalną sposobność na konwersję własnego kapitału kulturowego (wynikającego z polskiego pochodzenia) w kapitały społeczny i ekonomiczny. Tłumaczy to dlaczego przed emigracją badana nie miała innych oczekiwań względem kraju przodków:

Polska jak każdy kraj, nie ma co cudów oczekiwać, wszędzie jest tak samo, tylko na różnych poziomach... Nie wiem, jakbym miała porównać swój kraj do Polski... no jak mam porównać swój kraj do Polski? Ekonomicznie? No dobrze... ale jak ja porównuję zawsze swoją rodzinę, bo mój kraj to jest moja rodzina bardziej... no to ja wiem, czy dużo się różni? Boso nie chodziłam, miałam co założyć, miałam co zjeść, mieliśmy gdzie mieszkać, był samochód, teraz nie ma samochodu... no normalnie, jak w każdym, raz jest lepiej, raz gorzej, trochę bardziej się zarobi, trochę mniej, trochę większe są wydatki, trochę mniejsze... Ja jakichś strasznych cudów nie oczekiwałam... W ogóle na początku ja miałam skończyć studia i wyjechać stąd do domu, ale nie dojechałam, bo musiałabym tam nostryfikować dyplom, a jak tylko pomyśle, że muszę się jeszcze uczyć, to mi się odechciewa. A zresztą – czy ja wiem, czy ja chcę zostać docelowo w tym kraju? Nie powiedziałabym...

Tatiana nie przypisywała migracji do Polski względów symboliczno-emocjonalnych, ale wyraźnie wskazała na pragmatyczność wyboru edukacyjnego, którego realizacja – przy dostępnych jej środkach – możliwa była tylko w tym kraju. Jej decyzję o migracji do kraju przodków należy zatem, zgodnie z tradycyjną optyką, uznać nie tyle za „powrót” do będącej obiektem tęsknoty ojczyzny, co raczej za bliższy typowemu edukacyjnemu i zarobkowemu „wyjazdowi” do obcego kulturowo i emocjonalnie kraju.

5.2. Kalkulacja możliwości i ograniczeń

Przykład Tatiany pokazuje, że migracja do korzeni może wynikać z uświadomienia sobie potencjalnych korzyści wynikających z pochodzenia etnicznego oraz wykorzystania nadarzających się sposobności wyjazdu w sytuacji ograniczonej oferty edukacyjnej i niewielkich perspektyw zawodowych w kraju urodzenia. Częściej decyzja ta jest jednak, jak wykażę niżej, wyrazem „biograficznego schematu działania” (Schütze 1997) – wynikiem długotrwałej, chłodnej kalkulacji możliwości i ograniczeń dostępnych młodzieży w republikach poradzieckich.

5.2.1. Awans edukacyjny i zawodowy

Wyrazem „biograficznego schematu działania” zorientowanego na studia za granicą jest historia Julka z Ukrainy – w chwili wywiadu 22-latek, który od czterech lat mieszka w Polsce. Zarówno ojciec, jak i matka wywodzą się z polskich rodzin, które w międzywojniu przenieśli się z centralnej Polski na wschodnie rubieże (obecną zachodnią Ukrainę), by – jak opisuje narrator – jako urzędnicy „spolszczyć” te ziemie (por. Iwanow 1991). Rodzice ojca uczestniczyli w wojnie obronnej 1939 r., co miało doniosłe konsekwencje – padli ofiarą radzieckich represji i „cudem uniknęli śmierci”. Po latach, gdy wypuszczono ich z więzień, zmuszeni byli pozostać na radzieckiej Ukrainie. Aby uniknąć dalszych prześladowań, zmienili nazwisko na rosyjskobrzmiące i zaczęli ukrywać swe pochodzenie:

Się po prostu ukrywało, wtedy było strasznie niewygodne mieć takie pochodzenie, nie tyle, że niewygodne, po prostu niebezpiecznie, bo później zawsze mógłbyś mieć problemy, na 100% nie zająłeś dobre stanowisko, po prostu w jakiś sposób by cię doglądali, czyli obserwowali, czyli już po prostu byłbyś pod lustrem, pod mikroskopem, po prostu tego nie wolno, zawsze byłbyś na jakichś problemach... To było nikomu niepotrzebne, tym bardziej, że związek z Polską już był całkowicie zgubiony przez to, że część rodziny umarła, a część porozeżdżała z tej i innej strony... i po prostu się kontaktu nie utrzymywało...

Ojciec (żołnierz zawodowy) i matka (ekonomistka) po upadku ZSRR zajęli się handlem. W latach 90., gdy „dobrze robiło się interesy”, sprowadzali towary z Polski. Szybko rozwijający się biznes wymagał wielu godzin spędzonych poza domem, przez co Julek – jak twierdzi – wychował się w zasadzie sam („za pośrednictwem

książek zostałem wychowany”). Wielokrotnie w narracji wskazuje, że było to doświadczenie, które zmusiło go, mimo młodego wieku, do samodzielnego pokierowania swym życiem. Przepisał sobie w okresie dzieciństwa jednak, jak się zdaje, zbyt wielką własną sprawczość. I tak, jak podkreśla, od najmłodszych lat starał się, aby „w przyszłości osiągnąć podobny sukces jak rodzice”, i dlatego pilnie się uczył, brał udział w kółkach naukowych i olimpiadach uczniowskich. Jedną z aktywności, która miała mu też zapewnić lepsze perspektywy, była nauka języka polskiego, potencjalnie otwierająca drzwi do studiów w Polsce. O kursie językowym w szkółce niedzielnej dowiedział się już w wieku 10 lat, ale musiał kilka lat odczekać, by na niego uczęszczać, gdyż był on dostępny tylko dla starszej młodzieży. Ostatecznie uczył się polskiego przez trzy ostatnie lata szkoły. Słyszając od bliskich o korupcji i nepotyzmie w sferze publicznej, zwłaszcza w prestiżowym sektorze medycznym, z którym wiązał przyszłość, utwierdził się w przekonaniu, żeby zdawać na studia za granicą. Świadomy ograniczeń finansowych rodziców jako miejsce studiów obrał Polskę. Wątek ten jest wyraźnie obecny w pierwszej części narracji, gdy Julek kontrastuje ukraińskie i polskie sposoby funkcjonowania instytucji edukacyjnych i rynku pracy. Towarzyszyło mu silne przekonanie o swoich wielu talentach, które wobec niekorzystnych warunków zewnętrznych nie mogły zostać rozwinięte. W sytuacji niemożności osiągnięcia postawionych sobie celów edukacyjnych skalkulował więc dostępne możliwości i wytyczył cele na nowo:

Ja wiedziałem wtedy, że spokojnie dostałbym się na te studia medyczne na Ukrainie i potem może nawet dostał niezłą pracę... Ale ja nie chciałem w tym uczestniczyć... Na dłuższy czas to nie miało sensu...

Decyzja o wyjeździe do Polski nie była zatem jedynie podyktowana ograniczonym dostępem do studiów na Ukrainie. Swjej mobilności narrator przydawał też względy moralne. Nie chciał uczestniczyć w drążącym Ukrainę procederze korupcyjnym, a aplikowanie na studia w Polsce traktował jako gwarancję uczciwych reguł rekrutacji. Zaczął więc intensywnie przygotowywać się do matury i egzaminów na studia. Była to – twierdzi – jego autonomiczna decyzja, w którą zapracowani rodzice nie ingerowali. Szanse na lepsze życie dla dziecka widzieli raczej w posadzie urzędnika, ale nie oponowali wobec dalej posuniętych planów syna:

Poświęcałem polskiemu akurat całe liceum, chodziłem do tej szkoły, tylko że po prostu godzina na tydzień to nie jest dużo, po drugie nie mogę się pochwalić dobrą obecnością, bo wtedy jeszcze nie wiedziałem, jaką drogę wybiorę, bo że szkołę się na medycynę i, szczerze mówiąc, za bardzo nie wierzyłem w to, że zdam te egzaminy, szykowałem się, ale dlatego właśnie zdawałem dwie matury, czyli zdawałem te egzaminy przy konsulacie i zdawałem ukraińską maturę, żeby po prostu mieć wyjście zapasowe... Czyli chodziłem tam przez trzy lata, ale nie poświęcałem temu dużo czasu, zwłaszcza w pierwszy rok, a później po prostu się przyzwyczaiłem, że tam muszę chodzić i chodziłem... A potem tam chodziliśmy i nie wiedzieliśmy, co będzie dalej, czyli niby każdy wiedział, że można trafić na studia w Polsce, ale o tym nikt nie mówił, czyli tam po prostu chodziliśmy żeby później mieć szansę...

Po ukończeniu szkoły Julek przystąpił jednocześnie do egzaminów na studia w Polsce i na Ukrainie, co miało być zabezpieczeniem na wypadek nieprzyjęcia go na polską uczelnię. Zgodnie z własnymi przewidywaniami dostał się na medycynę na Ukrainie, ale zaraz przyjęty został też na „zerówkę” w kraju przodków:

Postanowiłem, że takie rzeczy medyczne, jak właśnie biotechnologia, medycyna strasznie mnie interesowały, czyli ja w dość jasny sposób sobie postanowiłem, że trzeba jednak wyjechać do Polski, bo tutaj przynajmniej będę miał szansę wszystko zrobić swoją pracą, na swój umysł, głowę... nie muszę komuś płacić, nie muszę kombinować w niewłaściwy sposób, nie muszę... po prostu trzeba się uczyć... po prostu się uczysz, zaliczasz egzaminy, dostajesz stypendium...

Julek w powyższym fragmencie kolejny raz daje wyraz moralnemu aspektowi decyzji o wyjeździe do Polski. Zdawał sobie sprawę, że jego sukces edukacyjny w tym kraju jest zależny tylko od jego zdolności intelektualnych i wysiłku włożonego w naukę. I choć w innej części narracji sugeruje, że „rodzice mieliby pieniądze, by opłacić studia na Ukrainie, to jednak nie wiadomo, na ile by starczyło”. Dlatego też gotów był zrezygnować z wymarzonej medycyny na Ukrainie, aby studiować na uczciwych zasadach i w zgodzie z samym sobą. Po wymagającym językowo roku „zerówkowym” i nieudanych egzaminach na medycynę, za namową bliskich zdecydował się ostatecznie studiować chemię. W momencie realizacji wywiadu narrator był na piątym roku studiów i przygotowywał rozprawę magisterską. Ponadto po stażu w międzynarodowym koncernie otrzymał korzystną ofertę pracy. Realizowany świadomie przez Julka plan migracji do kraju przodków opierający się tak na moralnych, jak i pragmatycznych przesłankach wykorzystania oferty edukacyjnej i zawodowej, jaka otworzyła się przed nim w Polsce, można więc znać za historię sukcesu migranta do korzeni.

Narracja Julka ukazuje nie tylko złożoność procesu decyzyjnego związanego z podejmowaniem studiów za granicą, ale i instrumentalizację polskich korzeni z zamiarem osiągnięcia wcześniej obranych celów na awans społeczno-ekonomiczny. Wyjazd do Polski dał sposobność do przekształcenia pierwotnie silnie utrudnionego w realizacji „biograficznego schematu działania”, zorientowanego na edukację i karierę zawodową w kraju urodzenia, w bardziej realny „schemat działania” skoncentrowany na nauce i pracy za granicą. W przeciwieństwie do omawianych już przypadków wyjazd do Polski nie był motywowany ideologicznie i emocjonalnie, lecz był wynikiem rygorystycznej i pragmatycznej kalkulacji dostępnych możliwości. Było to o tyle naturalne, że Julek nie wiązał ze studiami w Polsce innych niż edukacyjne i zawodowe oczekiwania. Podobnie jak u Tatiany, migracja do korzeni była wykorzystaniem strukturalnych szans na konwersję (niewielkiego) kapitału kulturowego opierającego się o polskie korzenie w kapitał ekonomiczny (podjęcie studiów i pracy).

5.2.2. Dostęp do studiów wyższych

Inne przykłady badanych pokazują, że dla tych młodych ludzi, którzy chcą podjąć studia w Polsce, liczy się nie tyle sama przejrzystość polskiego systemu edukacji, co po prostu łatwiejszy dostęp do studiów niż w krajach urodzenia. Tak przyczyny swojej migracji opisuje Martyna – 25-latką z Białorusi. Narratorka wywodzi się z rodziny o polskich i białoruskich korzeniach. Rodzice matki są polskimi katolikami, zaś rodzice ojca to polscy i białoruscy wyznawcy prawosławia. O ile dziadkowie Martyny podtrzymywali polskie tradycje, silnie utożsamiane z katolicyzmem, o tyle sami jej rodzice pozostawali w tym względzie indyferentni. Pomimo deklarowanej obojętności to właśnie jednak w wyjeździe do Polski widzieli szansę dla swojej córki i dlatego od najmłodszych lat rozwijali w niej kompetencje, które miały pozwolić te szanse wykorzystać. W ten właśnie sposób trafiła do polskiej szkoły podstawowej. I choć w części narracji Martyna sugeruje wręcz, że o jej dalszych losach zdecydował przypadek, czyli bliskość szkoły polskiej od miejsca zamieszkania:

Rodzice nigdy nie mieli do czynienia ani ze Związkiem Polaków ani z Macierzą [Polską Macierzą Szkolną, stowarzyszeniem promującym oświatę polskojęzyczną na Białorusi – uzup. M.G.]. Jeśli chodzi o Polskę, to ja tu się znalazłam dlatego, że polską szkołę wybudowali u mnie pod blokiem [śmiech] „No ładna, nowoczesna, wyposażenie super. Martyna, chodź tam, no. Będzie fajnie, zobaczysz” [przytacza słowa rodziców], „No dobra, no” [przytacza swoją odpowiedź].

to w innym miejscu wyjawia pragmatyczne cele rodziców:

Mi się wydaje, nie chodziło im głównie o polski język, rodzice są tacy, że jeśli oni widzą w czymś dobrą perspektywę, a podejrzewam, że widzieli, że polska szkoła to „a to będzie znała dobrze język, a może na studia wyjedzie” i słyszeli, że dzieciaków na wakacje zabierają, „no to niech chodzi do tej polskiej szkoły” [wyjaśnia tok myślenia rodziców]. Raczej w tej kwestii, nie tam narodowościowe, poczucie narodowościowe z Polską rodziców jest naprawdę żadne... żadne [śmiech].

Z powyższej wypowiedzi wyłania się perswazja rodziców, której uległa narratorka. Jak w innych przypadkach to rodzina instrumentalizowała polskie pochodzenie dzieci, widząc w nim gwarancję lepszego wykształcenia i szans na rynku pracy w Polsce. Dalsza ścieżka edukacyjna Martyny była kontynuacją tego – jak sama uważała – „przypadkowego” wyboru rodziców. W toku narracji podkreśla, że to właśnie ich decyzja o jej nauce w polskiej szkole zadecydowała o późniejszym wyjeździe do Polski: „I tak rodzice mi to wpajali, że od dziewiątej klasy już wiedziałam... Miałam jedenaście klas chyba, to od dziewiątej wiedziałam, że będę studiować w Polsce, nie ma innej możliwości”.

Nauka w polskiej szkole okazała się być jednak też ograniczeniem. Niski poziom nauczania blokował dostęp do białoruskich szkół wyższych. Martyna była świadoma wymagań stawianych kandydatom na studia na Białorusi i nie ubiegała się nawet o przyjęcie na tamtejszą uczelnię. Przystąpienie do egzaminów w Polsce nie wymagało z kolei szczególnego wysiłku, gdyż „wszyscy wiedzieli, że dla Polaków z Białorusi nie było wielkich wymagań na studia do Polski”. Inaczej zatem niż

w przypadku Bartka czy Julka, którzy włożyli dużo wysiłku w egzaminy na studia, Martyna zgodnie ze swymi wcześniejszymi oczekiwaniami bez większych trudności dostała się na jeden z kierunków humanistycznych:

Wiedziałam, że muszę studiować, wiedziałam, że poziom polskiej szkoły jest na takim poziomie, że na żaden białoruski uniwersytet po prostu się nie dostanę. Bo tak – matematyka zero, mam mamę po matematyce, fizyka zero, chemia zero, biologia zero, bardziej ściśle i przyrodnicze na zero... Ja też się nie garnęłam do tego, jak od początku nic nie umiem, to gdzie ja będę nagle nadrabiać te lata... Ale polski zawsze jakoś lubiłam, języki, literaturę bez problemu, ortografię to właściwie miałam w paluszku. Nadprogramowo się nauczyłam i się dostałam... Wiedziałam, że muszę studiować w Polsce, że muszę mieć studia, a że do Białorusi się nie dostanę, to trzeba coś wymyślić prawda?

Wyjazd do Polski był tym bardziej naturalny, że – jak dla innych cudzoziemców mogących udowodnić polskie korzenie – jej studia były bezpłatne. Jednocześnie Martyna uzyskała stypendium na cały okres pobytu, co uniezależniło ją finansowo od rodziców:

Gdybym miała możliwość wyjazdu do lepiej rozwiniętego kraju, to bym go wybrała, nie przyjechałam z przyczyn ideologicznych, pewnie bym pojechała gdzieś indziej, a gdzie? Nie wiem... Polska była dla mnie naturalnym wyborem, bo świetnie znam język, dostaję kasę, będę miała studia fajnie, niedaleko domu... Ale gdybym świetnie znała francuski, proponowali mi nawet te same warunki, to nie zastanawiałabym się, pojechała do Francji, Niemiec albo Anglii... Gdybym była w takiej sytuacji, jak miałam warunki w Polsce, to wydaje się, że wybrałabym bardziej rozwinięte gospodarczo państwa... Nie przyjechałam tutaj, bo czułam się tutaj Polką... Moja siostra jest Polką, zapytaj się jej, czy jest Polką, zapuka się w głowę – gdzie ona Polka?... Wpisane ma, że Polka, [ale – uzup. M.G.] pierwszego króla nie wie, kto prezydentem nie wie, to gdzie ona Polka? Francuzką też nie, bo nie jest tak związana z Francją, jak ja z Polakami, ja bardziej niż ona. Ona raczej Białorusinka mieszkająca we Francji, a ja Białorusinka w Polsce, ale ja to już Polka raczej.

W narracji Martyny zwraca uwagę silna pragmatyzacja korzeni etnicznych. Nie idealizowała Polski jako kraju rozwiniętego, deklarując wręcz, że „gdyby nadarzyła się okazja wyjazdu do kraju bardziej zamożnego, z pewnością bym z niej skorzystała”. I choć poprzez żartobliwe i cyniczne porównanie postawy własnej i jej siostry wobec polskiego pochodzenia wskazuje, że są obiektywne powody, dla których mogłaby uchodzić za Polkę, nie czuje się nią, a – podobnie jak Tatiana – pochodzenie traktuje jako kapitał do wykorzystania. Martyna jawi się zatem jako oportunistka, która wykorzystuje korzyści wynikające z pochodzenia i nie ma dylematów moralnych co do podjętych wyborów.

5.2.3. Perspektywy życiowe

Innym przykładem wprost wyrażanej motywacji materialnej stojącej za wyjazdem na studia za granicę jest Adrian – 26-latek z Ukrainy, który od 8 lat mieszka w Polsce. Po ukończeniu studiów humanistycznych, zgodnie z założonym planem,

rozpoczął pracę w swoim zawodzie i układa sobie życie w tym kraju. Narrator wywodzi się z rodziny wieloetnicznej – jego matka ma korzenie polsko-ukraińskie, a ojciec rosyjskie, przez co Adriana wychowano w duchu równości i poszanowania innych kultur. Już w wieku 7 lat, wraz z rozpoczęciem nauki w szkole ukraińskojęzycznej, zaczął zastanawiać się nad swoją tożsamością narodową. Na co dzień posługiwał się językiem rosyjskim (z ojcem) lub ukraińskim (z matką i siostrą), ale przez kolegów i nauczycieli był jednoznacznie identyfikowany jako Polak. Niekiedy przypisywana mu polskość spotykała się z negatywnymi reakcjami otoczenia. Narrator wiązał to z budzącą się tożsamością narodową Ukraińców. W nim samym zrodziło to silne poczucie ambiwalencji:

W domu po rosyjsku, z babcią po polsku, rozumiałem, nawet może nie mówiłem. Poszedłem do szkoły w dzielnicy, kiedyś była wsią, teraz jest zurbanizowana i dużo ludności jest bardzo ukraińska. W ZSRR w większych miastach mieszkała ludność rosyjskojęzyczna, a w obrzeżach ukraińska i w szkole tylko po ukraińsku mówią. A przychodzi się do domu i mówi: „Chcę jeść” po rosyjsku i człowiek zaczyna zadawać sobie pytanie: „A dlaczego babcia tak mówi?” A w takim wieku ciężko jest wyobrazić sobie jakieś geopolityczne zajścia. I były konflikty w szkole, z moją nauczycielką, ona szczyzi się tym, że jej przodkowie byli w UPA i bardzo ją wkurzało, kiedy mama próbowała jej na chłopski rozum wytłumaczyć, że dzieci są równe. A ona mówiła: „Ja wiem dlaczego pani tak mówi, bo pani jest Polką, a ja jestem banderówką, ale teraz jest niezależna Ukraina i my możemy samorealizować się”. I dzieci próbują wszystko, jak palce, kiedy wsadzają do gniazdka, to nie jest przez to, że ciekawi są żeby ich poparzyli, tylko to jest poznawanie świata, nie?

Pierwszy kontakt z kulturą i językiem polskim Adrian zawdzięczał babci Polce. Była jedyną osobą w rodzinie, która na co dzień mówiła po polsku i starała się podtrzymywać polskie tradycje. To ona zaprowadziła go na kursy języka polskiego do szkoły niedzielnej. I choć babcia w młodości nie mogła wyrażać swej polskości, w dojrzałym wieku jej polskie korzenie stały się centralnym elementem jej aktywności. Wcześniejsze niepowodzenia w przekazie polskości swoim dzieciom (utrudnianego przez opresyjne warunki radzieckiej Ukrainy) zaczęła sobie kompensować, wymuszając na wnuku posługiwanie się językiem polskim:

Babcia Polka podchodzi bardzo kategorycznie do swojej polskości, bo wywodzi się z międzywojennego okresu, z nią tylko po polsku. Mówiąc do niej po ukraińsku, ona będzie robić wywód, że nie rozumie, choć posługuje się ukraińskim i rosyjskim, bo pracowała jeszcze w łączności w ZSRR, gdzie tylko po rosyjsku. To na starość postanowiła być bardzo Polką. Ale oprócz tego, że pielęgnowała pewne tradycje, co niedzielę do kościoła, święta, byliśmy rodziną rosyjskojęzyczną z kalendarzem gregoriańskim, chociaż w rodzinie nikt nie jest bardzo praktykujący, oprócz babci.

Jak w wielu analizach diaspory, także w tym przypadku warto podkreślić rolę najstarszych Polaków w przekazie kulturowym. Generacja rodziców badanych studentów jest w części „stracona” dla tamtejszej mniejszości polskiej, gdyż jako pierwsze (lub drugie) pokolenie urodzone w ZSRR uległa rusyfikacji, a jej związki z polskością opierają się często na mglistym poczuciu więzi z Polską i katolicyzmie niż rzeczywistej znajomości języka i kultury polskiej. Ostatnim „strażnikiem”

polskości i gwarantem (nawet jeśli w szczątkowej formie) ciągłości kulturowej pozostaje pamiętające jeszcze „polskie czasy” pokolenie dziadków. To oni, często wbrew woli swych dzieci (będących nierzadko w binacjonalnych związkach), walczą o polskie imiona wnuków, chrzczą je, uczą języka, wprowadzają w tradycje i obyczaje (Wyszyński 2000; Wójcik-Żołądek 2013). Przywiązani do polskości dziadkowie bywają też inspiracją dla młodzieży do wyjazdu do Polski. Wcześniej oczekujący na możliwość powrotu do Polski, teraz pozbawieni już sił zachęcają wnuków do wyjazdu do macierzy.

Potwierdza to historia Adriana. Dzięki zachętom babci jego chęć do nauki polskiego z czasem wzrosła do tego stopnia, że na lekcje uczęszczał do dwóch szkółek niedzielnych. Wyjeżdżał też na wczasy i kursy językowe do Polski. Wobec stałych problemów finansowych rodziny była to jedyna szansa na prawdziwy wypoczynek. Wreszcie sam uznał, że „aktywność w Związku Polskim nie zaszkodzi” i zaczął postrzegać ją w kategoriach wymiernych korzyści. Krótkofalowo nauka polskiego dawała przewagę kompetencyjną nad rówieśnikami, zaś w dłuższym czasie stwarzała szansę na wyjazd do Polski na stałe. Naukę polskiego i wyjazdy do Polski narrator retrospektywnie uznał za ważny zasób, który wykorzystał później już w Polsce:

Koledzy wyjeżdżali na obozy na Ukrainie, ale nie pracując w państwowym sektorze, bo rodzice są przedsiębiorcami, nie dało się jeździć. I bardzo mnie cieszyło i czekałem, kiedy na kolonie pojechać. Czyli ten sam obóz co na Ukrainie, z tymi samymi kolegami, z którymi chodzę, nie mówiąc z nimi po polsku, tylko odbywa się to w Polsce. No, ale później zaczynasz rozumieć, że na tle rówieśników, kiedy już zaczynasz kumać, władać językiem, że na tle kolegów jesteś osobą o jeden język dalej. Wszyscy chodzimy na angielski, mamy ten sam poziom angielskiego, ale ja już jestem do przodu o jeden język, a przez to, że język słowiański, gdy już się zna rosyjski i ukraiński, im więcej języków słowiańskich tym łatwiej władać językami innymi. Wtedy zaczynasz czuć, że później będzie z tego jakaś korzyść. Także później do tego podchodziłem, że to mnie naprawdę nie zaszkodzi, babcia jest zadowolona. Także później podchodziłem do tego powiedzmy raczej z aspektem korzyści.

Decyzja o wyjeździe do Polski i późniejsza adaptacja do polskich warunków była o tyle łatwiejsza, że w Polsce mieszka rodzina Adriana, która przeniosła się z Ukrainy w ramach powojennej akcji repatriacyjnej. Częste wizyty w Polsce sprawiały, że, jak zauważa: „kiedy przyjechałem tutaj to dla mnie to było wszystko normalne, znałem od dzieciństwa straż graniczną, celników, dla mnie to nie były nowe twarze”. Ów migracyjny kapitał społeczny zaowocował też w trakcie przygotowań do wyjazdu. Dzięki kuzynce z Polski, która przesyłała Adrianowi podręczniki, przygotował się do polskiej matury i egzaminów na studia. Pomogła mu też w pierwszym okresie adaptacji, m.in. w uregulowaniu statusu pobytu.

W kolejnej części narracji sam badany przyznaje, że decydując się na studia w Polsce, nie kierował się motywami czysto pragmatycznymi. Podobnie jak w przypadku Martyny, był to po prostu wykorzystanie przywilejów, jakie członkom diaspory przyznaje państwo polskie:

Grzechem, nielogiczne byłoby skłamać, że tylko z powołań takich duchowych, patriotycznych tu przyjechałem. W ogóle podstawą na dostanie się na studia nie był patriotyzm, duch polskości, ostoja polskości na Wschodzie. Postawy były wytyczone polskim prawem. Czyli trzeba spełnić warunki pochodzeniowe, mieć szkołę średnią, którą uznaje Kuratorium Oświaty w Polsce i jest uznawana za wykształcenie średnie, chociaż trwała o dwa lata krócej. Zdaje się egzaminy wstępne i warunki spełnione. Tutaj nikt nikogo nie brał na taki megatest, czy jest patriotą, czy nie...

Adrian podkreśla, że ta pragmatyczna postawa, która – jak twierdzi – jest zresztą „typowa dla większości Polaków ze Wschodu”, wyznaczona jest przez istniejące procedury naboru studentów z byłego ZSRR. Opiera się ona na kryteriach merytorycznych, a nie weryfikacji patriotyzmu wnioskujących. Sam spełnił wymogi formalne, wykazał polskie pochodzenie i znajomość języka, więc jego wyjazd do Polski był uzasadniony. Wobec możliwości stwarzanych przez polskie władze była to więc szansa, którą należało wykorzystać:

Po prostu ja to znałem, ja zapamiętuję szybko różne wierszyki, dla mnie hymn opowiedzieć to nie był problem. Ale znowu, nie to, że ja naciągałem, kłamałem, że teraz opowiadam coś innego, a jemu wciskałem jakiś kit. Nie, ja nikomu nic nie wciskałem, przesłanki dokumentalne zrobiłem, władam językiem, może niezbyt poprawną polszczyznę, każdy jednak w Polsce wyłapie, ale... tak to jest. Przyjazd do Polski nie był dla mnie żadnym zaskoczeniem, a na odwrót – szansą. I mogę powiedzieć, że osiem lat po dostaniu się na studia jestem do tej pory szczęśliwy, że udało się... Bo gdybym się zastanowił co bym ja teraz robił, to byłby...

W drugiej, wywołanej moimi pytaniami części wywiadu, Adrian precyzuje dalej, że studia w Polsce nie tylko były wykorzystaniem nadarzającej się okazji, ale przede wszystkim wynikały z pobudek finansowych. Pozwoliło mu to „odciążyć” borykających się z problemami finansowymi rodziców, którzy nie mogli zapewnić mu utrzymania na studiach na Ukrainie. Podkreśla wręcz, że rodzice, którzy mają jeszcze na wychowaniu córkę, decyzję Adriana przyjęli z zadowoleniem. Wyjazd do Polski gwarantował bezpłatne studia ze stypendium i – na co zwracał uwagę przytaczany już Julek – bez konieczności dawania łapówek. Kontrast pomiędzy kondycją finansową rodziny Adriana a przeżartymi korupcją i biurokracją uczelniami w Ukrainie obrazuje poniższy fragment:

Numer jeden czynnikiem było, że rodzice mieli niewesoło z pieniędzmi, na czarno pracowali w Polsce, nie mogłem liczyć na wsparcie finansowe, a wtedy w latach dwutysięcznych kwitła biurokracja i łapówkarstwo... Dostałem się na własnych siłach, przez polską biurokrację, wniosek, odpowiedź na wniosek, zastałem studia bezpłatnie, bez łapówek, ze stypendium, mogłem odciąć się od nich finansowo, miałem dobre stypendium, że zabezpieczyłem wyżywienie, nocleg, podstawowe dobra wyższego rzędu, świetnie. A na Ukrainie, po prostu ogromne łapówki...

Kolejny raz w narracji Adriana zwraca uwagę argumentacja dotycząca procedury przyjęcia na studia. Deprecjonowanie swoich kompetencji przy jednoczesnym podkreślaniu wykorzystania biurokratycznej „furtki” do przyjazdu świadczy o – pomimo wcześniejszego braku wątpliwości, co do korzystania z tej ścieżki

migracyjnej – silnym napięciem moralnym. Inaczej niż u Martyny Adrian ma dyalemat dotyczący sprawiedliwości kryteriów rekrutacji i przyznawania stypendiów dla Polaków za granicą. Choć narrator jest beneficjentem programu dla studentów polonijnych, pozostaje zwolennikiem kwalifikowania na studia po dokładniejszej weryfikacji charakteru zaangażowania w życie diaspory czy znajomości języka i kultury polskiej. Ta niekonsekwencja świadczy o niedostatecznym przepracowaniu doświadczeń biograficznych związanych z owym nie do końca, w jego przekonaniu, zasłużonym dostaniem się na studia.

6. Motywy uciezkowe

Osobną kategorię motywów migracji do korzeni stanowią te o naturze uciezkowej. W odróżnieniu od opisanych już powodów symbolicznych i instrumentalnych, w których kraj przodków – odwołując się ponownie do dychotomii subiektywnie postrzeganych czynników migracji *push-pull* (Lee 1966) – „przyciąga” (*pull*) członków diaspory, gdyż jest źródłem silnych emocji i tęsknoty lub, z drugiej strony, jego oferta edukacyjno-zawodowa jest atrakcyjna i dostępna, w przypadku przedstawionych niżej ścieżek migracji to różnie definiowane trudne warunki życia „wypychają” (*push*) z kraju dotychczasowego zamieszkania.

6.1. „Uciezka od” trajektorii cierpienia

Egzemplifikacją takiej ścieżki migracyjnej jest historia Nadii – 26-letniej doktorantki z Ukrainy, która w Polsce żyje od dziewięciu lat. W pierwszej części narracji badana przytacza okres dzieciństwa, który kojarzy głównie z osobą dziadka zastępującego zapracowanych rodziców w opiece nad nią. Jednocześnie od najmłodszych lat rosło w niej marzenie o byciu w przyszłości lekarzem. Dążąc do tego celu, zaczęła (z sukcesami) brać udział w uczniowskich olimpiadach z zakresu biologii i fizyki. Okres przygotowań do egzaminów na medycynę przerwały jednak choroby starszej siostry, a następnie dziadka, co – jak podkreśla – „odegrało niesamowitą rolę w moim życiu”. Długoletnie zmagania bliskich z chorobą i konieczność opiekowania się nimi przez rodziców spowodowały, że przez kilka lat Nadia wychowywała się sama. Brak wsparcia rodziców przyczynił się do powstania dystansu i wzajemnego niezrozumienia. Poczucie osamotnienia znacznie wzrosło po śmierci obu bliskich jej osób. Podobnie zatem jak w omawianym przypadku Bartka, narratorkę owładnęła „trajektoria cierpienia”, czyli doświadczenie zewnętrzne, niezależne od jej woli (choroba bliskich), które okazało się punktem

zwrotnym w biografii i uniemożliwiło kontynuowanie „biograficznego schematu działania” (studiów medycznych) (por. Schütze 1997).

O ile na śmierć dziadka w podeszłym wieku była naturalnie przygotowana, o tyle odejście siostry odcisnęło w jej życiu silne piętno i zmusiło Nadię do zrewidowania dotychczasowych planów edukacyjno-zawodowych. Bezsilność lekarzy w walce z chorobami bliskich utwierdziła ją w przekonaniu o braku skuteczności ich profesji. Rok po śmierci siostry zdecydowała, że przygotowuje się na nowo do egzaminów na studia – tym razem na psychologię na polskim uniwersytecie. U podstaw decyzji Nadii o wyjeździe do Polski leżało – podobnie jak w przypadku Julka i Adriana – przeświadczenie o familiaryzmie i korupcji w ukraińskim szkolnictwie wyższym. W tym trudnym czasie nadal nie mogła liczyć na wsparcie rodziców. Co prawda w obliczu wyjazdu Nadii rodzice zaczęli całą uwagę koncentrować na niej, lecz to, wbrew ich intencjom, zintensyfikowało w niej chęć opuszczenia domu rodzinnego:

To był akurat rok, kiedy byłam w ostatniej klasie szkoły i szczerze mówiąc, nie byłam, nie chciało mi się, nawet nie byłam w stanie myśleć nad tym, czy zdawać u siebie, czy w ogóle coś robić, zresztą rodzice, było to dla nich przeżycie straszne, ponieważ robili wszystko, a nie dało się, tak?... I w zasadzie przez rok jakby ich nie było, byli, ale ich nie było... Później się to tak unormowało, nie? Więc nie miałam, nie miałam oparcia w rodzicach w pewnym sensie, żeby porozmawiać, decyzję podjąć, co zrobić, więc sama podjęłam decyzję, że rok robię przerwy... I dopiero później zdawałam do Polski, zresztą pierwszy rok to rodzice nagle sobie uświadomili, że mają jeszcze jedno dziecko, które już nagle nie jest małe [uśmiecha się] i to już mnie zaczęło... męczyć po części, bo nagle to już było później, jak byłam na studiach... sobie uświadomili, że jeszcze jestem ja... i muszą mi coś kompensować, jakieś chyba braki uwagi czy coś... Więc to się stało męczące wręcz, gdzie moja mama nagle zaczęła się w stu procentach koncentrować na mnie, tak?

Wyjazd do Polski był więc „taką potrzebą odmiany czegoś, taką potrzebą czegoś nowego w życiu”. W kontekście doświadczanych wydarzeń decyzja o studiach za granicą była wyrazem „ucieczki od” dojmującej trajektorii wywołanej śmiercią bliskich i niesprzyjających warunków rozwoju na Ukrainie. Nawiązując tu do dwóch motywów transgranicznej mobilności w sytuacji określonej jako trudna do zniesienia – „ucieczki od” i „ucieczki do” – które to Kaja Kaźmierska, Andrzej Piotrowski i Katarzyna Waniek wyróżnili w badaniu biograficznych konsekwencji pracy transnarodowej. Odwołując się do klasycznej dychotomii „wolności od” i „wolności do” Ericha Fromma (2011), zaproponowali rozróżnienie ścieżek migracyjnych, w których „motyw «ucieczki od...» odnosi się do sytuacji opresji i trajektorii, motyw «ucieczki do...» wiąże się głównie z możliwością zdystansowania się wobec pierwotnej kultury i rodziny oraz odseparowania się, przynajmniej tymczasowo, od starego świata i stwarzanych przez niego duszących warunków życia” (2011: 148; tłum. M.G.)⁴.

4 Podobne rozróżnienie poczyniły Michaela Benson i Karen O'Reilly (2009) w analizach „migracji lifestylowych” (*lifestyle migration*), które podejmuje klasa średnia w społeczeństwach

Nadia w swych wypowiedziach prezentuje bowiem Polskę jako kraj stwarzający warunki do „nowego otwarcia” w życiu. Dążąc do realizacji obranego celu po kursie języka polskiego, przystąpiła do egzaminów na anglistykę, choć ze względu na brak wolnych miejsc została ostatecznie przyjęta na polonistykę. Z jej narracji wyłania się – jak u Martyny czy Adriana – proces instrumentalizacji polskiego pochodzenia. Wykorzystała pojawiające się instytucjonalne sposobności i podjęła naukę w Polsce. Jej przyjazd nie był podyktowany emocjami, gdyż – inaczej niż Darek i Maria – nie identyfikowała się z krajem przodków. Był raczej wyrazem poszukiwań wyjścia z niekorzystnej sytuacji rodzinnej, ale i – podyktowaną pragmatyczną oceną sytuacji na Ukrainie – próbą odnalezienia lepszych perspektyw życiowych w momencie wchodzenia w dorosłość:

[J]akoś podchodziłam do tego bardziej racjonalnie, bez jakichś konkretnych wyobrażeń i oczekiwań, jeśli chodzi o Polskę, tylko no... kraj jak kraj, jak każdy inny... nie, nie miałam chyba jakiejś wizji Polski, którą weryfikowałam później.

Nadia nie miała wobec Polski żadnych konkretnych oczekiwań pozaedukacyjnych i pozazawodowych (np. kulturowych czy ideologicznych), w konsekwencji czego nie doświadczyła też większych napięć dotyczących jej narodowej identyfikacji. W jej przypadku Polska nie jawi się jako ojczyzna, ziemia przodków, ale jako neutralna emocjonalnie przestrzeń pozwalająca na uwolnienie się od „trajektorii cierpienia” i rozpoczęcia nowego etapu życia.

6.2. „Ucieczka do” możliwości samorozwoju i emancypacji

Kolejną modalnością migracji do korzeni, tym razem zorientowaną na samorealizację i otwarcie na świat, jest biografia Soni – 21-latkki z Kazachstanu, która w trakcie wywiadu mieszkała w Polsce od trzech lat. Przodków Soni ze strony ojca (Polaków i Ukraińców) przesiedlono z Ukrainy w głąb azjatyckiej części ZSRR w drugiej połowie lat 30. Rodzina matki (Rosjanie) przeniosła się w tamtym czasie do Kazachstanu za pracę w przemyśle. Sami rodzice narratorki zdobyli wykształcenie techniczne i osiedlili się w średniej wielkości mieście. Wychowując Sonię i jej starszą siostrę, większą wagę przywiązywali do dobrego

Zachodu w celu osiągnięcia wyższego jakościowo poziomu życia. Wśród motywów tych migracji autorki wymieniły: (1) „eskapizm od” (np. wyścigu szczurów) i „eskapizm do” (np. spokojnego życia na wsi); (2) poszukiwanie balansu między życiem prywatnym a pracą; (3) poszukiwanie prawdziwego „ja” (związane z refleksyjnością jednostki, poszukiwaniem „autentyzmu” i miejsca, gdzie można „być sobą”). Często wiąże się to z migracjami na emeryturę. Mogą to być migracje do atrakcyjnych destynacji (np. emeryci w Hiszpanii), migracje do miejsc gwarantujących spokój (np. francuskiej wsi), migracje „burżuazyjnej bohemy” szukającej alternatywnych stylów życia (np. do Azji) czy ucieczki z nudnych, ograniczających jednostkę miejsc do kosmopolitycznych miast (np. Londynu czy Nowego Jorku).

wykształcenia niż transmisji wzorców kulturowych wcześniejszych pokoleń. Pomimo wielokulturowych tradycji rodziny kwestie pochodzenia przodków nie budziły większego zainteresowania narratorki. Jedynym obecnym w domu wyróżnikiem polskości był tradycyjny dla Polaków w byłym ZSRR – choć, jak sama przyznaje, fasadowy w jej rodzinie – katolicyzm: „takie największe coś naprawdę narzucone przez to, że jesteśmy Polakami, to to, że byłam w Kościele”. W tym kontekście rodzina badanej nie odróżniała się od innych polskich rodzin w Kazachstanie, które – jak wskazują badania Wyszyńskiego (2000) z lat 90. – poddane przez lata brutalnej polityce wynaradawiania nie spełniają obecnie większości typowych kryteriów polskości, takich jak znajomość języka i kultury polskiej, przestrzeganie polskich obyczajów, posiadanie przynajmniej jednego rodzica Polaka itd. Odnosząc się ponadto do zaproponowanej przez Nowicką (2000d) koncepcji „polskości rezydualnej”, która ma cechować tamtejszych Polaków, a opiera się tylko na kryterium psychologicznym (samookreśleniu) i nie wymaga spełnienia obiektywnych, atrybutywnych kryteriów polskości, należy zauważyć, że obojętna na polskość rodzina Soni nie wpisuje się i w tę formę przynależności do polskiej wspólnoty narodowej. Co ciekawe jednak, choć jej bliscy mówią w domu po rosyjsku, od najmłodszych lat zachęcano Sonię i jej siostrę do nauki języka angielskiego i polskiego. Jak u innych narratorów, przekonanie dzieci do udziału w zajęciach językowych organizowanych przez lokalną polską instytucję miało być wkładem „o odroczonej spłacie” w rozwój dzieci. Towarzyszyły temu też kursy kultury polskiej i wizyty u rodziny w Polsce, które jednak nie rozbudziły w Soni większego zainteresowania krajem przodków ojca.

Strategia edukacyjna rodziców wobec córek nie była jednak podyktowana jedynie gorszymi perspektywami edukacyjno-zawodowymi w Kazachstanie. Sytuacja polityczno-gospodarcza tego kraju nie pozwalała im z optymizmem patrzeć w przyszłość. Pozostając „obcymi” w tworzącym się państwie narodowym Kazachów, coraz częściej doświadczali wrogości i dyskryminacji ze strony autochtonów – tak w codziennych kontaktach, jak i na rynku pracy (por. Wójcik-Żołądek 2013). Kazachowie w czasie ZSRR byli traktowani przez Polaków z pobłażliwością, jako zajmujący „niższą” pozycję cywilizacyjną. Jednocześnie uważano ich za życzliwych i przyjacielskich, bo znajdujących się w podobnej niedoli, sąsiadów. Stanowili też naturalną przeciwwagę dla dominujących w lokalnych władzach Rosjan i będących obiektem zazdrości z powodu swych osiągnięć Niemców. Po uzyskaniu niepodległości Kazachowie przejęli władzę, ponownie spychając Polaków – przekonanych o wyższości swoich kompetencji zawodowych – do niżej płatnych prac. Jednocześnie stali się fizycznym zagrożeniem ich bytu. Akty agresji wobec ludności napływowej wywołane ruchami narodowościowymi w muzułmańskich republikach byłego ZSRR co pewien czas dotykały też Kazachstan (Wyszyński 2000). Ów rozłam w społeczeństwie i narastającą niechęć ze strony Kazachów, która zmusiła znaczną część ludzi niekazachskiego pochodzenia do opuszczenia kraju, obserwowała też Sonia:

Mnie się wydawało, że wcześniej nie było problemu, uczyli nas tolerancji, że Kazachstan jest bardzo wielonarodowy, bla, bla [z przekąsem]... rzeczywiście odbierałam to bardzo w porządku i dopiero niedawno zaczęłam zauważać, że ludzie w Kazachstanie, znaczy w ogóle Kazachstan zaczął mieć taki nacjonalistyczny charakter, bo wcześniej nad tym się tak nie zastanawiałam, bo teraz też zastanawiam się nad pracą i wiem, że wybiorą Kazachów, a jak będzie miejsce dla innego, to najpierw sprawdzą, czy rozmawiamy po kazachsku, czy nie i to będzie miało duży wpływ, czy dostaniemy pracę, czy cokolwiek, albo miejsce budżetowe na uniwersytecie, bo u nas wykształcenie płatne. I to się odczuwa, ostatnio też w kręgach młodzieży można zauważyć, że Kazachowie trzymają się razem... Dziwnie to się stało, bo wcześniej wszystkie moje koleżanki były Kazaszki w szkole.

W efekcie swe nie do końca przepracowane i wyartykułowane lęki rodzice Soni zaczęli projektować na dzieci. Wobec braku poczucia bezpieczeństwa wywołanego narastającym nacjonalizmem Kazachów antycypowali potencjalne zagrożenie i zdecydowali o wysłaniu dzieci za granicę. Gdy tylko ojciec Soni dowiedział się o programie stypendialnym dla Polaków w krajach byłego ZSRR, namówił dzieci do egzaminów na studia w Polsce. Podobnie zatem jak w historii Darka, rodzice Soni i jej siostry wytyczyli im „biograficzny schemat działania” obejmujący powrót do kraju przodków.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za wyjazdem dzieci do Polski było zawiązanie się sieci migracyjnej, związanej z wcześniejszą repatriacją rodziców ojca. Osiedlenie się na emeryturę w Polsce gwarantowało im stabilizację finansową, z której również wnuczki miały korzystać w trakcie studiów. Co ciekawe jednak, mimo dostrzeganego zagrożenia ze strony Kazachów rodzice sami nie zdecydowali się na podobne kroki. Nauczeni wcześniejszymi doświadczeniami znajomych, wiedzieli, że wyjazd do Polski oznaczałby konieczność rozpoczęcia „od zera” i znacznego pogorszenia swojego statusu zawodowego.

Pomimo zachęt ze strony rodziców i pozytywnych doświadczeń siostry w Polsce, Sonia początkowo podchodziła do pomysłu wyjazdu tam na studia bez entuzjazmu. Była wówczas zafascynowana kulturą rosyjską i myślała o studiach w Sankt Petersburgu:

Nie wiedziałam, czego chcę, jechać do Polski, czy w ogóle to mi jest potrzebne, czy nie, bo zaczęłam się zastanawiać, mając lat 16 może, zaczęłam się zastanawiać, gdzie ja chcę studiować, to dla mnie było pewne, że będę studiować w Rosji... Najbardziej to mi się chciało w Petersburgu, bo chociaż nigdy tam nie byłam, to zawsze fascynował mnie Dostojewski, jak to wygląda, taki specyficzny klimat... Później moja koleżanka tam wyjechała, mówiła, że strasznie się jej tam podoba, więc wiedziałam, że będę miała kogoś, że nie będę samotna, że na pewno mi się spodoba, bo zawsze mi brakowało w Kazachstanie takiej architektury i historii.

Doświadczenia rówieśników Soni, którzy zdawali na uczelnie w Rosji, wskazywały jednak, że studiowanie tam nie jest możliwe bez łapówek i znacznych wyrzeczeń finansowych rodziców. Co więcej, po kilku wycieczkach do Rosji zaczęła wątpić, czy kraj ten różni się od Kazachstanu co do standardów życia i przestrzegania praw człowieka. Ta ostatnia kwestia była szczególnie istotna, gdyż narratorka

zaangażowała się w raczkujące ruchy antysystemowe na rzecz pokoju, ochrony zwierząt i weganizmu. Radykalizm Soni nie zjednywał jej bratnich dusz, z którymi mogłaby znaleźć wspólny język. Wykluczała dalsze pozostanie w Kazachstanie, gdyż wymagałoby to wyrzeczenia się wartości, w które silnie wierzyła. Poszukując możliwości dalszego angażowania się w działalność antysystemową i znalezienia ludzi podobnie do niej myślących, w końcu przekonała się do sugestii rodziców o studiach w Polsce, gdzie – jak sądziła – mogła osiągnąć te cele. Decyzja Soni o wyjeździe do Polski była zatem wyrazem poszukiwania bezpieczeństwa ontologicznego, rozumianego – za Giddensem – jako „poczucie trwania i porządku zdarzeń, w tym zdarzeń wykraczających poza obszar bezpośredniego doświadczenia jednostki” (2010: 307). W konserwatywnym kazachskim środowisku, które nie uznawało bliskich jej wartości, osiągnięcie tego stanu nie było możliwe.

Samej Polsce narratorka nie przypisywała wtedy większego znaczenia emocjonalnego. Zafascynowana europejską kulturą i tradycją ruchów kontrkulturowych traktowała Polskę jako emanację Starego Kontynentu, gdzie bliski jej światopogląd i postawy miały być szeroko rozpowszechnione. Choć – jak twierdzi – nigdy nie przywiązywała wagi do spraw finansowych, nie bez znaczenia było też stypendium oferowane przez rząd polski, dzięki któremu jej marzenie o wyjeździe za granicę mogło się ziszczyć:

Oczywiście wpływały na mnie rozmowy z rodzicami, dlaczego by nie wyjechać, i jednocześnie też zaczęłam zastanawiać się, czy Rosja różni się od Kazachstanu i czy będę miała lepiej. I to był czas, jak zaczęłam zastanawiać się, co jest dla mnie ważne, jak chcę widzieć moją przyszłość, i poszłam w kierunku alternatywnym, że zaczęłam się interesować pewnym na przykład nurtem muzyki albo literatury, od tego wszystko się zaczęło i rozumiałam, że nie mogę znaleźć ludzi o podobnych poglądach... I to mnie zmartwiło, ale byłam pewna, że to może początek, jeszcze poszukam, ale jak moje interesy zaczęły się rozwijać, to coraz bardziej zaczęłam rozumieć, że nie mogę znaleźć takich ludzi, i coraz bardziej czułam się samotna w tym... Bo już miałam 17 lat chyba... Zostałam wegetarianką i było to dla mnie bardzo ważne, bardzo ważna decyzja i potrzebowałam zrozumienia ze strony nie tylko rodziców i przyjaciół... Oczywiście ze strony rodziców nic takiego nie uzyskałam i od przyjaciół też nie... więc prawie, no nawet z tym się czułam już tak nie do końca dobrze, zwłaszcza że [to – uzup. M.G.] się wiązało też z pewnymi poglądami, raczej poszłam w stronę lewicową, chociaż siebie nie identyfikuję z żadnymi ideologiami wprost, ale wtedy po prostu, jak to bywa w tym wieku nastoletnim, że wszystko jest takie radykalne, że jakaś anarchia, muzyka hardcore, poglądy, że nie chcę używać narkotyków, alkoholu, jeść mięsa, też to było związane z ruchem prozwierzęcym. Dla mnie to było na tyle ważne, że zajęło bardzo dużą część mojego życia i nadal to trwa, ale wtedy bardzo potrzebowałam choć jednej osoby, która by zrozumiała mnie... W Kazachstanie nie znalazła się żadna taka, więc stwierdziłam, że poszukam w Internecie, znaczy stamtąd te poglądy trochę wciągnęłam, bo to była w sumie jedyna taka możliwość... I już wiedziałam, że w Internecie tego jest sporo, to nie był problem znaleźć osobę i porozmawiać. Oczywiście najpierw to były osoby z Rosji, dlatego wiedziałam, że jak pojedę tam, to będę tam miała krąg ludzi, w którym będziemy się porozumiewać... I wybierając studia, na pewno myślałam, czy znajdę jakieś porozumienie, bo w Kazachstanie to nie było opcji... Też oczywiście myślałam, jak się nie dostanę gdzieś, to będę musiała zostać w Kazachstanie, ale starałam się o tym nie myśleć, bo to było strasznie bolesne... I nawet teraz tak sobie wyobrażam, jakby moje życie wyglądało jakbym została. To by było, na pewno nie tak, jak

terańsze, na pewno pozbyłoby się dużo takich ważnych dla mnie rzeczy, w które wierzę... Znaczący na pewno rodzice też mieli wpływ, bo mówili, że to jest jedyna na razie możliwość wyjechać za granicę, bo oni też nie mieli pieniędzy, a to była duża pomoc, jest i teraz, jak dostaję stypendium, to oni nie muszą prawie nic mi wysyłać. Też mówili, że stamtąd będzie można gdzieś wyjechać dalej, a z Kazachstanu nie damy rady. I już wiedząc, że kultura alternatywna jest w Polsce i gdzieś za granicą na pewno, to już miałam wybór w kierunku, gdzie to jest bardziej rozwinięte i gdzie bym lepiej się poczuła, lepsze perspektywy miała. Nie wiem, czy myślałam o karierze, pewnie nie, bo wtedy potrzebowałam raczej zrozumienia...

Powyższa narracja Soni ukazuje nie tylko złożony proces decyzyjny związany z migracją edukacyjną, ale i instrumentalizację polskich korzeni. Mając ograniczone szanse na zrozumienie jej kontrkulturowych poglądów wśród rówieśników w Kazachstanie, świadomie skorzystała z instytucjonalnych możliwości nauki w Polsce. Odwołując się ponownie do Bourdieu (1986), można stwierdzić, że studia tam były sposobem na zamianę kapitału kulturowego opierającego się na polskich korzeniach w kapitał społeczny (nawiązanie kontaktów i zyskanie uznania w grupach alternatywnych) i ekonomiczny (stypendium i bezpłatne studia). Warto jednak też podkreślić, jak istotne znaczenie w podjęciu decyzji o tym wyjeździe miała rosnąca potrzeba samodzielnego kształtowania przebiegu własnego życia poprzez, w tym przypadku, angażowanie się w ruchy antysystemowe. Doświadczenia wyniesione z Kazachstanu sprawiły, że rozmówczyni poszukiwała możliwości przynależności – nie tyle jednak do wspólnoty narodowej, co raczej do grupy, z którą łączyłaby ją rzeczywista wspólnota wartości. Migracja na studia w Polsce była sposobem na samorealizację i emancypację, co odwzorowuje globalny fenomen feminizacji migracji jako przejawu tendencji emancypacyjnych kobiet z krajów rozwijających się (King 2012). Potrzeba emancypacji znalazła też odzwierciedlenie w toku jej nauki. Wbrew oczekiwaniom rodziców po ukończeniu pierwszego roku studiów technicznych zmieniła kierunek na artystyczny, który odpowiada jej wrażliwości i zainteresowaniom. W poniższej argumentacji narratorka wyjaśnia, która z podejmowanych obecnie aktywności jest dla niej najważniejsza:

To nie jest do końca tak, że studia są najważniejsze teraz dla mnie, to jest cały czas tylko powód, dlaczego ja w ogóle okazałam się w Polsce, i ja muszę to kontynuować, żeby mieć w ogóle możliwość tutaj zostać jakiś czas, przynajmniej bez większych problemów. A ta aktywność to na pewno jest moje całe życie i to jest najważniejsze, przynajmniej w tym momencie. Bo mówię, ja studiuję dla przyjemności, mi się to podoba, chodzę i się cieszę... i nie wiąże to z przyszłą pracą... po prostu nie.

Ponownie odwołując się do Kaźmierskiej, Piotrowskiego i Waniek (2011), można uznać, że wyjazd Soni do Polski był nie tyle nieprzygotowaną, podejmowaną pod wpływem chwili „ucieczką od” trajektorii w dotychczasowym środowisku, co raczej przejawem świadomej, planowej „ucieczki do” nowych możliwości, których spełnienie nie było możliwe w kraju urodzenia z powodu niedostatecznych warunków do samorealizacji i braku uznania jej odrębności. To raczej rodzice widzieli

w tym wyjeździe szansę na „ucieczkę od” opresyjnej sytuacji wywołanej nacjonalizmem Kazachów. Niemniej odseparowanie się od przeszłości poprzez wyjazd do Polski pozwoliło Soni wyostać się z pułapki biograficznej związanej z życiem w Kazachstanie. Inaczej niż u poprzednich narratorów, których mobilność była w dużej mierze wywołana czynnikami mikro (na poziomie rodziny i środowiska lokalnego), migracja Soni miała być uwolnieniem od makrostrukturalnego potrzasku, próbą znalezienia azylu – ucieczką nie przed rodziną, ale przed rzeczywistością narzuconą jej rodzinie. Nie był to więc motyw jawnie oportunistyczny, ale kulturowy – wynikający z poszukiwania zabezpieczenia diasporycznego, obecny choćby w historii prześladowań Żydów czy Ormian. W tym kontekście polskość Soni okazała się też sposobem na zbliżenie do wymarzonej Europy – rozumianej jako wartość kulturowo-cywilizacyjna – w której mogła się w końcu poczuć bezpiecznie.

7. Wnioski. Identyfikacja z Polską a motywy migracji do korzeni

Badania Dzwonkowskiego i Gorbaniuków (2002) dotyczące przemian świadomości narodowej młodych Polaków z byłego ZSRR wykazały, że jeszcze w końcu lat 90. osoby te w przyjazdach na studia do Polski kierowały się głównie pragmatyzmem, związanym z wysoko ocenianą ofertą edukacyjną uczelni (28% badanych), brakiem odpowiednich środków na studia w krajach urodzenia (17%), dostępnością stypendiów (9%) i lepszymi perspektywami zawodowymi w Polsce (8%). Rządziej badani wskazywali na czynniki emocjonalne, związane z ich polskimi korzeniami (20%), potrzebą poznania Polski (17%) czy emocjonalną z nią więzią (8%). Jedynie 2% z nich wskazało dyskryminację w kraju urodzenia jako przyczynę wyjazdu. Te motywy wyraźnie wybrzmiały też w tych, przeprowadzonych ponad dekadę później i w innym kontekście migracyjnym kraju badaniach. Analiza migracji do korzeni z wykorzystaniem ścieżki edukacyjnej pozwoliła na wyróżnienie trzech zasadniczych typów motywów. Choć typy te są modelami analitycznymi, a opisane motywy nie mają charakteru rozłącznego i najczęściej występują w mieszanej formie, gdyż jednostka każdorazowo kalkuluje dostępne korzyści i straty, eksploracja materiału biograficznego pozwala na opisanie ich charakterystyk.

Po pierwsze, są to osoby przyjeżdżające ze względów symbolicznych, dla których połączenie z Polską ma silne walory emocjonalne i sentymentalne. Jest to zazwyczaj młodzież wywodząca się z rodzin *stricte* polskich lub rodzin mieszanych, w których jedno z rodziców, a częściej nawet dziadków, wprowadza przyszłego migranta w uniwersum polskiej kultury. Ich przyjazdy do Polski są realizacją typowego wzorca

migracji powrotnych przedstawicieli drugiego i późniejszych pokoleń diasporycznych, gdy jednostki podejmują egzystencjalną podróż do źródeł własnego „ja”, odzyskują mityczne przestrzenie i czas, jednoczą się z ojczyzną ideologiczną, będącą nośnikiem „prawdziwej” przynależności (King, Christou 2009).

Po drugie, jest to młodzież przyjeżdżająca z pobudek pragmatycznych, dla których kraj przodków jest neutralny emocjonalnie, acz atrakcyjny kulturowo, bo pozwalający poznać Zachód i zetknąć się z „lepszą” mentalnością. Polska jest jednak krajem mającym nade wszystko atrakcyjną ofertę edukacyjną, gwarantującym realne korzyści ekonomiczne czy możliwości rozwoju osobistego i zawodowego (Gońda 2017a). Niekiedy wyjazd do Polski jest jedynym sposobem na zdobycie tych dóbr (Głowacka-Grajper 2005). W grupie tej znajdują się przeważnie młodzi z rodzin wieloetnicznych, gdzie polskość jest jedną z kilku dostępnych opcji identyfikacyjnych. Migracja jest wykorzystaniem nadarzającej się okazji lub, częściej, długoterminowej oceny korzyści i strat z nauki w kraju przodków, której dokonują studenci z rodzinami. Jak w przypadku migracji z pobudek symbolicznych, wyjazdom motywowanym instrumentalnie towarzyszy obraz Polski jako kraju dostatku, standardów demokratycznych, zamieszkałego przez ludzi o dobrych (lepszych) manierach czy wreszcie – kraju reprezentującego wyższy, zachodni porządek cywilizacyjny (Nowicka 2000b).

Po trzecie zaś, istotną rolę odgrywają motywy ucieczkowe. Może to być zarówno, często podejmowana pod wpływem chwili, „ucieczka od” dojmujących czy wręcz trudnych do zniesienia warunków (wywołanych „zrządzeniem losu” lub czynnikami strukturalnymi) w dotychczasowym środowisku życia, jak i bardziej świadoma, planowana od dłuższego czasu „ucieczka do” nowych możliwości, których spełnienie nie byłoby możliwe w obecnym miejscu zamieszkania (Kaźmierka i in. 2011). W tym kontekście kraj przodków jawi się jako azyl, który oferuje schronienie bez względu na charakter wcześniejszych związków z Polską.

Niezależnie od typów motywów wyjazdów do Polski istotną funkcję w ich inicjowaniu pełnią istniejące migracyjne sieci społeczne oraz poziom migracyjnego kapitału społeczno-kulturowego badanych i ich środowisk pochodzenia. Na decyzję o studiach w kraju przodków wpływają przekazywane przez kolejne pokolenia diasporyczne (często wyidealizowane) wyobrażenia, tak ważne zwłaszcza u osób nastawionych sentymentalnie wobec ojczyzny, jak i wcześniejsze interakcje nawiązane podczas wyjazdów do Polski oraz informacje o warunkach życia i studiowania w Polsce przekazywane różnymi kanałami przez już mieszkające tam osoby. Często migracja badanej młodzieży jest kontynuacją wcześniej obranej ścieżki powrotu przez członków rodziny i społeczności lokalnej. Z kolei znaczenie sieci społecznych i kapitału migracyjnego w podtrzymywaniu ruchliwości studentów omówię w kolejnym rozdziale.

Rozdział IV

Przyjazd i pobyt w kraju przodków Między „byciem u siebie” a „obcością”

1. Migracja do korzeni jako doświadczenie kryzysowe

Emigracja pociąga za sobą gruntowne zmiany w życiu jednostki. Są one zwłaszcza wyraźne w przypadku młodych ludzi. Opuszczenie domu rodzinnego, przyjaciół i społeczności lokalnej oznacza zerwanie więzi z tymi, wokół których skupiał się ich dotychczasowy świat. Przeniesienie się do nowego kraju przynosi konieczność nawiązania nowych relacji oraz poszerzenia zakresu pełnionych ról społecznych o te związane z wkroczeniem w dorosłe życie, jak i te wynikające ze statusu cudzoziemca (Nowicka 1993; Wójcik-Żołądek 2013).

Może się wydawać, że migracja do kraju przodków powinna częściowo łagodzić dyskomfort zerwania z dotychczasowym życiem. Migrantolodzy zwracają zresztą uwagę, że „powrót do domu” (*homecoming*) jest psychospołecznie „bezpieczny”, gdyż stanowi „naturalne” domknięcie cyklu migracyjnego jednostki (por. Boccagni 2011). To założenie odnosi się jednak zazwyczaj do dojrzałych wiekowo migrantów powrotnych w pierwszym czy drugim pokoleniu, którzy utrzymują trwałe więzi z własnym (czy rodziców) krajem urodzenia. Wiele analiz pokazuje tymczasem, że negatywne skutki migracji powrotnej dotyczą ludzi z innych kategorii wiekowych, jak dzieci i młodzież (por. Vathi, Duci 2016; Gońda 2017b; King 2017). Migracjom powrotnym, jak każdej zresztą mobilności, towarzyszą rozmaite doświadczenia kryzysowe. Już Alfred Schütz (1944; 1945) zwrócił uwagę, że doświadczenia te mogą powodować szok i wynikającą z niego zmianę zasobów wiedzy potrzebnych do rutynowych działań i kontynuowania dotychczasowego biegu życia. Zmiany ram odniesień wiążą się z mniejszym lub większym przeformułowaniem systemu istotności. Dlatego centralne dla doświadczenia kryzysowego są doświadczenia nieciągłości (niemożności kontynuowania „biograficznego schematu działania”)

i obcości, które wzmacnia zmiana pozycji społecznej w nowym środowisku w stosunku do tej w kraju wychodźstwa. Dotychczasowe pewniki tracą znaczenie, gdyż typowe dotąd wzory działania i komunikowania nie mogą być już automatycznie stosowane. Zakłóceniom tym sprzyjają też nowe środowisko językowe, formy ekspresji i doznania fizyczne (pogoda, przestrzeń, zapachy itd.). W efekcie zmiany środowiska zmienia się też praktyka życiowa jednostki. Dlatego doświadczenia braku ciągłości nie są po prostu „unieważniane” przez procesy ciągłości, ale raczej wywołują kolejne doświadczenia kryzysowe na różnych poziomach, jednocześnie domagając się przywrócenia wcześniejszej harmonii (Breckner 2012). W efekcie, poszukując koherencji biograficznej, migrant może podjąć próbę powrotu do kraju urodzenia lub wyjazdu do kraju trzeciego.

Rodzi to pytanie o sytuację badanych migrantów do korzeni, którzy przyjeżdżają sami (bez rodzin) do kraju przodków (często bez doświadczeń wcześniejszych wizyt w nim i/lub z silnie zmitologizowanym jego obrazem), skąd niejednokrotnie pochodzi jedynie część ich rodziny. Jednocześnie ich mobilność ma charakter edukacyjny, a zatem jest podejmowana, co do zasady, czasowo (w celu zdobycia wykształcenia) przez osoby o potencjalnie wysokim kapitale intelektualnym. Jakie więc strategie radzenia sobie w znanym, z założenia, środowisku podejmują te osoby? Jakich trudności adaptacyjnych doświadczają, dysponując teoretycznie największymi wśród ogółu imigrantów kompetencjami kulturowymi i społecznymi potrzebnymi do życia w Polsce? Czy ich doświadczenia różnią się od doświadczeń innych studentów cudzoziemców w Polsce? W analizach adaptacji badanych, w ślad za przedstawionymi już rozważaniami nad ich decyzjami migracyjnymi, nacisk położyłem zwłaszcza na praktyki transnarodowe i wykorzystanie migracyjnych sieci społecznych oraz kapitałów kulturowego i społecznego. Stanowiło to przyczynek do oceny wpływu otoczenia społecznego w krajach urodzenia i w Polsce na trwałość ich migracji (pobytu w naszym kraju).

Na wstępie warto wyjaśnić znaczenie pojęć stosowanych w rozdziale. W literaturze przedmiotu funkcjonuje szereg terminów odnoszących się do procesu włączania i stopnia powiązań migrantów ze społeczeństwem przyjmującym. Zjawisko zespalania z głównym nurtem społeczeństwa różnych grup mniejszościowych (w tym migrantów) w celu uzyskania harmonijnej całości najczęściej określa się mianem „integracja”. W tym deskryptywnym ujęciu integracja zakłada równorzędność i podmiotowość, a więc i konieczność zaangażowania w ten proces każdej strony, zarówno społeczeństwa przyjmującego, jak i migrantów. Pojęcie to ma jednak też wymiar normatywno-ideologiczny i jest rozumiane jako pożądany stan społeczny, do którego powinno się dążyć w sytuacji współegzystowania odmiennych grup społecznych. W kolejnym, pragmatyczno-praktycznym rozumieniu na integrację patrzy się jako na kwestię z obszaru polityki społecznej, przy czym istotę stanowią działania minimalizujące napięcia między społeczeństwem przyjmującym a migrantami. Wreszcie w instrumentalnym podejściu migranci ujmowani są jako problem i zagrożenie w związku z partykularnymi interesami grup i partii

politycznych (Grzymała-Każłowska 2008a). Aby uniknąć tych wieloznaczności, w poniższych rozważaniach stosuję zbliżone zakresowo, acz niosące inne konsekwencje analityczne terminy „akulturacja” i „adaptacja” (por. Berry 1997; Gans 1997). Akulturacja rozumiana jest jako długotrwały, powtarzalny i bezpośredni kontakt odmiennych kultur, prowadzący do, zazwyczaj głębokich, zmian wzorów kulturowych u jednej lub wszystkich stron interakcji (Nowicka 1993). Adaptację ujmuję się z kolei jako przystosowywanie się jednostki (grupy) do funkcjonowania w zmienionym środowisku (Grzymała-Każłowska 2008a). W odróżnieniu od akulturacji nie musi ona przynosić zmian podstawowych systemów wartości, choć zakłada zmianę zachowań (konformizm) na poziomie instrumentalnym (Nowicka 1993). W kontekście prezentowanych badań wydaje się też bardziej zasadnym terminem niż integracja, która, z założenia, jest procesem dwukierunkowym – aktywizującym i grupę przyjmującą, i migrantów. Tymczasem, jak wykażę niżej, proces adaptacji młodych Polaków z krajów poradzieckich do polskich realiów jest jednokierunkowy. Jest inicjatywą samych migrantów do korzeni i polega na dostosowywaniu się do nowych – acz teoretycznie oswojonych – wymogów instytucjonalnych i wzorów kulturowych, bez większego zainteresowania ze strony polskiego społeczeństwa, a co za tym idzie – bez szerszej oferty wsparcia.

2. Opuszczenie domu rodzinnego i przyjazd do Polski

Wyjazd do Polski jest często dla badanych pierwszym doświadczeniem samodzielnego życia (bez opieki i kontroli ze strony rodziców), łączącym się ze wszystkimi obowiązkami, jakie ono ze sobą niesie. Jeśli uwzględnimy też, będące naturalną konsekwencją wychodźstwa, nadwątlone więzy z bliskimi oraz oddzielenie się od znanych sobie miejsc, zetknięcie się z nowymi warunkami życia w kraju przodków stanowi duże wyzwanie dla młodych osób.

2.1. Przekroczenie granicy jako nowy etap życia

Akt przekraczania granicy ojczyzny ma symboliczne znaczenie dla migrantów do korzeni. Doświadczenie to ma różny przebieg, ale zdominowane jest treściami narodowymi. Granica nie jest dla badanych już tylko „zwykłą granicą państwową, lecz linią, kiedyś oddzielającą ich od kraju przodków, a teraz będącą w zasięgu ręki” (Dzwonkowski i in. 2002: 72–73). Opuszczenie kraju urodzenia i moment przekroczenia granicy Polski wspomniane są przez wielu badanych jako doświadczenie

wywołujące silne wzruszenie i dające poczucie spełnienia. Świadczą o tym zwięzłe, acz silnie nacechowane symbolicznie wypowiedzi Darka (28, Białoruś)¹: „Przyjazd do Polski to było to uczucie, że jest się w końcu u siebie” czy Agaty (29, Litwa): „Przyjechałam i od razu wiedziałam, że to moje miejsce”.

Poczucie „historyczności” chwili związanej z powrotem na łono ojczyzny wyłania się też z wypowiedzi Bartka (25, Rosja), w przypadku którego – warto przypomnieć – decyzja o studiach w Polsce podyktowana była chęcią odzyskania polskiej tożsamości i odbudowania nadwątlonych relacji z rodziną ojca Polaka:

Byłem bardzo szczęśliwy, w ogóle kiedy pierwszy raz przekroczyłem granicę Polski, to chciałem zaczerpnąć powietrza, myślałem bardzo emocjonalnie, o czym słyszałem i pamiętałem. Zaczepnąc powietrza, które kiedyś czułem, kiedyś byłem tutaj, świadomość, że ja jestem w Polsce, skąd pochodzi ojciec, gdzie byłem w dzieciństwie. Więc jak pierwszy raz pojechałem do Polski, to byłem strasznie ciekaw wszystkiego, w zasadzie jak każdy był ciekaw, bo wyjechał daleko od domu, do innego kraju, który, mimo że już mówiłem po polsku i wiele widziałem, nadal jest zagadką, jeszcze nie wiem, jak funkcjonuje społeczeństwo, o czym myślą ludzie. Wszystko to było nowością, 17 lat miałem, więc poznawałem wszystko od nowa.

W wypowiedzi Bartka przyjazd do kraju ojca jawi się zatem jako podążanie do „oazy”, do której się zmierza, by zaczerpnąć życiodajnej wody (tu by „zaczerpnąć powietrza”). Jest to powrót do miejsca, które się częściowo zna i z którym wiąże się duże nadzieje, ale jednocześnie będącego wymagającą wysiłku poznania na nowo „zagadką” czy „nowością”.

Obok poczucia spełnienia badanym towarzyszy też ciekawość i podekscytowanie w związku z rozpoczęciem nowego etapu życia w nowej polskiej rzeczywistości. Pokazuje to historia Anastazji, 40-letniej nauczycielki, która do Polski przyjechała w 1991 r. z Białoruskiej SRR. Rekonstruując przyczyny swojej migracji, badana zaznacza, że przyjazd do Polski był jednak nie tyle sentymentalnym wyborem, co wykorzystaniem nadarżającej się okazji:

Gdyby nagle się pojawiła wtedy opcja wyjazdu jeszcze do innego kraju, np. do Czech albo Słowacji, albo do Niemiec, Francji, to ja bym chętnie pojechała. Nie byłoby dla mnie problemu. Pewnie wtedy nie zdawałam sobie sprawy, z czym się zetknę tam, prawda, ale bym pojechała wtedy. Tak, ja Polski nie szukałam. Ta informacja sama pojawiła się, sama przyszła. Chodziło o studia, że akurat do Polski, to przypadek. Tam, gdzie była możliwość studiowania psychologii bezpłatnie, tam się wybrałam. Tak, naprawdę. W miarę moich możliwości...

Jak w przedstawianym już przypadku Martyny, Anastazją kierowała obawa o niewielkie szanse dostania się na studia na Białorusi, która podsycana była też niepewnością wywołaną informacją o zmierzającym ku upadkowi ZSRR. Dlatego gdy w trakcie odwiedzin rodziny w Polsce badana dowiedziała się o możliwości

1 Dla jasności wyводу przedstawieni we wcześniejszym rozdziale narratorzy będą opisywani za pomocą dwóch cech: wieku w momencie realizacji wywiadu i kraju, z którego przyjechali do Polski.

zdawania na studia, rozpoczęła roczny kurs języka polskiego i przystąpiła do rekrutacji. Po pomyślnie zakończonych egzaminach została przyjęta na roczną „zerówkę”, po której miała rozpocząć wymarzone studia psychologiczne. Był to jej pierwszy wyjazd za granicę, któremu towarzyszył niepokój, ale i szereg pozytywnych emocji:

Byłam bardzo podekscytowana. To był pierwszy wyjazd za granicę do kraju, gdzie wszyscy mówią w obcym języku. Bo po Związku Radzieckim się jeździło i wszyscy znali rosyjski, te same pieniądze i w ogóle. No więc byłam ciekawa, jak wyglądają, jak się zachowują, jak wyglądają miasta. Wszystko było ciekawe, się rzucało w oczy, że inna jest zabudowa miast. Ale dosłownie B. [duże miasto w Polsce – uzup. M.G.] to był obskurny dworzec. Nie było co za bardzo oglądać wtedy i tłumy ludzi przy granicy, wszyscy z bagażami wielkimi. Jechaliśmy w nocy, więc nie było bardzo widać, a tam F. [małe miasto w Polsce – uzup. M.G.], też dużo zrujnowanych ulic i domów. Nie wyglądało to ładnie. Więc wiedziałam, że w tej Polsce podobnie ludzie żyją jak na Białorusi. Jedynie to wtedy rynki kwitły w Polsce, więc tam się kupowało, handlowało... No były tutaj jakieś inne obyczaje, które mi się rzuciły w oczy. Jedno pamiętam, że szokowało mnie, że kobiety palą papierosy na ulicach. Na Białorusi to dziewczyny trochę popalały sobie, ale się chowały, to było źle widziane bardzo, a tu i starsze kobiety. To jedno z takich pierwszych wspomnień. I kawa w szklance, wszyscy pili w szklankach właśnie kawę parzoną. Tam też się piło, też w szklankach, ale to w domu, ale nie dla gości, a tu wszyscy podawali te szklanki właśnie [uśmiecha się].

Narratorka szczegółowo odtwarza moment wjazdu do „tej Polski”, który – wbrew wyobrażeniom – nie był jednak wejściem do lepszego świata. Obserwowane w trakcie podróży „obskurny dworzec” oraz „zrujnowane ulice i domy” przypominały obrazy z rodzinnej Białorusi. Na początku lat 90., gdy Anastazja przyjechała na studia, kraje te nie różniły się znacznie poziomem rozwoju gospodarczego. Pomimo początkowych wysokich oczekiwań wobec Polski po wcześniejszych wizytach u rodziny, niespodziewanie szybko nastąpiła negatywna ich konfrontacja z zastaną rzeczywistością. Wczesna weryfikacja wyobrażeń pozwoliła jej wyzbyć się złudzeń („wiedziałam, że w tej Polsce podobnie ludzie żyją jak tam na Białorusi”) i urealnić swe nastawienie do dalszego pobytu w tym kraju.

Inaczej niż w przytaczanych już badaniach Dzwonkowskiego i Gorbaniuków (2002), dysonans pomiędzy oczekiwaniami a pierwszymi doświadczeniami po przyjeździe do kraju przodków nie musi wynikać z braku wcześniejszych w nim wizyt. Wydaje się, że nie tyle decyduje o tym częstość kontaktu, co jego intensywność i charakter. Jak wskazuje przypadek Anastazji, odwiedziny w Polsce rodziny, która naturalnie dążyła do ukazania tego kraju w pozytywnym świetle (i w ten sposób zachęcała do przyjazdu na stałe) mogły raczej przyczynić się do wzmocnienia wcześniejszego wyidealizowanego wizerunku kraju niż ukazać jego realia. Podobną funkcję pełnią wycieczki do typowych destynacji turystycznych i kursy językowe w Polsce, podczas których badana młodzież utwierdza się w mitycznym obrazie kraju przodków.

2.2. Wejście w dorosłość

Moment przyjazdu na studia do Polski nie wzbudza u badanych jedynie pozytywnych emocji. Niezależnie od motywów migracji edukacyjnej dla młodzieży, która opuszczając rodzinny dom i znajome środowisko, kończy dopiero 16–17 lat, jest to przede wszystkim pierwsze rzeczywiste doświadczenie dorosłości. Pierwszy dzień w Polsce, który był chwilą uświadomienia sobie wejścia w dorosłość, pozostał w pamięci Darka (28, Białoruś):

Przyjechałem na zerówkę, pierwszy okres był normalnie... nie był tragiczny, ale był niesamowicie ciężki psychicznie... Pamiętam przyjechałem w nocy autobusem, weszliśmy do akademika, oczywiście nic nie dostaliśmy, bo była trzecia w nocy, wszedłem do pokoju i nic nie było, gołe ściany, gołe meble, żadnego prześcieradła nic, czyli musieliśmy do rana jakoś przetrwać, a jak około szóstej rano trochę widać było za oknem D. [miasto studiów Darka – uzup. M.G.], popatrzyłem, byłem sam w pokoju, karaluchy były jeszcze... i pierwsze pragnienie, to kupić bilet powrotny i do domu... Mieszkałem od dzieciństwa z rodzicami, miałem wszystko zapewnione, a tu nagle sam, musisz wszystko zrobić, jedzenie, wyprać, poradzić [sobie – uzup. M.G.] na studiach, wszystko sam. Więc na początku bardzo się chciało wyjechać... Ale dzień po dniu jakoś szło, coraz lepiej, otrząsnąłem się... i już przed Bożym Narodzeniem przyzwyczailem się do otoczenia, do akademika, przyjaciół, nauczycieli itd. I załapałem klimat, i już było ok, nawet nie chciałem czasami do domu jechać.

W wypowiedzi Darka zwracają uwagę nie tylko wymowne obrazy procesu osiągnięcia samodzielności życiowej, ale i – opisywane już przez Anastazję – obserwacje dotyczące niespodziewanie złej kondycji infrastruktury mieszkaniowej i publicznej, jaką studenci zastali w Polsce lat 90. i początku lat 2000. Te negatywne obrazy wzmacniały szok adaptacyjny, z którym badani musieli się uporać po przyjeździe do Polski. W przypadku Darka to „otrząśnięcie się” i przyzwyczajenie do nowego otoczenia nastąpiło dość szybko. U innych badanych – jak dalej wykażę – proces ten był znacznie dłuższy i determinował ich cały późniejszy pobyt.

W dalszej części wywiadu Darek precyzuje swoje odczucia po przyjeździe do Polski i podkreśla świadomość wyzwań, jakie przed nim stanęły wraz z przekroczeniem granicy:

Ten obraz za oknem nie był związany z tym, co zobaczyłem, to było normalne miasto, jesień, pięknie, te wieżowce wydawały się wyższe niż w rzeczywistości... Więc bardziej chodziło nie o fizyczny obraz, a bardziej o wewnętrzny niepokój, co to będzie, gdzie iść, z kim mieszkać, gdzie są sklepy, żeby z głodu nie umrzeć, ile trzeba pieniędzy, żeby przeżyć... I niepewność, trzeba rozplanować kasę, żeby na miesiąc starczyło, zapłacić za akademik, a okazało się, że jeszcze kaucja jest. Bardzo duży stres, że nie chciało się jeść, nie? Tam sporo osób, niektórzy mieli olewkę, przyjechali, od razu się napili i „Witaj Polsko!”. A ja nie należę do osób, które olewają, wszystko traktowałem poważnie, dla mnie to okres pełen stresu... Ale okres, który musiał być, cieszę się, że to też było takie doświadczenie...

W narracji Darka zwracają uwagę hiperbolizujące określenia wskazujące wielkie znaczenie emocjonalne i wysiłek, jaki podjął, by oswoić się z nową sytuacją:

„tragiczny”, „ciężki psychicznie”, „przetrwac”, „pragnienie”, „przeżyć”, „poradzić sobie”, „duży stres”. Te trudne doświadczenia w początkach pobytu w Polsce jednak – jak sam podkreśla – „mocno mnie wzmocniły. A potem zostałem i się okazało, że ten stres i wysiłek był czegoś wart”.

Tęsknota, samotność i bezradność towarzyszące pierwszym chwilom pobytu, w często zaskakująco trudnych warunkach, były też wielokrotnie odnotowywane przez innych studentów. Silny lęk wywołany samotnością i dezorientacją w nowej przestrzeni jako pierwsze uczucia na emigracji przywołuje Sonia (21, Kazachstan). Co ciekawe jednak, dzięki nawiązanym relacjom koleżeńskim z innymi studentami z krajów byłego Związku Radzieckiego te pierwsze negatywne doświadczenia szybko minęły, a narratorka zaczęła wręcz zachwycać się Polską:

Pamiętam, że było smutno, jak przyjechałam, przyjechałam z siostrą, bo mi pomogła z walizką, i w ogóle, żeby się odnaleźć, bo po polsku nie umiałam nic powiedzieć. I pamiętam pierwszy dzień, jak byliśmy w B. [miasto studiów Soni – uzup. M.G.], to padało, szaro, siostra zostawiła mnie w akademiku, wyjechała do C. [miasto w Polsce – uzup. M.G.], bo miała swoje sprawy i ja siedziałam smutna i nie wiedziałam, co robić, nie mogłam nigdzie wyjść, nikogo w ogóle nie znałam, a zajęcia rozpoczynały się dopiero za trzy dni... Pierwsze wspomnienie było smutne. Później, jak się zaczęły zajęcia, poznałam dziewczynę z Kazachstanu, miałam już z kim rozmawiać... I drugiego dnia, chyba już było słonecznie, więc wyszliśmy zobaczyć miasto z taką większą grupą studentów, to była Białoruś, Kazachstan... I tam chodziliśmy, oczywiście wszyscy z aparatami, było dla nas też „wow”. Miałam cały aparat ze zdjęciami z B.

Wymóg pełnej samodzielności, czyli gotowość do podejmowania decyzji, zapewnienia sobie środków do życia czy realizowania określonego harmonogramu dnia, jakie nakłada na młodego człowieka edukacja, mogą być jednak nie tylko dużym wyzwaniem, ale i wyczekiwaną wolnością od przymusów ze strony rodziców i otoczenia w kraju urodzenia (Madeja 2005). W tych kategoriach swój przyjazd opisuje Aleksandra, 28-letnia absolwentka politologii, która urodziła się w Kazachstanie, a dzieciństwo spędziła na Białorusi:

Najważniejsze było, że wszystko mogę, nie muszę deklarować, gdzie idę, co robię, mogę sama, tak? Okazało się po czasie, że mi się to podoba i mogę organizować własne życie, tak? Tylko zawsze było brak kasy, wiadomo jak to ze studentami... A generalnie o Polsce zdanie mam bardzo dobre, od razu poczułam, że jest tu więcej możliwości. Że ludzie mogą mówić otwarcie o niektórych rzeczach. Na Wschodzie lepiej się nie wychylać na tematy polityczne, a tu mówisz, ludzie nawet słuchają... W mojej rodzinie też było tak, że ktoś zaczynał mówić, a tata mówił: „Cicho, afiszujesz się, że jesteś Polakiem”, bo rodzina z pokolenia na pokolenie dorastała w strachu, że cicho trzeba siedzieć... Dlatego po tylu latach mogę powiedzieć „demokracja”. Można krzyknąć, tupać nogami i ci nikt nic nie zrobi.

Przyjazd do Polski dał narratorki nie tylko możliwość samodzielnego organizowania życia bez kontroli rodziców, ale i większą swobodę wobec różnych ograniczeń instytucjonalnych i społecznych. Wielokrotnie w trakcie wywiadu podkreśla, że w odróżnieniu od autorytarnej Białorusi, gdzie tłumiona jest wolność słowa,

w demokratycznej Polsce bez większych obaw może wyrażać opinie. Co więcej, inaczej niż Anastazja, którą dziwi pewien liberalizm obyczajowy polskich kobiet (swobodnie palących papierosa), Aleksandra docenia większą ich emancypację, dzięki czemu „same decydują, czego się uczą, gdzie pracują, z kim śpią”.

3. Początkowe bariery adaptacyjne

W literaturze naukowej dotyczącej adaptacji studentów cudzoziemców zwraca się uwagę na rozmaite wyzwania, które napotykają oni w nowym kraju. Wyróżnia się wśród nich m.in. trudności z językiem, warunkami pogodowymi i nowymi smakami, dezorientację i brak poczucia bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej, tęsknotę za bliskimi i krajem urodzenia, warunki finansowe i mieszkaniowe, formalności, kontakty z ludnością miejscową (na uczelni i poza nią) i z innymi studentami zagranicznymi (Łodziński 1993; Zarzycka 2010). Napięciami tego rodzaju naznaczony jest też, pomimo posiadania potencjalnie wysokich kompetencji kulturowych, proces przystosowywania się studentów z krajów poradzieckich do życia w Polsce. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego okresu pobytu, który zdominowany jest przez doświadczenie opanowywania stresu akulturacyjnego (por. Berry i in. 1987; Dzwonkowski i in. 2002).

Stres akulturacyjny jest nieodłącznym elementem kontaktu z nową kulturą. Występuje w efekcie odcięcia się jednostki od naturalnego społeczno-kulturowego oparcia w rodzinie, innych bliskich w znajomym środowisku. Brak akceptacji w nowym otoczeniu z powodu własnej odmienności dodatkowo wzmacnia poczucie stresu. Niemożność powrotu do swego kraju z powodu ograniczeń finansowych czy administracyjnych sprawia, że jednostka znajduje się na społecznej „ziemi niczyjej”, pomiędzy własną grupą a nowym środowiskiem. Narastającemu poczuciu dezorientacji i niedostosowania mogą towarzyszyć strach, dążenia do ucieczki i chęć powrotu do swego kraju (Łodziński 1993; Zarzycka 2010). Konieczność adaptacji do nowej diety, pogody, warunków mieszkaniowych, stylów interakcyjnych, sposobów zachowania, systemów symbolicznych czy norm i wartości może nawet skutkować znacznym pogorszeniem się stanu zdrowia psychicznego i fizycznego migranta (Desa i in. 2012).

Przebieg i charakter trudności adaptacyjnych w nowych warunkach społeczno-kulturowych zależą przy tym od wielu czynników. Sławomir Łodziński (1993), odwołując się do klasycznych analiz Adriana Furnhama i Stephena Bochnera (1986), wskazuje na cztery ich grupy. Są to, po pierwsze, czynniki kulturowe, czyli różnice między kulturą rodzimą a kulturą społeczeństwa przyjmującego oraz okres ekspozycji jednostki na tę nową kulturę. Niekiedy, zwłaszcza w pierwszym okresie pobytu za granicą, doświadczenie tych różnic może prowadzić do „szoku kulturowego”

(Oberg 1969). Im bardziej odmienne (mniej znane) jest społeczeństwo przyjmujące w stosunku do rodzimej kultury migranta, tym większe prawdopodobieństwo odczuwania przez niego stresu akulturacyjnego (Desa i in. 2012). Psychologowie międzykulturowi wskazują jednak, że istnieje też silna korelacja pomiędzy okresem pobytu w nowym kraju a odczuwanym stresem. Im dłużej osoba w nim przebywa, tym lepiej się adaptuje i odczuwa mniejszy stres (Berry i in. 1987; Wilton, Constantine 2003).

Po drugie, są to czynniki społeczne, czyli postawy społeczeństwa przyjmującego wobec „obcych” oraz doświadczenia migrantów wynikające z kontaktów zawieranych w nowym kraju. Zakłada się, że osoby, które zawiązują z ludnością miejscową głębsze relacje, łatwiej uczą się nowej kultury i odczuwają większą satysfakcję z pobytu w nowym kraju niż osoby izolowane i dyskryminowane przez gospodarzy. Pozytywny wpływ mają też wcześniejsze znajomości, tak z ludnością miejscową, jak i z innymi migrantami, którzy, jak tubylcy, mogą też pełnić funkcję tzw. kulturowych przewodników, służących oparciem w trudnych momentach.

Po trzecie, o sukcesie adaptacji mają decydować cechy indywidualne migrantów – płeć, wiek, zdolności poznawcze, pochodzenie społeczne i etniczne, doświadczenia migracyjne. Uznaje się, że osoby młode, lepiej wykształcone, znające języki obce i mające doświadczenie pobytu za granicą generalnie szybciej i łatwiej przystosowują się do nowych warunków. Wpływ mają też cechy osobowościowe – osoby otwarte, aktywne, instrumentalnie nastawione do rzeczywistości szybciej się adaptują niż osoby zamknięte, pasywne, łatwo poddające się wpływowi zewnętrznym. Badania wskazują nadto, że osoby o dwu- lub wielokulturowej identyfikacji mają lepsze samopoczucie psychiczne (niższy poziom stresu ogólnego i depresyjności) niż te o jednoetnicznej identyfikacji. Wynika to z wyższego poziomu własnej wartości i większej zdolności adaptacji do zmiennych układów społecznych, w tym do niwelowania stresu w niejednoznacznych kulturowo okolicznościach (Dzwonkowski i in. 2002). W analizach sytuacji studentów cudzoziemców wskazuje się też na kwestię motywacji do nauki i świadomy wybór kraju studiów. Osoby silnie zmotywowane do nauki łatwiej znoszą trudy życia na obczyźnie niż osoby, które podjęły tam studia bez wyraźnie określonego celu. W przypadku badanych studentów źródeł ich problemów adaptacyjnych należy szukać właśnie w ich młodym wieku (17–18 lat) w momencie przyjazdu do ciągle przecież obcego kraju.

Są to wreszcie, po czwarte, czynniki administracyjne, czyli klimat polityczny wobec „obcych”, a w przypadku studentów z zagranicy – zasady rekrutacji i warunki ich pobytu. Uznaje się, że im ostrzejsza selekcja pod względem celów pobytu, przygotowania intelektualnego i znajomości języka, tym studenci łatwiej odnajdują się w nowych warunkach. Istotne są też tradycje kształcenia studentów zagranicznych i stworzona dla nich infrastruktura (warunki mieszkaniowe, dostępność stypendiów, programy adaptacyjne itp.) (Łodziński 1993).

Najwyższy poziom stresu akulturacyjnego notowany jest u uchodźców. W niektórych okolicznościach silnie negatywne doświadczenia mogą jednak towarzyszyć

też zagranicznym studentom (Berry i in. 1987; Desa i in. 2012). Są oni szczególną kategorią migrantów, która w nowym kraju nie tylko staje przed przymusem szybkiego dostosowania się do obcego otoczenia, ale i do nowej dla nich roli studenta (Łodziński 1993). Jeśli weźmie się pod uwagę młody wiek i brak wsparcia ze strony bliskich, można stwierdzić, że ich podatność na problemy adaptacyjne jest szczególnie duża. Zebrany materiał empiryczny wskazuje, że niezależnie od oczekiwań co do studiów za granicą pierwsze doświadczenia kontaktu z polskim społeczeństwem silnie wpływają na kondycję psychospołeczną badanych, a w rezultacie – determinują ich dalszy pobyt w Polsce.

3.1. Problemy językowe

Badania socjologów i psychologów społecznych wskazują, że dostosowanie się do nowych wymagań edukacyjnych, w tym przekroczenie „progu dydaktycznego”, czyli różnic między metodami stosowanymi w szkole średniej i wyższej, stanowi trudność dla wszystkich rozpoczynających studia (Dzwonkowski i in. 2002). Konfrontowanie się z tradycyjnymi dla szkolnictwa wyższego czynnikami stresogennymi wymaga jednak od cudzoziemców więcej wysiłku niż od ich kolegów z lokalnego środowiska. Są one jeszcze intensywniej doświadczane ze względu na status „obcych” (Sandhu, Asrabadi 1998; Poyrazli i in. 2004).

Podstawową barierą, którą badani napotykać na początku drogi studenckiej, jest słaba znajomość języka polskiego wyniesiona z domu. Jej zniwelowanie nie jest zazwyczaj możliwe poprzez udział w kursach językowych przy instytucjach polonijnych, a tym bardziej przez uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych i praktykach kościelnych. Dlatego po pomyślnym złożeniu egzaminów na studia młodzież ta (podobnie jak inni cudzoziemcy) kierowana jest na „zerówkę”, czyli trwające do roku kursy językowe przy polskich uczelniach (oferta kierunków studiów w językach obcych jest ciągle ograniczona). Tylko w nielicznych przypadkach młodzież bezpośrednio po egzaminach podejmuje studia. Słuchacze „zerówek” poza przygotowaniem do nauki w języku polskim poznają kulturę i historię Polski. Oprócz tego, aby zrównać zasób wiedzy z wiedzą ich polskich rówieśników, powtarzają też materiał w zakresie przedmiotów kierunkowych swoich przyszłych studiów. Większych trudności językowych doświadczają przy tym studenci z odległych republik poradzieckich. Młodzi z Litwy czy zachodniej Białorusi i Ukrainy często na tyle dobrze mówią po polsku, że podejmują naukę od razu po przyjeździe (Małyszko 2005). Różnice te mają uzasadnienie historyczne. Polacy w sąsiednich krajach żyją w zwartych skupiskach i mają większy dostęp do polskiej kultury dzięki mediom i wizytom w Polsce. Rusyfikacja nie dotknęła ich też tak mocno jak rodaków deportowanych w głąb ZSRR. Wynaradawianie tych ostatnich przebiegało tym łatwiej, że jeszcze przed wywózkami z Kresów ich polszczyzna pełna była ukrainizmów i rusycyzmów (por. Rieger 1996).

Ich związek z polskością już wtedy opierał się raczej na katolicyzmie niż głębszej znajomości języka i kultury polskiej (Wójcik-Żołądek 2013).

Badani różnie oceniają przy tym jakość kursów przygotowawczych. Bartek (25, Rosja) wskazuje, że „zerówka” była „polską szkołą w pigułce, gdzie mieliśmy geografę Polski, historię Polski, literaturę Polski, geografę połączoną ze zwiedzaniem”. Z kolei Julek (22, Ukraina) zauważa, że dopiero wtedy mógł nauczyć się języka: „skończyłem roczną zerówkę i w sumie tam naprawdę się nauczyłem polskiego”. Kursy te znacznie lepiej przygotowują do nowych ról niż zajęcia oferowane przez instytucje polonijne w republikach poradzieckich. Dotyczy to zwłaszcza znajomości języka potocznego, w tym istotnego w późniejszej adaptacji slangu rówieśników. Jak mówi Aleksandra (28, Kazachstan/Białoruś):

[Nauczyłam się języka] przez babcię, później też byliśmy w Związku Polaków, był kurs. Ale to niedużo daje, niby idzie do przodu, ale i tak to takie podstawowe stwierdzenia. Tutaj bardziej się nauczyłam w ciągu miesiąca. Tylko właśnie w Związku mogłam się nauczyć języka takiego prawidłowego, poprawnego. No ale potem to nie wystarczało, żeby swobodnie gadać z Polakami na uczelni czy ulicy...

Wskazuje na to też historia Tatiany (27, Mołdawia), której niskie kwalifikacje językowe istotnie wpłynęły na przebieg studiów i blokowały budowanie relacji rówieśniczych. Rozmówczyni, przywołując tamtejsze doświadczenia, sygnalizuje istnienie pewnych ogólnych barier komunikacji międzykulturowej, które uniemożliwiają nawiązanie kontaktu, tak ze strony cudzoziemca, jak i społeczeństwa przyjmującego:

Moja grupa nie rozmawiała ze mną przez dwa lata, było tylko „Cześć” i zawsze stałam sama jak palec, to było ciężkie, nie odzywał się nikt... Później się lepiej zrobiło, pod koniec drugiego roku byłam na imprezie integracyjnej, to się trochę zaprzyjaźniliśmy... Na pierwszym roku kolegowalam się z takim Kamilem, fajny facet, i ja z nim tylko, bo on też opuszczał, jak on był, to był fajny dzień, a jak nie, to stałam sama jak palec. Jak wszyscy szli na kawę, to sama szłam na kawę. Miałam grupę niepalącą, to tylko z Kamilem chodziliśmy na fajkę i dlatego tak się zgadaliśmy... Był bardzo duży wyścig szczurów, a w końcu jak wszystko pozdawałam, im nie wszystkim się udało zdać za pierwszym razem, ja musiałam z pięć razy coś przeczytać, żeby zrozumieć... Ale ja nie tłumaczyłam się tym, że się nie nauczyłam, bo nie rozumiałam, dostawałam dwóję i szłam do domu, i się uczyłam, dostawałam drugą dwóję aż do skutku... Jedna dziewczyna mi powiedziała, później się zgadałyśmy, że ona nie wiedziała, bała się zagadać. No jakby mnie nie było...

Brak odpowiednich kompetencji językowych może być jednak też paradoksalnie kapitałem do wykorzystania. Dała temu wyraz Nadia (26, Ukraina), która – jak już wskazałam – wyjazd na studia do Polski traktowała nie tylko jako „ucieczkę od” trajektorii wywołanej śmiercią bliskich, ale i wykorzystanie pojawiających się sposobności. W trakcie studiów status cudzoziemca i rzekome niedostatki w języku polskim uprawniały ją do negocjowania lepszych warunków zdawania egzaminów, z czego skwapliwie korzystała:

Nie ukrywam, że wykorzystywałam to, że jestem obcokrajowcem na studiach, i to dość mocno... Bo zawsze jak chciałam coś zdać wcześniej, czy zawsze jak czegoś się nie douczyłam czy czegoś nie rozumiałam, to na pierwszym, drugim roku mogłam usprawiedliwić się tym, że nie rozumiem, tak?, że mój polski nie był jeszcze na tyle biegły, żeby czegoś zrozumieć [uśmiecha się]... Chociaż uważam, że poziom wiedzy, który prezentowałam na studiach, był wystarczająco dobry, tak?

Co ciekawe jednak, badani, poza sygnalizowaniem początkowych problemów wynikłych z niskich kompetencji językowych, które przejawiały się np. trudnościami w rozumieniu poleceń ze strony wykładowców, obawami przed udziałem w dyskusji czy niepewnością w trakcie zaliczenia zajęć, nie zgłaszali większych trudności w nauce w dalszym okresie pobytu na studiach (por. Madeja 2005; Desa i in. 2012). Oto jak przewyciężenie problemów w nauce poprzez nabycie płynności językowej opisuje Julek (22, Ukraina):

Nie powiedziałbym, że było łatwo na początku. Przez złą znajomość polskiego, przez wysoki poziom zapotrzebowania języka i skomplikowość na moim kierunku, nie było łatwo. Najpierw trzeba było przekroczyć właśnie tę granicę językową, czyli po prostu trzeba było nadrobić język rozmowy, i wtedy już wszystko poszło...

Niesygnalizowanie trudności w nauce może świadczyć o dość dobrym przygotowaniu badanych (w kraju urodzenia i w trakcie „zerówki”) do studiów lub, co bardziej prawdopodobne, niższym poziomie istotności tej sfery ich aktywności na tle innych wyzwań związanych z pełnieniem nowych ról, przed którymi stanęli po przyjeździe do Polski.

3.2. Warunki bytowe

Badani zasadniczo nie przywoływali też w swych narracjach kwestii związanych z materialnymi warunkami pobytu w Polsce. Co prawda kilkoro z nich – jak wspomniani Anastazja (40, Białoruś) i Darek (28, Białoruś) – nie ukrywało zaskoczenia złą kondycją infrastruktury, jednak ich uwagi dotyczyły czasów wczesnej transformacji i okresu sprzed wejścia Polski do UE. Od tego momentu notuje się znaczne zwiększenie inwestycji publicznych, co znajduje potwierdzenie w wypowiedziach młodszych badanych, którzy – jak Julek (22, Ukraina) – z uznaniem dostrzegają „jak się Polska rozwinęła, te drogi, pociągi, jak po-inwestowano w miasta i wieś”. Zwraca jednak uwagę, że kwestie finansowania pobytu, stypendiów instytucji polskich, wsparcia ze strony rodziny czy dodatkowej działalności zarobkowej już w Polsce były w wywiadach przemilczane lub pomijane przez studentów.

Nie wydaje się, by wynikało to po prostu z dobrej sytuacji finansowej i mieszkaniowej badanych, o której „nie warto rozmawiać”, gdyż z nieformalnych spotkań z badanymi można wywnioskować, że napotykają oni podobne problemy bytowe,

co inni studenci zagraniczni. O ile większość Polaków, choć trudna do policzenia, z krajów byłego Związku Radzieckiego (posiadacze Karty Polaka i osoby mogące inaczej udowodnić polskie korzenie) podejmuje w Polsce studia bezpłatnie, o tyle ze wsparcia finansowego (stypendiów MNiSW, Senatu RP czy innych instytucji) korzysta jedynie kilkaset osób rocznie. W przypadku szczęśliwców, którzy uzyskują stypendium, wysokość świadczenia bywa często niewystarczająca do pokrycia kosztów życia w Polsce. Ich sytuacji nie poprawia fakt, że stypendyści jednego programu zazwyczaj nie mogą pobierać stypendiów z innych źródeł na terenie RP. Stypendia najczęściej przyznawane są na rok, co nie ułatwia budowania planów na przyszłość. Do niedawna status cudzoziemca utrudniał, a w przypadku niektórych programów stypendialnych uniemożliwiał podejmowanie regularnej pracy. Pozostawały im prace dorywcze (np. udzielanie korepetycji z języka rosyjskiego) i wakacyjne, czasami podejmowane nielegalnie, czego badani naturalnie nie chcieli wyjawiać. Obecnie, w sytuacji zwiększonego popytu na pracę cudzoziemców, badani – podobnie jak ich polscy rówieśnicy – coraz częściej podejmują jednak w trakcie studiów regularne zatrudnienie.

Inną hipotezę można natomiast postawić w odniesieniu do badanych absolwentów, dla których problemy związane z warunkami bytowymi i nauką są już zbyt odległe, by je rozważać w pogłębionym zakresie. Wydaje się też, że niewielka obecność tych kwestii w ich narracjach wynikała z samego przebiegu wywiadów (ich aranżacji, przedstawienia problematyki), który „automatycznie” nasuwał problem powrotu do Polski, relacji z Polakami i tożsamości. Narratorzy zapytywani w końcowej części wywiadów o te wątki zazwyczaj szybko powracali do centralnych problemów tego badania, co kolejny raz potwierdza ich istotność. W związku z faktem, że ich wypowiedzi koncentrowały się głównie na problemach językowych oraz relacjach z otoczeniem, to właśnie kontakty z Polakami i innymi studentami będą głównym przedmiotem dalszych rozważań wokół zjawiska adaptacji zagranicznych studentów w Polsce.

3.3. Relacje z rodakami w Polsce

Dążąc do odtworzenia procesu dostosowywania się badanych studentów do polskich realiów, należało prześledzić charakter ich codziennych relacji ze społeczeństwem przyjmującym. W ich opisie warto odwołać się do szeroko omawianej koncepcji „swojego” i „obcego” (Park 1928; Simmel 1975; Nowicka 1990).

3.3.1. „Swoi” czy „obcy”?

Rozgraniczenie „swoich” od „obcych” jest jedną z fundamentalnych i uniwersalnych form kategoryzacji świata społecznego. Wyśilek odróżniania różnych stopni „swojskości” i „obcości” innych osób jest podstawą orientacji jednostki

w otoczeniu. Wyznaczanie granic „my–oni” ma zwłaszcza kluczowe znaczenie w sytuacji kontaktu grup odmiennych kulturowo, np. migrantów, ze społeczeństwem przyjmującym (Nowicka, Łodziński 1993; Mucha 2003). Castles i Miller zauważają jednak, że określanie migrantów jako „obcych” oznacza „przypisanie im przez grupę dominującą niepożądanych cech i zepchniecie na niższe pozycje w społeczeństwie” (2011: 56). Z kolei takie autodefiniowanie się przez nich samych sprzyja podtrzymywaniu więzi grupowych i przekonania o odrębności danych cech społeczno-kulturowych. Procesy te występują z różnym nasileniem. Jedne mniejszości powstają w rezultacie praktyk wykluczenia przez grupę większościową (rasizm, ksenofobia), inne tworzą się dzięki kulturowej i społecznej samoświadomości członków (Barth 2004; Eriksen 2013).

W kontekście zjawisk migracyjnych problematyka „swojego” i „obcego” może być rozpatrywana zarówno w kategoriach realnych (obiektywnych) różnic między kulturą kraju wychodźstwa a krajem osiedlenia, jak i w kategoriach wyobrażonych czy postrzeganych (subiektywnych), a więc przekonań i opinii na temat skali tych różnic oraz wzajemnych postaw. Im bardziej przedstawiciele różnych kultur są podobni i, co ważniejsze, sami uważają się za bliższych sobie, tym ich kontakt społeczny jest łatwiejszy, mniej konfliktowy, przynoszący więcej pozytywnych skutków w postaci zapożyczeń. W ramach wzajemnych relacji istniejący dystans kulturowy, będący miarą obcości jednostek i zbiorowości, który kształtowany jest m.in. na podstawie wzajemnych wyobrażeń, stereotypów i uprzedzeń (obrazów etnicznych), może być niwelowany lub – wręcz przeciwnie – podtrzymywany (Nowicka 1993).

Kwestie dystansu kulturowego i poczucia obcości dotyczą też – jak wykażę niżej – członków jednej wspólnoty narodowej, którzy na skutek rozmaitych okoliczności (np. migracji dobrowolnych i przymusowych, przesunięć granic) zostali od siebie oddzieleni i po dłuższej rozłące poznają się na nowo. W kontaktach Polaków z Polski i Polaków z krajów poradzieckich objawiają się typowe dla kontaktów międzykulturowych relacje dominacji, władzy i hierarchii. Po przyjeździe do Polski, podobnie jak w przypadku innych imigrantów, zmienia się pozycja społeczna studentów – w kontaktach z „miejscowymi” stają się (pomimo przynależności do jednej wspólnoty narodowej) „cudzoziemcami” i poddani zostają typowym dla takiej sytuacji etnicznym atrybucjom (Tsuda 2009; Breckner 2012). Przypisywane są im negatywne przymioty, jakimi w stereotypowych wyobrażeniach polskiego społeczeństwa cechują się mieszkańcy republik poradzieckich, w tym utożsamiana z nimi tamtejsza mniejszość polska. Z kolei tamtejsza młodzież przyjeżdża z określonymi wyobrażeniami o Polsce i jej mieszkańcach. Niekiedy są one pogłębione i poparte empiryczną wiedzą, innym razem ogólnikowe, odwołujące się do upraszczających emocji, które kształtują stosunek do całych zbiorowości. Na te pierwotne wyobrażenia nakładają się doświadczenia osobiste i doświadczenia innych cudzoziemców, które rozpowszechniane są w krajach urodzenia. Rodzi to pytanie o kwestie wzajemnego postrzegania członków jednej wspólnoty narodowej, zamieszkałych jednak w różnych krajach. Istotne jest

udzielenie odpowiedzi na pytanie o źródła, treść i proces weryfikacji tych obrazów, czyli zespołu wyobrażeń, (auto)stereotypów i uprzedzeń, jakie mają na swój temat obie zbiorowości (Nowicka 1993).

3.3.2. Afirmacja wschodnich korzeni

W analizach adaptacji studentów z zagranicy zwraca się uwagę na ich relacje społeczne w trzech obszarach: (1) na uczelni z pracownikami akademickimi i studentami – zarówno miejscowymi, jak i innymi cudzoziemcami; (2) w grupach koleżeńskich wspierających ich w poszukiwaniu samodzielności na początku pobytu za granicą; (3) w środowisku pozauczelnianym, mającym szczególne znaczenie dla osób, których nowe otoczenie znacznie różni się od tego, które opuścili (Szczepański 1969, za: Dzwonkowski i in. 2002).

Zebrany materiał empiryczny wskazuje na różnice w postrzeganiu młodzieży z krajów byłego ZSRR między środowiskiem uczelnianym a pozauczelnianym. Wśród nauczycieli i polskich kolegów na studiach znajduje ona na ogół zrozumienie, połączone niekiedy z żywym zainteresowaniem czy wręcz pewnym sentymentem dla reprezentowanych przez nich odmian polskości. Dobrze obrazuje to przykład Julka (22, Ukraina):

Jeżeli chodzi o normalną młodzież polską, to na 100 procent mnie tolerują, mówią: Julek Ukrainiec, bo tak prościej, mimo że imię jest rzadkie, ale bardzo dobrze mnie ludzie z tym kojarzą i połowa studentów tutaj zna Julka z Ukrainy... I nigdy nie było, żeby ktoś mi obraźliwie coś powiedział na temat tego, że się urodziłem na Ukrainie... W sumie jestem w całkiem niezłym środowisku i każdy rozumie, że niezłą historię przeżyłem, kiedy tutaj trafiłem i naprawdę ludzie to szanują... Nawet czasami, kiedy mam jakieś sprawy związane z pobytem w Polsce, nigdy nie było, żeby ktoś mi powiedział, że mi coś nie zaliczy przez to, że wyjechałem, każdy rozumie, że to nie jest prosta sprawa studiować za granicą...

Wschodnie korzenie spotykały się z żywym zainteresowaniem rówieśników i pracowników uczelni również w przypadku Darka (28, Białoruś):

Teraz mniej zaciągam niż na początku, ale jak przychodziłem gdziekolwiek, to przeważenie słyszałem reakcję: „Czy nie jesteś z Białegostoku albo ze Wschodu?”, „Jestem”, „Jak ja kocham ten akcent. Niech pan mówi!”... Miałem zajęcia i poszedłem po zaliczenie do pani dziekan i ona normalnie zachwycała się moim akcentem i mnie chwaliła... Inni, jak widzieli mnie, to dziwili się i też zachęcali, żeby: „Super pan mówi, akcent super, lubimy ludzi ze Wschodu”... Nie spotkałem się, żeby „Ruski”, słyszałem w stosunku do innych, jak mówili: „ci Ruscy”, natomiast mnie, chyba że poza moimi oczami, nigdy nikt nie poniżał... A jeszcze proszą powiedzieć „I” [przedniojęzykowe „I”, tzw. kresowe – uzup. M.G.], jak im się powie, to oni „wow”.

O ile w grupach rówieśniczych i na uczelniach Polacy z byłego ZSRR spotykają się z akceptacją, o tyle negatywnych reakcji doświadczają poza uczelnią. Niechęć wyrażana jest głównie przez osoby starsze, którym młodzież z republik byłego ZSRR (ich akcent) zapewne przypomina wspomnienia radzieckiej (rosyjskiej) kontroli nad Polską (Zarzycka 2010). Brak wiedzy o sytuacji tamtejszych Polaków sprawia,

że utrwalone negatywne stereotypy mieszkańców byłego ZSRR (por. CBOS 2012; 2020) przenoszone są na cudzoziemców polskiego pochodzenia. Dużą rolę w tworzeniu stereotypów międzykulturowych odgrywa bowiem prestiż kraju imigrantów. Kraj pochodzenia decyduje też o charakterze i intensywności interakcji oraz możliwościach uczestnictwa społecznego w nowym miejscu (Łodziński 1993).

3.3.3. Weryfikacja polskości

Rodaków zamieszkujących przestrzeń poradziecką często traktuje się w Polsce jako jednolitą zbiorowość. Tymczasem – jak sygnalizowałem – w rezultacie zróżnicowanej polityki etnicznej prowadzonej najpierw przez władze radzieckie, a potem przez poszczególne państwa byłego ZSRR różna jest kondycja polskich mniejszości i w konsekwencji różne są też kryteria polskości stosowane do określania własnej tożsamości (Głowacka-Grajper 2013). Z drugiej strony, mieszkańcy Polski stosują też odmienne kryteria polskości wobec młodzieży z krajów byłego ZSRR. W środowisku pozauczelnianym osób tych nie kategoryzuje się jako Polaków, a pogardliwie etykietuje jako „Ruskich” i „kacapów” (Dzwonkowski i in. 2002; Głowacka-Grajper 2007; Kabzińska 2011). Brak świadomości różnicy pomiędzy narodowością a obywatelstwem sprawia, że Polacy nie rozumieją, że np. obywatel Ukrainy może być jednocześnie Polakiem. Dlatego najczęściej określani są po prostu kategoriami odnoszącymi się do ich krajów urodzenia (Ukraińcy, Białorusini itd.). Wyraźnym wyróżnikiem jest gwarowy, nacechowany wschodniosłowiańskim akcentem język. Powszechnie jest wywyższanie się tych ostatnich wobec „biednych Ruskich” czy dowodzenie wyższości cywilizacyjnej i moralnej Polski nad tamtejszymi krajami, w tym zwłaszcza Rosją (Nowicka 1993; Kabzińska 2011). Polacy ze Wschodu zdają sobie sprawę, że w Polsce to, co „ruskie” kojarzone jest z zacofaniem, czymś gorszym i dlatego tym bardziej przyklejaną im przez Polaków „łatkę” odbierają jako krzywdzącą i poniżającą (Wójcik-Żołądek 2013)².

Warto zwłaszcza podkreślić rolę języka jako komponentu tożsamości narodowej. Według Kłoskowskiej (2012) język ma głównie charakter instrumentalny, związany z nabywaniem go w ramach socjalizacji i wprowadzający jednostkę do pełnienia ról społecznych, przyswojenia nawyków, wiedzy i innych atrybutów pozycji społecznych. Jest materiałem artystycznej twórczości, narzędziem ekspresji i komunikowania do osiągnięcia wspólnoty doznań emocjonalnych. Te ostatnie funkcje dla większości ludzi pełni język ojczysty. Jak wskazują przy tym badania, język pozostaje głównym wyznacznikiem tożsamości narodowej Polaków, zarówno tych w kraju, jak i w diasporze (Kabzińska 2011). Dotyczy to także badanych

2 Badania Dzwonkowskiego i Gorbaniuków wykazały, że na przełomie XX i XXI w. tylko co dziesiąty polski student ze Wschodu (10,3%) uważany był przez polskie otoczenie za Polaka. Jako „Ruscy” postrzegana była ponad połowa badanych (58,9%). W około 25% przypadków odbierani byli oni jako „cudzoziemcy”, a w 10% jako członkowie narodu z kraju ich urodzenia (Litwini, Białorusini itd.) (2002).

studentów, przede wszystkim tych, którzy (w swej opinii) biegle władali mową polską przed przyjazdem do naszego kraju – Polaków z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny czy okolic Lwowa, których polskość uzewnętrznia się właśnie poprzez codzienne posługiwanie się słownictwem polskim (Madeja 2005). Język jest jednak też podstawową granicą wyznaczania pozycji grup etnicznych. Posługiwanie się niezrozumiałym dla otoczenia językiem pozwala zachować odrębność kulturową (a zatem tożsamość), wskutek czego wzmacniane są więzi etniczne grupy (por. Barth 2004). W konsekwencji język jest kluczową barierą kulturową, z którą styka się imigrant w nowym kraju. Odnosi się to także, jak wskazują trudne doświadczenia badanych, do osób, które ten sam język uznają za ojczysty. Według nich brak kompetencji w tym zakresie eliminuje ze wspólnoty.

Co ważne, osoby te często odmiennie odbierane są w krajach urodzenia. W niektórych, zwłaszcza niesłowiańskich republikach uznawane są za „Ruskich”, gdyż posługują się na co dzień językiem rosyjskim (lub podobnie brzmiącym językiem polskim), a słowiańską fizjonomią odróżniają się od narodów tytularnych (Wójcik-Żołądek 2013). Treść tych etykiet może być różna. Czasami mają one neutralny wydźwięk, gdy odwołują się do ludności napływowej mówiącej po rosyjsku, ale w innych okolicznościach są podobnie negatywnie nacechowane jak w Polsce. Świadczą o tym przywołane już wypowiedzi Soni (21, Kazachstan) i Tatiany (27, Mołdawia) dotyczące dyskryminacji ze strony grup dominujących. Ta ostatnia narratorka nazywana była przez rówieśników „Ruską”, co „było takie strasznie obraźliwe”. Najczęściej Polacy w byłym ZSRR postrzegani są jednak zgodnie z ich pochodzeniem etnicznym. I choć w relacjach z tamtejszymi narodami nie brakuje negatywnych stereotypów, czego przykładem są doświadczenia Polaków na Litwie, które przywołuje Agata (29, Litwa): „my jesteśmy «šūdas lenkas», to znaczy «gówno Polak» według Litwinów... a według nas na Litwie wy w Polsce jesteście «Przekami»”. W innych krajach poradzieckich, gdzie relacje grup większościowych z mniejszością polską nie są jednak tak napięte, bycie Polakiem jest przez otoczenie odbierane pozytywnie i utożsamiane – podobnie jak przez samych Polaków – z dobrobytem i zaawansowaniem cywilizacyjnym.

Po przyjeździe znane studentom określenie „Ruski” może nabrać nowego, negatywnego wydźwięku i pogłębić już i tak silne napięcia tożsamościowe. Wymowna jest w tym względzie krótka wypowiedź Aleksandry (28, Kazachstan/Białoruś): „w Kazachstanie byliśmy Polakami, później na Białorusi byliśmy Polakami, tutaj jesteśmy Ruscy”. Jako jedna z niewielu badanych Aleksandra dorastała w dwóch republikach radzieckich. Urodziła się na początku lat 80. w Kazachstanie w rodzinie Polaków zesłanych z Ukraińskiej SRR. U schyłku Związku Radzieckiego ojciec wojskowy przeniesiony został do pełnienia służby na Białorusi. Już po ukończeniu przez Aleksandrę studiów w Polsce jej rodzice także przyjechali do Polski w ramach akcji repatriacyjnej. Tak zróżnicowane doświadczenia rodziny pozwalają Aleksandrze na porównania pozycji Polaków w poszczególnych krajach. Choć deklaruje, że: „się z opinią spotykam, że jestem Ruska, ale się nie przejmuję, się

przyzwyczaiłam do tego, od wczesnych lat zawsze byliśmy coś innego niż wszyscy dookoła”. Wyjaśnia jednak dalej, że w Kazachstanie i na Białorusi o jej odrębności świadczyły katolicyzm i język polski, które wpisywały w zbiorowość Polaków. Tymczasem kiedy przyjechała do Polski, te same kryteria polskości straciły na znaczeniu – jak katolicyzm („tu nikt nie chodzi do kościoła, czy jesteś katolikiem czy nie, to nie ma znaczenia”) – lub paradoksalnie są – jak język – przyczyną odrzucenia przez wspólnotę narodową.

Podawanie w wątpliwość innych wzorców polskości studentów zza wschodniej granicy przez mieszkańców Polski łatwo jednak wytłumaczyć. Choć według Polaków o przynależności do narodu decyduje głównie kryterium psychologiczne (samookreślenie), to niemal równą istotność przypisują oni znajomości języka, historii i kultury czy pochodzeniu. Dla przykładu, badania zespołu Nowickiej (2011) z 1988 i 1998 r. wykazały, że pomimo zmian ustrojowych i wynikających z nich przemian społecznych, kryteria polskości pozostają niezmiennie. Polakiem jest osoba, która się nim czuje (93% wskazań w 1998 r.) i zna język polski (93%), a w dalszej kolejności posiada polskie obywatelstwo (89%), legitymuje się polskim pochodzeniem (jedno z rodziców jest Polakiem) (84%) oraz zna historię i kulturę kraju (82%). Za mniej istotne uznano znajomość obyczajów (76%), zamieszkiwanie (73%) i urodzenie (66%) się w Polsce, wykazanie się zasługami dla Polski (46%) i katolicyzm (46%). Potwierdziły to badania CBOS (2012a), w których najważniejszym dla respondentów kryterium uznania kogoś za Polaka była autoidentyfikacja (68%), a następnie znajomość języka polskiego (52%), polskie obywatelstwo (49%), znajomość polskiej historii i kultury (43%), kultywowanie polskich zwyczajów (39%), posiadanie polskich rodziców (38%) lub dziadków (34%), urodzenie się w Polsce (36%), mieszkanie w Polsce (29%) i – w najmniejszym stopniu – katolicyzm (9%).

3.3.4. Racjonalizacja doświadczeń wykluczania ze wspólnoty

W tym kontekście warto przytoczyć historię Julka (22, Ukraina). Jeszcze przed przyjazdem na studia wielokrotnie słyszał z ust członków rodziny odwiedzających wcześniej Polskę, że migranci zza wschodniej granicy narażeni są na epitety ze strony Polaków. Pierwszy okres pobytu w Polsce były w istocie jeszcze trudniejszy, gdyż kilkakrotnie padł on ofiarą napaści o podłożu narodowościowym. Na tle innych badanych były to sytuacje wyjątkowe³. Doświadczenia Julka wyraźnie też kontrastują z jego relacjami z rówieśnikami i nauczycielami akademickimi, wśród których spotykał się z żywym zainteresowaniem swą odmiennością:

Bardzo się martwiłem o to, jak mnie zaakceptują, mimo tego, że jestem 100 procent Polakiem. Dla niektórych osób, które są podatne na stereotypy, jestem Roskim, mimo tego, że w mojej krwi

3 O ile studenci z Afryki i Azji padali ofiarami ataków o charakterze ksenofobicznym (Zarzycska 2010), o tyle w przypadku studentów ze Wschodu były one raczej rzadkie. Od wybuchu w 2015 r. tzw. kryzysu migracyjnego rosnąca niechęć Polaków wobec cudzoziemców dotyka jednak i tę grupę (Majnusz 2017; Rzeszów News 2017).

nie ma nic rosyjskiego, nawet ukraińskiego na dobrą sprawę. Dużo było awantur z tym związanych i czasami musiałem się bronić przez to, że ktoś usłyszał, że po rosyjsku gadam przez telefon. Ze względu na to, że nie mam dużo wolnego czasu, to wychodzę spacerować wyłącznie w godzinach późnych i często właśnie takich spotykam... Nie byłem żadnego razu ranny nożem lub za mocno w jakiś inny sposób, ale czasami nożem mi grozili, się zdarzało... Mimo tego akcent [wschodni – uzup. M.G.] słychać i mimo tego, że często ludzie tego nie słyszą, to i tak komuś się zawsze nie spodoba, że jestem rosyjskojęzyczny...

W dalszej części wypowiedzi Julek wyjaśnia ogólny fenomen stereotypów, jakimi obciążona jest w Polsce młodzież z krajów byłego ZSRR:

Samo pochodzenie ze Wschodu [jest – uzup. M.G.] wystarczającym powodem do zaczepek. A tutaj wszystko jest proste, ty Ruski i koniec... Przecież nikt nie wie, że ja studiuje, nie wie, może być ja pracuję, może przyjechałem na wycieczkę, przecież tego nie wiedzą... Ruski, i koniec...

Julek sam też udziela odpowiedzi na pytanie o źródła takich postaw mieszkańców Polski. Tłumaczy je powszechną niechęcią do imigrantów, do których – jak stwierdza – sam się przecież zalicza. Jednocześnie próbuje znaleźć zrozumienie dla tych osób, wskazując, że, podobnie jak inni stypendyści z republik poradzieckich jest beneficjentem pomocy państwa polskiego, który bez dotychczasowego wkładu pracy pobiera świadczenia (darmowe studia i stypendium). W poniższym komentarzu Julek podaje w wątpliwość istotę systemu wsparcia diaspory, którą zachęca się do powrotu w sytuacji jednoczesnej licznej emigracji zarobkowej i edukacyjnej Polaków na Zachód. Tymczasem młodzież w Polsce ma częściej rezygnować ze studiów w razie niepowodzeń egzaminacyjnych, podczas gdy studenci z tych krajów wykorzystują każdą sposobność (nawet podejmują kolejne kierunki studiów), by dłużej pozostać w Polsce:

W oczach wielu Polaków jestem po prostu klasycznym przykładem imigranta... Bo, patrząc oczami stereotypowymi, można określić, że przyjechał ze Wschodu jakiś brudas, nie pracuje, za darmo studiuje i jeszcze z mojej kieszeni, z której płacę podatki, otrzymuje stypendium... Ja to w swój adres słyszałem bardzo dużo razy, bardzo... I można powiedzieć, dobra, teraz popatrzymy logicznie, ty jesteś rządem?, ty wiesz, co państwo chce? Do tego jest rząd, żebyś ty wypełniał swoją funkcję, on swoją. I, patrząc logicznie, dlaczego tak dużo ściągają Polacy studentów do Polski ze Wschodu, mimo tego, że to duży koszt utrzymywania, bo Polakom nie trzeba płacić stypendium, po prostu są normalne studia i koniec, a tutaj trzeba płacić stypendium, płacić akademik itd. Pomyślałem dlaczego, a potem, kiedy trafiłem na studia, ja od razu wszystko zrozumiałem... Na moim roku [były – uzup. M.G.] tylko trzy osoby, które są z tego miasta, tylko trzy, wszystkie pozostałe są z różnych wsi... Teraz w Anglii Polaków więcej niż samych Anglików, to samo w Irlandii... Po prostu młodzież powyjeżdżała, nie było komu studiować. Bo są kierunki, które są zamykane, informatyka i fizyka, gdzie studiuje kumpel, tylko dwie osoby zdawały egzaminy, olbrzymi wydział i dwie osoby zdawały... Czyli w Polsce brakuje młodzieży, która by chciała studiować, a Polacy dość łatwo rezygnują ze studiów, jakimś tam [studentom – uzup. M.G.] nie powiodło się z jakimś egzaminem lub coś nie pasuje, lub ekipa, z którą studiują, i ludzie po prostu tak bez żadnych wyrzutów sumienia rzucają studia i idą na inny kierunek... Kurczę, u nas, żeby trafić na studia, to trzeba ogień i piekło przeżyć...

Co więcej, Julek znajduje wytłumaczenie dla własnych przykrych doświadczeń i wskazuje, że tego typu akty „zdarzają się wszędzie”. Status „obcego” jest wystarczającym powodem do agresji, która ze swej natury musi się kumulować na osobach najsłabszych. Imigrantom takim jak on trudniej się bronić niż tubylcom:

Życie jest życie, tak samo awantury mogą mieć u siebie, zupełnie z innych powodów... Nie tyle chodzi o awantury, tylko o to, że czasami będzie wygodnie powiedzieć coś obraźliwego w mój adres, przez moje pochodzenie, przez to, gdzie się urodziłem, czasami może to ludziom służyć... Różne rzeczy się zdarzają i jeżeli nie masz właściwego powodu, żeby zaczepić, to szukasz innego. To, że mam inne obywatelstwo, jest bardzo dobrym powodem, bo nawet jeśli ktoś jest z tego otoczenia i nie jest żadnym ksenofobem, to mało kto będzie mnie bronić, tylko właściwi przyjaciele. Moim zdaniem Polacy, jak i wszyscy ludzie, po prostu są asertywni, że starają się być obojętnymi i w mojej sytuacji to widać. Przecież ja dla nich jestem obcym człowiekiem, ja tutaj niedawno przyjechałem i mogę nie znać wszystkiego... Dla niektórych ja zawsze będę obcy, mimo tego, że mogę być dobry w stosunkach, że naprawdę niektórych mogę nazwać przyjaciółmi, ale ja zawsze będę Julkiem z Ukrainy, Julkiem nie z Polski i to będzie mnie prześladowało przez całe życie...

Podobnych racjonalizacji dla negatywnych reakcji mieszkańców Polski wobec rodaków zza wschodniej granicy szukają też inni narratorzy. Bartek (25, Rosja) dostrzega je w ogólnej niewiedzy Polaków o rodakach w byłym ZSRR (Wójcik-Żołądek 2013) i w działaniach polityków, którzy instrumentalnie podsycają negatywne stereotypy etniczne. Antyrosyjskie resentymenty mają być domeną środowisk nacjonalistycznych, które bazują na uproszczonym obrazie „Ruskiego”. Owi – jak ich określa – „pseudopatrioci” nie budują porozumienia między narodami, ale poprzez odwołania do tragicznych kart historii utrwalają podziały. Narrator twierdzi, że termin „Ruski” ma w polskiej przestrzeni publicznej dwa podstawowe znaczenia. W pierwszym, deskryptywnym sensie określa zbiorowość mówiącą po rosyjsku i nie ma negatywnych konotacji. Jego sprzeciw budzi natomiast drugi, stosowany „złośliwie” dla wykazania wyższości moralnej i cywilizacyjnej nad „ruską hołotą”. Bartek jest kolejnym narratorem, który zwraca uwagę na egotyczny charakter stosunków Polaków wobec sąsiadów za wschodnią granicą. Polska młodzież z tych krajów staje się ofiarą antyrosyjskich (antywschodnich) stereotypów. Niezależnie od intencji będących przyczyną tych zachowań są one szczególnie bolesne dla takich jak on imigrantów o silnej polskiej identyfikacji:

Oczywiście spotkałem się z określeniem „Ruski”, ale to jest bardzo płytkie, bo nie odzwierciedla faktycznego stanu i dla mnie to przejaw agresji, która jest związana z..., zmierzam do wydarzeń z 11 listopada [2013 r. – uzupełnienie M.G.] w Warszawie, podczas tego marszu obok ambasady rosyjskiej doszło do zamieszek, do pożaru, do zniszczenia tej budki. Jakies źródło upatruje tylko wyłącznie w stronę [ze strony – uzupełnienie M.G.] polityków, którzy się wypowiadają o Rosji, odwołują się do wydarzeń historycznych, przypominają wydarzenia, które zamiast budować więź i porozumienie, odwoływają się [mają – uzupełnienie M.G.] do aspektów, które bardziej są związane z kulturą rosyjską, polską, ich pozytywne strony odwołują się do powstań narodowych, walki itd. Kiedy można się odwołać do kuchni, która łączy, [dania – uzupełnienie M.G.] które są w jednej, i w drugiej kulturze, i jakoś postawić coś pośredniego. Nie wiem, barszcz ukraiński i pierogi

ruskie [śmiejch], co ma pozytywny wydźwięk, nie trzeba się odwoływać do polityki i historii. To też historia, nie ta mainstreamowa, historia, która jest coraz popularniejsza i ciekawa. Więc to mój stosunek do hasła „Ruski”, bo myślałem w związku z tym pogromem w ambasadzie, że ci pseudopatrioci, tylko tak mogę ich nazwać, bo patriota odwołuje się do wartości, a tutaj nie ma wartości, ci pseudopatrioci z hasłami „precz z komuną”, „precz z ruską hołotą”, ich zachowanie inaczej niż „zachowanie hołoty” nie mogę nazwać, więc zachowują się w sposób, który deklarują. Dla mnie osoba, która spłaszca do „Ruski”..., od razu mam bramkę – w jakim kontekście tego używasz. Ktoś to używa agresywnie, ma pewien stosunek, a ktoś to używa, bo to skrót myślowy, to hasło, które szybko określa, i tak wrzuca do jednego worka wszystkich. I to jest obecne w kulturze, w języku i tak dla uproszczenia niektórzy mówią, wtedy nie mam uprzedzeń. A jeżeli osoba mówi złośliwie, to od razu możemy porozmawiać albo wyjaśnić, co masz na myśli, albo po prostu jesteś dla mnie niewart kontaktu.

Bartek sprzeciwia się też stereotypowym generalizacjom prowadzącym do „wrzucania wszystkich Wschodniaków do jednego worka”. Wskazuje na istotne różnice kulturowe pomiędzy Rosjanami a Ukraińcami czy Białorusinami, którzy z powodu bliskości językowej są postrzegani przez Polaków po prostu jako „Ruscy”. Nadal silnie utożsamiający się z Rosjanami Bartek pozostaje jednak niekonsekwentny w swej krytyce postaw stereotypowych, które przypisuje Polakom. Sam bowiem daje im wyraz, wskazując przede wszystkim na Ukraińców i Białorusinów jako winnych złemu wizerunkowi „Ruskiego” w Polsce:

W czasie studiów mnie strasznie denerwowało, że wszystkich wrzucają do jednego worka, że mówią Rosjanin albo Ruski i się myśli o osobie, która mówi po rosyjsku, a rosyjskiego używa Ukrainiec, Białorusin, który kulturowo mocno się odróżni od Rosjanina, bo ma zupełnie inne doświadczenia historyczne i kulturowe. Może tak mówię dlatego, że ja jestem wychowany w mieście, gdzie wszystko jest na miejscu, nie ma granicy i czynniki gospodarcze nie są tak ważne, ale nie jest powiedziane, że 500 kilometrów dalej jest dobrobyt, dobrobyt jest tu na miejscu, musisz tylko uruchomić wyobraźnię i się zmobilizować... Ale uważam, że właśnie z Ukrainą, z Białorusią to w ten sposób wygląda. Z Białorusi, z Ukrainy bardzo dużo ludzi przyjeżdża do Rosji pracować, ale dla Polaka to wszystko jedno, Ruski, Wschód, Wschodniacy... Taki przypadek z zerówki, z akademika, kiedy ktoś robił imprezę i doszło do skargi, później zebrania, podczas którego padło „To ci Wschodniacy robią imprezę”, a imprezę robili wszyscy. Ale zebranie zorganizowano właśnie w związku z tym, że Wschodniacy robią imprezę, ten fakt był podkreślany przez wiele osób i to jest właśnie to postrzeżenie ludzi ze Wschodu. Czyja wina? Wschodniacy!

Zebrane narracje wskazują, że nawet jeśli badani sami nie spotkali się z dyskryminacją ze strony Polaków, to dysponują wiedzą o negatywnych doświadczeniach innych studentów z krajów poradzieckich. W tej sytuacji swój brak doświadczeń „obcości” tłumaczą najczęściej wcześniejszym dobrym przygotowaniem językowym i wizytami w Polsce. Jak mówi Maria (25, Białoruś):

Nigdy nie spotkałam się z negatywnym odzywaniem się, wyróżnianiem, że jestem z zagranicy, bo uważam, że duży plus był, że ja nie miałam problemów językowych, od 6. roku życia w szkole uczyłam się polskiego plus jeszcze wcześniej z językiem polskim miałam problem, no ale wiadomo w szkole to był język taki troszeczkę bardziej literacki, poprawniejszy, potocznego języka to tak bardzo nie znałam. Po drugie, nie miałam problemów, bo byłam wcześniej w Polsce.

W innym miejscu Maria dodaje jednak, że, nauczona doświadczeniem innych, początkowo starała się mimo wszystko unikać rozmów po rosyjsku w przestrzeni publicznej. Z czasem, wraz z utrwaleniem kompetencji językowych i kulturowych potrzebnych do funkcjonowania w polskim społeczeństwie, mogła sobie pozwolić na komunikowanie się tak po polsku, jak i po rosyjsku. Odtąd nikt nie mógł jej zarzucić „niedostatecznej” polskości:

W moim doświadczeniu nie ma sytuacji, które są na tyle przykre, żeby zrobiły na mnie większe wrażenie... Ale jak na początku przyjechałam, to starałam się nie rozmawiać po rosyjsku nigdzie, bo nie wiedziałam, jaka będzie reakcja... Później z czasem, jak spotkam znajomego rosyjskojęzycznego, to rozmawiamy trochę taką mieszanką, czasem jest jakieś zwrócenie uwagi, ale wrażenia to na mnie nie robi, było może raz, dwa, taka sytuacja, w sklepie, raz w tramwaju, tylko że osoba, która to usłyszała, chyba nie wiedziała, że znamy też polski i możemy odpowiedzieć po polsku... Natomiast ani w jednym, ani w drugim wypadku jakoś negatywnie na to nie zareagowałam, zwróciłam uwagę że: „Znam język, rozumiem, co Pani do mnie mówi, a takie zachowanie świadczy jedynie o kulturze drugiej osoby”.

Na inne sposoby unikania negatywnych reakcji otoczenia wskazuje Nadia (26, Ukraina). W jej przypadku to duże kompetencje interakcyjne i „słowiańska uroda” pozwoliły „nie zdemaskować” się w oczach mieszkańców Polski:

Ja bardzo lubię Polskę, bardzo dobrze się tu czuję, pewnie dlatego, że nie miałam żadnych negatywnych doświadczeń jak niektórzy, znaczy nie oszukujmy się, mam słowiańską urodę, nie wyróżniam się jakoś z tłumu, nie mam czarnej skóry, skośnych oczu czy coś, więc pewnie dlatego nie miałam złych doświadczeń... Tym bardziej, że jestem osobą dość komunikatywną, więc nigdy nie miałam problemów z Polakami i to też pewnie na pewno wpłynęło na mój odbiór Polski.

Doświadczenia badanych pokazują, że adaptacja w nowym społeczeństwie, zwłaszcza tym, które uważa się za „swoje”, wymaga od jednostki abstrahowania od negatywnych doświadczeń dyskryminacji i wykluczenia. Ów mechanizm obronny opiera się na poszukiwaniu często pozornie racjonalnych wytłumaczeń dla pozostawania w pozycji podporządkowania i unikania bezpośredniego konfrontowania swojej odmienności z rodakami w ojczyźnie przodków. Taka konfrontacja mogłaby bowiem doprowadzić do zakwestionowania ich – niełatwo przecież podtrzymanej w diasporze – polskości.

4. Próby niwelowania dystansu kulturowego

Dostosowanie się do nowego otoczenia wymaga zwiększonego wysiłku adaptacyjnego i akulturacyjnego: zmiany zachowań, stylów interakcyjnych, reorientacji norm i wartości. Stres akulturacyjny, który początkowo wywołuje poczucie dezorientacji,

strachu, a niekiedy wzbudza wręcz chęć powrotu do kraju urodzenia, ma jednak też pozytywne konsekwencje – mobilizuje do przezwyciężenia napotkanych trudności. Problemy adaptacyjne nie są w całym okresie takie same. Z czasem, gdy studentom udaje się „okrzepnąć” w nowych realiach, próbują zmniejszać wpływ czynników stresogennych, które hamują ich adaptację (Łodziński 1993).

4.1. Nauka języka i kultury

Przede wszystkim studenci starają się niwelować braki kompetencyjne w zakresie języka polskiego i „uczyć się” kultury. Szybko po przyjeździe przekonują się, że wspólne pochodzenie etniczne nie wystarcza, by być zaakceptowanym przez Polaków. Niezadowolająca, bo często zdezaktualizowana jest też wyniesiona z rodzinnego domu wiedza o polskich obyczajach i tradycjach, a zwłaszcza o codziennych praktykach kulturowych w Polsce. Aby zyskać aprobatę, konieczna jest nie tylko „czysta” polszczyzna, ale i umiejętność odczytywania oraz stosowania nowych wzorów zachowań i interakcji, a niekiedy wręcz zmiany dotychczas stosowanych norm i wartości (Łodziński 1993; Dzwonkowski i in. 2002). Dlatego, poza nauką w trakcie kursów przygotowawczych czy już na studiach, młodzież z krajów poradzieckich podejmuje indywidualny wysiłek ćwiczenia języka, tak jak to było w przypadku Leny (36, Białoruś):

Intencjonalnie podejmowałam próby doskonalenia wymowy, na początku nie było łatwo, ale ten obcy akcent dosyć szybko zgubiłam i na tyle już dobrze mówiłam, że nikt mnie nie wytykał palcami i na dzień dobry nie pytał, skąd przyjechałam, tak?

Efektywnym sposobem na poznanie języka i kultury staje się też budowanie szerszych sieci społecznych z innymi studentami i lokalną społecznością. Oto jak doświadczenia w tym zakresie opisuje Aleksandra (28, Kazachstan/Białoruś):

Od razu mieszkałam w akademiku dla obcokrajowców i więcej w tym towarzystwie międzynarodalnym obracałam się. Na początku czułam, że bardziej jestem traktowana jako Ruska. Ale później im więcej uczyłam się języka, więcej chciałam zrozumieć ludzi, rozmawiałam i później miałam przyjaciela, który pomagał bardzo w nauce i w ogóle, notatki, wszystko. I z czasem coraz więcej tych właśnie kolegów, dobrych kolegów, naprawdę przyjaciół, przyjaciół miałam Polaków.

Studentom zazwyczaj szybko udaje się opanować język. Nie odbywa się to jednak ze szkodą dla biegłości w językach ich dotychczasowej codziennej komunikacji. Pozostają one warunkiem zachowania złożonej tożsamości pomimo migracji do kraju przodków. Utrata kontaktu z nimi byłaby, po pierwsze, zerwaniem więzi łączących z rodziną, przyjaciółmi, nadal istotną kulturą czy wreszcie ojczyzną prywatną. Po drugie, byłaby nieroztropna, gdyż ich znajomość jest wymiernym kapitałem do wykorzystania po przyjeździe (np. udzielanie korepetycji) i w późniejszym czasie (np. w pracy) (Nowicka 2007).

4.2. Otwarcie na kontakty międzykulturowe

Częstą strategią migrantów po przybyciu do nowego kraju jest ograniczanie relacji społecznych do tych z rodakami i osobami bliskimi kulturowo. Homogeniczność etniczna sieci migracyjnych zapewnia poczucie „bycia wśród swoich” i chroni przed podatnością na dyskryminację ze strony społeczeństwa przyjmującego (por. Gurak, Cases 1992; Massey i in. 1993). Obowiązki uczelniane, poznawanie języka i kultury oraz, z drugiej strony, zamieszkiwanie w odseparowanych od otoczenia akademikach dla cudzoziemców sprawiają, że badani często nie mają sposobności zetknąć się ze „zwykłymi” ludźmi. Zamykanie się w sieciach blokuje jednak proces adaptacji i dlatego kluczowe znaczenie ma otwieranie się migrantów na kontakty ze społeczeństwem przyjmującym. Dla przykładu pragmatycznie nastawiona do pobytu w Polsce Martyna (28, Białoruś) – inaczej niż wielu rówieśników, którzy w obawie przed brakiem akceptacji ich odmiennych wzorów polskości izolują się w rosyjskojęzycznych enklawach – od początku utrzymywała kontakty z polskim otoczeniem. Ograniczała relacje z rosyjskojęzycznymi środowiskami, aby podnieść swoje umiejętności językowe i nabyć pewności siebie, spotykając Polaków:

Ja to jakby nie czuję, że jeśli ktoś jest z Białorusi, to znaczy, że ja się mam z nim trzymać... Dlaczego? W ogóle nie podchodzę do tego w ten sposób, dla mnie musi być dobry człowiek i muszę się z nim dogadywać, żeby sobie utrzymywać kontakt.

Martyna podkreśla też rolę „przebojowości” w nawiązywaniu tych relacji, przy jednoczesnym jednakże zachowaniu poczucia dumy z miejsca urodzenia:

Wiem, że większość znajomych ma opory mówić, że jest z Białorusi, z Kazachstanu. Ja nigdy z tym nie mam problemów. Nie miałam problemu z językiem, nie kaleczyłam, więc jak ludzie słyszeli, że jestem Białorusinką to super... W ogóle nie spotkałam się ani razu z dyskryminacją [dlatego – dop, M.G.], że jestem Białorusinką... Nigdy, ani razu nie miałam problemów z tym... Ja w ogóle nie wyobrażam sobie sytuacji, w której ktoś by mógł mi zarzucić coś tylko z tego powodu, że jestem z Białorusi... Raz, ja mam bardzo dobrze obcykany język, to jak jakaś baba złośliwa, nacjonalistka, to ona nie skuma, że jestem z Białorusi, z taką w gadkę nie wchodzi... Tylko bliscy mogliby mi zarzucić, że jestem z Białorusi, a oni wiedzą... No w czym ja gorsza, że z Białorusi? Ja uważam, że to tylko plus. No weź 17-letnią osobę, wyślij do obcego państwa i niech sobie sama radzi, jeszcze ją rodzice nie utrzymują... Ja w sobie to cenię i jakby Polak wyjechał sam. Dlaczego cenię Polaka, który sam wyjechał studiować w Niemczech, we Francji, jeśli ktoś studiował w Anglii to go doceniają, ja jestem w takiej samej sytuacji, wyjechałam studiować do innego państwa, nie przyjechałam okien myć ani dachów kłaść, chociaż uważam, że żadna praca nie hańbi... Chwałę się tym, że jestem z Białorusi, przy każdej okazji...

Sukces adaptacyjny Marii znajduje wyjaśnienie w wynikach wielu badań psychologów międzykulturowych. Wskazuje się w nich, że tym, co determinuje adaptację migrantów, jest nie tylko stopień podobieństwa między kulturą rodzimą a kulturą kraju przyjmującego, ale i ogólne pozytywne nastawienie

do nawiązywania relacji z przyjmującym społeczeństwem, cechy indywidualne takie jak otwartość, ekstrawertyzm i wysokie umiejętności komunikacyjne, jak też potrzeba angażowania się w życie nowego społeczeństwa (Ying 2002; Poyrazli i in. 2004).

4.3. Przełamywanie (auto)stereotypów

Skala oczekiwań młodzieży z krajów byłego Związku Radzieckiego wobec przyjazdu do Polski obejmuje potrzeby zapewnienia dzięki edukacji i dostępowi do europejskiego rynku pracy lepszych perspektyw życiowych czy znalezienia warunków do samorealizacji i rozwoju. Istotne znaczenie ma też odtworzenie kontaktów z krajem przodków, zyskanie zrozumienia rodaków dla odmiennych wzorów swej polskości, jak i – a może nade wszystko – wyrazów uznania za jej podtrzymywanie w trudnych realiach krajów poradzieckich (Babiński 2009). Tożsamość kolektywna tamtejszych Polaków ufundowana jest, jak i ich rodaków w kraju, na utrwalonej w pamięci zbiorowej opresji kolejnych pokoleń z rąk Rosji (ZSRR). Żyjąc przez dziesięciolecia w poczuciu porzucenia, chcieliby po przyjeździe do ojczyzny zostać wreszcie docenieni.

Często badani z rozczarowaniem odkrywają jednak, że nie tylko ich „wschodniość” jest zarzewiem napięć w kontaktach z otoczeniem, ale i ich wcześniejsze wysiłki na rzecz utrzymania polskości pozostają niedocenione, a swoistość grupy niezauważona. Ich rozumienie polskości i sposoby jej wyrażania nie są akceptowane, a niekiedy wręcz lekceważone. Towarzyszą temu pytania o miejsce urodzenia badanych przy jednoczesnym zaskoczeniu Polaków ich – jak relacjonuje Maria (25, Białoruś) – „świetnie opanowanym językiem”. Dotyczy to zwłaszcza studentów z Litwy, których znajomość języka i kultury (zwłaszcza wysokiej) jest niekiedy wręcz większa od ich rówieśników z Polski. Kompetencje językowe i kulturowe młodzieży z Białorusi i Ukrainy są zazwyczaj mniejsze (choć nadal wystarczające), co trzeba przypisać większemu rozproszeniu polskich zbiorowości i intensywniejszej rusyfikacji (sowietyzacji) w tych republikach (Madeja 2005).

Jak w przypadku każdego stereotypu, który opiera się na uogólnionej, bo wynikającej z upraszczającej natury ludzkiego poznania wiedzy o przedmiocie postrzeganym, u podstaw negatywnych doświadczeń badanych leży niewiedza Polaków o krajach za wschodnią granicą, w tym o historii i obecnej sytuacji tamtejszej diaspory polskiej. Jest to pokłosie m.in. celowej polityki dezinformacyjnej władz PRL, której celem było wyrugowanie z pamięci zbiorowej wywózek i obecności Polaków w ZSRR (Dzwonkowski i in. 2002; Nowicka 2011). Sprawy diaspory w krajach poradzieckich są też w zasadzie nieobecne dziś w dyskursie publicznym (Kabzińska 2011). Ten brak wiedzy Polaków wywołuje u badanych zdziwienie połączone niekiedy z zażenowaniem. Często mieszkańcy Polski nie dostrzegają też różnic pomiędzy narodowością a obywatelstwem studentów. Niewiedza ta staje się też argumentem służącym podważaniu polskości przyjezdnych zza wschodniej granicy, a nawet ich

prawa do pobytu w Polsce i korzystania z wsparcia finansowego ze strony państwa (Grzymała-Kazłowska, Grzymała-Moszczyńska 2012). Tamtejsi Polacy zostają zatem symbolicznie wyparci ze wspólnoty narodowej przez rodaków z macierzy, co odczytywane bywa przez nich samych jako pozbawienie prawa do nazywania się Polakami. Co więcej, zostają przesunięci do lepiej rozpoznawalnej, choć pejoratywnie kojarzonej grupy „Ruskich”. Jak krytycznie zauważa Julek (22, Ukraina):

Każdy rosyjskojęzyczny ma problemy, tu chodzi o stereotypy i ksenofobię. Kiedy mówiłem, że się zachwycam Polakami, to mówiłem o dobrych Polakach, o tych które studiują, prowadzą porządne życie, nie są bezrobotni, są wykształceni, dużo wiedzą na tematy, [nie – uzup. M.G.] jak jakieś dresy z osiedla, nie? Kiedy miałem problemy, to z reguły z ludźmi z niższej klasy społecznej, u nich są stereotypy na straszną skalę, ksenofobia najbardziej jest rozpowszechniona. Nie wiem z jakiego powodu... W sumie wiem, przez niski poziom rozwoju intelektualnego, przecież te ludzie, jeżeli dla nich cała Ukraina, Rosja to jeden kraj, że każdy kto ze Wschodu to Ruski, nieważne, że Ukrainiec, Polak, oni nie akceptują tego, że może tak się w życiu wydarzyć, że może urodzić się Polak poza Polską. Mimo tego, każdy wyjeżdża do Anglii na pracę.

Niewiedza na temat diaspory w krajach byłego ZSRR i w efekcie konieczność wielokrotnego udowadniania swej polskości (weryfikowanej przecież już podczas egzaminów na studia czy długotrwałych procedur repatriacyjnych ich rodzin) rodzi wśród badanych szereg negatywnych emocji i reakcji ochronnych w kontaktach z mieszkańcami Polski. Ma to istotne konsekwencje dla ich identyfikacji narodowej. O ile osoby o wątpliwych związkach z tradycją i kulturą polską lub niepostrzegające się do polskości mogą abstrahować od tych negatywnych doświadczeń, o tyle w przypadku osób o już ugruntowanej polskiej tożsamości budzi to poczucie ambiwalencji, czyli niepewności i zakłopotania co do rzeczywistej przynależności narodowej (Kłoskowska 2012). W rezultacie te wątpliwości identyfikacyjne czynią problemy adaptacyjne jeszcze bardziej intensywnymi. Wskazuje na to Lena (36, Białoruś), która w momencie przyjazdu silnie identyfikowała się z Białorusią, a była etykietowana jako „Ruska”. Jak zauważa, nie było to dla niej jednak tak dojmujące, jak w przypadku koleżanek o silnej polskiej identyfikacji:

Wytykano mnie „Ruska”, znaczy nie tylko mnie, wszystkich ze Wschodu. Miałam koleżanki, wychowały się w rodzinie, gdzie mówiono po polsku i dla nich zderzenie z Polską było tragiczne. Mnie to bardzo nie dotyczyło, byłam zdenerwowana, ale bardzo się z polskością nie identyfikowałam, natomiast koleżanki, które się czuły Polkami, znały historię, kulturę, one to bardzo boleśnie przeżyły... Miały taki mankament, że miały bardzo silny akcent, mimo że wychowały się w rodzinach polskich. Uczyły się polskiego w rodzinach, które miały te naleciałości. Natomiast ja nie byłam obciążona tym, bo ojciec nie mówił po polsku, więc polskiego już się uczyłam w Polsce i było mi łatwiej, przed wyjazdem też się uczyłam, ale generalnie już w Polsce szlifowałam język. Więc było mi dużo łatwiej, nie miałam akcentu, którego miałabym się pozbyć... Ale czułam się napiętnowana, nie podobało mi się, że wyzywano nas od Ruskich, bo właśnie czułam się Białorusinką... chyba.

Wobec powszechności negatywnych stereotypów „Ruskich” i niewiedzy Polaków o rodakach w krajach byłego ZSRR badani podejmują wysiłek zmniejszenia

dystansu dzielącego ich z polskim społeczeństwem. Przełamywaniu uprzedzeń i praktyk dyskryminacyjnych ma służyć głównie uświadamianie mieszkańców Polski o losach tamtejszej polskiej diaspory. I tak Adrian (26, Ukraina), który – przypomnijmy – pozostaje otwarty na różnorodność kultur, walczy ze stereotypami Ukrainy poprzez przypominanie skomplikowanej historii regionu:

Zdarzały się wypadki ksenofobii, nacjonalizmu, ale nie mogę powiedzieć, że to ze studenckiego kręgu. Są ludzie bardzo nastawieni, nawet nie jak nacjonałiści polscy, bo w Polsce istnieje taka straszna pewność, że jeżeli Kresy, to polskie, Lwów to polskie miasto, Kresy polskie, a wszyscy co tam mieszkają, to albo są Polakami, których nie ma, albo są okupantami... I właśnie na studiach bardzo dużo wchodziłem w tę dyskusję i to opowiadałem tysiąc razy, tysiąc, nikomu nie wierzą, wszyscy stawiają na swoim: Kresy to Polska, Rzeczpospolita od morza do morza, wszystko to jest, tak ma być, bo to wszystko musi być tak z punktu widzenia Polski...

Podobnej roli podjęła się Lena (36, Białoruś), która w swym otoczeniu społecznym w Polsce nieustannie walczy o uznanie podmiotowości białoruskiego państwa i języka:

Mimo że w paszporcie podałam, że jestem Polką, to bardzo się identyfikowałam ze sprawą białoruską, przyjechałam i wkurzało, że na przykład pisałam na studiach pracę o Białorusi i prowadząca nie miała zastrzeżeń, tylko w tekście użyłam słów „język białoruski” i ona stwierdziła, że białoruski [nie – uzupełnia M.G.] jest osobnym językiem, że to jest dialekt rosyjskiego... Byłam oburzona, że jak można myśleć, że białoruski nie jest językiem, tylko dialektem. Musiałam dopisać, jakie są różnice między językiem białoruskim a rosyjskim, udowadniając, że to język. Na szczęście znalazłam książkę jakichś autorów amerykańskich i brytyjskich, traktujących białoruski jako język... Generalnie byłam oburzona... I w ogóle ilekroć mówiłam o języku białoruskim, to zadawali pytanie czy białoruski jest bardzo inny od rosyjskiego, znaczący teraz te pytania mnie nie irytują, bo rozumiem, że ludzie pytają z ciekawości, natomiast wtedy zdawało mi się, że to jest jakieś takie... poniżające dla języka białoruskiego...

Bartek (25, Rosja) stara się z kolei mediować pomiędzy dwoma zantagonizowanymi narodami. Narrator – przypomnijmy – przyjechał do Polski, by „odbudować” swą polskość. Jeszcze w okresie pobytu w Rosji współorganizował szereg polskich wydarzeń kulturalnych. Z kolei obecnie, wykorzystując biegłą znajomość języka rosyjskiego, angażuje się w analogiczne spotkania dotyczące Rosji w obecnym miejscu zamieszkania. Bagaż doświadczeń wyniesiony z życia w Rosji i Polsce pozwala mu czuć się „ambasadorem” obu kultur, które „reprezentuje” w nielatających kontaktach jej przedstawicieli (Mucha 2003):

Chcę czy nie chcę, czuję rolę ambasadora... Przyjeżdżam, muszę parę rzeczy wytłumaczyć, zaczynając od prostych pytań o poziom życia i kończąc tym, co się dzieje w kraju. Ludzie są ciekawi i pytają: „Czy prawda, że Polacy nas nie lubią? Czy prawda, że Polacy myślą, że to Rosjanie zabili polskiego prezydenta?”. Oni chcą zweryfikować te informacje z telewizji. I ja mogę opowiedzieć o tym, co widzę, przeżywam. Więc czuję się takim posłańcem, który przyjeżdża z innego kraju i opowiada, jak jest tam. Ale też reprezentuję, staram się obiektywnie i też w jak najlepszy sposób mówić o Polsce, więc reprezentuję Polskę. Z kolei jestem tutaj, to nie pozwolę, żeby o Rosji coś

złego powiedziano, na temat Putina proszę bardzo, władca autokratyczny, ale są też inne kwestie, nikomu nie pozwolę mówić o tym, że, nie wiem, Rosjanie są źli, w Rosji jest źle, bo wiem swoje i też w jakiś sposób reprezentuję, stoję po dwóch stronach barykady, nie dam powiedzieć nic złego o Rosji, ale też jak jestem w Rosji nic nie dam powiedzieć złego na temat Polski...

Narracje wskazują, że migrująca do korzeni młodzież z krajów poradzieckich podejmuje wysiłek przeciwdziałania negatywnym stereotypom, które są tak powszechne wśród rodaków w Polsce. Są to próby zyskania akceptacji odmiennych od „wzorcowych” modalności polskości, jak i docenienia wielopokoleniowych trudów trwania w języku i kulturze polskiej w niesprzyjających warunkach byłego ZSRR. Dlatego, najczęściej w codziennych relacjach z Polakami, starają się uświadamiać ich na temat sytuacji tamtejszych Polaków. Pozostają też „ambasadorami” krajów swojego urodzenia, przybliżając historię regionu i narodów tam żyjących.

5. Adaptacja a transnarodowe sieci społeczne i migracyjny kapitał społeczny

Sukces adaptacyjny w nowym kraju nie zależy tylko od własnych wysiłków migrantów, ale i od rozległości oraz charakteru sieci społecznych, w których uczestniczą, w tym tych o charakterze transnarodowym (por. Gurak, Cases 1992; Massey i in. 1993), oraz od poziomu ich migracyjnego kapitału społecznego (por. Portes, Sensenbrenner 1993; Faist 2000). Początkowo migranci polegają na relacjach z osobami w kraju wychodźstwa, jednak z biegiem czasu znaczenia nabierają relacje w ramach migracyjnych sieci społecznych. Te ostatnie – co sygnalizowałem – oprócz funkcji selektywnej, decydującej o wyborze kierunku wyjazdu, mają funkcję adaptacyjną, ułatwiającą przystosowanie się na obczyźnie (znalezienie mieszkania i pracy, przełamanie barier biurokratycznych, wsparcie emocjonalne itd.) (Górny, Kaczmarczyk 2003; Castles, Miller 2011). Kapitał migracyjny zaś to rozmaite relacje i powiązania (krewniacze, przyjacielskie, etniczne) z osobami mającymi doświadczenia wychodźstwa, które mogą dostarczyć migrantom niezbędnych do migracji i adaptacji dóbr (Faist 2000). Kontakty te wykorzystywane są do uzyskiwania informacji o regułach funkcjonowania w nowym kraju i źródłach różnego rodzaju pomocy (Anacka 2008). I to właśnie osoby z rodzinnych stron, które wcześniej przyjechały do Polski, jak i krewni, którzy zostali w Polsce po 1945 r. lub przenieśli się tam później w ramach repatriacji stanowią dla badanych główne źródło wsparcia w Polsce, w sytuacji gdy nie mogą już liczyć na bezpośrednią pomoc ze strony rodziny i przyjaciół.

5.1. Bliscy w krajach urodzenia

Dla studentów paliatywem na stres wywołany opuszczeniem domu są częste kontakty z rodziną i przyjaciółmi mieszkającymi w krajach byłego ZSRR. W dobie internetowych technologii komunikacyjnych utrzymywanie tych relacji jest coraz łatwiejsze. Po przyjeździe do Polski rozmowa przez telefon czy komunikator internetowy pozwala złagodzić tęsknotę i inne negatywne skutki rozstania z bliskimi (Pustułka 2015). Tak było w przypadku Darka (28, Białoruś), dla którego – jak już pokazałem – pierwsza noc w akademiku niemal zakończyła się decyzją o powrocie do domu. Jak sam podkreśla, tylko dzięki „rozmowom z budki telefonicznej do rodziców i rodzeństwa udało mi się przetrwać ten trudny czas”. Podobnie Nadia (26, Ukraina), dla której migracja do Polski była ucieczką od trajektorii wywołanej tragedią śmierci bliskich i poczuciem braku wsparcia ze strony rodziców. Po przyjeździe do Polski, obok szybko nawiązanych relacji koleżeńskich ze studentami z ZSRR, oparcie znalazła w „długich rozmowach na Skype z mamą, tatą, co dało takie zabezpieczenie przed tą bezradnością”. Wyjazd na studia, który często jest pierwszym krokiem w dorosłość, nie może się zatem odbyć bez, nawet pośredniego, wsparcia ze strony bliskich. Oprócz wirtualnych kontaktów, przy nadarzających się okazjach (święta czy przerwy międzysemestralne) badani odwiedzają też rodziny, jak Adrian (26, Ukraina) i Agata (29, Litwa), którzy, korzystając z bliskości rodzinnego domu z granicą polską, co kilka tygodni wyjeżdżają tam na weekendy.

Wraz z nawiązaniem nowych relacji i podejmowaniem kolejnych aktywności w Polsce częstość tych wyjazdów spada. Symptomatyczna jest wypowiedź Marty (28, Białoruś), początkowo traktującej studia jako niezobowiązującą przygodę, którą się przeżywa każdego dnia. W pierwszym okresie przy każdej sposobności wracała do domu, z czasem obowiązki studentki i życie towarzyskie na tyle ją jednak „wciągnęły”, że przestała odwiedzać rodzinne strony. Obecnie podróż tam to raczej niechciany obowiązek wobec bliskich i konieczność spełnienia wymogów biurokratycznych wynikających ze statusu cudzoziemki niż „zew serca”:

Przyjeżdżam dlatego, że siostra przyjeżdża z Belgii, żeby już nie mówili, że ta, co bliżej mieszka, to rzadziej przyjeżdża niż ta, co dalej. Rodzina, jak już się zbieramy, to fajnie jest, ale ja głównie tak odwiedzić i zmykać. W ubiegłym roku mi się paszport skończył, to pojechałam, za chwilę prawo jazdy mi ucieka, to będę musiała pojechać, wcześniej jeździłam, bo mi się wiza skończyła... A tak po prostu to chyba pierwszy raz pojechałam, mnie mężczy ta podróż, nienawidzę, te pociągi brudne...

W powyższej i kolejnych wypowiedziach narratorki po raz kolejny uwidacznia się jej pragmatyzm. Ogranicza wyjazdy do kraju urodzenia do minimum. Jej ośrodek życia jest bowiem już bardziej „tu” (w Polsce) niż „tam” (na Białorusi).

W przeciwieństwie do miejscowych studentów cudzoziemska młodzież zazwyczaj nie posiada wystarczających zasobów, aby bez pomocy bliskich z krajów urodzenia neutralizować pojawiające się problemy adaptacyjne (Desa i in. 2012; por. Hayes, Lin 1994). Wirtualny kontakt z rodziną i przyjaciółmi też nie rozwiązuje

napotkanych trudności. W tej sytuacji mogą częściowo liczyć na pomoc ze strony rówieśników na studiach. Tak było w przypadku Julka (22, Ukraina), który dzięki wsparciu kolegi mógł przezwyciężyć swe bariery komunikacyjne:

Zaraz po przyjeździe spotkałem kolegę, Tomek, mieszka w akademiku... I to był pierwszy Polak, z którym się zapoznałem i z którym do dzisiaj podtrzymuję kontakt. I właśnie on był pierwszym Polakiem, który mnie uczył języka kolokwialnego, jak i języka już normalnie rozmownego, chociaż do dziś dla mnie z polskim slangiem jest trudno. Już kiedy się zapoznałem z Tomkiem, kiedy zacząłem z nim podtrzymywać dobre stosunki, wtedy już z polskim robiło się w miarę, w miarę prościej coraz...

Ważną rolę w przeciwdziałaniu pojawiającym się problemom adaptacyjnym powinny też grać wyspecjalizowane instytucje, które zapewnią studentom nie tylko wsparcie materialne, ale i emocjonalne czy intelektualne (por. Pedersen 1991). W polskim kontekście rolę tę podejmują uczelnie, choć często pomoc z ich strony ogranicza się do zapomóg socjalnych i rutynowej opieki ze strony psychologów. Pewne formy wsparcia oferują też krajowe organizacje działające na rzecz Polaków w krajach byłego ZSRR oraz Kościoły katolicki i prawosławny. Wobec braku szerszych strukturalnych rozwiązań przebieg procesu przystosowania do nowych warunków jest jednak w dużej mierze zależny od innych pozainstytucjonalnych grup wsparcia społecznego, w tym zwłaszcza od krewnych w Polsce i innych osób posiadających już doświadczenie migracji (Dzwonkowski i in. 2002).

5.2. Krewni w Polsce

Narratorzy wielokrotnie podkreślają rolę, jaką w ich przystosowaniu do życia w Polsce odegrali mieszkający tam krewni – zarówno członkowie rodziny, którzy wyjechali na studia lub do pracy do Polski w ostatnich latach, jak i powojenni repatrianci i krewni pozostali tam po przesunięciu granic, z którymi utrzymywanie kontaktów w dobie komunizmu było utrudnione. Ów migracyjny kapitał społeczny docenia Adrian (26, Ukraina), którego – przypomnijmy – liczna rodzina wsparła w przygotowaniach do egzaminów na studia i w późniejszej adaptacji:

Polskę znałem od dzieciństwa, bo regularnie jeździłem, nie musiałem poznawać tego wszystkiego. Rodzice pracowali na czarno w F. [miejsce studiów narratora – uzupełnienie M.G.], czyli też świetnie znałem, dla mnie to było jak u siebie, kuzynka studiowała w F, czyli miałem wsparcie, wiedziałem, że jak tu będzie coś źle, to ktoś mnie nakarmi, przenocuje. Raczej starałem się tak, mam rodzinę w W., w B., [większe polskie miasta – uzupełnienie M.G.], taka sieć wsparcia cała.

Wiele badań wskazuje, że obecność krewnych i znajomych w kraju docelowym (i w ogóle członków własnej grupy etnicznej) ułatwia adaptację tylko w pierwszym okresie pobytu za granicą (Boyd 1989; Górny, Kaczmarczyk 2003; Kindler i in. 2015). Potwierdzają to historie badanych, którzy po nieudanych próbach

nawiązania kontaktu z rodziną dobrze odnajdywali się w Polsce bez jej wsparcia, jak Zofia (29, Litwa), wspominająca, że „rodzina udawała jakoby mnie nie było, zapomnieli, i ilekroć dzwoniłam, czy pisałam, to nie mieli czasu, ale i tak sobie poradziłam bez ich pomocy”. Inni celowo nie podtrzymywali tych relacji, jak Anastazja (40, Białoruś), która chciała „od razu rzucić się na głęboką wodę i nauczyć się języka, poznać Polskę”. Paradoksalnie, zasobność w migracyjny kapitał społeczny może więc negatywnie wpływać na adaptację w nowym miejscu. W dłuższej perspektywie migranci mający rozbudowane sieci społeczne z krajem pochodzenia i duże wsparcie ze strony krajan w miejscu osiedlenia przejawiają skłonność do zamykania się w odrębnych grupach mniejszościowych i nieintegrowania się (Portes, Sensenbrenner 1993; Górny, Stola 2001).

Odtwarzanie relacji z krewnymi może być natomiast częścią pracy tożsamościowej w trakcie pobytu w kraju przodków. Obrazuje to przypadek Leny (36, Białoruś), która – przypomnijmy – przyjechała do Polski, by zmierzyć się z brzemieniem polskiego pochodzenia. Tymczasem kontakty z mieszkającym w Polsce wujostwem, które próbowało utwierdzić w niej polską tożsamość (i jednocześnie wywołać antyrosyjskość) poprzez notoryczne odwołania do trudnej polsko-rosyjskiej historii, okazały się trudne do zniesienia:

Przyjechałam do Polski i w R. [miasto studiów narratorki – uzupełnienie M.G.] się okazało, że mam ciotkę, więc ją odwiedzałam, to jest rodzina, oni są polskiego pochodzenia i jej mąż kiedyś wrócił do Polski – bo w 1958 r. pozwolono Polakom wracać do Polski? Więc jeśli chodzi o rodzinę, to brat dziadka wyjechał do Polski, dziadek został, brat mieszka w S., natomiast mój dziadek stwierdził, że nie wyjeżdża, bo ma dom i ziemię, więc został na Białorusi, mąż tej ciotki to krewnym jest i też kiedyś wrócił. No i kiedy ich odwiedzałam, to cały czas mnie indoktrynowali, tłumaczyli, że wojna się zaczęła w 1939. r., i że ZSRR napadł na Polskę, i generalnie dawali mi lekcje historii, które mnie strasznie irytowały, bo po prostu miałam tego dosyć. Chciałam sobie posiedzieć spokojnie przez pięć minut, bo mieszkalam w akademiku, więc żeby troszeczkę odetchnąć, więc do nich przychodziłam i ciągle mi tłukli o tej historii...

Inny charakter relacji z rodziną w Polsce ukazuje Bartek (25, Rosja), którego migracja edukacyjna podyktowana była próbą „odzyskania” utraconej polskości. Służyć temu miało m.in. odnowienie relacji z rodziną ojca. Przez okres studiów nie mógł jednak nawiązać z nią kontaktu. Dopiero, jak twierdzi, dzięki zdobytym na kulturoznawstwie umiejętnościom analizy danych odnalazł rodzinę na drugim krańcu kraju. Pomimo obaw o reakcję rodziny po przeszło 15 latach braku kontaktu, został ciepło przyjęty. Obecnie często odwiedza krewnych, gdyż stanowią jego podstawową grupę wsparcia emocjonalnego w sytuacji rozsypujących się relacji koleżeńskich ze studiów. W przejmujący sposób opisuje to w poniższym fragmencie narracji:

[To – uzupełnienie M.G.] jest bardzo ważna rzecz od początku pobytu w Polsce, ma dalszy wpływ na moje życie. W trakcie studiów myślałem, żeby znaleźć rodzinę, bo nie miałem żadnego kontaktu do nich. Próbowałem szukać kontakt po nazwisku, bo mam nazwisko W., ale to popularne nazwisko i złą metodę wybrałem, wysłałem list do S. [miasto pochodzenia ojca narratora – uzupełnienie M.G.] na

nazwisko W. do jakiejś pani, odpisała do Rosji, ale niestety to nie była właściwa osoba. Na tym poszukiwania się zakończyły... Ta gałąź rodziny po ojcu była zupełnie cienka, ja wiedziałem tylko imię i nazwisko dziadka i babci, natomiast od strony mamy było bardziej rozbudowane, bo jeszcze żyją, mama mogła sięgnąć po dokumenty, a z dokumentów ojca to doszedłem do nazwiska, do imienia jego matki i ojca, bo dziadków też nie znałem. Więc miałem też opory natury psychologicznej, bo nie wiedziałem, czy te osoby mnie przyjmą, czy nie będę taką osobą, która się pojawiła, czegoś chce, bo byłem studentem, nie miałem oczywiście intencji, że coś potrzebuję, aczkolwiek bałem się, że będę w ten sposób postrzegany. Druga sprawa, nie wiedziałem, co będzie, jeżeli przyjadę, a tam, nie wiem, zrzućnowana rodzina, bałem się tego. Postanowiłem to odłożyć. Kiedyś przyjechałem do domu, jeździłem rzadko, dwa razy w roku, wakacje i Nowy Rok, i poprosiłem mamę, żeby pokazała dokumenty po ojcu, to była książeczka wojskowa, paragony z banku, świadectwo ukończenia szkoły. Przeanalizowałem dokumenty, miałem podstawę po studiach, ale nie podjąłem działań poszukiwawczych, odłożyłem, kiedy skończę studia... Więc skończyłem studia, zdobyłem pracę, mój status był już pewny, byłem niezależny, więc żadnych oporów nie miałem. Kiedy to poczułem, a było to w 2013 r., napisałem list i w analizie dokumentacji natrafiłem [na – uzup. M.G.] adres, w wydruku bankowym, zameldowania ojca. Więc znalazłem adres i postanowiłem napisać, że byłem w tym mieszkaniu, kiedy byłem mały, napisałem o swoich przeżyciach z dzieciństwa, że była popularna melodia *Lambady*, że tańczyliśmy, pamiętałem imiona, pamiętałem, z kim się bawiłem. Jechałem do pracy, wrzuciłem list do skrzynki, chyba następnego dnia do mnie zadzwonili... Dla mnie to była taka bardzo emocjonalna chwila, bo ja przez całe życie o tym myślałem i nawet nie wiem, teraz jakoś bardzo się emocjonuje, dla mnie to było... No i odnalazłem rodzinę...

Zebrane materiały wskazują, że kontakty studentów z rodziną w Polsce cechują się dużą różnorodnością. Krewni są często pierwszymi osobami, do których badani zwracają się o pomoc w przystosowaniu do nowych warunków. Niejednokrotnie relacje te cechuje jednak obustronny brak zrozumienia wynikający z wieloletniej rozłąki. W kontaktach tych odzwierciedlają się typowe dla relacji między społeczeństwem przyjmującym a imigrantami niesymetryczne stosunki władzy. Po przyjeździe zmienia się pozycja młodzieży z krajów poradzieckich w ramach rodziny rozszerzonej – są już nie tyle „krewnymi ze Wscho-du”, ale stają się „cudzoziemcami”, wobec których pojawiają się wątpliwości co do „prawdziwości” ich polskości czy – jak w przypadku innych imigrantów – intencji pozostania w Polsce i lojalności wobec tego państwa (por. Breckner 2012). W rezultacie kontakty z rodzinami w Polsce są szybko nawiązywane i równie szybko ulegają zerwaniu – jak u Leny, która nie chciała, by jej polskość była poddawana weryfikacji przez rodzinę – bądź też nawiązane są dopiero po wielu latach, gdy – jak w przykładzie Bartka – „zasiedziały” już imigrant może nawiązać kontakt z rodziną bez obaw o bycie posądzonym o „wymuszanie” od niej pomocy.

5.3. Inni imigranci z krajów byłego ZSRR

Istotną rolę w niwelowaniu trudów procesu adaptacji odgrywają też inni imigranci w kraju osiedlenia. Ustalenia amerykańskich psychologów społecznych Michaela Schmitta, Russella Spearsa i Nyli R. Branscombe (2003) wskazują bowiem, że wraz

ze wzrostem uprzedzeń odczuwanych przez międzynarodowych studentów coraz bardziej identyfikują się oni z innymi studentami cudzoziemcami lub rodakami w kraju imigracji niż ze społeczeństwem przyjmującym. Potwierdzają to wyniki prezentowanych badań.

5.3.1. Wspólnota losów i doświadczeń

Opisywane problemy adaptacyjne i poczucie „obcości” we własnym, mogłoby się wydawać, kraju sprawiają, że część studentów – zwłaszcza w pierwszym okresie – ogranicza relacje z polskim otoczeniem. Nie mogą lub nie chcą „pozbyć się” atrybutów „ruskości” i „wschodniości”, zamykają się w grupach studenckich ze swoich krajów urodzenia lub, co częstsze, po prostu w środowisku rosyjskojęzycznym. Opóźnia to ich adaptację, w tym zgłębianie języka i kultury polskiej, oraz negatywnie wpływa na polską autoidentyfikację, skutkując jej odrzuceniem lub zachowaniem wyłącznie dla siebie, bez prób jej publicznego ujawniania i rozwijania (Madeja 2005).

Tymczasem to właśnie osoby rosyjskojęzyczne w Polsce stanowią dla badanych podstawowe grupy odniesienia, które mogą zapewnić, tak istotne w nowym kraju, wsparcie emocjonalne, poczucie bezpieczeństwa czy nawet doraźną pomoc finansową. W grupach regionalnych formują się pierwsze grupy koleżeńskie, a badani znajdują przyjaciół na następne lata pobytu (Dzwonkowski i in. 2002). Kształtowi relacji sprzyjają czynniki instytucjonalne, w tym lokowanie badanych w akademikach z innymi studentami z republik poradzieckich. W takich warunkach naturalnym językiem kontaktu staje się rosyjski, a grupami wsparcia koleldzy z tych krajów (Wójcik-Żołądek 2013). Na tym tle relacje z polskimi rówieśnikami mają zazwyczaj charakter bardziej powierzchowny i instrumentalny, gdyż ograniczają się do poszukiwania pomocy w przypadku trudności językowych lub w nauce na studiach.

Dlaczego pomimo trudnej historii wzajemnych relacji krajów byłego ZSRR migranci z tego obszaru pomagają sobie w obcym kraju? Wyjaśnić dostarczają Alejandro Portes i Julia Sensenbrenner (1993, za: Górny, Stola 2001), którzy w analizach tworzenia się kapitału społecznego w sytuacji migracji zwrócili uwagę na więzy solidarności grupowej, jakie sytuacyjnie wytwarzają się wśród migrantów. Zawiązują się one na skutek podobnego położenia, wspólnych doświadczeń i przekonania o wspólnocie interesów, które to w rezultacie wywołują poczucie zobowiązania do okazania pomocy innym imigrantom. Jak pokazują opisywane przykłady, wspólna etniczność nie jest jednak warunkiem otrzymania wsparcia. Migranci mogą bowiem oczekiwać pomocy też ze strony członków innych grup narodowościowych, którzy wywodzą się z tego samego regionu (kraju) i mają podobne doświadczenia sprzed emigracji (w krajach urodzenia) i już w trakcie pobytu w nowym kraju. I w istocie badani szukają oparcia w rówieśnikach z byłego ZSRR nie tylko z powodu podobnych historii życiowych oraz specyficznych doświadczeń migracji i pobytu w Polsce, ale i przynależności do tego samego kręgu kulturowego.

Silne poczucie „obcości” wywołane brakiem akceptacji ze strony rodaków w Polsce potęgowane jest przez świadomość odrębności kulturowej i podzielenie wspólnego radzieckiego dziedzictwa krajów urodzenia. Dopiero przyjazd do Polski i mimowolna konfrontacja z kulturą „macierzystą” stają się często czynnikiem, który pozwala odkryć swoistość ich rodzimej (lokalnej, regionalnej, krajowej) kultury.

Poczucie odrębności kulturowej wobec „wzorcowej” polskości mieszkańców Polski dotyczy przede wszystkim ich codziennego języka, zwanego – w zależności od kraju zamieszkania – *traścianką*, „językiem swojskim” czy „językiem wileńskim”. Znacznie odbiega on od literackiej polszczyzny, która przekazywana jest im w instytucjach polonijnych i w mediach. O odrębności świadczą też lokalne tradycje i obyczaje (najczęściej związane z obrzędowością religijną) kultywowane przez Polaków za wschodnią granicą. Choć konstytuują one granice wobec dominujących kultur krajów byłego ZSRR, po przyjeździe do Polski też odbiegają od obowiązujących wzorców. Badani zwracają uwagę na odmienną repertuar kulturowego (wytworów kultury popularnej, humoru itd.) czy kanonów estetyki i piękna (ubiór, atrakcyjność rówieśników), które zakłócają komunikację z Polakami. Wreszcie, podkreślają odmienną „temperaturę” relacji interpersonalnych w Polsce i w krajach urodzenia. Cenią „większą kulturę” w codziennych kontaktach Polaków, choć często uznają je za zbyt ceremonialne (zrytualizowane), głównie z powodu nadużywania form grzecznościowych i zdrobnień językowych. Pomimo że relacje z Polakami z macierzy mają często dość powierzchowny charakter, łatwo jest z nimi nawiązać kontakt (Chutnik 2016). Zwraca na to uwagę Marek, 25-letni absolwent z Białorusi, który po ukończeniu studiów znalazł pracę w Rosji:

Przeżyłem straszny stres, przeprowadzając się do Polski. Musiałem znajomych poznawać, przyzwyczaić się do społeczeństwa polskiego, uczyć się pewnej kultury życia z Polakami. Może dlatego, że przeważnie miałem znajomych, dosyć kulturalnych studentów, których jakość życia czy kultura były wyższe. I oczywiście do siebie to donosiłem, chociaż też nie byłem chamem, ale później zauważyłem, że inny stosunek do życia codziennego, spraw bytowych jest w Polsce i na Białorusi. Też w sposobie komunikacji jest inny, inna jest potrzeba podtrzymania relacji tam i tu. Inaczej się utrzymuje relacje i to jest ciężkie do nauczenia się, że u nas na Wschodzie jak jest się przyjacielem, to jest się do końca życia, niezależnie, czy się będzie gadało, czy się nie będzie gadało, nie wiadomo, ile lat razem się nie widzimy. Jest się przyjacielem i koniec. Nie trzeba gadać, nie trzeba dzwonić, utrzymywać kontaktu, a w Polsce, na Zachodzie inaczej. Tutaj przyjaźń się podtrzymuje, jak się jest przyjacielem, to mówi się o przyjaciółach, że z tym się znam, z tym się spotykam, więc kultywuję, utrzymuję przyjaźń. W Polsce ludzie obrażają się, jeśli do nich nie dzwonisz. Dla mnie to normalne, że przyjaciel to jest jakiś konkret. Oczywiście możesz się pokłócić, zerwać stosunki, ale nie z tego powodu, że się nie widzimy. W Polsce inaczej. A najbardziej przeżywały koleżanki czy moje dziewczyny, że nie odzywam się, już myślały, że coś się dzieje. Oczywiście dziewczyny wymagają większej dawki emocji w relacji, w Rosji też, ale nie tak, jak w Polsce [śmiech].

Silne poczucie bycia częścią poradzieckiej przestrzeni społeczno-politycznej, ufundowane na wspólnocie kulturowej i wspólnocie losu, wyraża się w narracji Marii (26, Białoruś). W odpowiedzi na moje pytanie, dlaczego utożsamia się z całym obszarem poradzieckim, a nie tylko Białorusią, konstruuje następujący

komentarz argumentacyjny (por. Kaźmierska 1996), który służy wyjaśnieniu, zarówno sobie, jak i odbiorcy, wcześniej niewytłumaczonych w toku narracji przyczyn działań oraz ocenienie przebiegu własnego życia:

Nigdy nie miałam jakichś przykrych doświadczeń. Ale mówię, że odczułam, że jestem inna, że wychowywałam się w innej kulturze, w kulturze białoruskiej, ale i kulturze ludzi dotkniętych socjalizmem, dotkniętych Związkiem Radzieckim... Bo jednak to wszystkie te kraje miały jedną dużą wspólność i minęło 20 lat, ale i tak gdzieś tam odczuwa się, że ten system cały gdzieś wisi nad tymi państwami i mentalność ludzi, przynajmniej jeszcze mojego pokolenia, bo urodziłam się kiedy jeszcze istniał Związek, to w mentalności jeszcze to zostało... Myślę, że moje dzieci już nie będą o tym pamiętać, tylko z historii, a nie z własnych tam doświadczeń...

Świadomość odróżniania się od otoczenia jest fundamentem, na którym budowana jest tożsamość grupowa (Bokszański 2005). Pomimo towarzyszącego studentom poczucia „bycia gorszym” z powodu niższości cywilizacyjnej republik poradzieckich wobec reprezentującej „Zachód” Polski, wspólnota losów tych obszarów staje się ostatecznie zwornikiem ich zbiorowej identyfikacji. Zasada się ona zarówno na podobnych normach i wartościach, wzorach komunikowania i kulturowych odniesieniach, jak i trudnych doświadczeniach historycznych.

Wśród studentów nie brak też jednak i odmiennych postaw wobec rosyjskojęzycznych imigrantów o polskich korzeniach. Jak sygnalizują niektórzy badani, część ich rówieśników próbuje swą odrębność za wszelką cenę ukryć. Adrian (26, Ukraina) krytykuje kolegów, którzy już w Polsce wypierają się swojego wschodniego pochodzenia bądź całkowicie eliminują kontakty z innymi imigrantami z byłego ZSRR:

Przez studia mieszkalem z ludźmi ze Wschodu, z Polakiem mieszkalem przez kilka miesiecy, ale nie kolegowal sie z nami, chyba nie odpowiadalo mu mentalnie... Chce czy nie chce, ktos o mnie myslil, ze pochodze z Kresow to jestem Kresowiakiem, do konca zycia bedac tutaj na stale, nawet zasymilowany ja bede inny... Kazdy kto slyszy jak gadam to: „Nie jeste z Polski? Jeste emigrantem jakimś?”. Szczerze mowiac, nie rozumiem ludzi, ktorzy przyjezdza i jezeli jeste ze Wschodu to nie znaczy, ze kaput, wyklucyles, teraz mozesz tylko po polsku... Przyjechalem ze Wschodu i idac po ulicy, i glownie gadajac przez telefon po rosyjsku czy po ukraińsku, to nie ma roznic, dlaczego powinienem sie wstydzic, znam ich jezyk i swój, moze nie idealnie, ale znam. Kazdy, kto mi powie: „Ty przyjechales tutaj mowic po rosyjsku?“, a ja znam, a oni nie znaja [jezyka rosyjskiego – uzup. M.G.]. Ja do tego podchodze bardzo sceptycznie dlatego, ze znajomi przyjezdza i tylko po polsku zaczynaja do mnie gadac... Nie mowie, ze to zle, mamy demokracje, XXI w., ale uwazam, ze nie trzeba przesadzac, poniewaz sa tacy sami Polacy mieszkajacy tam bardziej na zachod, identyfikujacy sie z Niemcami i na Slasku Cieszyńskim z Czechami, bardziej niz z Polska.

Narrator podkreśla, że posiadanie polskich korzeni, potwierdzonych zresztą stosownymi dokumentami, nie chroni od bycia obiektem etykietowania jako „obcy”. Pomimo tego nie rozumie tych kolegów z krajów poradzieckich, którzy złudnie wyrzekają się swojej przeszłości i mówią tylko po polsku, gdyż i tak – jak

i on sam – pozostaną w oczach rodaków w Polsce do końca życia tylko „Kresowiakami”. Adrian nie wstydzi się mówić po rosyjsku czy ukraińsku i, co więcej, traktuje to jako swoją przewagę kompetencyjną nad Polakami w kraju.

5.3.2. Negocjowanie polskości

Podobnie jak „prawdziwość” polskości i intencje związane z przyjazdem młodzieży zza wschodniej granicy podlegają ocenie przez przyjmujących Polaków, tak te same kwestie są przedmiotem wewnątrzgrupowej weryfikacji przez badanych. Wskazuje na to narracja Bartka (25, Rosja), który mieszkając w akademiach dla cudzoziemców, poznał osoby polskiego pochodzenia z całego świata. Szczególnie negatywnie ocenia rówieśników właśnie z krajów poradzieckich. Czyni rozróżnienie na tych, którzy – jak on – znaleźli się w Polsce z pobudek patriotycznych, i tych, którzy przybywają „po korzyści materialne” i traktują ten kraj jako „przystanek na Zachód”. Zauważa, że ci ostatni przypominają sobie o polskich korzeniach w momencie, gdy pojawiają się realne możliwości wyjazdu do Polski (por. Madeja 2005). W rezultacie młodzież, która ma „ojczyznę w sercu”, zgłębia polską kulturę i adaptuje się do polskiego społeczeństwa, podczas gdy osoby zorientowane koniunkturalnie są krytycznie nastawione do polskich realiów i zamykają się w środowisku rosyjskojęzycznym, niejako w oczekiwaniu na dalszy wyjazd na Zachód:

W moim ośrodku polonijnym kultura to Mickiewicz, Chopin i inne rzeczy. Ale nigdy nie idealizowałem Polaka, że na ulicy spotkam samych inteligentów. Wiedziałem, że wśród nich są i chamy, i inteligenci, i robotnik, i profesor... Ja mam złe zdanie na temat ludzi z Białorusi, z Ukrainy, nie wszystkich oczywiście, ale z którymi się spotkałem, to myślę negatywnie, że oni tutaj raczej szukają świata lepszego, w którym można odnaleźć dobrą pracę, ale po chwili są zdemotywowani, jest dalej Zachód, Niemcy, można zaczerpnąć większej kultury, korzyści materialnych. Może patrzę przez pryzmat granicy, oni mają tę granicę i wyraźne różnice po stronie zachodniej i po stronie wschodniej. Bo w Moskwie niektóre rzeczy są bardziej rozwinięte niż w Polsce, m.in. premiery niektórych filmów są wcześniej niż w Polsce, tak? To jest moje subiektywne spojrzenie, odnosi się tylko do części ludzi, bo ja spotkałem bardzo fajnych ludzi z Ukrainy czy Białorusi, którzy są patriotami, którzy nie patrzą, że Polak to nierób, jakieś negatywne konotacje... Właśnie osoby, które odzywały się negatywnie o Polsce, to raczej widziałem w nich ludzi, którzy przyjechali po korzyści materialne i dalej chcą jechać na Zachód szukać zysku, a ludzie, którzy nie mówili o tych negatywnych rzeczach związanych z Polską, bardziej byli związani ze środowiskiem, Polakami...

Bartek kolejny raz przypisuje materialne motywy przyjazdów do Polski głównie rówieśnikom z Białorusi i Ukrainy, także tym legitymującym się polskim pochodzeniem. Jednocześnie tłumaczy źródła swych obserwacji. Upatruje ich w specyfice transmisji wiedzy o Polsce w różnych ośrodkach polonijnych w ZSRR. O ile w Rosji i innych oddalonych zakątkach byłego ZSRR nacisk kładziony jest na przekaz kultury narodowej, o tyle na Kresach tworzy się wyidealizowany obraz Polski, który nie znajduje potwierdzenia po powrocie do kraju:

Na Kresach środowiska polonijne mają trudne zadanie, są na obczyźnie, gdzie trzeba promować kulturę polską, więc oni mocno nastawione są na propagandę patriotyczną, na mocne podkreślenie znaczenia Polski. Dlatego ludzie, którzy przyjeżdżają tutaj, widzą inny obraz. Ale to jest potrzebne, żeby ta kultura polska była promowana. I może to jest specyfika ośrodka polonijnego. U mnie też było, że moi nauczyciele, oprócz nauczycielek z Polski, to oni są z Kresów, Wileńszczyzny, więc mają mocną wizję Polski. Nie wgłębiam się, jaką dokładnie, ale są patriotkami. Myślę, że dla ludzi z Kresów to, co oni robią, to co związane z polskością, przede wszystkim przez kultywowanie świąt, jest wyrazem tej polskości, utrzymaniem języka polskiego. To godne podziwu, ponieważ ciężko to zrobić w warunkach, kiedy dookoła cię otacza inna rzeczywistość, inny język, inna kultura i inna tradycja.

Równie mocno zdystansowani wobec polskich rówieśników z krajów byłego ZSRR są inni narratorzy. Nie powinno to dziwić, jeśli uwzględni się silne zróżnicowanie pokoleniowe, regionalne, polityczne, kulturowe i społeczno-zawodowe wewnątrz polskiej diaspory (Babiński, Prasałowicz 2016). Kategoryzacje na „swoich” i „obcych”, które tak wyraźnie określają relacje mieszkańców Polski i przyjeżdżającej młodzieży polskiego pochodzenia, obecne są też wśród Polaków w krajach byłego ZSRR. Ci ostatni rzadko opisują całą tamtejszą zbiorowość polskiego pochodzenia wspólnym terminem „Polacy”. Choć określenia przypisywane im przez mieszkańców Polski wskazujące na kraj ich urodzenia uznają za krzywdzące, często sami bezrefleksyjnie stosują je wobec Polaków z innych krajów poradzieckich („Ukraińcy”, „Białorusini” itd.). Zwłaszcza Polacy z Litwy sami są skłonni określać się jako „Litwini”, choć częściej dają wyraz silnemu poczuciu odrębności kulturowej i związków z regionem pochodzenia, określając się jako „Polacy z Wileńszczyzny”, „Wilniuci”, „wileńscy Polacy” (Chutnik 2016). Studenci podkreślają przy tym różnice między członkami tych grup, głównie związane ze znajomością języka i kultury polskiej, religijnością, sposobami zachowań czy stylami interakcyjnymi. Co ciekawe, w wypowiedziach badanych nie występują odniesienia do diaspory polskiej w Europie Zachodniej czy obu Amerykach. Wydaje się, że studenci nie dysponują dostateczną wiedzą o praktykach kulturowych tamtejszych środowisk polonijnych, co nie pozwala im równie jednoznacznie (jak wobec bliższych Polaków w krajach poradzieckich) oceniać sposobów podtrzymywania przez nich polskości. Współdzielenie losów i doświadczeń przez diaspore polską w byłym ZSRR jest zatem nie tylko istotnym czynnikiem wyznaczającym granice kulturowe między Polakami „tu” (na Wschodzie) a „tam” (w Polsce i na Zachodzie), ale i sprzyja dalszemu różnicowaniu się wewnątrz tej wspólnoty narodowej na „prawdziwych” i „fałszywych” Polaków. Istniejące dystynkcje wskazują, jak bardzo własna perspektywa nie przekłada się na perspektywę grupy znajdującej się w podobnym do nich położeniu. Jak zauważa Iwona Kabzińska (2000), w świadomości Polaków w krajach poradzieckich (a przynajmniej tych na Białorusi) nie funkcjonuje pojęcie narodu w sensie narodu kulturowego, czyli wspólnoty kulturowej rozumianej jako zbiorowość o wspólnym języku i tradycji („my-Polacy”). I choć nie oznacza to, że nie istnieje pewne poczucie wspólnoty i łączności z Polakami w innych stronach świata, to nie przypisują im miana członków tego narodu.

Co więcej, niezależnie od doświadczeń migracyjnych, nawet osoby, które przyjechały do Polski z powodów symbolicznych i są z nią emocjonalnie związane, nie zawsze nazywają ją swoją „ojczyzną”. Dystansują się wobec tego kraju, określając go bądź podniosłym mianem „macierzy”, niekiedy odwołując się do historycznego określenia „Korona”, bądź częściej jako „wasza Polska”, „tamta Polska”. „Ojczyzną” pozostaje natomiast miejsce (region) urodzenia. Ma to zwłaszcza zastosowanie w przypadku osób z silnym poczuciem odrębności kulturowej i związków z regionem, w przeszłości też istotnym dla polskiej kultury: Wilna, Grodna i Lwowa. Wyrazem dychotomii „my–oni” jest wypowiedź Agaty (29, Litwa):

Polak z Polski nie rozumie mnie tak dobrze jak Polak stamtąd, my rozwijaliśmy się jednak kulturowo inaczej, oglądaliśmy sowieckie filmy, czego wy tutaj nie mieliście, słuchaliśmy oprócz litewskiej, polskiej, jeszcze rosyjską muzykę i na przykład jakieś kawały... Wy się śmiejecie z Misia, a my się śmiejemy z czegoś innego... Więc to jest różnica, ale to jest naturalna różnica, bo my nie mieliśmy Misia, nie mieliśmy do niego dostępu i właśnie dowcip rosyjski jest nam bardziej bliski niż polski.

Podział na „waszą” i „naszą” Polskę świadczy o istnieniu związku między identyfikacją narodową a państwową (narodowością a krajem zamieszkania). Wpływ na jego istnienie ma świadomość różnic poziomu kulturowego, istnienia „wyższej” kultury polskiej i „niższej” kultury kraju urodzenia (Kabzińska 2000). Niemniej, pomimo tak wyraźnego akcentowania podziałów na „nas” i „was” w ramach zbiorowości o jednej identyfikacji narodowej, które wynikają z miejsca urodzenia i odmienności jednostkowych losów, w opisywanych przypadkach można mówić o wspólnocie historycznej, która – zdaniem wielu badaczy – ma większe znaczenie w formowaniu narodu niż znajomość „twardych”, obiektywnych kryteriów przynależności (Smith 1991, za: Kabzińska 2000).

6. Wnioski. „Obcy rodacy” w kraju przodków

Ewa Nowicka i Sławomir Łodziński w trakcie badań dotyczących cudzoziemskich studentów w Polsce zaobserwowali, że jeden z typów przebiegu ich adaptacji przypomina krzywą w kształcie litery „U”. Po pierwszym okresie zachwytu nowym środowiskiem następuje okres kryzysu (trudności wywołanych tęsknotą za rodzinnymi stronami i brakiem akceptacji w nowym kraju), po ustaniu którego następuje kolejny okres, charakteryzujący się poczuciem względnego bezpieczeństwa, spokoju i zadowolenia (Nowicka 1993). Znajduje to też potwierdzenie w przedstawianych tu analizach. Młodzi Polacy z byłego ZSRR przyjeżdżają do Polski z wysokimi oczekiwaniami co do przyszłości w tym kraju. I choć często – dzięki relacjom z osobami, które podjęły studia wcześniej, rodzinie z Polski czy

ostatnio informacjom czerpanym z mediów elektronicznych – zdają sobie sprawę z trudności, z jakimi będą musieli się zmierzyć, nie udaje im się uniknąć rozczarowań (Wójcik-Żołądek 2013; por. Gmelch 1980). Na miejscu spotykają, zwłaszcza w pierwszym okresie, szereg trudności adaptacyjnych.

Po wywołującym mnóstwo emocji przekroczeniu granicy z Polską, związanym czy to z symbolicznym zjednoczeniem z ojczyzną, czy po prostu z rozpoczęciem samodzielnego życia bez nadzoru rodziców, młodzież szybko doświadcza stresu akulturacyjnego (Dzwonkowski i in. 2002; por. Berry i in. 1987). Chwilowy zachwyty wolnością wypierany jest przez tęsknotę za najbliższymi i rodzinnymi stronami. Odcięcie od społeczno-kulturowego wsparcia bliskich wywołuje dezorientację i poczucie niedostosowania w przyjmującym społeczeństwie. Te negatywne doświadczenia wzmacnia brak akceptacji w nowym (zwłaszcza pozauczelnianym) środowisku z powodu ich odmienności, głównie wschodniosłowiańskiego akcentu i innych atrybutów „ruskości” i „wschodniości” – sposobów zachowania i stylu interakcji (Głowacka-Grajper 2007; Kabzińska 2011). Polskie społeczeństwo przenosi funkcjonujące negatywne stereotypy mieszkańców byłego ZSRR na rodaków z tych krajów. Niezależnie od swoich polskich korzeni studenci są etykietowani jako „Ruscy”, a sposoby ich uczestnictwa w kulturze polskiej kwestionowane. Jak piszą Dzwonkowski i Gorbaniukowie, są oni wręcz, jeśli uwzględnić liczbę studentów na tle innych migrantów powrotnych, „największą, jak dotychczas, określoną grupą Polaków ze Wschodu, która zetknęła się z zakwestionowaniem swej polskości” (2002: 39). I choć badani raczej nie doświadczają innych jednostkowych i zinstytucjonalizowanych aktów dyskryminacji, brak akceptacji ma istotny wpływ na budowanie relacji i uczestnictwo w polskim społeczeństwie. Skłonni są raczej do poszukiwania wsparcia wśród rosyjskojęzycznych imigrantów niż miejscowych Polaków, gdyż to z nimi się utożsamiają.

Po pewnym czasie, często po ukończeniu „zerówki” i rozpoczęciu właściwych studiów, badany udaje się problemy adaptacyjne przezwyciężyć (Wójcik-Żołądek 2013). Wobec niewystarczającego wsparcia instytucjonalnego dużą rolę w oswojaniu się z nowymi realiami odgrywają transnarodowe sieci społeczne i migracyjny kapitał społeczny wyniesione z rodzinnych stron. Nie byłoby to możliwe bez wysiłku, jaki wkładają w niwelowanie dzielącego ich z Polakami dystansu kulturowego. Dlatego uzupełniają braki językowe, poznają kulturę, otwierają się na kontakty z polskimi rówieśnikami. Jednocześnie walczą o odzyskanie dla siebie i swoich rodzin miejsca w pamięci zbiorowej Polaków. Warto jednak podkreślić, że działania te mają zwykle charakter jednostkowy. Badani nie zrzeszają się i nie podejmują grupowych inicjatyw, które promowałyby i chroniłyby ich interesy. Jest to zresztą przejaw szerszych tendencji w środowisku Polaków żyjących w przestrzeni poradzieckiej. O ile dość aktywne pozostają Związek Repatriantów RP czy Związek Sybiraków, o tyle sztandarowa inicjatywa studentów Studencka Międzyuczelniana Organizacja Kresowiaków (SMOK) w ostatnich latach przechodzi poważny kryzys. Wydaje się, że orientacja na indywidualnie podejmowane działania adaptacyjne przy jednocześnie

ograniczonym udziale w kolektywnych aktywnościach (czy w ogóle w życiu obywatelskim w Polsce) może być związana z nadal silnym przekonaniem badanych o tymczasowości ich pobytu w tym kraju. Należałoby oczekiwać, że im bardziej osiedleńczy będzie charakter ich migracji, tym poziom ich uczestnictwa w życiu społecznym będzie wzrastał (Pustułka 2013). Symboliczne i ideologiczne motywy, jakie stoją za powrotem do kraju przodków, powinny też sprzyjać utrwalaniu się pobytu w Polsce. Tymczasem analiza zebranych wypowiedzi wskazuje, że o poczuciu tymczasowości badanych nie tylko decyduje sama natura migracji edukacyjnych, ale i reakcje rodaków w ojczyźnie przodków.

Badani studenci, podobnie jak inni cudzoziemcy, nie przestają być dla przyjmującego społeczeństwa polskiego przede wszystkim przedstawicielami kultur i krajów swojego urodzenia. Pomimo polskich korzeni zajmują pozycję „obcych” w kraju swych przodków. Niczym w klasycznej koncepcji „powracającego do domu” (*homecomer*) autorstwa Alfreda Schütza (1945; por. Waniek 2008) przyjazd do ojczyzny okazuje się doświadczeniem kryzysowym. Nie przynosi zmiany pozycji społecznej w porównaniu do krajów urodzenia, gdzie jako przedstawiciele niejednokrotnie dyskryminowanych mniejszości nie czują się w pełni „u siebie”. Paradoksalne doświadczenie obcości w kraju przodków, do którego przyjazd powinien gwarantować przecież poczucie swojskości i bezpieczeństwa, budzi w rezultacie u badanych szereg napięć tożsamościowych. Ich charakter i konsekwencje wobec dalszych decyzji życiowych studentów są przedmiotem rozważań w następnym rozdziale.

Rozdział V

Typy tożsamości narodowej w sytuacji migracji do korzeni

1. Kontekstualność i relacyjność tożsamości narodowej

Migracja do korzeni z wykorzystaniem ścieżki edukacyjnej, niezależnie od motywów za nią stojącymi, wymaga od badanych podjęcia wysiłku reinterpretacji tożsamości społecznej i narodowej. Są to osoby młode, jeszcze niecałkowicie ukształtowane osobowościowo, a więc podatne na tego typu zmiany. W momencie przyjazdu studenci w większym lub mniejszym stopniu poczuwają się do związków z polskością (Dzwonkowski i in. 2002). Wiązą przy tym z Polską duże oczekiwania – czy to o charakterze symbolicznym, czy ekonomicznym. Tymczasem brak akceptacji dla odmiennych form polskości w – jak sądzą – znanym im kraju, a także dostrzeżenie własnych niedostatków kapitału kulturowego rodzi dylematy i napięcia związane z tym, kim się jest i gdzie się naprawdę przynależy (Wójcik-Żołądek 2013)¹.

Warto ponownie podkreślić, że tożsamości etnicznej (narodowej) nie rozumiem jako raz na zawsze ukształtowanej, stałej formy świadomości siebie, lecz

1 Analizy Dzwonkowskiego i Gorbaniuków (2002) wykazały, że podczas nauki w Polsce dochodzi do istotnych zmian samoidentyfikacyjnych Polaków z krajów byłego ZSRR. Przed przyjazdem z polskością identyfikowało się 73% studentów (najczęściej z Litwy – 92%), z większościami grupami narodowymi w krajach urodzenia – 17%, z podwójną narodowością – 6%, a z Polakami w krajach poradzieckich lub z polskim pochodzeniem – po 1%. Z innymi postaciami identyfikacji, np. kosmopolitycznymi, utożsamiało się 2% z nich. Pod wpływem rozmaitych doświadczeń pobytu w Polsce zmalała liczba studentów identyfikujących się z Polską (64%), a wzrosła tych o identyfikacji podwójnej (7%), identyfikacji z narodowością dominującą w kraju urodzenia (20%), z Polakami w krajach poradzieckich (3%) lub z innymi identyfikacjami (5%). Najczęściej zmianom tym ulegali studenci z Łotwy, a najbardziej stabilni w deklaracjach byli badani z Litwy.

jako dynamiczny, wielowymiarowy obraz siebie i grupy, do której jednostka należy lub aspiruje, tworzony i zmieniający się kontekstualnie w interakcji z innymi. Jej płynność – by ująć to w kategoriach ponowoczesnych – tkwi w ciągle negocjowanych w toku interakcji zbiorowych reprezentacjach (Szwed 2005). Kontekstualność i relacyjność tożsamości oznacza, że jednostka może posiadać portfolio różnych tożsamości etnicznych (narodowych), które są mniej lub bardziej wyraziste w różnych okolicznościach i przed różnymi publicznościami (Nagel 1994; Kempny 2010). Zgodnie z tym ujęciem tożsamość narodowa ma charakter konstruowany i procesualny. Jest konstruktem społecznym w ciągłym procesie przebudowy, który ma negocjowalny (przez jej posiadaczy, jak i środowisko zewnętrzne) oraz konwencjonalny (umowny) charakter, a więc może się zmieniać w czasie dla różnych celów. Opiera się na antyesencjalistycznym założeniu, że nie jest z góry określona jako zbiór substancjalnych, obiektywistycznych, dających się opisać z zewnątrz cech. Nie wynika też z pierwotnych (primordialnych), przyrodzonych właściwości biologicznych (jak np. pokrewieństwo) czy społeczno-kulturowych (kultura, język, religia, zwyczaje i obyczaje) (Smith 1991; Szwed 2005). Na poziomie kolektywnym jest nie tyle wyodrębnioną całością powstałą na bazie uformowanej historycznie kultury narodowej, co wynikiem (najczęściej ideologicznie zorientowanych) zabiegów konstrukcyjnych jednostek i aktorów zbiorowych (elit symbolicznych) forsujących pewien dyskurs tożsamościowy. Służą temu społecznie konstruowane poprzez określone kody symboliczne podziały i granice (my–oni, swoi–obcy, przyjaciele–wrogowie itd.) (Boksański 2005; Maślanka 2012).

Jak więc przebiega praca tożsamościowa oraz, będące jej rezultatem, redefiniowanie stosunków wobec Polski i własnej polskości przez badanych? Jak wygląda negocjowanie tożsamości narodowej w sytuacji migracji do zmitologizowanej ojczyzny, z którą łączą migrantów emocje, podzielane symbole, rodzinne opowiadania i język? A jak w przypadku osób, które przyjeżdżają do kraju, z którym nie wiąże ich nic poza pochodzeniem jednego z członków rodziny, ale w którym dostrzegają szanse edukacyjne i zawodowe? Wreszcie, jaki wpływ te doświadczenia mają na dalsze plany życiowe badanych? Czy migracja do korzeni z wykorzystaniem ścieżki edukacyjnej jest domknięciem ich ścieżki migracyjnej czy raczej pierwszym etapem ich mobilności? Poprzez odwołanie do doświadczeń biograficznych badanych o tak różnych historiach rodzinnych i sposobach kontaktu z Polską moim celem było uchwycenie dylematów tożsamościowych zachodzących w rezultacie interakcji społecznych i w kontekście instytucjonalnym kraju urodzenia i Polski. W efekcie zidentyfikowałem pięć głównych typów tożsamości narodowych: *integralną*, *podwójną*, *niepewną*, *wielokrotną* i *wykorzenie* (por. Gońda 2015, 2017a). W niektórych z nich wyróżniłem też podtypy. Typologia ta jest rozwinięciem zestawienia czterech typów identyfikacji narodowych (integralnej, podwójnej, niepewnej, kosmopolitycznej) i stosunków wobec kultur narodowych zaproponowanych przez Antoninę Kłoskowską (2012). Poniższe opisy nie wyczerpują jednak wszystkich możliwych typów przemian tożsamościowych

w sytuacji migracji do korzeni. Zarysowują one jedynie możliwe konfiguracje czynników wpływających na sposób doświadczania kraju przodków, które powinny stać się podstawą do dalszych badań.

2. Tożsamość integralna

Pierwszy z typów, *tożsamość integralna*, obejmuje *polskość ugruntowaną* oraz *polskość obronioną*. Tożsamość ta cechuje osoby, które przyjechały już do Polski z jednoznacznie określoną polską identyfikacją narodową oraz dużymi polskimi kompetencjami kulturowymi.

2.1. Polskość ugruntowana

Przypomnijmy historię Darka (28, Białoruś), który przyjechał do Polski realizować plan podtrzymania polskości „zlecony” przez ojca i członków tamtejszej polskiej wspólnoty. Studia w kraju przodków były dla niego „naturalnym” wyborem i spełnieniem własnych i jego rodziny marzeń. Narrator podejmował naukę w Polsce ze ściśle określonymi oczekiwaniami wobec kraju i jego mieszkańców, które opierały się zarówno na doświadczeniach wcześniejszych wizyt w tym kraju, jak i międzypokoleniowych przekazach krewnych i instytucji polskich na Białorusi.

Po dziewięciu latach życia w Polsce Darek dostrzega jednak, że obraz naszego kraju, który został mu przedstawiony, był nadmiernie wyidealizowany. Jak pokazuje badanie Małgorzaty Głowackiej-Grajper dotyczące polskich studentów z krajów byłego ZSRR, to właśnie młodzież z Białorusi najczęściej przyjeżdżała z wyidealizowanym obrazem Polski, co – w konsekwencji – prowadziło do największych rozczarowań. Badaczka wyjaśnia ten fenomen specyficznym przebiegiem kulturalizacji, który zachodzi w tamtejszych małych i rozproszonych polskich wspólnotach parafialnych (2007). Z kolei sam Darek tłumaczy to nieświadomością czy wręcz „ślepotą” ojca i jego współpracowników, którzy, będąc zaangażowanymi w prace Związku Polaków na Białorusi, obcowali głównie z przedstawicielami polskich władz i nie mieli okazji poznać życia „przeciętnych” mieszkańców Polski:

Mój tata, może przez jego ślepy patriotyzm, on w Polsce nie widzi negatywnych stron... I [jak – uzup. M.G.] nawet przyjeżdżam, on coś mówi, ja muszę wnosić korektę i on mi nie wierzy. „O, Polska już na dobrej drodze, i nic już jej z tej drogi nie zbije” [przycyca słowa ojca]... Zresztą, jak jeździł w sprawach Związku Polaków, oni spotykali się z władzami polskimi – Kwaśniewski, Wałęsa, Cimoszewicz – obracali się w środowisku, gdzie nie znali problemów, tylko takie państwowe i widzieli Polskę od strony eleganckiej, dyplomatycznej, sklepy pełne, władze piękne, wykształcone, w tym się obracali, Polska ich finansowała, do tej pory „Wspólnota Polska” pieniądze

daje, więc oni nie mogli negatywnie mówić... I ojciec stworzył mi obraz Polski idealnej, z takim nastawieniem przyjechałem... W zasadzie jednak ten obraz u mnie tkwi, nawet jak ktoś krytykuje Polskę czy władzę, z moich przyjaciół Polaków, to muszę wtrącić się i uciąć krytykę... Więc to jest oczywiście ślad taty, on stworzył taki obraz i chyba nigdy nie będzie jakoś zdementowany... Może mamy bajkowe trochę wyobrażenie o Polsce i zawsze takie mieliśmy, ale takie były warunki. Wiele czynników się na to złożyło, żeby taki obraz mieć... I jednak nie chcę, żeby ten obraz się zmieniał, to, co widzę w Polsce, też mnie jakoś nie pognębia, nie dorzuca mi zniechęcenia. Raczej widzę, że Polska jest na dobrej drodze, i nie ma co się bać.

Darek, jak wielu jego kolegów, w początkach pobytu w Polsce doznał wykluczenia z powodu swej „wschodniości”, choć nie było jednak dla niego szczególnie dojmujące. Pomimo negatywnych doświadczeń podkreśla, że paradoksalnie łatwiej być „prawdziwym Polakiem” właśnie na obczyźnie niż w samej Polsce. Nawet wobec skażenia „sowiecką zarazą” i dużych różnic mentalnych wywołanych dziesięcioleciem rozłąki z Polską, które wpłynęły na styl życia, język i organizację pracy, żyjąc w skupisku otoczonym obcym żywiołem, można wykazać się postawą patriotyczną i trwać w poszanowaniu dla tradycyjnych wartości:

Tam Polacy są, którzy czują polskość, czują czym jest polskość, bo tam łatwiej ją poznać. I my ją tak szufladkujemy, ona jest taka i taka, a jak człowiek w tym żyje, przyzwyczajony jest do tego, jemu trudno ocenić to, gdy trzeba tą polskość jakoś określić... Nam jest łatwiej, zdecydowanie, zresztą my mamy konfrontacje, rzeczywistość polska, rzeczywistość radziecka, rzeczywistość białoruska.

Z wypowiedzi Darka wyłania się obraz tamtejszych Polaków jako zbiorowości zmuszonej do ciągłej walki o swą podmiotowość. Utrzymanie jej poprzez wyodrębnienie się z grup większościowych, np. poprzez dotrzymanie obiektywnych kryteriów polskości takich jak język, praktyki kulturowe czy religia, jest wbrew pozorom łatwiejsze niż w „rozmytej” polskiej rzeczywistości. W sytuacji, gdy podziały narodowościowe są jasne (jak na Białorusi), łatwiej utrzymać tożsamość niż w sytuacji, gdy wskaźniki przynależności są ciągle rekonstruowane (jak w Polsce). Wypowiedź ta jest niewypowiedzianym wprost odwołaniem do znanej metafory Józefa Piłsudskiego: „Polska to obwarunek: Kresy urodzajne, centrum – nic”, przy czym Piłsudski odnosił ją do poczucia polskości mieszkańców międzywojennej Polski, uważając, że tam, gdzie nie ma konfliktów (w centrum), poczucie przynależności narodowej jest „letnie”, zaś na pograniczu silnie się problematyzuje, co prowadzi do jego wzmocnienia.

Pomimo pojawiających się napięć tożsamościowych Darek zamierza na stałe związać przyszłość z Polską. Studia doktoranckie, które podjął kilka lat temu, w momencie realizacji wywiadu, zmierzały ku końcowi. Choć nie ma sprecyzowanych planów na przyszłość, chciałby poświęcić się pracy na rzecz jednej ze wspólnot chrześcijańskich. Wobec ograniczonej pomocy ze strony bliskich była ona główną grupą wsparcia, która pozwoliła mu przetrwać początkowe trudy życia w Polsce. Żarliwość religijna sprawia, że wiara nadal silnie organizuje jego życie:

Nie spotkałem się z jakimś niemiłym przyjęciem, bo szybko trafiłem do M. [chrześcijańskie środowisko akademickie – uzup. M.G.], poznałem przyjaciół, nikt nie bluźni, nie pije, nie pali, sami porządni chrześcijanie... Miałem oczywiście styczność z rozrabiakami, z którymi mieszkalem, ale to było ich życie, to było moje, próbowałem zresztą wpływać na nich, mówiłem, że są inne warianty i można żyć inaczej, ale każdy ma wolną wolę. To przeważnie byli ludzie z Białorusi, Ukrainy, w akademikach lokowali się tak, żeby ze swoich państw, dużo miałem kontaktów z ludźmi z byłego ZSRR, a potem więcej poznawałem Polaków, zresztą nawet w M. większość było obcokrajowców, dopiero jak zacząłem chodzić do Kościoła, to tam większość Polaków, ale to Kościół, wszyscy uśmiechnięci, pozytywni... ja tuż przed studiami zacząłem chodzić do N. [wspólnota chrześcijańska na Białorusi] i tam się nawróciłem, zacząłem działać, ale przyjechałem tutaj, poszedłem do wspólnoty akademickiej i nie czułem, że tam mam być, nie ten rodzaj wspólnoty. I znalazłem M., które jest ekumeniczne, czyli wszyscy wierzący w Chrystusa, to zacząłem z nimi angażować się, a u nich w Kościele to wszyscy pozytywni i atmosfera super...

Zaangażowanie we wspólnotę religijną było dla Darka remedium, gdy wyidealizowana wspólnota narodowa okazała się być inną niż obraz wyniesiony z domu rodzinnego. Pomimo tego nie chce zmieniać zmitologizowanego, a więc nie w pełni prawdziwego obrazu Polski. Wręcz przeciwnie, głęboko ugruntowana miłość do ojczyzny nie pozwala mu krytykować Polski i generalizować na podstawie kilku – jak sądzi – negatywnych incydentów. Pozostaje wobec kraju przodków lojalny, a doświadczenie życia w autorytarnej Białorusi sprawia, że stara się ten obraz Polski utrwać. Docenia wolność i inne przywileje, których nie byłby w stanie uzyskać w kraju urodzenia. Mobilność edukacyjną Darka można zatem uznać za przykład historii sukcesu migranta do korzeni. Choć wcześniejsze oczekiwania nie spełniły się całkowicie, Polska pozostaje „jego miejscem”. Nie jest już jedynie „ojczyzną ideologiczną”, z którą łączyły go przekonania i idee, ale realnym miejscem zamieszkania. W tym sensie ten typ mobilności spełnia tradycyjny wzór migracji powrotnej. Bycie Polakiem nie jest już jednak dla Darka, jak w przypadku ojca, centralną osią działań, acz pozostaje ważną normatywnie relacją. W tym sensie upodobnił się do innych mieszkańców Polski, którzy, inaczej niż diaspora w krajach poradzieckich, nie muszą na co dzień udowadniać swej polskości poprzez konfrontowanie jej z dominującymi żywiołami zewnętrznymi, lecz mogą się poświęcić innym celom życiowym.

2.2. Polskość obroniona

Do pewnego stopnia zbliżoną do Darka historią migracji do korzeni legitymuje się 29-letnia absolwentka z Litwy – Agata. Narratorka wywodzi się z polskiej rodziny z Wileńszczyzny, która, co typowe dla tamtejszych Polaków, trwa w silnym przywiązaniu do języka i kultury polskiej (Głowacka-Grajper 2005). Wiele badań wskazuje, że spośród całej diaspory za wschodnią granicą to właśnie litewscy Polacy w największym stopniu cechują się jednoznaczną polską świadomością narodową i silnymi emocjonalnymi więziami z ojczyzną. Jeszcze bardziej uzasadnione niż

w przypadku Polaków na Białorusi jest nazwanie ich, w ślad za Ossowskim (1967), „wielkimi Polakami”. Długoletnia walka o zachowanie odrębności wobec zaostrzającej się polityki narodowościowej władz litewskich sprawia, że nierzadko wręcz manifestacyjne akcentują oni swoją – by ponownie odwołać się do terminologii Nowickiej (2000c) – „polskość zagrożoną”. Również Agata w swej wypowiedzi wielokrotnie podkreśla obsesyjne wręcz akcentowanie przez rodzinę odrębności narodowej. Wzorem w tym zakresie jest babcia. To właśnie jej działalność na rzecz polskiej mniejszości na Litwie sprawiła, że narratorka od wczesnych lat interesowała się historią rodziny, Wileńszczyzny i tamtejszych Polaków. To wreszcie po namowach babci Agata podjęła studia w Polsce:

Moim ideałem jest babcia, osoba, która mimo trudności życia codziennego, biedy, podjęła studia, ukończyła je, pracowała zawsze w zawodzie, była nauczycielką polskiego, była lubiana przez dzieci, ponieważ też jej zawdzięczam, że chodziłam do polskiej szkoły, bo babcia była podczas zakładania Związku Polaków na Litwie, pierwsza pojechała do Katynia, żeby przywieść ziemię katyńską i poprawiała nożem datę na pomniku, bo była nieprawidłowa... Zawsze chciałam być jak ona, żywa, inteligentna, pragnąca się rozwijać... I chciałam zawsze iść na dziennikarstwo, swojego czasu pisałam i zawsze to dawałam babci, babcia była ze mnie dumna i planowałyśmy, że pójdę na dziennikarstwo, ale wiadomo, że z tego nie ma chleba, więc musiałam pójść na ekonomię, z czego nie byłam szczęśliwa. Miałam wybór – albo ekonomia w Wilnie, albo wyjazd do Polski, się zdecydowałam na Polskę, chciałam studiować po polsku, bo żyję tam, ale mój litewski to nie jest język, w którym myślę, a chciałam studiować w języku, w którym myślę po prostu...

Choć studia w Polsce były dla Agaty naturalnym wyborem z powodów językowych, to – jak u innych badanych – istotnym czynnikiem przyciągającym były względy materialne i lepsze szanse rozwoju. Co więcej, też w tym przypadku narratorka poprzez przyjazd do Polski wcielała w życie (niemożliwe obecnie do zrealizowania) plany rodziny o powrocie do ojczyzny:

Chodzi o to, że w Polsce jest lepiej, że są większe możliwości. Tata często mówi, że z chęcią by się przeprowadził do Polski. Ale pewnie by się nie mógł zaadaptować tutaj w takim wieku, dla nich to jest trudne do zrozumienia jak osoby w wieku 40–50 lat przyjeżdżają i się osiedlają...

Niespodziewanie jednak już od początku po przyjeździe do Polski Agata zmuszona była do ponownej walki o uznanie swej polskości. Wyjeżdżała tam z przekonaniem, że w ojczyźnie (inaczej niż na Litwie) zostanie zaakceptowana, tymczasem jej polskość została poddana ocenie, tym razem przez tych, których zawsze uznawała za rodaków. Pomimo że – jak twierdzi – „ja wtedy mówiłam po polsku lepiej i znałam historię, literaturę, poezję lepiej niż niejeden Polak tutaj”, na skutek pomyłki przy rekrutacji na studia musiała uczyć się na „zerówkę”:

Zdałam bez problemu egzaminy, dostałam się na studia i przez rok, nie wiem dlaczego, byłam na zerówce i z Murzynkami się uczyłam, kto to Mickiewicz, i z Ukrainkami się kłóciłam, co to jest rzeczownik... To była straszna porażka, dlatego że nie zostały jakieś dopełnione biurokratyczne kwestie i po prostu nie było dla mnie miejsca na UX [prestizowy uniwersytet], bo miałam studiować na UX...

Kolejny raz jej polskość poddana była weryfikacji już w trakcie studiów. Choć – jak pokazałem – praktyki wykluczania ze wspólnoty narodowej poprzez kwestionowanie sposobów wyrażania i kultywowania polskości za wschodnią granicą są najczęściej podejmowane przez ludzi z otoczenia pozauczelnianego, w przypadku Agaty byli to jej rówieśnicy ze studiów:

Na pierwszym roku poznałam koleżankę i ona pyta: „Ty pewnie z Warszawy jesteś?”, a ja: „Nie, jestem z Wilna”, ona: „To ciężko tam macie w Rosji”. I od razu jak ktoś mi tak mówi, to ja: „Nie chce mi się z tobą rozmawiać”. To świadczy o poziomie inteligencji, o orientowaniu się w geografii, minimalna wiedza o sąsiadach... Zawsze to zlewałam, ale miałam sytuacje, że w akademiku się z kimś pokłóciłam, bo były jakieś igrzyska, może to była piłka nożna, siedzieliśmy na korytarzu, piliśmy piwo i podszedł znajomy Polak i mówi: „A ty to chyba kibicowałeś nie Polakom, tylko Kazachom?”, a ja mówię: „Ale o co chodzi?”. Jakaś dziwna dyskusja się zaczęła, że ja siedziałam w kręgu Polaków i on mówi, że: „Bo przecież ty jesteś Ruska, skoro ty jesteś ze Wschodu, to jest naturalne, że musisz kibicować im, bo przecież wszyscy obcokrajowcy z akademika, którzy są ze Wschodu to kibicują Kazachom, a nie rozumiem, dlaczego ty masz inaczej”.

Dla wychowanej na Wileńszczyźnie Agaty taka ignorancja była szczególnie bolesna. Konieczność udawadniania nie tylko swojej polskości, ale i wyjaśniania istotności Wilna dla historii i kultury Polski jest dla niej „ponad siły”. Wśród Wilniuków, którzy posiadają silne poczucie regionalizmu i specyfiki społeczno-kulturowej (różnic w wartościach, sposobach myślenia i postawach na tle Polaków z macierzy) swojej „małej ojczyzny”, obszar ten darzony jest szczególnymi emocjami. Nieznajomość sytuacji Polaków na Litwie i niedocenienie ich wkładu w zachowanie polskości tych ziem jest w ich odczuciu wyrazem braku wsparcia ze strony Korony dla rodaków w krajach byłego ZSRR (Nowicka 2000).

Silne poczucie swoistości „polskości wileńskiej” u Agaty znajduje potwierdzenie w badaniach Chutnik dotyczących przyjazdów do Polski młodych Polaków z Litwy (2016). Świadomość odrębności kulturowej badaczka przypisuje przywiązaniu do ziemi wileńskiej (ojcowizny) i języka polskiego (wileńskiego), które stanowią podstawowy wyznacznik tożsamości narodowej tamtejszych Polaków. Utrzymywanie tych tradycji było jedyną szansą, by pozostać Polakami, więc w miejsce przynależności narodowej większe znaczenie przypisują oni do przynależności etniczno-regionalnej (Madeja 2005). Istotność języka, wyrażająca się m.in. oporem przeciw zmianom w litewskiej oświacie, które zdaniem Polaków są narzędziem ich wynaradawiania, odróżnia – według Chutnik (2016) – litewskich Polaków od Polaków w innych krajach byłego ZSRR. Poza Litwą to nie język, lecz katolicyzm ma być podstawowym kryterium polskości². Tymczasem na tle Litwinów (również katolików) wyznanie nie może pełnić takiej funkcji. O znaczeniu

2 Na różnice w samookreśleniu narodowym studentów z krajów poradzieckich wskazuje też Madeja (2005). O ile – zauważa badaczka – tożsamość narodowa Polaków z Litwy buduje się wokół lokalnej ojczyzny (Wileńszczyzny) o wspólnym dziedzictwie kulturowym, o tyle np. Polacy na Białorusi i Ukrainie postrzegają swoją narodowość jako cechę genetycznie przypisaną,

języka jako tworzywa identyfikacyjnego dla Wilniuków może też decydować ich rozproszenie terytorialne: duże skupiska na niewielkim obszarze wokół Wilna ułatwiają codzienną komunikację po polsku, w odróżnieniu od bardziej rozrzuconych Polaków w innych krajach, co utrudnia przekaz wzorców kulturowych. Chutnik stawia zresztą tezę, że obecnie zachodzi dynamiczne przekształcanie się kultury wileńskich Polaków. Wbrew dążeniom asymilacyjnym państwa litewskiego nie pozostaje ona wariantem kultury ojczyzny ideologicznej (Polski), ale wytwarza własne wzory – niepowtarzalne i odmienne od polskości „typowej” dla obszarów III RP (tamże). W dalszej części narracji Agata wyjaśnia, dlaczego tak istotna jest dla niej (tak na Litwie, jak i już w Polsce) obrona polskości:

Zawsze broniłam tej polskiej tożsamości, nie dawałam po sobie jeździć, nigdy nie pozwalałam po prostu, bo ja wierzę... za dużo sił, energii włożyli Polacy na Litwie żeby polskość utrzymać, żeby mogła przetrwać, żeby szkoły mogły być... Często o tym rozmawiam i mówię kolegom z Polski, że jestem większą patriotką, bo bardziej to doceniam, bo wy to mieliście na dzień dobry, a my musieliśmy o to walczyć i cały czas walczymy, więc... I przez to ludzie nabierają szacunku do mojej osoby...

Nastawienie Agaty na ciągłą „walkę” o polskość znajduje też potwierdzenie w formie jej narracji. W powyższej wypowiedzi i innych jej fragmentach zwraca uwagę seria kategorii semantycznych zapożyczonych ze świata militarnego. Badana mówi o „obronie” (tożsamości), „sile” i „energii” (do podtrzymania polskości), „utrzymaniu” (polskości) czy „przetrwaniu” (w niekorzystnych warunkach). Więzy i uczucia związane z przynależnością narodową (etniczną) są jedynymi z silniejszych uczuć ludzkich (Mostwin 1979). Problem poczucia przynależności tego typu zajmuje też ważne miejsce w psychologicznym funkcjonowaniu członków grup mniejszościowych, zwłaszcza gdy grupa jest słabo reprezentowana na szczeblu politycznym, kulturowym czy gospodarczym. Jeszcze większego znaczenia nabiera, gdy mniejszość staje przed koniecznością obrony swej odrębności wobec praktyk dyskryminacyjnych czy aktów werbalnej i fizycznej agresji ze strony grup większościowych (Dzwonkowski i in. 2002).

Pomimo serii negatywnych doświadczeń, jakie spotkały Agatę na Litwie, a potem w Polsce, narratorka podkreśla – co ciekawe inaczej niż Darek – że „łatwiej jest być Polką w Polsce niż na Litwie”. Jej przodkowie i społeczność polska Wileńszczyzny, której czuje się częścią, zbyt dużo wysiłku włożyli w podtrzymanie języka i kultury polskiej, by teraz – jak sama podkreśla – „zniechęciły mnie jakieś głupie opinie Polaków”. Napotkane problemy adaptacyjne tylko utwierdzają ją w przekonaniu o wartości, jaką było polskie (choć inne niż to spotykane w Polsce) wychowanie. Dlatego, po ukończeniu studiów i kilku latach pracy w zawodzie w Polsce, ostatecznie decyduje się na powrót na Litwę. Jak wielu polskich studentów z Litwy,

niepodlegającą wyborowi. Dlatego zasadniczą rolę odgrywa dla nich czynnik dziedziczenia lub też – gdy ten warunek nie może być spełniony – subiektywnego odczucia.

z jednej strony odrzuconych z powodu odmienności ich polskości przez polskie społeczeństwo, z drugiej zaś poczuwających się do odrębności swej „wileńskiej polskości” wobec „typowej polskości” w Polsce, wraca w rodzinne strony, by tam pracować na rzecz polskiej mniejszości.

3. Tożsamość podwójna

Pobyty w kraju przodków może skutkować przekształceniem tożsamości jednolitej – również w przypadku osób pierwotnie deklarujących wyłącznie identyfikację z polsnością – ku *tożsamości podwójnej* lub utwaleniem wyniesionej z kraju urodzenia tego typu tożsamości. Analizowane przypadki wskazują, że część studentów rozwija i podtrzymuje istotne normatywnie i emocjonalnie związki zarówno z Polską, jak i z krajem wychodźstwa.

Właśnie taki obraz siebie wyłania się z narracji Adriana (26, Ukraina). Przypomnijmy, że jego wyjazd do Polski był wynikiem kalkulacji dostępnych możliwości i pragmatycznego wykorzystania nadarzającej się okazji na studia za granicą. Bezpłatne studia i stypendium RP pozwoliły mu uniezależnić się od borykających się z problemami finansowymi rodziców. Historia Adriana to przykład „biograficznego schematu działania”, skrupulatnie opracowanych i realizowanych planów, które zorientowane są na wypełnienie określonego „wzorca instytucjonalnego”, czyli – w ujęciu Schützego (1997) – spełniania oczekiwań, celów i reguł działania właściwych danym instytucjom, w tym przypadku państwu (jego oczekiwaniom wobec diaspory), systemowi edukacyjnemu (korzyściom z braku opłat za studia i stypendium w zamian za spełnienie określonych wymogów formalnych) i rynkowi pracy (zapewnieniu warunków rozwoju kariery zawodowej). Ten ciekawy przypadek transformacji intencjonalnego planu działań w podporządkowanie się instytucjonalnym wzorcom otoczenia społecznego wymagał jednak od narratora normatywnych koncesji (por. Riemann, Schütze 1992). Pragmatycznie nastawiony Adrian po przyjeździe do Polski od razu podjął szereg działań w celu zasymilowania się z polskim społeczeństwem i – w ten sposób – legitymizacji swego pobytu:

Dostanie się na studia kosztowało mnie, oprócz szkolnego czasu raz w tygodniu i kolonii w Polsce, jeden rok takiego codziennego ostrego kucia. Ale wiem, że dzięki temu dostałem bezpłatne studia, stypendium i dalej zielone światło na powolną integrację, nawet nie integrację a asymilację, może dlatego, że wszystko co mogłem przerobiłem na polskie, nawet prawo jazdy wymieniłem na polskie żeby tam, żeby tutaj być w pełni zintegrowanym i jestem dalej w pełni funkcjonującym obywatelem.

Brak wsparcia finansowanego ze strony rodziców sprawił, że jeszcze w trakcie studiów Adrian podjął dorywczą pracę w gastronomii. Już wtedy nabrał pewności,

że szanse, jakie oferuje Polska, są nieosiągalne w rodzinnych stronach i dlatego postanowił pozostać w Polsce na dłużej. Po otrzymaniu dyplomu natychmiast zaczął szukać pracy. Dzięki znajomości języka rosyjskiego i ukraińskiego dość szybko znalazł zatrudnienie w handlu. Jednocześnie starał się o polski paszport, który miał usankcjonować pobyt i pozwolić przejść obraną ścieżkę asymilacji:

Przyjazd do Polski nie był żadnym zaskoczeniem, a na odwrót – szansą. Mogę powiedzieć, że osiem lat po dostaniu się na studia jestem do tej pory zadowolony, szczęśliwy, że udało mi się, bo gdy się zastanowił, co bym teraz robił... Czego mogę narzekać? Jeżeli zważyć, co dała mi Polska, a co Ukraina, w Polsce studiowałem bezpłatnie, dali mi papiery, dali mi na start, a Ukraina mi tego nie dała... Świetnie.

W dalszej części wypowiedzi narrator stwierdza natomiast, że:

W ogóle, rozważając możliwości, planuję zostać tutaj... Wiem, że angielskiego nigdy nie wyuczę się jak polskiego, ale tu przynajmniej mogę się samorealizować. Żyjemy w świecie komercyjnym, gdzie wszystko nas wypcha w długi i kredyty, nie da się ucieknąć, zaczynając od telefonu, kończąc na mieszkaniu i aucie. I na dany moment mnie podoba się, jest tu dobrze, planuję zostać... Ale nie planuję rezygnować też z tego, że jestem stamtąd. Mnie bardzo podoba się duża bliskość do domu, mogę pojechać po pracy w piątek i wrócić w poniedziałek do pracy, będąc półtora dnia równo w domu, z kolegami, rodziną, mój rekord to siedem razy rocznie w domu, oprócz tego, że latem. Ja planuję zostać tutaj, samorealizować się, a przez to, że pracuję, rośnie doświadczenie zawodowe, które będę wpisywać w CV...

W powyższych fragmentach zwraca uwagę silnie skontrastowanie szans rozwojowych, jakie stwarzają Polska i Ukraina. To Polska zapewnia warunki do zdobycia wykształcenia i pracy, która daje duże perspektywy i pozwala na samorealizację. Tak szybkie usamodzielnienie i osiągnięcie stabilności zawodowej na Ukrainie nie byłoby możliwe. Pomimo różnic rozwojowych, Adriana łączy nadal z tym krajem silne więzi. Z jednej strony, jest to pozostawiona rodzina i przyjaciele, z którymi pielęgnuje relacje dzięki niewielkiej odległości domu w Polsce i domu na Ukrainie. Z drugiej zaś, to żywe zainteresowanie i – jak mówi w innym miejscu – „poczucie obowiązku za losy Ukrainy”. Intencjonalnie podjęta asymilacja z polskim społeczeństwem nie oznacza bowiem wyrzeczenia się ukraińskich „obowiązków”. Wyraznym tego przejawem jest fakt, że po otrzymaniu polskiego obywatelstwa Adrian nie zrzekł się paszportu ukraińskiego. Przyznaje, że posiadanie dwóch paszportów zapewnia mu swobodę mobilności po zachodzie i wschodzie Europy, ale nade wszystko daje poczucie współdecydowania o losach obydwu krajów. Adrian piętnuje imigrantów edukacyjnych, którzy w nowym kraju wypierają się wschodniego pochodzenia. Sam natomiast stara się pełnić funkcję ambasadora Ukrainy w Polsce i walczy z istniejącymi negatywnymi stereotypami tego kraju i jego mieszkańców (Mucha 2003). Wykorzystując wiedzę zdobytą w trakcie studiów, uruchomił w ostatnim czasie internetowy portal informacyjny, który „pokazuje jak to wszystko wygląda na Ukrainie”. Współpracuje też z biurem podróży w organizacji wycieczek do tego kraju.

Zgodnie z klasycznym modelem akulturacji Johna W. Berry'ego (1997) osoby dwukulturowe identyfikują się zarówno z własną kulturą etniczną, jak i z kulturą dominującą. Badania psychologów społecznych wskazują przy tym, że o ile dla członków mniejszości dwu- lub wielokulturowość jest najczęściej obieraną formą identyfikacji kulturowej, o tyle siła identyfikacji, sposób uczestnictwa i pozycje zajmowane w tych kulturach rzadko bywają takie same. Pomimo posiadania kompetencji w zakresie każdej z kultur prawie zawsze jedna z nich wybierana jest jako bazowa dla jednostkowej tożsamości narodowej (Dzwonkowski i in. 2002; por. Phinney, Devich-Navarro 1997). Tymczasem w przypadku Adriana, choć jego uczestnictwo w kulturze ukraińskiej stopniowo maleje wraz z wydłużaniem się pobytu w Polsce, to siła identyfikacji z obiema kulturami pozostaje równoważna, a jego binacjonalizm, od początku konstruowany, z biegiem czasu umacnia się. Narratora należy zatem uznać za wzorcowy typ osoby „biwalentnej”, czyli – za Kłosskowską (1992b) – tej, która równocześnie uczestniczy w dwóch kulturach i akceptuje swoją podwójną tożsamość narodową.

Paradoksalnie jednak, pomimo podejmowania działań służących podtrzymaniu związków i z Polską i z Ukrainą, Adrian samo istnienie podziałów narodowych i językowych odbiera jako sztuczne, gdyż politycznie ustanowione. Twierdzi, że dla systemów demokratycznych stanowi to zagrożenie, gdyż „zawsze będą ludzie szukać w sobie różnicy”. Popiera procesy europeizacyjne i globalizacyjne, które mają niwelować istniejące bariery:

Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, nawet jeżeli będziemy bardzo demokratyczni i liberalni, to nigdy byśmy nie doprowadzili do dobra... W każdym społeczeństwie zawsze będą ludzie szukać w sobie różnicy, jeżeli nie będziemy mieć koloru skóry różnego. Uważam, że najlepszym warunkiem byłoby, gdyby ludzie nie mieli w ogóle narodowości i mieli wspólny kolor skóry. W ogóle bardzo popieram globalizację, może nie macdonaldyzację, żeby zapomnieć o kuchni staropolskiej czy włoskiej i lecieć do McDonalda, nie mówię o takiej globalizacji, taka globalizacja w planie geopolitycznej integracji systemów blokowych, zintegrowanych wspólnym językiem jak angielski, francuski, nawet esperanto. Powinno zacierać się kąty, ponieważ spadając głową o kamień, to można po prostu rozbić głowę, a upadając na cegłę, można mieć wstrząśnienie głowy, rozbić głowę... Mieszkamy w części Europy, gdzie granice na tyle są sztuczne, że prawie jak w Afryce po równoleżniku też nie dają się, my teraz zaczynamy w Europie i niektóre państwa mają tendencję, krytykę państw narodowych, do niczego dobrego one nie prowadzą... Ja uważam, że układ Unii jest idealnym, ma swoje defekty, wiadomo, ale one wychodzą z różnic poziomu rozwoju... Kim jest Unia z Rumunem, tego nie rozumiem, Węgier, co obok, to jeszcze ma bardziej w tym problem, ale sama idea globalizacji jest dobra...

W powyższej argumentacji widoczne jest jednak napięcie pomiędzy deklaracjami poparcia dla globalizacji niwelującej różnice kulturowe a działaniami Adriana, które zorientowane są na utrwalanie tych podziałów. Po pierwsze, tożsamość Adriana ma złożony, polsko-ukraiński charakter. Choć jego wrastanie w polskość było podyktowane względami instrumentalnymi, po przyjeździe do Polski podjął wysiłek zasymilowania się z polskim społeczeństwem. Nabył biegłości językowej, głębiej poznał kulturę, zdobył obywatelstwo, które pozwala w pełni uczestniczyć w życiu

społeczeństwa. Polska jest dla niego rzeczywistym przedmiotem identyfikacji narodowej. Nie odrzucił przy tym swych ukraińskich korzeni. Stara się podtrzymywać regularny kontakt z krajem, a poprzez swe inicjatywy (portal informacyjny, organizacja wycieczek) działa na rzecz zmniejszenia dystansu dzielącego Polskę i Ukrainę. Po drugie, w jego wizji jednoczących się narodów nie ma miejsca dla wszystkich. Choć poczuwa się do bycia Europejczykiem, a „układ Unii jest idealnym”, to w jej skład – jego zdaniem – powinny wchodzić państwa o tym samym poziomie rozwoju gospodarczego (w tym przypadku, bez Rumunii). Jego europejskość budowana jest na opozycji pomiędzy „nami” (Polską, której członkostwo w UE jest uzasadnione) a „nimi” (Rumunami, którzy – z racji niższego poziomu rozwoju – nie powinni do niej należeć). To rozróżnienie, które generuje podziały na „lepsze” i „gorsze” kraje, stoi zatem w sprzeczności z jego wcześniejszymi działaniami na rzecz niwelowania nieporozumień i stereotypów między narodami (Polakami a Ukraińcami).

4. Tożsamość niepewna

Choć powrót do ojczyzny ma „wynagrodzić” czas separacji od wspólnoty, z którą dzieli się kulturowe i historyczne narracje, może też wywołać silne poczucie rozczarowania (Datta 2013). Zwykle wynika to z niespełnionych oczekiwań związanych z funkcjonowaniem sfery instytucjonalno-prawnej (państwa i jego agend) lub sfery społecznej (systemu normatywnego i postaw przyjmującego społeczeństwa). Oczekiwania te ufundowane są na obrazach ojczyzny przechowywanych w selektywnych wspomnieniach kolejnych pokoleń diaspory (King, Christou 2009). Przyjrzyjmy się konsekwencjom tożsamościowym takiego rozczarowania.

4.1. Polskość zawieszona

Przypomnijmy, że Maria (25, Białoruś), podobnie jak Darek, przyjechała do Polski „uwiedziona” obrazem ojczyzny przodków, jaki wyłaniał się z przekazów rodzinnych oraz własnych wspomnień gromadzonych podczas wizyt turystycznych i szkolnych. W kolejnych miesiącach pobytu w Polsce nastąpiło jednak „odczarowanie” wcześniejszych nadziei. Pomimo posiadania wysokiego kapitału kulturowego potrzebnego do życia w tym kraju, narratorka nie mogła zaadaptować się do nowych realiów. Co ciekawe, nie wynikało to z – doświadczanych choćby przez Darka – aktów wykluczenia, które narratorkę niemal nie dotknęły. Jej wysokie kompetencje językowe i kulturowe pozwoliły jej skrywać swą odrębność. Cieszy się w ostatnim czasie wręcz zaciekawieniem ze strony przypadkowych ludzi ze względu na pochodzenie.

Pomimo że narratorka nie zdradza wyraźnych oznak odrębności kulturowej i, jak dotąd, nie podano w wątpliwość jej polskości, w kraju przodków czuje się „obca”. Wynika to z opisywanego już poczucia wspólnoty losów z innymi mieszkańcami byłego ZSRR, jakie często towarzyszy badanej młodzieży. Z jej narracji wyłania się obraz niższości cywilizacyjnej Białorusi (i całego byłego ZSRR) oraz – niczym w relacji Darka – jej skażonych sowieckością mieszkańców wobec reprezentującej Zachód Polski. Z mieszkającymi tam ludźmi łączy ją jednak podzielane wartości, wzory komunikowania, kulturowe odniesienia, wreszcie – trudne doświadczenia historyczne. Co ważniejsze, poczucie „obcości” jest głównie rezultatem silnego rozczarowania, jakiego, pomimo wcześniejszych wielokrotnych wizyt, doznała po dłuższym pobycie w Polsce. Nie odnosi się ono do zastanych warunków ekonomicznych, które były przecież głównym czynnikiem przyciągającym do kraju przodków, lecz raczej do samych Polaków, którzy nie spełniają przekazanego przez rodzinę i instytucje mniejszościowe na Białorusi wzoru „Polaka-patrioty”. Jak już wskazywałem, Polacy w kraju nie tylko nie akceptują obcych etnicznie, ale i tych, którzy reprezentują odmienne wzory polskości. Analogicznie do Polaków kwestionujących polskość przyjezdnej młodzieży sami studenci jednak też podważają sposoby uczestnictwa rodaków w ojczyźnie w życiu narodu. Dla przykładu patriotyzm, jakiego oczekuje Maria, jest przez nią rozumiany jako miłość do ojczyzny, pielęgnowanie języka i tradycji, znajomość historii i geografii kraju:

Jak uczyłam się w szkole, to wiadomo, było dużo opowiadań o Polsce, dużo historii. Teraz z perspektywy czasu wiem, że to jest wyidealizowane i uważam, że Polacy, którzy mieszkają poza granicami Polski, to można powiedzieć, że są patriotami, że ludźmi, którzy znają historię kraju, tradycję, kulturę itp., bo ich rodzice tego uczą... No a ludzie, mając to wszystko na co dzień, nie są świadomi swojej niewiedzy... I przyjechawszy tutaj do Polski, przyjechałam i często spotykałam się z sytuacjami, że ludzie nie wiedzieli o podstawowych tradycjach, wszystkich dań na przykład wigilijnych, o podstawowych rzeczach z historii, z geografii... Z jednej strony to był dla nas duży plus, że pokazali nam taki idealistyczny obraz Polski, polskości, Polaków... z drugiej strony to był minus, że przyjechaliśmy na studia i pierwszy rok to było zderzenie z rzeczywistością, takie idealistyczne podejście legło po prostu w gruzach... i dopiero tutaj doznałam, że tak wszystko pięknie, tak ładnie nie jest...

Jak dowodzi zresztą wiele badań, podczas pobytu w Polsce młodzież z krajów poradzieckich szybko nabiera przekonania, że tamtejsi Polacy są bardziej dumni z pochodzenia i związków z polskością niż mieszkańcy Polski. Zdają sobie sprawę z własnych niedostatków kompetencyjnych w zakresie języka i współczesnej kultury polskiej, ale – w swoim przekonaniu – lepiej znają i kultywują tradycje (Głowacka-Grajper 2005; Kabzińska 2011).

Wraz z przyjazdem do Polski narratorka miała nadzieję na odkrycie nowych pokładów patriotyzmu wśród rodaków w kraju. Liczyła, że znajdzie w nich inspirację, a jednocześnie uzasadnienie dla wysiłków, jakie ona i Polacy w krajach poradzieckich podejmują, by podtrzymać polskość. Tymczasem prezentują oni awanturnicze, nacjonalistyczne, wręcz plemienne („dresiarские”) postawy wobec

obcych. Sarkastycznie dodaje, że patriotyczne deklaracje Polaków nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistych działaniach:

Tutaj straciłam idealistyczne podejście, rozumiałam, że Polacy tutaj... bo nas wychowywano we wręcz patriotycznej miłości do kraju, tradycji, języka, przyjechałam tutaj i rozumiałam... zawsze myślałam, że taki właśnie jest Polak, tak? Takie musi być poczucie narodowe u każdego człowieka, nie mówię konkretnie o Polaku, myślałam, że Białorusini tak samo do kraju podchodzą, a przyjechawszy, zauważyłam, że to jest tylko na słowach. I na przełomie lat zauważyłam, nikogo nie obrażając, bo ja zawsze staram się podchodzić obiektywnie do spraw, zawsze podkreślałam, że jestem Polką, i ta zasada dotyczy też mnie, ale coraz bardziej zaczęłam widzieć tę różnicę między Polakami mieszkającymi w kraju i poza krajem, nie mówię tylko na Białorusi, mówię ogólnie o Polonii poza krajem, to jest zupełnie inny obraz Polaka i polskości, ja dopiero ich mogę uznać w 100% za takich prawdziwych Polaków... Ci, co mieszkają w kraju, to jest syndrom takiego wiecznie urażonego człowieka, w większości to ludzie, którzy nie tylko mają uraz do jakichś innych nacji, ale mają przede wszystkim uraz do własnej nacji, są nacjonalistami w większości przypadków... I to nie z moich własnych doświadczeń ale znajomych, którzy mają polskie pochodzenie i znajomych, którzy takiego nie mają. Zauważyłam, że ci ludzie o swoim poczuciu przynależności narodowej krzyczą, a tak naprawdę w żaden sposób w ich czynach to się nie przejawia...

W konsekwencji, w opozycji do obserwowanych postaw mieszkańców Polski Maria konstruuje kategorię „prawdziwych Polaków”, których lokuje za granicą, a zwłaszcza na Kresach Wschodnich. Wyróżnia przy tym dwa typy polskości. Pierwsza z nich, „polskość tradycyjna”, przejawia się poprzez zaściankowość, awanturniczość i nacjonalizm obywateli RP. Druga, „polskość prawdziwa”, reprezentowana jest przez Polaków w diasporze, których cechuje wspólna pamięć ojczyzny, pielęgnowanie jej historii i dziedzictwa kulturowego. Wyrazem tego jest działalność kulturalno-oświatowa mniejszości polskiej na Białorusi, w którą od najmłodszych lat angażowała się narratorka. Przypisanie atrybutu „tradycji” mieszkańcom Polski jest o tyle ciekawe, że w literaturze przedmiotu wskazuje się na członków diaspery (i na Wschodzie i na Zachodzie) jako nośników bardziej tradycyjnych, narodowo-konserwatywnych modalności kultury polskiej (por. Nowicka 2000b; Garapich 2009). Pozostawanie z dala od „głównego” nurtu kultury narodowej i naturalne dla diaspery nastawienie na jej obronę sprzyja bowiem utrwalaniu określonych elementów kultury. Stanowisko Marii należy zatem rozpatrywać w kategoriach walki członków diaspery o podmiotowość w relacjach z Polakami w ojczyźnie i możliwość współdecydowania przez nich o kształcie tego, czym polskość jest. Podobnie jak z przypadku wspomnianej propozycji Chutnik (2016), by kulturę wileńskich Polaków traktować nie tyle jako odmianę kultury „typowej” dla ojczyzny ideologicznej, ale jako osobny i niepowtarzalny jej wzór, Maria postuluje uznanie roli Polaków na obczyźnie we współkreowaniu złożonej, bo mającej wiele źródeł, kultury narodowej.

Rozróżnienie typów polskości służy Marii do stworzenia bardziej ogólnego konceptu źródeł tożsamości narodowej. Odwołując się do zidentyfikowanej przez siebie dychotomii pomiędzy mieszkańcami Polski a Polakami z krajów

poradzieckich, upatruje je we wspólnej tradycji, kulturze, języku i religii, których podtrzymywanie jest obowiązkiem członków narodu:

Po pierwsze, polskość powinna się przejawiać w równym traktowaniu. Dla mnie Polak to nie jest człowiek, który urodził się tutaj w Polsce, bo można urodzić się, i ja w większości przypadków spotkałam się, może nie w większości, ale w wielu przypadkach, że ludzie się tutaj urodzili i to o niczym nie świadczy, są Polakami po prostu w paszporcie, dla mnie przynajmniej... Także polskość to nie jest urodzenie się w Polsce, mając dowód polski, wpisane obywatelstwo „Polak”, narodowość „Polak”... Nie w tym się przejawia, można się urodzić, w Afryce, mając rodziców Polaków... Dla mnie polskość się przejawia tym, że są utrzymywane tradycje narodu, które były przyjmowane pokoleniami, które, nie oszukujmy się, Polacy to są ludzie, którzy są ściśle wychowywani w religijnych tematach, mimo że wierzących ludzi w tym kraju to za dużo to nie jest, ale niestety to jest kraj kościelny i Kościół zbyt wpływa na wiele spraw i sfer życia człowieka w kraju, więc dla mnie Polska przejawia się w podtrzymywaniu tradycji, przede wszystkim, religijnych... Polskość przejawia się, i to każdy generalnie powinien znać, w wiedzy o historii narodu, bo dużo Polaków utożsamia Polskę stricte z tym krajem, nie myśląc o tym, że kiedyś to wszystko dookoła to była Polska, a Wrocław to od 60–70 lat jest dopiero polskim miastem... Więc dla mnie polskość jest czymś, co się przejawia nie w miejscu gdzie się urodziło, nie w gadaniu: „Ja jestem Polakiem” i w odruchu dresiarским, nie w takim odruchu, a przejawia się w czynach, dbaniu o tradycje, kulturę, język, zwykła wiedza podstawowych rzeczy, które przekazują dzieciom, bo polskość to jest język... Dla Polaków mieszkających w kraju to jest oczywiste, dla mnie to jest czymś dodatkowym, ale dla mnie to się pojawiło tylko dlatego, że ja mieszkam tutaj...

Według Marii o byciu Polką decydują zatem właśnie te kryteria, w ramach których sama ma wysokie kompetencje. Przyznaje prymat tradycyjnie pojmowanym (obiektywistycznym) kryteriom przynależności do narodu, choć i te traktuje wybiórczo, nie wskazując kryteriów pochodzenia (polscy przodkowie), prawnego (polskie obywatelstwo) czy miejsca urodzenia i zamieszkania. Nie dziwi to, gdyż żyjąc od pokoleń w diasporze, rzadko kiedy (pochodzenie przodków) lub nigdy (obywatelstwo, miejsce urodzenia i zamieszkania) warunki te można spełnić. Sama Maria też całkowicie ich nie realizuje. Co ciekawe jednak, choć kładzie nacisk na „twarde” kryteria, takie jak język, tradycja czy religia, jednocześnie nie przydaje znaczenia czynnikom subiektywnym (psychologicznym), takim jak samookreślenie i poczucie więzi z narodem, które współcześni Polacy – jak sygnalizowałem – uznają przecież za główne kryteria przynależności do narodu (Nowicka 2000, 2011; Szpociński 2000)³. Wybór tych kryteriów ma jednak też uzasadniać wysiłek, jaki badana i otoczenie na Białorusi podejmuje każdego dnia, by utrzymać język

3 Jak wskazują cytowane już badania Dzwonkowskiego i Gorbaniuków, także ankietowani przez nich studenci największą wagę spośród czynników przynależności do narodu polskiego przypisywali własnemu wyborowi, a w dalszej kolejności pochodzeniu oraz względom kulturowym i językowym. Bycie „Polakiem-katolikiem”, które tradycyjnie uważane było za najbardziej wyrazistą cechę odróżniającą Polaków na Wschodzie od lokalnego otoczenia, nie miało dla nich większego znaczenia. Najmniejszą wagę przywiązywali do czynników prawnych oraz miejsca urodzenia i zamieszkania (2002). W tym sensie „upodobnili się” więc do rodaków w kraju przodków.

polski, obyczaje i religię. Aby zachować przekonanie o celowości tych działań, Maria nie może zatem zaakceptować postaw mieszkańców Polski.

W socjologii narodu wskazuje się, że dawniej skupiano się na obiektywnych przymiotach uczestnictwa w narodzie (znajomość języka, historii i kultury), obecnie natomiast cechom subiektywnym (samookreśleniu, świadomości narodowej, więzi emocjonalnej, poczuciu odrębności) przydaje się większe znaczenie (Jasińska-Kania 1999). Nadal przynależność narodowa ma jednak charakter przypisany, która, jak zauważył Ernest Gellner: „jest bardziej naszym losem niż wyborem” (1994: 185). Potwierdzają to analizowane przypadki studentów. Ci „Polacy z wyboru” w swej autoidentyfikacji i w kontaktach z otoczeniem wagę przypisują zobiektywizowanemu, bo łatwiej poddawany zewnętrznej ocenie (atrybutywnym), a więc i trudniejszym do zakwestionowania kryteriom polskości. Spełnienie bardziej nawykowych (przekazywanych międzygeneracyjnie) niż wynikających ze świadomego wyboru (a zatem relatywnych) kryteriów ma bezdyskusyjnie legitymizować ich polskość i bronić przed ewentualnymi zarzutami o instrumentalizację przyjazdu do Polski (Dzwonkowski i in. 2002).

Rozdźwięk między oczekiwanymi a rzeczywistymi postawami Polaków (a więc nierozpoznanie zmian, jakie zaszły w rozumieniu polskości) jeszcze bardziej potęgują u Marii poczucie „obcości” w kraju przodków. Odkrywa, że formowana przez dom rodzinny, szkołę i Kościół na Białorusi polskość jest całkowicie inna od polskości mieszkańców Polski. Doświadczenie narratorki przywodzi na myśl koncepcję „powracającego do domu” (*homecomer*) Schütza (1945; por. Waniek 2008). Odnosi się ona do sytuacji osoby, która wraca pod długiej nieobecności do domu (rozumianego tutaj jako ojczyzna) z dużymi nadziejami i optymizmem. Oczekuje, że powraca do środowiska, o którym – jak mniema – ma głęboką wiedzę. Ów zasób informacji i kompetencji kulturowych stwarza poczucie oczywistości (a zatem bezpieczeństwa i pewności siebie) w odniesieniu do swego kraju, społeczeństwa i kultury. Nie dostrzega jednak, jak bardzo w czasie rozłąki dom (ojczyzna) się zmienił lub, wręcz przeciwnie, jak bardzo zmienił/a się on/ona sam/a. Naruszona zostaje więź, wspólnota czasu i przestrzeni oraz umiejętność współodczuwania między osobą, która ojczyznę opuściła, a tymi, którzy w niej zostali. W konsekwencji powrót okazuje się głębokim rozczarowaniem. *Homecomer* nie jest już tym, którego oczekują w ojczyźnie, zaś ci, którzy w niej pozostali, nie są tymi, których opuścił i do których tęsknił. Brak wzajemnego zrozumienia prowadzi w efekcie – jak u Marii – do wyobcowania jednostki we własnej ojczyźnie.

Rozczarowanie Marii Polską, a raczej samymi Polakami, wydaje się być też konsekwencją negatywnych doświadczeń „człowieka marginalnego” (*marginal man*). Marginalność w koncepcji Everetta Stonequista (1961) to stan pomiędzy obcością a asymilacją. Jednostka jest ujmowana jako „obcy”, który nie angażuje się w życie grupy, do której przybył. Przejście od obcości do marginalności następuje zaś, gdy jednostka odczuwa potrzebę identyfikacji z grupą i podejmuje działania służące integracji z nią. Nieoczekiwanie środowisko społeczne istniejący dystans jednak

podtrzymuje. Proces przejścia od obcości w marginalność związany jest ze zmianą sytuacji „obcego” – zmienia się nie tyle dystans jednostki wobec grupy, co dystans grupy wobec tej jednostki (por. Park 1928; Kaźmierska 2008).

Maria jako człowiek marginalny, zawieszony między jednym a drugim krajem, do których żywi silne, acz jednocześnie sprzeczne uczucia, nie może jednak opowiedzieć się za żadnym z nich. Daje temu wyraz, określając samą siebie jako „mieszkańca” rozdartego między „ojczyznę prywatną” (społecznością polską na Białorusi), w której spędziła dzieciństwo i z którą wiąże ją szereg przeżyć, a „ojczyznę ideologiczną” (Ossowski 1984), z którą z kolei wiąże ją przynależność do jednej wspólnoty narodowej (Polski):

Teraz, mieszkając 7 lat w Polsce, bardzo się przyzwyczaiłam, jak przyjeżdżam do rodziców na Białoruś, to trudniej się odnajduje, bo wiele rzeczy jest tam już dla mnie obcych, ale z drugiej strony bliskich, więc mimo tego że mieszkam już na stałe w Polsce i jeżdżę do rodziców bardziej w odwiedziny niż do siebie do domu, dlatego że to i tak już zawsze będzie mój dom, ja na przełomie tych 7 lat zaczęłam coraz bardziej odczuwać pogłębianie się takiej, że tak powiem, podwójnej tożsamości... I ona coraz bardziej jest taka zakręcona i bardziej jest dla mnie niejasna, pod tym względem, że i jedno jest mi bliskie, i drugie jest mi bliskie. I ani jednego się nigdy nie wyzbędę. I w sumie z jednej strony to ułatwia mi to życie, pod tym względem, że bez problemu mogę często zrozumieć sposób postępowania ludzi ze Wschodu, bardzo mi się to przydało tu w pracy i w życiu codziennym mi się to przydaje...

Co istotne, te wątpliwości identyfikacyjne i doświadczenie bycia „mieszkańcem” Maria wartościuje pozytywnie. Wykorzenienie wynikające z braku przywiązania do konkretnej społeczności, miejsca czy kraju traktuje wręcz jako zasób, który poszerza horyzonty, wyposaża w większe kompetencje kulturowe i przygotowuje do funkcjonowania w środowiskach wielokulturowych, na wypadek gdyby zdecydowała przenieść się do kolejnego kraju:

Nie czuję się do końca Polakiem, tak samo jak nie czuję się do końca Białorusinem i wydaje mi się, że to nie polega na tym, że tata jest Białorusinem, a mama jest Polką. To też polega na tym, że przez 17 lat mieszkałam w innym kraju, w którym mimo że bardzo podobne tradycje panują, ale to inny kraj i jakoś to na mnie kulturowo wpłynęło. Dlatego nie mogę, nie mogę i nie chcę tego się wyzbywać w całości, wyrzekać się miejsca, z którego pochodzę. Też nie chcę powiedzieć, że jestem Polką, ja się w sumie zawsze czułam, czuję i myślę, że zawsze czułam właśnie mieszkańcem. Nie uważam tego za negatywną cechę, dla mnie to cecha pozytywna, bo uważam że pozwala na postrzeganie różnic narodowych, kulturowych, językowych, pozwala do ludzi podchodzić nie na zasadzie utożsamiania go z jakimś krajem, ale jak do człowieka, a to, skąd on jest, to nie ma dla mnie kompletnie znaczenia. Ja tak byłam wychowywana i w ten sposób będę wychowywała swoje dzieci...

Podsumowując swój ostatni okres życia, Maria deklaruje, że nie żałuje decyzji o wyjeździe do kraju przodków na studia. Pomimo zawiedzenia Polską (Polakami), „dobrze się tu czuje” i nie zamierza wracać na Białoruś. Narratorka nie ukrywa przy tym, że głównymi czynnikami zniechęcającymi do powrotu do kraju urodzenia są lepsze zarobki i możliwości rozwoju zawodowego w Polsce. Docenia

fakt, że Polska znajduje się w UE, co – dzięki posiadaniu karty stałego pobytu na terytorium RP – daje jej możliwość swobodnego poruszania się po całej strefie Schengen. W tym kontekście migracja do korzeni jawi się jako element procesu europeizacji. Inaczej jednak niż Adrian, nie myśli o ubieganiu się o polskie obywatelstwo, gdyż – jak argumentuje – obywatelstwo białoruskie daje możliwość swobodnej mobilności w obrębie byłego ZSRR. Ze względów praktycznych zdecydowała się utrzymać swój status cudzoziemki w Polsce. Deklarowana przez Marię niechęć do powrotu na Białoruś nie oznacza jednak, że jest zdecydowana pozostać w Polsce na stałe. Co prawda nie ma jasno sprecyzowanych planów na przyszłość, nie wyklucza jednak możliwości emigracji do innego państwa. Najbliższe miesiące wiąże z przeprowadzką do innego miasta. Wykorzystując atut znajomości języka rosyjskiego i białoruskiego, chce znaleźć lepszą pracę, a następnie odbudować nadszarpnięte po latach pobytu poza domem relacje rodzinne.

4.2. Polskość niepotwierdzona

Powróćmy do kolejnej już omawianej historii – Leny. Ta 36-latką z „mieszanej” polsko-białoruskiej rodziny przyjechała z Białorusi na studia do Polski, co miało pozwolić rozwiązać jej dylematy tożsamościowe związane z początkowo nieakceptowaną, acz przypisywaną jej polskością. Pomimo początkowej woli wzmocnienia więzi z Polską, od początku pobytu w tym kraju doświadczała jednak różnych aktów wykluczenia. Podobnie jak inni analizowani narratorzy często była etykietowana jako „Ruska”, choć – jak sama ocenia – nie miała silnego wschodniego akcentu, gdyż natychmiast podjęła wysiłek poprawy polskiej wymowy. To doświadczenie było tym bardziej dojmujące, że – inaczej niż wiele jej koleżanek identyfikujących się z Polską – Lena wówczas przede wszystkim utożsamiała się z Białorusią:

Generalnie nastroje były antyrosyjskie... Mało tego, że mnie wytykali, że jestem Ruska, to jeszcze to było opatrzone w taki bardzo negatywny sposób... Czułam się bardzo pokrzywdzona, z tym że żadna Ruska, jestem Białorusinka jeśli już, znaczy jestem Polką, a jak nie Polką to Białorusinką, ale bynajmniej nie jestem Rosjanką...

Ważnym motywem wyjazdu do Polski była też jej żarliwa religijność. Lena wyjeżdżała z Białorusi z silnym przekonaniem, że po okresie prześladowań wspólnot religijnych w ZSRR zaangażuje się w końcu w życie Kościoła katolickiego. Nieoczekiwanie w Polsce kler okazał się mocno zaangażowany w politykę, a wiara Polaków niedostatecznie gorliwa. W rezultacie z czasem Lena oddaliła się od religii i obecnie określa się jako agnostyczka. Co więcej, jej poczucie polskości, które opierało się na katolickich korzeniach, jak i obraz Polski jako kraju pobożnych obywateli, zostały mocno nadwątlone. Rozbieżność między oczekiwanymi a rzeczywistymi postawami Polaków skutkowałą odrzuceniem wyniesionego z domu wizerunku Polaka-katolika, a tym samym wzmogła jeszcze poczucie obcości w kraju przodków.

Podobnie jak w przypadku Marii doświadczenie Leny może być ujmowane zarówno w kategorii „powracającego do domu” (Schütz 1945), jak i „człowieka marginalnego” (Stonequist 1961). Lena nie została uznana za pełnoprawnego członka polskiej wspólnoty narodowej, a wielu jej znajomych uważa ją za osobę, która ma „silną tożsamość białoruską”. Gdy jednak wraca na Białoruś, nadal uważana jest tam za Polkę. Poczucie obcości w kraju obecnego pobytu (Polsce) i kraju pochodzenia (Białorusi) skutkują brakiem rozwiązania, a wręcz pogłębieniem ambiwalencji tożsamościowej, która towarzyszy jej od wcześniejszych lat (Kłoskowska 2012). Nie utożsamia się z Polakami w Polsce, gdyż jej lewicowe i antyklerykalne poglądy stoją w sprzeczności z dominującym modelem Polaka-katolika. Nie identyfikuje się też z Polakami na Białorusi. Nie podziela opinii ojca – wyrażonej też wcześniej przez Marię – że nośnikami „prawdziwej” polskości są Kresowiaci. Uważa ich za zaściankowych, o nieadekwatnym wyobrażeniu Polski jako kraju katolickich i patriotycznych postaw. Przypisuje im raczej powierzchowną religijność i brak głębszej znajomości kultury polskiej. Bycie Polakiem to bowiem, zdaniem Leny, przede wszystkim właśnie zakorzenie w kulturze i historii narodu:

Obraz Polaków wydawał się jednolity, ale im dłużej mieszkałam, tym bardziej obraz był różnicowany. Na początku to powiedziałabym, że być Polką, to być katoliczką, dla której wartości rodzinne są najważniejsze, tradycje bardzo ważne, zwracałam na to uwagę, że Polacy dobrze znają swoją historię w porównaniu do Białorusinów, którzy swej historii zazwyczaj nie znają. Teraz ten obraz jest bardziej zróżnicowany, już nie uważam, że koniecznie trzeba być katoliczką, żeby być Polką... Ale żeby być dobrą Polką, tak wobec siebie, jakie wymagania bym stawiała, to znać kulturę, literaturę, historię, być zakorzenionym w kulturze i chyba czerpać satysfakcję, że się należy do tego narodu. Mieć satysfakcję, że się mieszka w demokratycznym kraju i że Polacy sami sobie to wywalczyli, za to właśnie Polaków podziwiam...

Narratorka w tym rozumieniu tożsamości narodowej kładzie nacisk nie tyle na samą identyfikację z narodem, co na jej kulturowy wymiar – walencję (Kłoskowska 2012). Istotne jest dla niej przyswojenie kanonu kultury, a następnie pozytywne jej wartościowanie oraz uznanie jej za swoją, bliską. I choć Lena podziela z Marią pogląd, że o przynależności do narodu decydują głównie względy kulturowe, to całkowicie odmiennym zbiorowością jest skłonna przypisywać istotność w tej kwestii. To w mieszkańcach Polski widzi naturalnych twórców współczesnej kultury polskiej, w odróżnieniu od diaspory w krajach poradzieckich, która ma reprodukować przestarzałe jej wzorce. Lena nie potrafi już dłużej też utożsamiać się z Białorusinami, gdyż w dużej mierze popierają rządy Aleksandra Łukaszenki lub są wobec nich bierne. Bliskie jej środowiska inteligencji białoruskiej są z kolei zbyt zmarginalizowane.

Towarzyszące narratorki od wczesnych lat poczucie wyobcowania na Białorusi i obecnie w Polsce jest przedmiotem jej rozważań o istocie tożsamości jednostki. Jak zauważa, poczucie identyfikacji narodowej jest – podobnie jak u Bartka – silnie warunkowane ocenami środowiska zewnętrznego. Jest ona nie tylko wynikiem własnej samooceny (samoakceptacji), ale i negocjacji z otoczeniem społecznym (Nagel 1994). Obrazuje to poniższa długa wypowiedź dotycząca jej rozterek tożsamościowych:

Często się zastanawiam, kim się czuję... I niestety jest to typowa sytuacja, że nieważne jest, kim się czuję, ale w jaki sposób inni mnie odbierają. W Polsce raczej wszyscy mnie cały czas odbierają jako osobę nie stąd, osobę z Białorusi. Jeżdżę do rodziców na wakacje, więc opatrzone jest to hasłem „nasi Polacy przyjechali”, tam jestem odbierana jako Polka, nawet przez rodzinę, też jestem nie stamtąd. Z kolei też spotkałam się z określeniem, z zewnątrz to podobno wygląda, że mam silną tożsamość białoruską, w swoich ocenach czasem jestem nieobiektywna i muszę się pilnować, bo czasem popadam w optowanie za Białorusią, wolną Białorusią, białoruską Białorusią, podobno mam silną tożsamość białoruską... Jeśli chodzi o polskość, to na pewno nie mogłabym się czuć Polką-katoliczką, typowy Polak-katolik to nie ja. Natomiast z drugiej strony Polacy są tak różni, a ja w ogóle nie bardzo wierzę w charakter narodowy, że mogę sobie wyobrazić że mogę się identyfikować z Polakami niekatolikami o lewicowych poglądach, gdyby w tym kierunku pójść, to mogłabym się uznać za Polkę też... Mój mąż twierdzi, że nic we mnie nie ma z Białorusinki czy z Rosjanki, ale on jest bardzo tolerancyjny, dlatego też z nim jestem, jest kompletnie pozbawiony uprzedzeń... Natomiast nie mogłabym sobie wyobrazić małżeństwa z Polakiem, który przestrzega świąt, chodzi do Kościoła, z taką osobą nie potrafiłabym być na poważnie, takie poglądy są mi obce, znaczy to mi nie przeszkadza, jeśli ktoś chodzi do Kościoła, o ile nie jest zbyt gorliwy, ale chyba bym za mąż za katolika nie wyszła, czegoś takiego się w małżeństwie zawsze bałam, że to będzie taki Polak-katolik z tradycyjną rodziną, teściowie, no ja bym się nie odnalazła na pewno... Więc niestety tradycyjnie w Polsce jestem nie stąd, na Białorusi jestem nie stamtąd... Ale nie mogę powiedzieć, że jestem Białorusinką. Mogłabym się identyfikować z Białorusinami, którzy mówią po białorusku, świadomymi, natomiast nie mogłabym z częścią Białorusinów co popierają Łukaszenkę, a w Polsce mogłabym się identyfikować z niekatolikami o lewicowych poglądach... Także z tym zastrzeżeniem mogłabym powiedzieć, że jestem Polką, tylko taką Polką w tym ujęciu, nie tradycyjnym ujęciu... Natomiast nie sadzę, żeby obserwator zewnętrzny mnie zakwalifikował jako Polkę, więc to jest taka jednostronna deklaracja, a na Białorusi nikt by mnie nie zakwalifikował jako świadomą Białorusinkę, bo by powiedzieli, że jestem z Polski... Nie mogę też powiedzieć, że jestem obywatelem świata, moja siostra mogłaby tak powiedzieć, bo ona się dobrze czuje wszędzie, ja natomiast się nie nadaję do kolejnej imigracji, jakoś już bardziej jestem tutaj zakorzeniona. Moja siostra mieszka w Anglii, może mieszkać w Stanach, wszystko jej jedno... Ale zastanawiam się, czy nie wróciłabym na Białoruś. No właśnie nie jest to pewne, czy bym nie wróciła, znaczy gdy dziecko już będzie dorosłe, mogę sobie wyobrazić, że na emeryturę wracam na Białoruś. I trochę mam wyrzuty sumienia, że wyjechałam do Polski, a mogłam być białoruskim działaczem... Podziwiam tych, którzy mają ten etos, i decydują się mówić po białorusku, i walczą o tę białoruskość, czasem się czuję, że zdradzam jakiś tam ideał, że naprawdę tam jest moje miejsce i że powinnam być na Białorusi i być jakimś działaczem. Czasem to, że wyjechałam, odczuwam jako zdradę, że wybrałam wygodne życie... Bo w Polsce nie wsadzają do więzienia za poglądy polityczne... Cywilizacyjnie Polska jest bardziej zaawansowana, ale pieniądze nigdy nie były dla mnie ważne, kariera nie była dla mnie ważna, także nie postrzegam tego jako awans w sensie materialnym, ale Polska jest wolna, demokratyczna z wszystkimi zastrzeżeniami, generalnie wybory są wolne, także w Polsce mieszkać jest lepiej, bo jest bezpiecznie, no a gdybym była na Białorusi, mówiłabym po białorusku i byłoby to niezbyt bezpieczne... Polska jest bezpieczniejszym, demokratycznym krajem, podziwiam, że była Solidarność, że Polacy są niepokorni, że potrafią walczyć o wolność, Białorusini tego nie potrafią, jest ich za mało, znaczy myślących inaczej jest za mało, także pod tym względem wyższość Polsce zdecydowanie trzeba przyznać... Ale jakbym nie miała dziecka, to może bym wróciła, nie wiem...

Dodatkowy zawód stanowi trudna (trajektoryjna) sytuacja zawodowo-materiałna, z jaką musi się zmagać po ukończeniu studiów. Pomimo początkowego braku jasno określonych oczekiwań co do nauki i pracy w Polsce ostatecznie okres

ten przyniósł rozczarowanie. Życie w Polsce to ciągle zmaganie się z problemami finansowymi. Pierwotnie wybrany kierunek studiów nie do końca ją satysfakcjonował, więc podjęła naukę na kolejnym kierunku. W międzyczasie bezskutecznie próbowała dostać się na wymarzone studia artystyczne. Wkrótce z powodu przedłużającej się nauki i zwiększających się kosztów utrzymania zmuszona była podjąć pracę „na czarno”, gdyż jako stypendystka RP nie mogła uzyskać pozwolenia na pracę. Po ukończeniu jednego z kierunków studiów również wejście na rynek pracy okazało się dużym wyzwaniem. Co prawda udało jej się podjąć pracę nauczycielki, którą kontynuuje do dnia dzisiejszego i która przynosi jej satysfakcję, ale niskie zarobki zmuszają ją do dodatkowej pracy po godzinach. Ma to szczególne znaczenie, odkąd Lena urodziła dziecko, co wymaga zdwojonego nakładu pracy obojga rodziców. Choć kwestie materialne nie stanowią dla niej większej wartości, to konieczność ciągłego borykania się z problemami finansowymi sprawia, że Polska – mimo że bogatsza niż Białoruś – nie jest dla niej rzeczywistym wybawieniem.

Biografia Leny po ukończeniu studiów to zatem – jak sama określa – „historia porażki”. Dotychczasowy, niemal 20-letni, pobyt w Polsce jest naznaczony wieloma kryzysami, które do chwili obecnej nie pozwalają ustabilizować jej sytuacji zawodowej i prywatnej. Jest to o tyle dotkliwie, że jej pobyt w Polsce jest często porównywany przez członków rodziny do „historii sukcesu” siostry. Po studiach w Polsce siostra wyjechała dalej na Zachód, gdzie udało jej się podjąć intratną pracę. Jej sukces jest obecnie punktem odniesienia dla rodziców, którzy oczekiwali, że kariery ich dzieci będą się rozwijać podobnie dobrze. Pomimo tych porażek Lena nie zamierza jednak dalej emigrować. Jak sama zauważa „chyba się nie nadaję do kolejnej imigracji, jakoś już bardziej jestem tutaj zakorzeniona”. Zobowiązania zawodowe i rodzinne nie pozwalają o tym myśleć, choć nie wyklucza, że na emeryturze mogłaby wrócić na Białoruś. Po dwóch dekadach pobytu w Polsce Lena utrzymuje bowiem stałe relacje z rodziną oraz – nawiązane jeszcze przed studiami – kontakty z białoruskimi środowiskami opozycyjnymi. Jest zdecydowaną przeciwniczką reżimu Łukaszenki, ale nie angażuje się w działania białoruskiego podziemia, gdyż nie mogłaby ponieść ewentualnych konsekwencji tej działalności (np. pobytu w więzieniu). Co więcej, twierdzi, że opozycjoniści często instrumentalnie wykorzystują swe pozycje do czerpania korzyści finansowych ze wsparcia innych państw na wzmacnianie procesu tamtejszej demokratyzacji. Mając wyrzuty sumienia, że wyjechała z Białorusi i „wybrała łatwiejsze życie”, obecnie stara się natomiast prowadzić własną „małą walkę”, np. poprzez popularyzowanie wiedzy o Białorusi w Polsce. Jest adwokatem Białorusi wśród polskich znajomych, którym „dramatycznie brakuje wiedzy o tym kraju”. Co więcej, w ramach podejmowanych zaocznie studiów doktoranckich realizuje badania dotyczące języka białoruskiego. Choć ma świadomość, że w opinii opozycjonistów na Białorusi mogłoby to być uznane za „wykpiwanie się” z „prawdziwej” walki o demokrację w tym kraju, to dla niej samej jest to częściowa kompensacja braku zaangażowania na tym polu.

Tylko w niewielkim stopniu te niedogodności łagodzi fakt, że Polska jest krajem demokratycznym i bezpiecznym, w którym swobodnie może wyrażać poglądy i występować jako promotor białoruskości.

W przypadku Leny migracja do korzeni nie zakończyła się sukcesem biograficznym. Podjęła próbę uregulowania skomplikowanej sytuacji tożsamościowej i wzmocnienia więzi z Polską. Tradycyjny obraz ojczyzny okazał się być jednak inny niż oczekiwała przed wyjazdem na studia. Ponadto, po dwóch dekadach życia w Polsce, jest wciąż postrzegana jako „obca”. Choć czuje się częścią narodu polskiego, gdyż świadomie go wybrała, jej tożsamość ma nie tyle identyfikacyjny, co walencyjny (kulturowy) charakter. Lena nie walczy o uznanie swojej polskości w polskim środowisku, ale – z nadal silną tożsamością białoruską – pełni funkcję „ambasadora” Białorusi: jej celem stało się niwelowanie negatywnych stereotypów tego kraju oraz podkreślanie swoistości i niezależności jej państwowości i kultury (Mucha 2003). W efekcie pozostaje w zawieszeniu między „ojczyzną ideologiczną” (Polską), z którą jest związana przez pochodzenia ojca, a „ojczyzną prywatną” (Białorusią), z którą nadal wiążą je silne emocje i do której chciałaby pewnego dnia powrócić (Ossowski 1984).

4.3. Polskość sytuacyjna

Jak wykazałem wcześniej, część młodzieży polskiego pochodzenia z krajów byłego ZSRR przyjeżdża do Polski z czysto pragmatycznych i instrumentalnych powodów. Charakter ich przyjazdów nie jest dyktowany zbiorowymi identyfikacjami, ale potrzebą zdobycia dyplomu zagranicznej (europejskiej) uczelni i zwiększenia przyszłych szans zawodowych. Nie różni się zatem co do motywów od mobilności innych cudzoziemców studiujących poza swoim krajem. Abstrahowanie przez studentów od własnych faktycznych polskich korzeni już w trakcie pobytu w Polsce nie powinno dziwić jeśli przyjąć, że tożsamość etniczna (narodowa) ma charakter konstruowany (przez jednostkę i jej otoczenie) i może zmieniać się sytuacyjnie, kontekstowo (Nagel 1994). Badacze zwracają uwagę na współczesną tendencję do instrumentalizacji etniczności, która coraz rzadziej ma charakter autoteliczny, a staje się kapitałem służącym zaspokajaniu określonych potrzeb i osiągnięciu danych celów (Bokszański 2005). Jak zatem z zasobu polskości korzystają badani po rozpoczęciu studiów w Polsce?

Przykładem sytuacyjnego konstruowania przez migrantów swoich złożonych tożsamości jest biografia Nadii (26, Ukraina), dla której polskość stała się cennym rezerwuarem kulturowym do wykorzystania w określonych okolicznościach⁴.

4 Na podobny fenomen tożsamości zastępczej (rezerwowej) zwraca uwagę Agata Chutnik (2016). Jest to postawa tych młodych Polaków z Litwy, którzy strategicznie wybierają określoną deklarację przynależności narodowej w instrumentalnych celach, w zależności od

Przypomnijmy, że pierwotnie migracja edukacyjna Nadii była „ucieczką od” trajektorii cierpienia wywołanej śmiercią bliskich (siostry i dziadka). W tym celu skorzystała z pojawiających się strukturalnych sposobności (program stypendialny dla Polaków z krajów poradzieckich) i podjęła studia w Polsce. Nie identyfikowała się z krajem przodków, a jej przyjazd wynikał z pragmatycznej oceny podyktowanej ograniczonością wyborów. Nie wiązała też z pobytem w Polsce konkretnych oczekiwań kulturowych, raczej widząc w nim szansę na „nowe otwarcie” w jej życiu. Obecnie, po ponad ośmiu latach spędzonych w kraju, Nadia nie czuje się Polką. Kluczowe znaczenie dla jej identyfikacji narodowej wydaje się odgrywać nabywanie przez nią polskich kompetencji kulturowych jedynie na drodze kulturalizacji, bez socjalizacyjnego wkładu rodziny i bliskiego otoczenia społecznego w okresie dzieciństwa. Brak wyraźnie ugruntowanej identyfikacji zbiorowej rodziny podkreśla sama narratorka: „Jakby ci to wytłumaczyć... rodzice są świadomi tego, że mają pochodzenie polskie, ale, wiesz, nie utożsamiają się aż tak bardzo z Polską”. Nadia i jej bliscy nie przejawiali zainteresowania krajem przodków i korzeniami – nie były one tematem rozmów, a wiedza o kraju i język nie były przekazywane młodszemu pokoleniu. Rodzice i dziadkowie posługują się na co dzień językiem rosyjskim, ukraińskim bądź – jak to określa narratorka – „kresowiackim, taką kresową odmianą polskiego”. Wszystkie języki używane są zamiennie w zależności od kontekstu rozmowy. Co więcej, w rodzinie Nadii:

[J]akieś tam tradycje są zachowane, nawet takie obyczaje typu jak obchodzenie święta, karp, wigilie czy, nie wiem, tam jeszcze mamy bardziej zachowane są tradycje nie tyle polskie co bardziej katolickie.

Wśród Polaków w krajach byłego ZSRR funkcjonuje uniwersalna figura Polaka-katolika, która sankcjonuje m.in. podtrzymywanie kultury narodowej poprzez obrzędowość kościelną. Co więcej, jak zauważa narratorka, kolejny mit powszechnie funkcjonujący na Ukrainie odnosi się do Polski jako kraju „mlekiem i miodem płynącym” (Głowacka-Grajper 2007). Przekonanie to silnie zakorzenione jest w rodzinie Nadii:

Jak przyjeżdżam do domu i w niedzielę po kościele się idzie na obiad to: „A co tam w Polsce?”, „A coś tam”, i wkurza mnie zawsze to, że nikt mi się nie spyta, co u mnie słyhać, czy wszystko w porządku, czy jestem zdrowa, chora, czy jak mi na studiach idzie, czy w życiu prywatnym, czy cokolwiek, a nie: „A co tam w Polsce?” Kurczę, co tam w Polsce, kraj jak każdy inny, złotych gór tu nie ma... Więc panuje stereotyp, że w Polsce jest po prostu bosko, że jest wszystko, jest fajnie, nie ma jakichś upokorzeń, biedy czy jakichś rzeczy typowych dla każdego społeczeństwa.

tego, która z dostępnych możliwości przynosi potencjalnie najwięcej korzyści. Wybór ten może pojawiać się sytuacyjnie (np. w kontekście migracji) lub być zjawiskiem szerszym, uzależnionym od zjawisk geopolitycznych (np. w sytuacji zagrożenia życia z powodu wojny).

Co istotne, jak zauważa Nadia i wielu wspomnianych już badanych, transmitowany międzypokoleniowo obraz Polski utrwalaony jest w szerszych zakresowo mitach Zachodu i „zagranicy”. Polska jawi się ukraińskim Polakom, ale i samym Ukraińcom, nie tylko jako obszar zamożności, ale i przykład lepszego porządku społecznego. Przedstawiciele „wyższej” cywilizacji nie zawsze muszą jednak spotykać się z akceptacją. Jak zauważa bowiem Nadia:

N: Wiesz, im bliżej Zachodu, tym lepiej... Jeśli poznaję kogoś nowego i przyjeżdżam do domu na wakacje czy święta, to jest silniejsze ode mnie, że mówię z akcentem [polskim] w języku ukraińskim czy rosyjskim, takie: czy, szy, nie? I znajomi wiedzą, że ja na początku przez kilka dni muszę się adaptować i przyzwyczaić do języka, którym w tej chwili mówię, ale jak poznam kogoś nowego, to myśli, że ja się wymądrzam, cwaniakuję, jakkolwiek to nazwać.

I: Że jesteś lepsza, tak?

N: Że jestem lepsza, tak, bo studiuję za granicą... i jest taki stereotyp, że bo to już za zachodnią granicą to tu jest już fajnie...

Brak transmisji wiedzy i tradycji kraju przodków w dzieciństwie i niezinternalizowanie już w czasie pobytu w Polsce odpowiednich polskich zasobów kulturowych sprawiają, że Nadia nie odczuwa silnego związku emocjonalnego z Polską, a tożsamość polska, choć obecna, nie jest utrwalona. Odwołując się do typologii Ossowskiego (1984), można stwierdzić, że narratorkę wiąże z Polską jedynie „więź nawykowa”, będąca wynikiem dłuższego pobytu w tym kraju, a nie „więź ideologiczna”, która implikuje silne związki z kulturą społeczności i zaangażowanie w jej sprawy. W tym kontekście polskie pochodzenie Nadii jest nie tyle źródłem pozytywnej identyfikacji i emocjonalnej przynależności, co raczej neutralnymi emocjonalnie „atributami” kulturowymi rodziny do różnorodnego wykorzystania teraz i w przyszłości.

Niemniej jednak, mimo instrumentalnego wykorzystywania pochodzenia polskiego i nieidentyfikowania się z Polską, narratorka nie utożsamia się też z Ukrainą. W odróżnieniu od Marii, dla której Białoruś (a w zasadzie obszary zamieszkiwane przez mniejszość polską) jest „ojczyzną prywatną”, Nadii nie wiąże z Ukrainą żadna szczególna więź. Wytlumaczenia ponownie dostarcza Ossowski, pisząc, że „przywiązanie do otoczenia, wśród którego spędziło się szmat życia i z którym kojarzy się zasób emocjonalnych wspomnień, nie wystarcza, aby to otoczenie traktować jako swoją ojczyznę prywatną” (1984: 36–37). Pomimo że towarzyszy jej – jak i wielu innym badanym – poczucie wspólnoty losów z mieszkańcami byłego ZSRR, Ukraina w narracji Nadii jawi się jedynie jako kraj, w którym mieszkają rodzice. Powszechność korupcji, niedowład aparatu państwowego i brak kultury osobistej Ukraińców uniemożliwiają jej identyfikowanie się z tym krajem. Na poparcie tej postawy przywołuje poniższe argumenty:

Ja się nigdy nie utożsamiałam z Polakami... i chyba tego nie będę robić, znaczy, jest tak, że mam chyba zaburzone poczucie tożsamości w tej chwili. Bo ani nie czuję się Polką, ani nie czuję się Ukrainką do końca. Ponieważ większość bardziej świadomego życia spędziłam w Polsce i w tym momencie czasami czuję się taka bardzo zagubiona, jak wracam do siebie do domu, niektóre rze-

czy nie rozumiem, nie mogę się odnaleźć tam i nawet, no wiem, banalne rzeczy, że stoję w kolejce w sklepie i akurat, nie wiem, myślę czy wziąć taki majonez czy taki albo nie mogę sobie przypomnieć, czy mama chciała taką musztardę czy taką i ekspedientka do mnie z pretensjami, że kolejkę zatrzymuję, gdzie za mną dwie osoby, gdzie w Polsce to no mogę sobie postać w kolejce, mam taką potrzebę, tak? No tym bardziej nie jest kolejka 20-osobowa za mną i żeby ekspedientka na mnie krzyczała, że zatrzymuję kolejkę, to dla mnie jest trochę taka dziwna sytuacja, tak? Bo inna sytuacja typu idę po zaświadczenie do urzędu i oni robią mi nie wiadomo, jakie problemy, a w podsumowaniu mi mówią „Bo tu zaświadczenie kosztuje tyle i tyle”, tak? No to sorry, to jest dla mnie, to są dla mnie rzeczy, które są niepojęte...

W efekcie Nadia nie potrafi jednoznacznie określić swej tożsamości. Pogłębianie się poczucia ambiwalencji narodowej, czyli poczucia niepewności w stosunku do określonych kultur narodowych – nieodrzuconych całkowicie, bo nadal pociągających czy narzuconych, ale i nieuznawanych za w pełni własne (por. Kłoskowska 1992b) – nie jest jednak dla narratorki dojmujące. Podobnie jak miało to miejsce np. w przypadku Marii i Adriana, wyposaża ono narratorkę w dodatkowe kompetencje kulturowe, które może spożytkować to do własnych celów edukacyjnych i zawodowych. Już obecnie wykorzystuje znajomość języków wschodnich i kultur krajów byłego ZSRR do pracy w handlu. Narratorka nie ma przy tym określonych długofalowych planów na przyszłość. Jak deklaruje, na pewno nie wróci na Ukrainę. Ze względu na utrwalone sieci społeczne w Polsce nie jest też skora do wyjazdu do innego kraju. Podobnie jak w przypadku Ukrainy, tak i w przypadku Polski utożsamia się nie tyle z jej historią, kulturą czy językiem, co z bliskimi jej ludźmi, którzy tam zamieszkują.

5. Tożsamość wielokrotna

Migracja do korzeni nie stawia przed badaną młodzieżą konieczności wyboru jedynie pomiędzy polską i inną, zazwyczaj większościową w kraju urodzenia identyfikacją narodową. W trakcie pobytu w kraju przodków może zostać zainicjowany (lub wzmocniony) proces hybrydyzacji form przynależności narodowych, który prowadzi do wytworzenia się *tożsamości wielokrotnych* – wiążących identyfikacje narodowe z identyfikacjami wyższego poziomu (ponadnarodowymi i kosmopolitycznymi).

5.1. Tożsamość europejska

Pobyt w Polsce, będącej w wyobrażeniach badanej młodzieży rzeczywistą częścią mitycznej Europy, może pobudzić rozwój identyfikacji polskiej i europejskiej. Przypadek Bartka (25, Rosja), który poprzez repolonizację buduje też swą tożsamość

Europejczyka, wskazuje, że konstruowanie nowych utożsamień (narodowych i ponadnarodowych) zachodzi jednocześnie, nie wykluczając się przy tym i stanowiąc dla siebie zagrożenia (Delanty 1999).

Przypomnijmy, że Bartek przyjechał do Polski z zamiarem odzyskania utraczonych związków z polskością po śmierci ojca Polaka. Przyjazd ten był nie tyle, jak chciała tego matka, podyktowany lepszymi możliwościami rozwoju edukacyjno-zawodowego, co rzeczywistym powrotem do korzeni. Wyraźnie podkreśla to sam badany, deklarując, że: „ojciec bardzo chwalił sobie Polskę, chciał tu wrócić, ja sobie czasem mówię, że ojciec nie wrócił, ja wróciłem, on wyjechał, ja wracam, ja przyjeżdżam”. Powrót do ojczyzny ma – co już pokazałem – równie istotne znaczenie dla samych migrantów, jak i dla ich żyjących przodków, którzy z różnych przyczyn sami nie mogą powrócić. Choć Bartek nie wskazuje w swojej opowieści, by – jak choćby w przypadku Darka – ojciec nałożył na niego zobowiązanie do powrotu do Polski, to w rzeczywistości traktował on ten akt jako kontynuację zamierzeń ojca. W innym fragmencie wywiadu stwierdza wręcz, że zarówno nauka języka, poznawanie kultury i wreszcie przyjazd na studia do Polski były podyktowane chęcią „odzyskania” swej polskości. W tym kontekście migracja edukacyjna do kraju przodków jawi się jako kluczowy element procesu intencjonalnej, zaplanowanej rekonstrukcji tożsamości polskiej:

Po szkole jeździłem na zajęcia i za każdym razem z wielką przyjemnością, chęcią, zawsze angażowałem i chciałem uczestniczyć jak najwięcej w zajęciach, bo czułem i czuję emocjonalną więź, przede wszystkim z przyszłością, ale też z polsnością, którą wtedy jeszcze chciałem odbudować, odzyskać, zależało mi, żeby nauczyć się mówić po polsku dobrze, z odpowiednim akcentem, poznać brzmienie, kulturę.

W drugiej części wywiadu precyzuje swoje intencje związane z „odzyskiwaniem” polskości:

[Odzyskiwać polskość – uzup. M.G.] to znaczy, patrząc przez pryzmat dzieciństwa, przez to, że w dzieciństwie znajomi ojca mówili o mnie „A to małyj, maleńkij Poljak, maleńkij Poljaczok”, ale zupełnie nie myślałem w kategoriach narodu, przynależności, po prostu pamiętałem o doświadczeniu z dzieciństwa, pamiętałem o pochodzeniu, w zasadzie to zdecydowało o tym, że emocjonalnie się związałem podczas nauki polskiego od początku. Jak się zabrałem za naukę, poznając słowa, wspominałem sobie to, co ja słyszałem w dzieciństwie, to, co próbowałem powiedzieć, zdobywałem coraz większe słownictwo, coraz większą to mi frajdę sprawiało i dzisiaj mówię, że ja tą polskość odzyskałem z powrotem, jakbym w dzieciństwie już tym Polakiem był, tylko się przekonałem i sprawdziłem. Więc dlatego o tym mówię, że moje doświadczenie składa się z czasu, kiedy w dzieciństwie mam kontakty z Polską, mówię coś po polsku, pamiętałem dwa słowa po polsku, jak wróciłem w Polski, w trakcie całego życia, aż do podjęcia studiów, szkoły w Rosji, znałem dwa słowa, „dziękuję” i „proszę”, czyli to są te naleciałości, które mi zostały z tych wyjazdów, więc podczas wyjazdów mówiłem po polsku, słyszałem język i czułem się dobrze. Później kontakt z rodziną został przerwany i zupełnie nie miałem kontaktu z polsnością, z Polską, z językiem i później znów to wróciło, zacząłem przypominać sobie, poznawać, budować, dlatego mówię, że to jest taki powrót do stanu, który był wcześniej, stanu z mojego dzieciństwa, dlatego mówię, że powracam do tego, odbudowuję.

Przyjazd do „odzyskanej” ojczyzny mógłby się wydawać zwieńczeniem repolonizacji, aczkolwiek – jak pokazują przedstawione już narracje – migracja do korzeni często wiąże się z szeregiem wyzwań, które podają w wątpliwość zarówno tę ugruntowaną, jak i dopiero odkrytą tożsamość polską. Bartek również doświadczył zakwestionowania dopiero co odzyskanej polskości przez mieszkańców Polski. Skłoniło go to do komentarza na temat kryteriów polskości, które mają relacyjny, zależny od społecznych uzgodnień charakter:

Gdy patrzymy na kategorie narodowe, nie tożsamościowe, to się jakoś określam subiektywnie, natomiast z doświadczenia wiem, że to subiektywne samookreślenie może się nie pokrywać z odbiorcą, który widzi we mnie Rosjanina, czy na odwrót, ja mówię, że jestem Rosjaninem, aczkolwiek tak w ogóle nie mówię, od powrotu do nauki polskiego, nawet kiedy byłem nastolatkiem ciężko mi było powiedzieć, że jestem Rosjaninem, bo wiedziałem cały czas, że mam mieszane pochodzenie. Więc, po prostu, kosmopolitą też nie jestem, bo to mocno kategoryzuje. Że jestem z Rosji, mam wychowanie, które otrzymałem w Rosji, ale ze strony biologicznej, jeżeli patrzeć to 50% to jest ojciec, mama jest 1/4 Gruzinka, więc 1/8 Gruzina we mnie, więc procent polskości jest we mnie dominujący biologicznie. Emocjonalnie tak się bardzo deklaruję w większości jako właśnie Polak, natomiast doświadczenie i rzeczywistość zmniejsza to emocjonalne stwierdzenie, że nie mogę się wyrzec tego doświadczenia, tej przeszłości, tego wychowania i jestem gdzieś jednak pośrodku. Zdominowany Polską, tak zawsze podkreślam. No i w ten sposób ten świat się układa i ciężko mi stricte powiedzieć, że jestem Polakiem, bo może kiedyś tam w okresie właśnie Polonii może bym się deklarował stricte, bo Polonia, ona narzuca takie, że ty jesteś, masz polskie pochodzenie, jesteś Polakiem. To oni raczej mają takie sztywne powiedzenie, nie ma coś pomiędzy, ale właśnie świat nie jest czarno-biały, jak niektórzy chcą narzucić, świat ma wiele odcieni i ja właśnie jestem jednym z tych odcieni i wyjście na wyższy poziom dla mnie jest prostsze, jestem Europejczykiem, jeżeli chcesz głębiej, okej, jestem z Rosji, ale mam polskie pochodzenie, tak mogę precyzować, że emocjonalnie jestem związany, bardziej Polak, ale doświadczenie mam z innych stron. Ale ponieważ z ludźmi nie da się zejść na jakieś inne poziomy, to prościej powiedzieć tak, jak oni chcą, nie precyzując. Nie deklarując się, jestem Polakiem czy Rosjaninem, jestem z Rosji, mam polskie pochodzenie. Jeżeli widzę, że zaczynają się problemy, ale nigdy nie powiem, że jestem Rosjaninem, nigdy nie powiem, teraz już od studiów już tak nigdy nie powiem, nawet do myśli mi to nie przychodzi. Mogę powiedzieć, że jestem na wpół Rosjaninem, ale, że jestem Rosjaninem, nawet jak ktoś mi tak mówi, to taki niesmak, że ktoś powie, że jestem Rosjaninem. Nie, mi to zupełnie nie pasuje.

Wypowiedź Bartka wskazuje na rozbieżność między tożsamością „przypisaną” (Rosjanin) a „odzyskaną” (Polak). Narrator nie określa się jako Rosjanin, choć – nawet wobec złych reakcji otoczenia w Polsce – jednocześnie nie wystrzega się miejsca swego urodzenia. Pomimo że polsność jest w nim „dominująca biologicznie”, a jej utrwalanie stało się projektem biograficznym Bartka, nie jest też całkowicie akceptowana przez Polaków. Po raz kolejny okazuje się, że – wbrew wynikom badań socjologicznych, w których to kryterium psychologiczne jest podstawowym w określaniu przynależności narodowej Polaków (por. Nowicka 2000, 2011) – samookreślenie i chęć uczestnictwa w życiu polskiego narodu nie są wystarczające, by być uznanym za Polaka. Konieczny jest szereg dodatkowych działań legitymizujących to uczestnictwo, jak nauka języka, znajomość kultury czy przestrzeganie tradycji. W kolejnym komentarzu Bartek wyjaśnia, co to znaczy być Polakiem:

Jeżeli posługujesz się językiem polskim, obracasz się w kulturze polskiej, kultywujesz tradycje i rozumiesz kulturę, to właśnie jest polskość. Tak to postrzegam. Aczkolwiek, może na temat kultywacji, ja nie kultywuję ani żadnego święta narodowego, ani religijnego. Oczywiście mam te święta zakodowane, że 11 Listopada, 3 Maja, Boże Narodzenie, Wielkanoc, ale Wielkanoc to ja mam rodzinę daleko, swojej rodziny nie mam, Boże Narodzenie tak samo, bo nie wracam na święta do domu, bo pracuję. Wiem, że jest 11 Listopada. Chcę wyjść na miasto, chcę zobaczyć, być uczestnikiem tego na mieście, 3 Maja też, jak gra hymn, to ja czuję emocje, defilady też przeżywam, bo wiem, do czego się odwołują, do II wojny, I wojny i innych wydarzeń, szczególnie, że to studiowałem, więc to jest dla mnie jasne. No i Dzień Wszystkich Zmarłych, bo najbardziej do mnie przemawia, bo wtedy wspominam ludzi, których znałem, którzy też tę polskość mi przekazali, a teraz już nie żyją, więc to jest też ważne. No więc tak to polskość postrzegam z kulturą to jest rozumienie kontekstów, jeżeli ja wiem, że ja mogę rozmawiać na temat muzyki, wydarzeń, literatury, wiem, o co chodzi, sprawia mi to przyjemność, bo jest powiązane z kulturą polską to jest polskość, to wiem, o co chodzi...

Bartkowi udało się „odzyskać” polskie korzenie, lecz po ośmiu latach pobytu w Polsce nadal miejscem odniesień emocjonalnych pozostaje dom rodzinny w Rosji, gdyż tam ulokowane jest jego życie rodzinne. Poszukuje jednak swego miejsca i chciałby życie związać z Polską – tu mieszkać, pracować, a w końcu założyć rodzinę:

Gdzie jest mój dom? No w obecnej chwili nie mam domu. Ja uważam, że dom, teraz jestem w poszukiwaniu domu, jak założę tutaj rodzinę, to dom mój będzie tutaj, ale generalnie oczywiście w tej chwili, jeżeli chodzi o dom, do którego jestem przywiązany, to jest dom mój w Rosji, bo jest tam mama, mamy mieszkanie, więc jakby coś się stało, to tam wrócę. Natomiast z perspektywy czasu chcę tego się pozbyć, ja chcę mieć swój dom, tutaj w Polsce, chcę założyć rodzinę w Polsce, tutaj, już podjąłem decyzję, że zostaję, tutaj szukam pracy, tutaj chcę się rozwijać, tutaj chcę swój dom. Więc w tej chwili mój dom jest w Rosji, bo tam jest mama i tam de facto jest dom, natomiast to jest stan czasowy, ja dążę do tego, żeby to zmienić.

Co jednak kluczowe, niezależnie do złożonej tożsamości polsko-rosyjskiej, w końcu wypowiedzi Bartek deklaruje, że nade wszystko poczuwa się do bycia Europejczykiem. To Europa, która broni wartości takich jak wolność, pluralizm i demokracja, i która pozbawiona jest granic jest jego głównym obszarem utożsamienia:

Plany na przyszłość? Moje plany, pracować w Polsce, nawet myślę żeby pracować gdzieś za granicą, ale tylko czasowo, nie więcej niż parę lat, rok, dwa, po to tylko, żeby zdobyć doświadczenie i umiejętności, ale żeby wrócić i tutaj swoją przyszłość budować. O założeniu rodziny teraz nie myślę, ale gdyby do tego doszło, to chciałbym, żeby to było, ja nie mam takich podziałów stricte narodowych, ja jestem ponad to, wyszedłem na inny poziom, ten, do którego może Unia Europejska dąży, że jestem Europejczykiem najpierw, a później Polakiem, później jestem w Rosji i tak dalej. Jestem Europejczykiem, nie mam sztywnych granic, nie mam obywatelstwa polskiego, aczkolwiek zamierzam jak najszybciej mieć, bo studia blokowały mnie w zdobyciu obywatelstwa, bo nie chciałem stracić stypendium. Teraz nic mnie nie blokuje, więc chcę to zrobić, jak to będę miał obywatelstwo też będę miał podwójne i cały świat będzie przede mną. W sensie Europa Zachodnia i Wschodnia, żadnych granic. No ale myślę o tym, żeby tutaj się zatrzymać na dłużej, żeby zostać w Polsce.

Powyższy fragment narracji obrazuje skomplikowaną pracę interpretacyjną, jakiej dokonuje Bartek w odniesieniu do własnej tożsamości narodowej. Podejmuje rozmaite próby określania siebie i wskazuje wręcz na hierarchię ważności identyfikacyjnych. Choć w pierwszym rzędzie narrator uważa się za Europejczyka, jednocześnie pozostaje zakorzeniony w polskości i rosyjskości. Stopień akceptacji i identyfikacji z nimi ulega jednak zmianie w czasie – po przyjeździe do kraju urodzenia ojca czuje coraz silniejsze przywiązanie do Polski, podczas gdy poczucie związku z Rosją maleje. Pomimo tego nie odrzuca całkowicie rosyjskiej przeszłości – Rosja stanowi dla niego nadal ważny obszar identyfikacji, głównie z powodu mieszkającej tam matki. „Odzyskanie” polskości umożliwiło mu też wyście na Europę oraz jej tradycje, normy i standardy, z którymi silnie się utożsamia. Bartka można w tym sensie uznać za przykład – w ślad za Kłoskowską (1992b) – osoby niepewnej co do swej poliwalencji. Jego identyfikacja nie ma – jak w przypadku Darka czy Agaty – jednoznacznego (wyłącznego) charakteru. Pozostaje jednocześnie i Europejczykiem i Polakiem i Rosjaninem. Proces określenia siebie w kategoriach narodowych nie został w tym przypadku zakończony, co może prowadzić do ujednoczenia tożsamości (bycia Polakiem i Europejczykiem) bądź też dalszej jej heterogenizacji w kierunku kosmopolityzmu (por. Beck, Grande 2009).

Doświadczenie Bartka wskazuje, że tożsamość europejska nie powinna być rozumiana przez analogię do tożsamości narodowej jako jej przedłużenie, tyle że na wyższym (europejskim) poziomie. Choć dominująca w przypadku narratora, nie stanowi konkurencji dla jego tożsamości narodowych: i tej odkrywanej (polskiej) i tej bazowej, choć już wygaszającej się (rosyjskiej). Ich konstrukcja jest bowiem odmienna. Tożsamość europejska budowana jest poprzez odwołania do praw człowieka i uniwersalnych wartości takich jak wolność, tolerancja, pluralizm, demokracja (por. Habermas 2005). Wartości te nie budzą jednak w mieszkańcach Europy silnego poczucia lojalności, gdyż te wiązane są głównie z państwem narodowym. To właśnie przez odniesienia do narodowych kontekstów odnajdują i budują oni zakorzenienia we własnej historii. Tożsamość europejska, która odnosi się do tego co uniwersalne, wymaga więc wcześniejszego odwołania do wartości partykularnych poziomu narodowego. W tym ujęciu tożsamości narodowe i europejska nie wykluczają się wzajemnie, a wręcz przeciwnie – ta pierwsza stanowi bazę, na której może konstytuować się ta druga (Delanty 1999; Szwed 2005).

5.2. Tożsamość kosmopolityczna

Ważne miejsce w debatach nad kształtem współczesnych tożsamości narodowych zajmuje kwestia kosmopolityzmu. Ten stary pogląd negujący partykularne afiliacje i podziały kulturowe, polityczne, narodowe czy terytorialne, i wyrażający się w znanym stwierdzeniu Diogenesa: „Jestem obywatelem świata”, nabrał nowego znaczenia pod wpływem nasilania się globalizacji. Podczas gdy masowe

migracje, intensyfikacja handlu międzynarodowego i postępy technologii komunikacyjnych zbliżają ludzi, to – z drugiej strony – postępujące skażenie środowiska naturalnego, wojny, terroryzm czy niewygaszone konflikty narodościowe czynią z nich współodpowiedzialnych za losy świat i sprawiają, że pewne formy kosmopolityzmu stają się nieuniknione. Stare idee izolacji państw i narodów są coraz mniej uzasadnione, rośnie zaś w ich miejsce przeświadczenie o potrzebie normatywnej koncepcji globalnej wspólnoty, odpowiedzialności i zarządzania (Kymlicka, Walker 2012).

Kosmopolityzm najczęściej ujmowany jest w trzech aspektach: (1) kosmopolityzmu moralnego, zakładającego, że wszystkich ludzi obowiązuje jeden kodeks moralny, a miejsce urodzenia nie wpływa na ocenę wartości moralnej jednostki; (2) kosmopolityzmu politycznego, wyrażającego się w potrzebie ustanowienia instytucji globalnego zarządzania; (3) kosmopolityzmu kulturowego, podkreślającego ideę wspólnej globalnej kultury i/lub zdolność jednostek do swobodnego i komfortowego poruszania się między kulturami, w sposób pozwalający im czuć się „u siebie”, gdziekolwiek by nie byli (tamże). W praktyce – jak podkreśla wielu krytyków – promowanie idei kosmopolityzmu ma jednak legitymizować zachodnią politykę kolonializmu, gdyż (mające swe źródła w oświeceniu) idee równości moralnej ludzi i postulat stworzenia jednego globalnego ładu politycznego wokół wspólnych wartości, języka i kultury zakładały, że predystynowanymi do stworzenia nowego porządku będą reprezentanci „wyższej” kultury europejskiej, dokonujący poza swymi krajami kulturowej homogenizacji i politycznej unifikacji na ich wzór (por. Calhoun 2002; Beck, Grande 2009).

Obecnie tradycyjny kosmopolityczny postulat odrzucenia więzi lokalnych na rzecz przynależności do globalnej wspólnoty też budzi kontrowersje. Współczesna jednostka łączy identyfikacje lokalne, narodowe czy religijne z przywiązaniem do wartości kosmopolitycznych, które przekraczają różne partykularne granice. W tym kontekście Mitchell Cohen (1992) zaproponował, a Kwame Anthony Appiah (1997) skonceptualizował pojęcie „zakorzenionego kosmopolityzmu” (*rooted cosmopolitanism*). Odpowiada ono na wyzwania dzisiejszego świata, gdyż – według Cohena – „akceptuje wielość korzeni i powiązań, a opiera się na uznaniu mnogości lojalności i pozostawania w różnych obszarach, przy zachowaniu jednak wspólnych zasad” (1992: 483; tłum. M.G.). Zakłada więc równość ludzi przy afirmacji kulturowego zróżnicowania oraz prawa do lokalnych i narodowych autonomii (Kymlicka, Walker 2012).

W powyższym ujęciu kosmopolityzm nie musi oznaczać wykorzenienia czy odrzucenia partykularnych identyfikacji narodowych (Werbner 2008). Przykład kosmopolitycznego samookreślenia – przy jednoczesnym jednak abstrahowaniu od jakichkolwiek narodowych utożsamień, a zatem realizowanie tradycyjnego wzoru bycia „obywatelem świata” – stanowi historia Tatiany (27, Mołdawia). Przyjechała ona – przypomnijmy – do Polski, by zdobyć dyplom farmaceutki, który miał jej zapewnić dostęp do rynków pracy w całej UE. Podobnie jak

w przypadku Nadii, brak pozaedukacyjnych i pozazawodowych oczekiwań sprawił, że przyjazd nie niósł dla niej szczególnych konsekwencji emocjonalnych. Nieobarczona bagażem utrwalonej polskiej tożsamości wcześniej nie idealizowała Polski, w konsekwencji czego po przyjeździe do tego kraju nie doświadczyła napięcia, jakie były z kolei np. udziałem Marii. Niemniej, rozłąka z rodziną i początkowe trudności ze zdawaniem egzaminów (spowodowane głównie niedostateczną znajomością języka) sprawiły, że po roku pobytu w Polsce Tatiana była bliska powrotu do domu. Doznała też rozczarowania wynikającego ze zdenerowania oczekiwań na lepsze szanse życiowe z rzeczywistością, w tym zwłaszcza niespodziewanie dużego rozwarstwienia społecznego i kiepskiej sytuacji gospodarczej miasta jej osiedlenia:

Wiadomo, jak się odwiedza, to się chodzi do ładnych miejsc, ale jak przyjechałam do X. [większe miasto w Polsce – uzup. M.G.], to zobaczyłam... w każdym kraju są brzydkie i ładne miejsca, X jest ładny tylko biedny, X jest brzydki, bo jest brudny, i jest brzydki dwa razy, bo jest dużo lumpexsów, są biedni ludzie, u nas nie ma takich, u nas są różni, są biedni i bogaci, i średni, najmniej liczna klasa, ale u nas nie ma tak rzucających się w oczy lumpów, pijaków nie ma. To mnie najbardziej przerażało. Te szare domy, jakby innego koloru nie było. I tak cały czas, całą jesień, ciągle zimno, bo u nas trochę cieplej niż u was, ostatnio rozmawiałam z mamą i u nas 18 stopni, a tu śnieg pada, szaro... i ten DX [dworzec w X – uzup. M.G.], wysiadłam na Zachodniej [dworzec w Warszawie], Warszawa mi się ładna nie wydała, zresztą ludzie, smutne twarze, wszyscy młodzi patrzą pod nogi, szaro się ubierają. To miasto jest jak inny kraj... Naprawdę...

W narracji Tatiany zwracają uwagę silnie negatywne określenia miasta X, w którym podjęła naukę („lumpy”, „pijacy”, „szarość”, „smutne twarze”, „bieda”). Co ciekawe, istotne znaczenie przypisuje ona też warunkom pogodowym w Polsce, które sprawiają, że jej pierwsze doświadczenie pobytu było jeszcze trudniejsze. Ostatecznie jednak wysiłek włożony w naukę polskiego oraz nadrzędny cel, jakim było ukończenie studiów i znalezienie pracy, przysłoniły problemy napotkane w Polsce i nie odwiodły jej od dalszych myśli o powrocie do Mołdawii:

Zostałam tylko i wyłącznie ze względu na uczelnię, ja nie brałam pod uwagę duże miasto, małe miasto, ładne miasto, brzydkie miasto, brałam pod uwagę uczelnię, miałam skończyć, mam być dobra w tym, co robię i zrobię wszystko, żeby być jak najlepszym... Nie powiem, czy na pewno wrócę. To jest niezorganizowane, jeszcze mi brakuje wystarczająco doświadczenia, ja korzystam, jak tylko mogę, żeby tylko najwięcej się nauczyć, pracuję w tych różnych miejscach, bo w każdym coś nowego się uczę, zupełnie innych poglądów i z każdego zbieram co najlepsze. Oczywiście trochę dla pieniędzy też, żeby nie było, że jestem taka święta [śmiej].

Co istotne, wyjazd do Polski – oprócz dążenia do realizacji planów zawodowych – to też możliwość emancypacji i samorealizacji Tatiany jako kobiety. Podobnie jak w przypadku Soni, studia za granicą nie są jedynie rozwiązaniem ekonomicznych barier podjęcia nauki w kraju urodzenia, ale i sposobem „ucieczki do” nowych możliwości indywidualnego rozwoju, których spełnienie nie byłyby tam możliwe (Kaźmierska i in. 2011):

Myslałam, że skończę studia, będę miała pracę, będzie fajnie, byłam przekonana, że, jak mi wbiłali, będę kobietą niezależną, że mąż niezależnie czy bogaty i biedny czy zostawi to będziesz miała zawód, żebyś mogła liczyć na siebie i zawsze móc się utrzymać, tak? Najbardziej patrzyłam, że skończę studia, że się dostałam, na pewno będę mogła się utrzymać lepiej czy gorzej... i bardziej patrzyłam, że gdybym się może dostała u siebie w kraju i też bym miała stypendium i nie musiała płacić za studia, to gdybym miała do wyboru, to chyba bym wybrała Polskę, nie mając nawet tych przywilejów, bo patrzyłam że jednak o krok do przodu jesteście z nauką, tak?

Ponadto, inaczej niż w przypadku Marii – *homecomera* zawiedzonego Polką, do której przyjechała wiedziona obietnicami przekazywanymi przez rodzinę i środowisko lokalne – Tatiana rozczarowuje się, wracając do Mołdawii. W tym przypadku syndrom „powracającego do domu” realizuje się zatem w odwrotnym kierunku. Nie stawiając sobie przed wyjazdem szczególnych oczekiwań, pobyt i studia w Polsce okazują się jedyną dostępną szansą na realizację planów zawodowych. Tymczasem powrót do ojczyzny prywatnej, jaką jest Mołdawia („mój kraj to jest moja rodzina”), byłby „krokiem w tył”, hamującym jej rozwój i niesatysfakcjonującym finansowo. Nie może tam też znaleźć zrozumienia dla swych wyborów życiowych. Utrata kontaktów z bliskimi i konserwatywne światopoglądowo otoczenie o wysokich wobec narratorki oczekiwaniach (dotyczących szybkiego założenia rodziny) sprawiają, że coraz rzadziej odwiedza rodzinne strony. Deklaruje wręcz, że w przyszłości raczej nie wróci tam na stałe. Obecnie jest zorientowana na poszerzenie kwalifikacji zawodowych w Polsce. Powrót do Mołdawii wymagałby odłożenia (lub całkowitego zaniechania) tych planów:

Jestem zadowolona, studia skończone, mam fajnego chłopaka, to dobrze... Daleko od rodziny, utracenia tych kontaktów, trochę niedobrze... Ale mówię, człowiek musi być trochę egoistyczny, myśleć o swoich interesach, ja jestem dobra dla wszystkich, tam trochę mniej wezmę pieniążków... Ja się nie zastanawiam nad tym, ja tak naprawdę już tak żyję tym swoim ciągiem i będzie ciężko mi wrócić tam do siebie, musiałabym z papierami zrobić porządek, ciężko będzie mi się tam odnaleźć, bo się utraciło kontakt jednak, zmieniła mi się mentalność, tam trochę jednak nie do końca się rozumiemy, te przyjaciółki trochę głupie... „A co tam tak siedzisz. Skończyłaś i co? A nie przyjedziesz tu pracować? Wyjdiesz w końcu za mąż, bo widzę że tam to sobie jakoś nie ten...” [przytacza słowa przyjaciółek]. Jakby jedynym celem w życiu to było wyjść za mąż, urodzić dzieci... A tak to ja bym się chyba tam nie odnalazła... Ja nie mówię, że opuszczając Mołdawię, przyjechałam do Polski i wielka pani, nie, opuszczając np. Hiszpanię i wyjeżdżając do Kanady, zostawiając rodzinę, taka sama sytuacja, człowiek zaczyna od zera, zaczyna mówić w języku francuskim, jest sam, ma pieniądze od rodziców czy jak u mnie stypendium, musi zagospodarować pieniążkami, się przebija przez to wszystko, ciągle jakiś cel, człowiek sobie ledwo te klocki poukładał i nagle ma wrócić tam, gdzie było wszystko fajnie i on przyjeżdża i nie jest tak jak on pozostawiał, bo tak, ludzie się pozmieniali, jedni mają już swoje rodziny poukładane, tak naprawdę ja, wracając tam, musiałabym wszystko zacząć od zera... Ale jakbym miała zaczynać od zera, to bym wolała zupełnie inny kra – ani Mołdawia, ani Polska, a jaki to nie wiem...

W powyższej wypowiedzi Tatiana daje jednak też wyraz braku przywiązania do obecnego miejsca zamieszkania. Polska jest kolejnym przystankiem na

drodze realizacji nadrzędnego celu, czyli rozwoju zawodowego. Jeśli tylko pojawi się sposobność wyjazdu do innego kraju, będzie próbowała ją wykorzystać. Narratorka nie przywiązuje wagi do afiliacji narodowych. Jest to – jak wspomniałem – pokłosie nikłej kulturalizacji w rodzinnej Mołdawii, ale i negatywnych doświadczeń już po przyjeździe do Polski. Obarczona bagażem sowieckości nie jest tutaj w pełni akceptowana. Etykietowana jako „Ruska” musi uciekać w mołdawskość. Jest to jednak swoista strategia obronna, maska chroniąca przed negatywnymi reakcjami otoczenia społecznego. W rzeczywistości, już od czasu pobytu w Mołdawii, jak i po przyjeździe do Polski, nie kategoryzuje się narodo-wo. Jak w końcu wyznaje:

[Czuję się – uzup. M.G.] Mołdawianką, dlatego że tam nigdy nie byłam Polką, tu nigdy nie byłam i nie będę Polką... tam nigdy nie byłam Mołdawianką, a tu jestem Mołdawianką... więc polską mam narodowość, ale nie czuję się Polką, nie mam tego waszego ślepego patriotyzmu, szanuję każde święto narodowe, Kościół, wierzę w Boga, jestem katoliczką, ale nie jestem taką, że białe i czerwone, przetrzę gardło i... Ja na przykład, Ruscy też zrobili mojej rodzinie dużą krzywdę, moja matka urodziła się w kwietniu, a w czerwcu została wysłana na Syberię w wagonach towarowych, to cud, że przeżyła w ogóle, ale ja nie mam takiej nienawiści do nich, naprawdę jak wy macie do Ruskich, jak wy macie do Niemców, trochę mniej, bo bogatszy kraj, wiadomo.. Ja nie spotkałam się, że jak mówiłam po rosyjsku to Ruska, ale mówiłam: „Nie, to że rozmawiam w języku rosyjskim, to znaczy że znam ten język”, ja wołałam wmawiać Polakom to, bo ja nie czuję się Rosjaną, broń Boże, że ja jestem Mołdawianką, że ja znam rosyjski bo urodziłam się w ZSRR, ale szkołę kończyłam w języku mołdawskim... I powiem, że Polacy, na własnym doświadczeniu, jakoś to inaczej podchodzili do mnie jako do Mołdawianki niż jako do Ruskiej... więc Mołdawianką było mi łatwiej... ale w Mołdawii nigdy nie byłam Mołdawianką, byłam taką Polką, tu nigdy nie byłam i nie będę Polką, a tu jestem z obywatelstwem mołdawskim, a kim się czuję? Sobą się czuję... Nie jestem w stanie jednoznacznie odpowiedzieć.. Polką na pewno nie... Mołdawianką no też nie... Nie mogę tego nazwać, znaleźć tego kraju, może jakiś ciepły kraj [śmieje się]...

Powyższa narracja obrazuje odejście od autokategoryzacji narodowej jednostki w stronę kosmopolityzmu. Uruchomiony już w czasie pobytu w Polsce proces indywidualizacji nie pozwala jej wiązać się z jedną, z góry określoną zbiorowością narodową. Jednostkowe ucieczki od jednoznacznej kategorii identyfikacyjnej (wymagającej opowiedzenia się po jednej ze stron) poprzez indywidualizację wydają się być zresztą tendencją o charakterze globalnym. Można zakładać, że będą one występować dopóki jednostce nie zostaną zapewnione możliwości wyjścia poza ramy przynależności narodowej i rozwoju kosmopolityzmu (umożliwiającego jednoczesne identyfikowanie się z wieloma miejscami), zwłaszcza gdy cudzoziemiec nie czuje się w pełni akceptowany w nowym kraju. W tym kontekście nie dziwi końcowa konstatacja narratorki, że „gdybym miała do wyboru Polskę i Niemcy wybrałabym Niemcy, bo jeszcze lepsi są”. O wyborze miejsca zamieszkania decydują w jej przypadku ostatecznie argumenty pragmatyczne – możliwość samorealizacji i pojawiające się perspektywy zawodowe.

6. Bezdomność

Przypomnijmy, że migracja do korzeni 21-letniej Soni motywowana była, z jednej strony, potrzebą samorealizacji i emancypacji, z drugiej – oswobodzenia z makrostrukturalnego potrzasku, w którym znalazła się z rodziną w nieprzyjaznym Kazachstanie. Polskie pochodzenie wykorzystane do podjęcia studiów w kraju przodków miało być przede wszystkim sposobem na doświadczenie wyśnionej Europy, której wartości miały sprawić, że wreszcie poczuje się bezpiecznie. Dalsza analiza narracji Soni wskazuje jednak, że choć wyjazd na studia był istotnie uwolnieniem od trajektorii życia w Kazachstanie, badanej nie udało się odnaleźć w Polsce całkowitego bezpieczeństwa. Emigracja powrotna, która w założeniu ma przecież zapewnić stabilizację, przyczyniła się w jej przypadku wręcz do pogłębienia poczucia dezorganizacji życia (por. Park 1928; Boski 2010). Odczuwa niepokój spowodowany zmianą studiów, kiepską sytuacją finansową i brakiem jasnych perspektyw na przyszłość. Obawia się, jak będzie łączyć swój prowolnościowy system wartości z wymogami kapitalistycznego rynku pracy. Jednocześnie działalność grup alternatywnych w Polsce nie spełnia jej oczekiwań. Rozczłonkowanie i wewnętrzne konflikty w łonie tych środowisk sprawiają, że wiara Soni w skuteczność działań kontrkulturowych jest mocno nadwątlona. Jej dotychczasowy aktywizm, tak w Kazachstanie, jak i już w Polsce okazał się pasmem rozczarowań. Zaangażowanie to okazało się mieć paradoksalny wymiar – było raczej „wolnością od”, a nie „wolnością do” (por. Fromm 2011), jak mogłoby się wydawać w przypadku ruchów alternatywnych.

Co kluczowe, doświadczany przez Sonię stan niepewności dopełniany jest poczuciem bezdomności (por. Handlin 1951; Vivero, Jenkins 1999). Daje temu wyraz w wypowiedzi, w której nie tylko siebie, ale i innych Polaków z Kazachstanu (por. Kość-Ryżko 2014) opisuje jako wykorzenionych i zagubionych – tak w kraju urodzenia, jak i w kraju przodków:

[Polska jest] krajem jak każdy inny, przestrzeń ograniczona granicami, żeby przekroczyć granicę muszę mieć wizę albo zapłacić 500 zł. To oczywiście przestrzeń z pewną historią, kulturą, którą bardzo szanuję i interesuję się, ale po prostu tak samo, jak każdy kraj, i nie czuję takiej przynależności do tego kraju, bo to dopiero mój trzeci rok i nie wiem, czy kiedyś będę czuć, bo tak samo nie czuję przynależności do Kazachstanu... Zawsze czułam coś wyższego do Rosji, ale to było abstrakcyjne. Byłam tam, ale krótko. Po prostu mi się wydawało, że miałabym lepsze życie niż w Kazachstanie, ale odczuwałam coś dziwnego, że to nie jest mój kraj, że to jakaś pomyłka. Rosja po prostu, chyba w naszą mentalność to weszło, że w Rosji jest lepiej, przynajmniej dla ludzi wyglądających na Rosjan... Ale teraz się z tym nie zgadzam, w żaden sposób... Po prostu mogę powiedzieć, że nie wiem, gdzie jest mój dom, bo jak wracam do Kazachstanu to nie czuję się w domu, raczej jak w gościach. Przyjeżdżając do Polski tym bardziej, więc jestem raczej bezdomna... Dużo o tym rozmawialiśmy z przyjaciółmi z Białorusi, że my jesteśmy bezdomni... A jeszcze narodowości, ale co to jest narodowość? Nie chcę się podpisywać, być w szufladce i zgadzam się z tym, że jest pewna kultura i to jest ciekawe, ale nie chcę być podpisywana pod coś takiego, bo uważam, że jesteśmy równi wszyscy ludzie.

Ta emiczna i służąca autoocenie sytuacji życiowej, a przez to bardzo wymowna semantycznie kategoria „bezdomności” nie odnosi się jednak w przypadku Soni do braku fizycznego „dachu nad głową” czy ludzi, z którymi łączą jednostkę określone więzy i codzienne przeżycia. Choć w trakcie wywiadu badana skarżyła się na swoją sytuację bytową, to uzyskiwane wsparcie w ramach związanych w Polsce sieci społecznych pozwoliło jej te problemy przezwyciężyć. Jej bezdomność nie odnosi się nawet do braku możliwości wyznaczenia określonego miejsca zamieszkania, kraju pochodzenia czy ojczyzny (por. Trąbka 2016). Narratorka abstrahuje bowiem od jednoznacznych identyfikacji narodowych i terytorialnych. Bezdomność Soni dotyczy natomiast pewnego doświadczenia bycia w świecie – jest to dojmująca niemożność odnalezienia własnego miejsca na ziemi, które pozwalałoby w końcu poczuć się „u siebie”. Na problem „bezdomności” jako jednej z konsekwencji masowej ruchliwości zwracali już uwagę badacze z kręgu fenomenologii (por. Berger i in. 1977). Niklas Luhmann twierdził z kolei, że poczucie to ma bardziej generalne źródła: wynika z przejścia od tradycyjnego do nowoczesnego społeczeństwa, przez co jest dziś powszechnym doświadczeniem. Pisał, że jednostki należy „*a priori* uważać za zdyslokowane. Wszyscy i wszędzie jesteście niejako «nie całkiem na miejscu», zdyslokowani, i to na stałe, w sensie egzystencjalnym” (cyt. za: Bauman 1995: 220). W tym sensie w każdej grupie i zbiorowości, do której się należy, jest się zawsze po trosze obcym. Nie ma grup czy miejsc, do których przynależy się bez reszty i z którymi można się całkowicie utożsamić. „Bezdomność” ma być więc jedną z przyczyn „prywatyzacji” tożsamości, która dotyczy działań ukierunkowanych na poszukiwanie znaczenia i sensu na własną rękę (Bokszański 2005). Ów stan nie tyle oznacza utratę tożsamości kolektywnej, co – jak w przypadku Soni – niemożność jej określenia.

Jak wspominałem, narratorka nie przywiązywała nigdy zresztą wagi do własnej przynależności narodowej. Wyrażało się to też członkostwem w grupach kontrkulturowych, którym bliższa była ideologia anarchistyczna. Dlatego, inaczej niż np. Lena, nie wiązała z przyjazdem do Polski nadziei na rozwiązanie rozterek dotyczących własnego pochodzenia. Powyższa wypowiedź wskazuje, że narratorka nie postrzega Polski w kategoriach ojczyzny i wspólnoty narodowej, lecz jako emocjonalnie obojętny obszar, który oferuje jednak szereg możliwości. Mimo polskich korzeni i kilku lat spędzonych w Polsce Sonia nie czuje się Polką. Przyznaje, że jej polskość nie jest ugruntowana, gdyż nie miała możliwości głębszego poznania polskiej historii i kultury podczas pobytu w Kazachstanie, a podczas studiów nie zdążyła jeszcze zinternalizować tutejszych wzorców kulturowych. W odniesieniu, kolejny raz, do koncepcji Ossowskiego (1984) Sonia związana jest z Polską raczej „więzią nawykową”, która jest wynikiem kilku lat zamieszkiwania w tym kraju niż „więzią ideologiczną”, która z kolei wymagałaby silnej emocjonalnej identyfikacji z ojczyzną. Sonia odrzuca też powiązania z Rosją i Kazachstanem. Uwodząca swym dziedzictwem kulturowym i możliwościami rozwoju Rosja miała być dla Soni, podobnie jak i innych mieszkańców nierosyjskich republik

byłego ZSRR, pierwotnym celem emigracji. Nie jest jednak dla niej atrakcyjna, gdyż nie gwarantuje swym obywatelom wolności. W końcu narastająca retribalizacja w Kazachstanie pogłębia u Soni uczucie bycia „w gościach”. Nie jest współplemieńcem, nie ma szans przejścia ewentualnego testu plemienności i dlatego nie może się czuć bezpiecznie. Wie, że w dłuższej perspektywie nie ma tam dla niej miejsca. Odejście od nowoczesnej koncepcji społeczeństwa wielokulturowego do trybalizmu jest, jej zdaniem, obserwowane zresztą w całym byłym ZSRR.

Trajektoria wywołana pobytem w Polsce jest jednak mimo wszystko mniej dojmująca niż potrzask i brak perspektyw, które wyznaczały jej życie w Kazachstanie. Dlatego Sonia szczerze podkreśla, że „chcę zostać w Polsce tak długo, jak będzie to możliwe”. Nie zasłania się względami ideologicznymi, ale czysto pragmatycznymi – jest świadoma, że wobec braku wsparcia finansowego ze strony rodziców jej pobyt w Polsce nie byłby możliwy bez rządowego programu stypendialnego. Docenia Polskę za otrzymywaną pomoc, która umożliwia jej „przetrwanie” przez kilka lat, a zatem – mimo niedogodności życia w Polsce – dotrwanie do momentu, w którym ustabilizuje się jej sytuacja zawodowa i nie będzie zmuszona wracać do Kazachstanu. „Przetrwanie”, ta wielokrotnie używana w toku wywiadu skrajna kategoria semantyczna o silnym zabarwieniu emocjonalnym, sugeruje istotność wsparcia finansowego ze strony państwa dla jej dalszego życia w Polsce. Paradoksalnie zatem studia, początkowo będące jedynie pretekstem do przyjazdu do Polski, są obecnie głównym stabilizatorem jej pobytu w tym kraju, bez którego nie byłaby w stanie przetrwać pojawiających się zagrożeń.

Co ciekawe jednak, dominujące uczucie „bycia nie na miejscu” nie wywołuje u Soni większych kosztów emocjonalnych i biograficznych. Z jedynie pragmatycznymi oczekiwaniami wobec Polski wyjazd za granicę i opuszczenie rodzinnego domu w jej przypadku nie pociągnęły za sobą rozczarowania. Nie utożsamia się z krajem przodków i dlatego nie idealizuje go. Inaczej niż Darek i Maria, nie doświadcza napięć tożsamościowych już w Polsce:

Mój tata ma pochodzenie polskie od dziadka, bo babcia jest Ukrainką, mama jest Rosjanką, a ja nie wiem... Mam w paszporcie cały czas napisane, że jestem Polką, później, jak miałam zmienić w zeszłym roku paszport, stwierdziłam, że nie chcę, bo ja nie wiem, jak się identyfikować tak naprawdę, bo mieszkałam całe życie w Kazachstanie, tutaj jakieś korzenie polskie, ale nie czułam się nigdy Polką, bo jakie mam powiązania... Rosjanką raczej tak, bo zawsze był taki podział właśnie na rosyjskojęzycznych i Kazachów, ale nie mogę powiedzieć też, że jestem Rosjanką, bo z Rosją nie ma żadnego związku, tylko wyglądam inaczej i rozmawiam po rosyjsku... Zawsze miałam problem identyfikacji narodowej. Teraz też nie wiem. Na pewno nie mogę powiedzieć, że jestem Polką, chociaż mieszkam tutaj. A jednak mam mentalność, nie powiem że kazachską, bo na pewno się różni od kazachskiej. Właśnie to jest problem, nie wiem, takiego ZSRR... Sama nie wiem...

Wobec braku emocjonalnego związku z Polską, poza motywami instrumentalnymi (nie tyle podjęciem nauki i samorealizacją, co możliwością „przetrwania” do czasu ukończenia studiów) nic jej w tym kraju nie trzyma. Dusza buntowniczką nie

pozwała jej spocząć w jednym miejscu i dlatego zastanawia się nad zmianą kraju zamieszkania. Polska jest jedynie krokiem w poszukiwaniu – jak zauważa – swego azyłu, „miejsca, gdzie będę bezpieczna i potrzebna”. Jeśli tylko pojawi się możliwość wyjazdu do innego kraju, będzie się starała z niej skorzystać. Plany migracyjne Sonia wskazuje, że migracja powrotna niekoniecznie musi być zatem dopełnieniem cyklu migracyjnego jednostki (czy jej rodziny), ale stać się jednym z etapów migracji cyrkulacyjnej (por. Cassarino 2004). W tym duchu Ley i Kobayashi (2005) krytykują koncepcje migracji powrotnych podkreślając, że nie chwytają one dynamicznej, tymczasowej i międzygeneracyjnej natury decyzji migracyjnej. Badacze zauważyli, że koncepcja powrotu błędnie zakłada – podobnie jak inne formy migracji – pewne domknięcie i zakończenie. Migracje cechuje zaś doraźność i niedokończoność (zwłaszcza w ramach utrzymywania relacji transnarodowych), która zaprzecza konwencjonalnemu myśleniu o migracji jako kończącej się asymilacją w miejscu osiedlenia. Dlatego autorzy postulują, aby migracje opisywać jako fenomen trwający całe życie niż zakończony w określonym momencie.

Tymczasem Sonia nie ma sprecyzowanych planów na przyszłość. Wie jedynie, że chciałaby dalej podróżować. Odrzuca przy tym zdecydowanie myśl o (potencjalnie korzystnym) powrocie do Kazachstanu, którego silnie hierarchiczne i konserwatywne obyczajowo społeczeństwo zmusiłoby ją do całkowitego zarzucenia swej alternatywnej działalności. Byłby to powrót do pułapki biograficznej, w jakiej się znalazła się poprzez urodzenie w tym nieprzyjaznym miejscu. Zagrożenie powrotem do tamtej rzeczywistości sprawia, że dokłada wysiłków, by ukończyć studia w Polsce i potem przenieść się do Europy Zachodniej w poszukiwaniu nowych doświadczeń i dalszego samorozwoju:

Wszystko bardzo zależy od tego, że tutaj dostaję stypendium, to jest następne cztery lata takiego przetrwania w Polsce, w ogóle w życiu... Nie wiem, jak to będzie w przyszłości i później będzie na pewno ciężko, gdzie chcę pracować, żeby to wszystko powiązać z aktywizmem... Nie mam pojęcia, jak będzie wyglądać moja przyszłość po studiach... Ale przynajmniej teraz, te następne cztery lata, mam pewność, że przeżyję, przynajmniej bez jakiegoś problemu i po prostu nie mogę mówić o przyszłości jakiejś dalszej, bo nie mam pojęcia, czy chcę zostać w Polsce czy nie... Bardzo mi się tutaj podoba, ale też chce mi się zobaczyć świat dalej... Nie mówię o tym, że chciałabym wyjechać gdzieś do pracy, na pewno nie. Żeby spróbować życia, bo jednak ciągnie mnie zachodnia Europa, bardzo bym chciała pojechać do Anglii, zobaczyć życie tam, może do Hiszpanii, gdziekolwiek, po prostu doświadczyć innej mentalności, kultury, cokolwiek... Ale w Polsce, to naprawdę, po prostu jestem na tyle wdzięczna, że tutaj się okazało, że miałam taką możliwość przebywać, że naprawdę pokochałam Polskę i jestem gotowa tutaj, byłabym gotowa spędzić tutaj naprawdę dużo czasu, nie wiem, czy całe życie, bo jednak ciągną mnie te podróże...

Sonia – podobnie jak Tatiana – nie przywiązuje wagi do tradycyjnych afiliacji narodowych i państwowych. Jest otwarta na kulturowe zróżnicowanie i inkorporowanie elementów różnych kultur do własnego życia. Przyświeca jej idea jednej, wolnej od etnicznych różnic wspólnoty opartej na jednolitych zasadach moralnych. Jej historia to przykład odmowy autokategoryzacji w kategoriach narodowych na

rzecz moralnego kosmopolityzmu (Kymlicka, Walker 2012). Uruchomiony wraz z migracją proces indywidualizacji nie pozwala jej opowiedzieć się za przynależnością do jednego kraju. Sonia uznaje się za bezdomną, a swe miejsce w świecie definiuje przez pragmatyczne racje wynikające z potrzeby refleksyjnego konstruowania „Ja” (Giddens 2010) – możliwość samorozwoju, nabywania doświadczeń i poznawania ludzi, z którymi można się identyfikować, czy – nade wszystko – poszukiwanie i zapewnienie sobie poczucia bezpieczeństwa („przetrvania”).

7. Plany na przyszłość

W zebranej puli 60 wywiadów narracyjnych znalazły się równoliczne (po 30 osób) grupy studentów i absolwentów polskich uczelni. Spośród absolwentów zdecydowana większość, bo 25 osób pozostało w Polsce, trzy (Agata, Zofia i Marcin) wróciły do krajów urodzenia (na Litwę), a kolejne dwie urodzone na Białorusi (Jolanna i Marek) osiedliły się w krajach trzecich (w Niemczech i Rosji). I o ile badani absolwenci deklarowali w trakcie wywiadów chęć dalszego pozostania w Polsce (niektórzy mieszkali tu niemal 20 lat od ukończenia studiów), o tyle nieokreślona pozostawała przyszłość osób obecnie studiujących.

Wiele analiz wskazuje, że migranci, opuszczając kraj urodzenia, rzadko posiadają konkretne plany co do powrotu lub pozostania dłużej za granicą (Gmelch 1980). Ich intencje w międzyczasie ulegają jednak zmianie. Zależą one od możliwości i ograniczeń pojawiających się za granicą i w kraju urodzenia, własnych i ich rodzin cykli życia czy innych zawodowych i osobistych motywów (Ammassari 2009). Problem ten nabiera szczególnego znaczenia w kontekście migrantów powrotnych, dla których kraj przyjazdu ma być krajem docelowej migracji (por. Bovenkerk 1974). Założenie to odnosi się jednak głównie do osób dojrzałych wiekowo, które powracają do kraju urodzenia (swojego lub przodków) w celu „domknięcia” cyklu migracyjnego (por. Cassarino 2004), czy – po prostu – „dożycia ostatnich dni” (por. Williams i in. 2000). Inne powody mogą natomiast stać za osobami młodszymi, w tym tymi, które przyjeżdżają do kraju przodków, korzystając ze ścieżki migracji edukacyjnej.

Od lat 90. jednym z elementów polskiej polityki wobec diaspory w krajach porażkowych było tworzenie preferencyjnych zasad rekrutacji na studia i systemu stypendialnego, co miało odbudować tamtejszą inteligencję. Wykształcone w ojczyźnie kadry po powrocie do krajów urodzenia miały umacniać tam pozycję języka i kultury polskiej oraz tworzyć warunki dla lepszej współpracy gospodarczej i kulturalnej z Polską (Małyszko 2005; Żołędowski 2010). Z czasem okazało się jednak, że część stypendystów nie decydowała się na powrót i zostawała w Polsce lub – po akcesji Polski do UE – wybierała zachodnią Europę na miejsce dalszego życia.

Co ciekawe, analizy wielu badaczy dowodzą, że młodzież z krajów poradzieckich wykazuje w zależności od kraju urodzenia nie tylko różne motywy wyjazdu do Polski, różne oczekiwania wobec pobytu w tym kraju, ale i różne decyzje migracyjne po ukończeniu nauki (Kabzińska 2011). Dla przykładu, wielokrotnie tu cytowane badania Dzwonkowskiego i Gorbaniuków wykazały, że jeszcze przed wstąpieniem Polski do Unii ponad połowa ich badanych (53%) chciała po ukończeniu studiów mieszkać w swoim kraju urodzenia, kolejne 30% chciało mieszkać w Polsce, a kolejne 17% w kraju trzecim (2002). Z kolei badania Wyszyńskiego i jego zespołu (2005; 2011) wykazały, że dla niemal 2/3 studentów z Białorusi i Ukrainy osiedlenie w Polsce było motywem podjęcia studiów w tym kraju. Jeśli decydowali się wrócić do krajów urodzenia, to z powodu trudności w znalezieniu dobrej pracy, problemów z przedłużeniem pobytu czy wrogiego stosunku społeczeństwa polskiego. Studenci z Litwy kierowali się z kolei motywami edukacyjnymi i nie zamierzali pozostawać w Polsce. Korzyści, jakie płynęłyby z pozostania w Polsce, nie rekompensowały wysiłku związanego z poszukiwaniem pracy, legalizacją pobytu i problemami adaptacyjnymi. Na Wileńszczyźnie byli „u siebie” i mogli tam rozpocząć dorosłe życie, tym bardziej, że tamtejsza sytuacja na rynku pracy nie odbiegała od tej w Polsce. Czuli się też odpowiedzialni za losy tamtej ziemi i zamieszkujących tam Polaków. Studenci z Ukrainy wykazywali się zaś w tej mierze dużym niezdecydowaniem. Z jednej strony, ci, którzy powrócili, żałowali decyzji o opuszczeniu Polski, głównie z powodów ekonomicznych. Z drugiej, powody osobiste, takie jak potrzeba założenia rodziny i tęsknota za bliskimi, miały dla nich większe znaczenie. Powracający czuli się obco zarówno jako „Ruscy” w Polsce, jak i jako „Polacy” na Ukrainie, co prowadziło do rozszerzenia ich identyfikacji narodowej.

Od momentu realizacji wyżej prezentowanych badań minęły prawie dwie dekady. Wobec dynamicznie rosnącej w ostatnich latach imigracji do Polski, w tym coraz liczniejszych przyjazdów w celach edukacyjnych, można jednak zaryzykować twierdzenie, że studenci zagraniczni ze Wschodu będą coraz chętniej pozostawać w Polsce po studiach, a przynajmniej – wobec liberalizacji przepisów o mobilności w strefie Schengen dla obywateli Ukrainy – nie wracać do krajów urodzenia⁵. Trudna sytuacja ekonomiczna i brak perspektyw zawodowych w krajach byłego ZSRR, chęć poprawy własnej sytuacji materialnej, przyczyny osobiste

5 Badanie NBP z 2015 r. wykazało, że najliczniejsi studenci zagraniczni (obywatele Ukrainy) wraz z nauką chętnie podejmuje pracę. Wśród ukraińskich studentów w Warszawie ponad połowa (57%) wskazała, że przyjechała do Polski z zamiarem jednoczesnej nauki i pracy, kolejne 33,7% przyjechało głównie w celach edukacyjnych, 7% - wyłącznie celem znalezienia pracy, zaś 2,3% - z innych powodów. Aktywnych zawodowo było przy tym 50,4% z nich, 33,6% nie pracowało i zgłaszało chęć podjęcia pracy, a tylko 16% nie pracowało i nie chciało pracować. Niemal 2/3 badanych (63,5%) wykonywało prace dorywcze, a 36,5% miało pracę stałą, głównie w handlu oraz hotelarstwie i gastronomii. Pytani o przyszłość studenci deklarowali, że planują pracować w Polsce (36,6%) lub częściowo związać się z nią zawodowo (32,5%).

(np. założenie rodziny) czy przyzwyczajenie do życia w Polsce sprawiają, że dla tamtejszej młodzieży kraj ten jest atrakcyjny ekonomicznie i kulturowo, nawet jeśli postrzegani są jako „Ruscy” czy „gorsi” Polacy ze Wschodu (Kabzińska 2011). Jak wskazują prezentowane już historie studentów, po przewyciężeniu problemów adaptacyjnych pierwszego okresu pobytu i poznania realiów życia w Polsce, badani skłonni są do pozostania tu na stałe i – co sprzyja dalszemu utrwalaniu się migracji – ewentualnego sprowadzenia swych rodzin (Wójcik-Żołądek 2013). Chęci pozostania sprzyjać mogą też problemy związane z odnalezieniem się w rzeczywistości społecznej, którą opuścili kilka lat wcześniej (Głowacka-Grajper 2007). Wśród przyczyn decydujących o chęci pozostania w Polsce część badanych przez zespół Wyszyńskiego wymieniała obawę przed ponownym znalezieniem się w sytuacji mniejszości narodowej i konieczności walki o podtrzymanie swej odrębności, gdyż polityki państw byłego ZSRR nakierowane są na asymilację mniejszości (Madeja 2005). Dlatego często powrót do krajów urodzenia jest wyborem negatywnym, trudną do uniknięcia koniecznością. Nie decyduje o nim przywiązanie do kraju urodzenia, ale rozmaite trudności w dalszym pozostaniu w Polsce – czy związane z warunkami strukturalno-prawnymi (brak pracy i zabezpieczeń społecznych, nieuregulowany status prawny), czy z odrzuceniem przez Polaków (Wyszyński 2011).

Jednoznaczne określenie, jaka część studentów z krajów byłego ZSRR wraca do miejsc urodzenia, a jaka pozostaje w Polsce lub podejmuje dalszą migrację nastęrcza jednak problemów. Brak jest rzetelnych danych rejestrowych co do ich dalszych losów – historie absolwentów nie są monitorowane, nie jest też ewaluowana efektywność systemu stypendialnego (Dworczyk 2011; Kabzińska 2011). Powszechne wśród Polaków w krajach poradzieckich wrażenie, że młodzież nie wraca może wynikać z faktu, że część z nich nie sprowadza się do rodzinnych wsi i miasteczek (skąd wywodzi się wielu studentów), ale do większych miast. Ich migracje odzwierciedlają zatem globalne trendy migracji wykształconych osób do dużych ośrodków miejskich (Wyszyński 2011).

Aby zahamować odpływ wykształconej polskiej młodzieży z krajów byłego ZSRR, w roku akademickim 2004/2005 podjęto próbę ograniczenia liczby stypendiów na wyjazdy do Polski, zwiększając przy tym wsparcie dla studiujących w krajach urodzenia (Kabzińska 2011). Pomimo iż studia w Polsce traktowane są jako szansa na awans zawodowy i społeczny, w części środowisk polskich na Wschodzie panuje przekonanie, że zwiększanie liczby stypendiów na wyjazdy do Polski zmniejsza chęć absolwentów do powrotów, a w efekcie osłabia tamtejsze środowiska polskie (Wyszyński 2011). Brak woli pracy na rzecz wzmocnienia pozycji mniejszości jest często odbierana jako bezpowrotna strata lub nawet zdrada (Głowacka-Grajper 2005). Inni krytykują z kolei tych, którzy po powrocie niedostatecznie angażują

Mniejsza grupa (22%) planowała wyjechać do innego kraju, a jedynie 2,4% chciała wrócić na Ukrainę (6,5% nie miało sprecyzowanych planów) (Chmielewska i in. 2016).

się w życie mniejszości. Część działaczy proponowała wręcz prawne zobligowanie absolwentów do pracy na rzecz polskich organizacji pod rygorem zwrotu stypendiów (Nowicka 2000b). Ostatecznie zmiany systemu stypendialnego nie ograniczyły jednak wyjazdów i dlatego zdecydowano o utrzymaniu obu form wsparcia – stypendiów na wyjazd do Polski i stypendiów na naukę w krajach poradzieckich (Wyszyński 2011).

Nie brak jednak też osób, które wracają do krajów urodzenia – czy to z powodu trudności na polskim (europejskim) rynku pracy, wspomnianego braku akceptacji dla odmiennych wzorów polskości i niemożności dalszego znoszenia dyskryminacji w Polsce, trwałych więzi z pozostawionymi rodzinami, czy też silnego związku emocjonalnego z „małymi ojczyznami” i poczucia współodpowiedzialności za polskość w rodzinnych stronach (Dzwonkowski i in. 2002; Kabzińska 2011; Wójcik-Żołądek 2013). W przypadku czterech badanych absolwentów, którzy po studiach wyjechali z Polski, rolę odegrały wszystkie te czynniki. Jedną z nich, 30-letnią Joanną z Białorusi, wyjechała pod koniec studiów do Niemiec, aby zamieszkać z poznanym tam Polakiem. Nie podejmowała prób osiedlenia się na stałe w Polsce. Ciekawy jest też przykład Marka, 25-letniego absolwenta z Białorusi, który po uzyskaniu dyplomu szybko znalazł pracę w Rosji. Jego przyjazd do Polski miał czysto pragmatyczny charakter:

Na pewno chciałem studiować na Zachodzie. Dla mnie z mojej perspektywy to Polska była Zachodem. Jeszcze wtedy mogłem myśleć, że chcę studiować w kraju moim narodowym, tożsamości narodowej, teraz mogę spokojnie powiedzieć, że na pewno chciałem studiować na Zachodzie. To dla mnie było mocnym argumentem. Może wtedy chciałem studiować w Polsce jako tej powiedzmy swojej macierzy, ale teraz bym się za to nie dał głowy w sumie, że tak właśnie myślałem, mówiłem.

Z podobnie pragmatycznych względów wyjechał też do pracy w Rosji. Po skończeniu studiów szukał zatrudnienia w, ciągle pozostającej dla niego Zachodem, Polsce. Wejście na rynek pracy okazało się jednak nadszpiegowanie trudne. Dlatego wykorzystał nadarzącą się okazję i podjął pracę w Moskwie:

Jestem rozkończony w Rosji, może dlatego, że mam sentyment kulturalny, obycie, bo jednak skończyłem rosyjską szkołę. Ale generalnie mi się tu wszystko podoba. Może dlatego, że mieszkam w Moskwie. Generalnie jest tak, że w Polsce rynek pracy jest wąsko wyspecjalizowany, wszędzie wymagają studiów, doświadczenia, wymagają dużo od przyszłego pracownika. Tutaj nie. Właśnie wczoraj koleżanka, jej rzuciłem ogłoszenie o pracę dla obcokrajowców w Rosji. Ogłoszenie było całe w angielskim i w ogóle nie było wymagania języka rosyjskiego, i wymagania zawodowe też były żadne w porównaniu z tym, co w Polsce wymagają. Tu jest na tyle otwarty rynek, znaczy w Moskwie, to nie jest cała Rosja, ale mówmy teraz o Moskwie, a w Polsce było zupełnie inaczej. Jak szukałem pracę, to było tyle wymagań w tych punkcikach pod ogłoszeniem, że któryś tam z kolei mnie dyskwalifikował, niezależnie czy posługuję się płynnie językiem rosyjskim czy szukam pracy jako tłumacz, cokolwiek. W Rosji o wiele mniejsze wymagania, a w Polsce są ogromne dla początkującego pracownika. Musisz gdzieś załatwić staż, żeby uzyskać pewne doświadczenie. Znaczy rzeczywiście w pewnych firmach przejść taką dosyć wąską drogę awansu, żeby coś osiągnąć, czy zająć jakieś

stanowisko. Poza tym w Polsce bardzo ludzie się boją o pracę, że stracą. Na studiach pracowałem trzy lata w firmie w Polsce, naprawdę ludzie się boją stracić pracę, bo wiedzą, że długo będą szukać. W Moskwie się nie boją stracić pracę, bo rynek pracy jest ogromny.

W wypowiedzi Marka zwraca uwagę wyraźne przeciwstawienie zbyt wymagającego polskiego rynku pracy rynkowi rosyjskiemu (moskiewskiemu), który ma być bardziej otwarty na cudzoziemców. I choć opinia Marka, wyrażona w 2012 r., nieco traci dziś na aktualności wobec znacznej poprawy kondycji polskiego rynku pracy i otwarcia się na cudzoziemskich pracowników, w tej i innych częściach narracji ma miejsce jednak wyraźna demitologizacja Polski jako „ziemi obiecanej”. Wyłania się z niej natomiast pozytywny obraz Moskwy, która dzięki stwarzanym możliwościom zawodowym, poziomowi życia i blichrowi jest dla młodzieży z całego byłego ZSRR szansą na lepsze życie na równi z idealizowanym Zachodem.

Innym przykładem absolwentki, która wróciła do kraju urodzenia po otrzymaniu korzystnej, odpowiadającej jej kwalifikacjom i zainteresowaniom pracy jest 29-letnia Zofia z Litwy. Narratorka ukończyła w Polsce studia magisterskie i doktoranckie z zakresu lingwistyki. Jej praca doktorska podejmowała problem języka mniejszości polskiej na Litwie. Po studiach zdecydowała się wrócić na Wileńszczyznę. W swych wypowiedziach decyzji w tym zakresie przypisuje szereg przyczyn:

W Polsce mnie nic nie trzymało, nie chciałam tam jakoś, nie szukałam tam pracy... Pojechałam do Wilna, mam mieszkanie po mamie w Wilnie. A poza tym, tak mnie do stolicy ciągnęło, nie chciałam zostać w Z. [miasto studiów w Polsce] i się tak objęłam pół roku i później po prostu zaaplikowałam do M. [polska instytucja kulturalna na Litwie], dostałam się, wszystko się naturalnie złożyło, że nawet się nie zastanawiałam długo – czy zostać, czy przyjechać, po prostu chyba intuzywnie. No pobylałam w Polsce pięć lat, to wrócę, zobaczę co tam... Chyba to nie za bardzo, prawda, podpada pod jakieś planowanie... No tutaj już załatwiłam doktorat, w znaczeniu, prawda, jest temat, jest promotor, mam już o czym pisać, ale wrócę jeszcze na Litwę, zobaczę, co tam się dzieje... I tak już zostałam.

Choć Zofia określa swój powrót na Litwę jako intuicyjny, nieplanowany, to jednocześnie wskazuje, że w Polsce jej „nic nie trzymało”, a Wileńszczyzna, jej „mała ojczyzna”, od początku była naturalnym miejscem do życia po studiach. Te same tęsknoty za rodzinnymi stronami kierowały zresztą działaniami wspomianej wcześniej Agaty (29, Litwa). Z jednej strony Zofia miała w Wilnie zabezpieczenie materialne (dziedziczone mieszkanie), z drugiej – co ważniejsze – tylko tam mogła realizować się zawodowo. Rozwijane w trakcie studiów zainteresowania koncentrowały się wokół języka wileńskich Polaków. Dalsze, tym razem zawodowe działania w tym zakresie nie były możliwe do zrealizowania poza Litwą. Dlatego zdecydowała się aplikować o stanowisko w jednej z organizacji polonijnych, gdzie obecnie pracuje, promując kulturę mniejszości polskiej.

Jeszcze inny przypadek stanowi historia kolejnego absolwenta z Litwy, 30-letniego Marcina, który po studiach wrócił w rodzinne strony. W odpowiedzi na pytanie o powody powrotu narrator tłumaczy:

Chciałem zobaczyć, czy będę pasował do tego środowiska. Czy znowu mogę się zintegrować w środowisku litewskim. Polskie na Litwie czy litewskie na Litwie nie było różnicy. Czyli być w domu, u siebie... Bo to jest tak, że oni nas kształcą w Polsce, ministerstwo daje wykształcenie, a my wracamy do kraju, żeby kultywować tą polskość. Ja wiem, że to jest jeden wielki kit na wodę, bo ja mogłem jechać, gdzie bym chciał. Ja mogłem zostać w Polsce, ale przyjechałem na Litwę, bo chciałem wypróbować siebie w nowych realiach, czy mi się uda. I to też pewnie była taka chęć stabilizacji. Bo na studiach to nie powiem, że na walizkach, ale się żyło bez jakiegoś miejsca w akademiku. Chciałem, tak fizycznie, gdzieś przynależeć. Też zastanawiałem się na czwartym roku, żeby może zostać w Polsce, takie miałem myśli. Ale nie bardzo się jakoś widziałem w Polsce. Nie wpadłem na to, jaką mogę pracę znaleźć. Jakoś do głowy mi nie przyszło, naprawdę. Także jakoś zrezygnowałem raczej z tego pomysłu być w Polsce. To się wiązało ze statusem materialnym, z pieniżkami, gdybym miał pracę, to może i tak...

Marcin nie podjął próby zakorzenienia się w Polsce po studiach. Z jednej strony sugeruje, że powrót na Litwę miał być kolejnym sposobem „sprawdzenia siebie”, z drugiej zaś – wskazuje, że z powodu towarzyszącego mu przez całe studia poczucia bycia „nie u siebie”, potrzebował w końcu „tak fizycznie gdzieś przynależeć”. Tylko na Litwie mógł odnaleźć poczucie bezpieczeństwa i stabilności utraczone przez rozłąkę z rodziną. Z jego wypowiedzi, podobnie jak u innych studentów z Litwy, wyłania się obraz Wileńszczyzny jako „małej ojczyzny”, która jest jedynym prawdziwym miejscem utożsamienia (por. Chutnik 2016).

8. Wnioski. Między integralnością a złożonością tożsamości

Przeprowadzone analizy unaoczniają szereg dylematów i napięć tożsamościowych, jakie są udziałem studentów polskiego pochodzenia z krajów byłego ZSRR. Antonina Kłoskowska w swych badaniach nad tożsamościami narodowymi Ukraińców, Białorusinów i Ślązaków w Polsce zidentyfikowała cztery typy identyfikacji narodowej: integralną, podwójną, niepewną i kosmopolityczną (2012). Odwołując się do jej ustaleń, zaobserwowałem występowanie kolejnych typów utożsamiania się i przyswojenia kultur narodowych migrantów do korzeni, którzy wykorzystują ścieżkę mobilności edukacyjnej.

Migracja do korzeni może prowadzić do potwierdzenia i obrony polskości wyniesionej z rodzinnego środowiska. W tym przypadku – tak przed, jak i po przyjeździe identyfikacja z polskością ma charakter jednolity i ugruntowany, a kultura polska stanowi podstawowy zasób symboli i znaczeń (*tożsamość integralna*). Tożsamość tego typu manifestuje się niezależnie do kontekstu instytucjonalnego i sytuacyjnego, choć czasem – tak w diasporze, jak i w macierzy – wymaga obrony. Można przy tym utożsamiać się z ogółem Polaków lub z jej poszczególnymi

podzbiorowościami: Polakami w Polsce, Polakami na Wschodzie, Kresowiakami itd. Różne są też kryteria przynależności do narodu polskiego – część badanych tradycyjnie przykładą wagę do kryteriów obiektywnych (pochodzenia, obywatelstwa, miejsca urodzenia i zamieszkania, znajomości języka i kultury, religii), inni z kolei skłonni są akceptować względy bardziej subiektywne (samookreślenie, świadomość narodową, poczucie więzi z narodem).

Co istotne, dla studentów, którzy wychowali się w całkowicie niepolskim otoczeniu, z dala od języka, tradycji i kultury polskiej, przyjazd do kraju przodków może okazać się szansą na rzeczywiste (od)budowanie polskości. Porządek jej nabywania jest w tych przypadkach odmienny od osób socjalizowanych od pierwszych dni w polskości – wyjazd do kraju przodków jest niejako potwierdzeniem chwilę wcześniej dokonanego samookreślenia narodowego, w ślad za którym idzie szereg aktywności (wykonywanych samodzielnie lub dzięki wsparciu otoczenia społeczno-instytucjonalnego w kraju przodków) legitymizujących ten wybór, takich jak nauka języka czy uczenie się kultury (Wyszyński 2000).

Niekiedy jednak, także w przypadku osób deklarujących pierwotnie jednoznacznie narodowość, pobyt w kraju przodków może skutkować hybrydyzacją tożsamości narodowej. Doświadczenia ambiwalencji narodowej i napięć adaptacyjnych mogą prowadzić do odrzucania identyfikacji pojedynczej (np. polskiej, ukraińskiej, białoruskiej) na rzecz identyfikacji dwunarodowej (np. polsko-ukraińskiej, białorusko-polskiej) (*tożsamość podwójna*). Znajomość obu kultur narodowych pozostaje wówczas cennym (w kontekście rosnącej mobilności) kapitałem do wykorzystania – czy to w kraju urodzenia, czy za granicą.

W przypadku młodzieży, która od początku pozostaje w dwóch lub większej liczbie kontekstów narodowych, a zatem utrzymuje złożone, wielokierunkowe relacje ponad granicami krajów, procesy przekształceń tożsamościowych mogą też nasilać się w rezultacie niespełnionych oczekiwań czy rozczarowań, jakich doznają w kontakcie ze sferą instytucjonalno-prawną (państwa i jego agend) czy, zwłaszcza, sferą społeczną kraju przodków (postaw i zachowań przyjmujących Polaków). Ich polskość pozostaje wówczas zawieszona i niepotwierdzona, niekiedy selektywnie wykorzystywana czy manifestowana dla instrumentalnych celów (*tożsamość niepewna*). W rezultacie stanowi „letni” emocjonalnie zasób kulturowy, który potencjalnie podatny jest na konwersje ku innym utożsamieniom.

Inni badacze wskazują, że w przypadku młodzieży polskiego pochodzenia możliwe jest przekształcenie, a u osób przyjeżdżających z pobudek czysto instrumentalnych utwierdzenie identyfikacji z narodowością dominującą w kraju urodzenia (Dzwonkowski i in. 2002; Wyszyński 2005). W ramach przeprowadzonych analiz nie zidentyfikowałem przypadku tego typu konwersji. Zebrany materiał empiryczny wskazuje natomiast na istnienie innych złożonych form przynależności (*tożsamości wielokrotnych*), w których utożsamianie się z grupą większościową w kraju urodzenia (rosyjską, ukraińską itd.), jak i rodakami oraz kulturą kraju przodków (polskością) współwystępuje z tożsamością o charakterze ponadnarodowym (europejskim) czy

kosmopolitycznym. Możliwe dzięki migracji do korzeni uczenie się drugiej kultury stwarza przy tym warunki do wyjścia w Europę czy, szerzej, w świat.

Ostatni zidentyfikowany typ tożsamości to *bezdolność*, wynikająca nie tyle ze świadomego zanegowania określonej przynależności narodowej, co z dojmującego braku własnego miejsca w świecie. Jest to sytuacja niemożności odnalezienia kolektywnych identyfikacji, które byłyby aksjologicznie pozytywne i stanowiły źródło poczucia bezpieczeństwa w coraz bardziej przyspieszającym świecie. O ile zatem tożsamość wielokrotna jest wynikiem aktywnego konstruowania przez jednostkę swojej przynależności do różnych wspólnot, o tyle bezdolność jest wyrazem „pogodzenia się” z niemożnością odnalezienia właściwego przedmiotu zbiorowego utożsamienia. Kategoria bezdolności, podobnie jak tożsamość wielokrotna, nie została zidentyfikowana empirycznie przez Kłoskowską. Występowanie tych typów tożsamości należy, z jednej strony, przypisywać nowej (w porównaniu do lat 90. XX w., gdy realizowane były badania Kłoskowskiej) rzeczywistości społeczno-politycznej, w jakiej znalazła się Polska wraz z akcesją do UE. Europa odtąd stała się kolejnym istotnym obiektem odniesień identyfikacyjnych, zarówno dla samych obywateli UE, jak i – jak pokazują prezentowane tu przypadki – osób dopiero aspirujących do tego grona. Z drugiej strony, towarzyszą temu typowe dla ponowoczesności globalne procesy kulturowe, które prowadzą to powstawania tożsamości wieloelementowych, hybrydalnych, a przez to płynnych i coraz mniej jednoznacznych.

Zakończenie

Polscy studenci z krajów byłego ZSRR w poszukiwaniu własnego miejsca w świecie

Z roku na rok na polskich uczelniach naukę rozpoczyna coraz więcej studentów z zagranicy, w tym osób polskiego pochodzenia z krajów byłego ZSRR. Przyjazdy tej ostatniej grupy powodowane są nie tyle poszerzającą się ofertą uczelni dla cudzoziemców, co ułatwieniami w podejmowaniu studiów oferowanym Polakom żyjącym na obczyźnie. Choć na fali liberalizowania przez Polskę jej polityki imigracyjnej korzystają też cudzoziemcy polskiego pochodzenia, głównie dzięki szerokiej dostępności Karty Polaka, wyjazdy w celach edukacyjnych pozostają nadal dużą szansą dla badanej młodzieży (i jej krewnych), która pragnie przenieść się do Polski i Europy.

Analiza zebranych wywiadów narracyjnych rzuca nowe światło na wzorce migracji powrotnych do Polski, a konkretnie jednej z ich ścieżek – migracji edukacyjnej. Wobec pogłębiających się różnicowań społecznych i jednocześnie postępującego rozwarstwienia analitycznego, które nie pozwalają jednoznacznie uchwycić tego zjawiska za pomocą dotychczasowego instrumentarium pojęciowego, w książce zaproponowałem zastosowanie i rozwinięcie koncepcji „migracji do korzeni”, dotychczas stosowanej przez Susan Wessendorf (2007). Służyła ona opisaniu doświadczenia kolejnych pokoleń diasporycznych, często wywodzących się z rodzin wieloetnicznych, które migrują do jedynie częściowo znanego sobie kraju pochodzenia tylko jednego z rodziców. Badane przypadki migracji do korzeni wskazują, że zarówno stosunek studentów i absolwentów polskiego pochodzenia z krajów byłego ZSRR wobec ojczyzny i członków wspólnoty narodowej, jak i ich intencje związane z przyjazdem do kraju przodków są bardzo złożone. Pokazują również, że migracja tego typu nie może być rozpatrywana w czysto klasycznej optyce, zakładającej jakoby migracja powrotna opierała się jedynie na motywach ideologicznych czy emocjonalnych wynikających z etniczności migrantów i miała dla nich charakter docelowy. Z drugiej strony, prezentowany typ migracji

nie opiera się też jedynie na całkowicie świadomych i intencjonalnych strategiach, które w założeniu towarzyszą przecież migracji edukacyjnej. Analizy te ukazują napięcia, jakie występują między, w zamierzeniu, trwałą migracją powrotną a tymczasową migracją edukacyjną. Odnosi się to zwłaszcza do badanej grupy potomków polskich migrantów i przysiedleńców na Wschodzie, dla których polskość jest często jedną z kilku dostępnych opcji identyfikacyjnych. Pomimo posiadania pewnej wiedzy o kraju przodków, a nawet doświadczenia wcześniejszych w nim wizyt i utrzymywania relacji z mieszkającymi tam Polakami, często nie poczuwają się oni do polskości (Gońda 2017a). Motywy migracji do korzeni są bowiem w dużej mierze warunkowane stopniem zaawansowania wcześniejszego procesu kształtowania się narodowego uczestnictwa przez jednostki (dokonywanego kanałami socjalizacji i kulturalizacji) i poziomu wyjściowego kapitału kulturowo-symbolicznego (kompetencji kulturowych).

Tradycyjny model migracji, wedle którego pierwotnym motywem jest próba przezwyciężenia niedostatecznych warunków ekonomicznych w kraju pochodzenia, ma istotne (choć nie dominujące) znaczenie w strategiach mobilności badanych studentów. Ich wysiłki szukania lepszego życia za granicą oparte są też na motywach pozaekonomicznych. Dotyczy to głównie młodzieży legitymującej się wysokim kapitałem kulturowo-symbolicznym. Po pierwsze, migracja edukacyjna może być przejawem regularnego wzorca migracji powrotnej, kiedy jednostka ze względów symbolicznych i emocjonalnych powraca, by połączyć się z ojczyzną ideologiczną. Może to być dobrowolna decyzja lub wynik zobowiązania narzuconego przez najbliższe otoczenie społeczne. Proces ten może jednak też wieść do stworzenia złudnego, mitycznego obrazu ojczyzny. Po początkowym okresie uwiedzenia ostatecznie może prowadzić do odczarowania iluzji – będącej zinternalizowaną wizją Polski narzuconą przez rodzinę i, nade wszystko, polskie instytucje mniejszościowe w krajach byłego ZSRR – i odrzucenia jej.

Pomimo symbolicznego i ideologicznego znaczenia Polski dla badanych studentów, analizy wykazują dominujące motywy instrumentalne i pragmatyczne ich mobilności edukacyjnej. O ile dla tych pierwszych Polska jest „ojczyzną odzyskaną”, o tyle dla drugiej grupy – „ojczyzną wynalezioną”. Wydaje się, że w kontekście rosnącej w ostatnich latach imigracji do Polski motywy instrumentalne te będą jeszcze bardziej nabierać na znaczeniu. Może to odnosić się do osób o wysokim kapitale kulturowo-symbolicznym, które po odkryciu własnych korzeni podejmują próbę pogłębienia więzi z krajem przodków. Dotyczy to jednak przede wszystkim osób, które charakteryzują się nikłym zasobem tego kapitału. Brak lub nikły poziom kulturalizacji może zakończyć się instrumentalnym wykorzystywaniem przez jednostki przynależności do grupy narodowej dla potrzeb realizacji partykularnych celów lub wręcz całkowitym odrzuceniem narodowych afiliacji. W tym przypadku polskość ma bowiem charakter konstruowany i jest zorientowana na realizację jednostkowych interesów. Przyjazd na studia do Polski może być zatem pragmatycznym wyborem podyktowanym korzystnymi warunkami

strukturalnymi związanymi z możliwością odbycia studiów na Zachodzie (w Europie) oraz potencjalnym awansem ekonomicznym i innymi możliwościami materialno-bytowymi oferowanymi członkom diaspory (jak np. bezpłatna edukacja czy łatwiejszy dostęp do polskiego/unijnego rynku pracy). Pragmatyczne uzasadnienia wyjazdu do Polski nie dotyczą przy tym tylko migrantów ostatniego okresu, gdy atrakcyjność Polski wśród cudzoziemców podniosła się dzięki akcesji do UE, ale i osób podejmujących tu studia na początku przemian ustrojowych, co świadczy o pewnej stałej atrakcyjności Polski dla młodzieży z republik poradzieckich. W tego typu sytuacjach jednostka nie stawia sobie wysokich oczekiwań związanych z przyjazdem do ojczyzny, a w efekcie nie ponosi wysokich kosztów biograficznych związanych z ewentualnym rozczarowaniem. Wykorzystuje ona polskie pochodzenie przede wszystkim do realizacji partykularnych celów. Przyjazd do kraju przodków za pośrednictwem ścieżki edukacyjnej może być sposobnością do samorozwoju jednostki (tak istotnych w dzisiejszych ponowoczesnych realiach), co nie byłoby możliwe w kraju urodzenia. W tym sensie migracja badanych studentów jest najbliższa jej podstawowemu celowi związanemu ze zwiększaniem szans edukacyjnych (zawodowych) i, w konsekwencji, rozpoczęciem procesów indywidualizacji i emancypacji jednostki.

Istotną rolę w migracji do korzeni odgrywają wreszcie motywy ucieczkowe. Niezależnie od charakteru wcześniejszej identyfikacji z Polską, migracja jest w tym przypadku azylem, który oferuje schronienie i poczucie bezpieczeństwa. Decyzja o migracji może być zarówno podejmowana pod wpływem chwili, jako „ucieczka od” trudnych do zniesienia (ekonomicznych, społecznych czy kulturowych) warunków w dotychczasowym środowisku życia, jak i bardziej uświadomiona, będąca efektem długotrwałego planowania „ucieczki do” nowych możliwości, których spełnienie nie byłoby możliwe w obecnym miejscu zamieszkania. Niezależnie od rzeczywistych motywów badanych, przyjazdy do Polski nie są jedynie wyrazem poszukiwania „ziemi obiecanej”, ale i narzędziem europeizacji. Dzięki posiadanym zasobom kulturowym Polska, najbardziej osiągalny kraj europejski dla badanych, pozwala młodzieży uwolnić się od tradycyjnych i zamkniętych wzorców kulturowych na rzecz bardziej otwartych kontekstów kulturowych oferowanych przez Europę (Zachód). Co ciekawe zatem, Polska, pomimo braku wykształcenia stabilnych ram wsparcia w ramach polityki diasporycznej, spełnia jako macierz istotną funkcję ochronną dla „pozostawionych” za wschodnią granicą rodaków.

Migracje do korzeni członków grupy narodowej, którzy dotąd z niezależnych od siebie przyczyn pozostawali poza ojczyzną, nakładają na jednostki też konieczność redefinicji własnej tożsamości narodowej (Gońda 2017a). Pomimo że migracje te są często następstwem głęboko przemyślanej decyzji jednostki, która chce w ten sposób odnowić relacje i zamieszkać wśród osób dzielących te same narracje kulturowe i historyczne, to przyjazd do kraju przodków może być wysoce rozczarowujący (King, Christou 2009). Proces redefiniowania tożsamości nie jest jedynie uzależniony od pierwotnego wizerunku ojczyzny, który został przekazany

migrantowi przez rodzinę i członków wspólnoty diasporycznej w kraju urodzenia, ale i jest wynikiem wpływu warunków zastanych w kraju powrotu. Obrazują to wypowiedzi studentów, w których wyraża się napięcie między tak różnie budowanymi oczekiwaniami a zastaną rzeczywistością po powrocie. O ile w sytuacji emigracji do obcego kraju jednostka może spodziewać się, że będzie doświadczać samotności i problemów z adaptacją w nowym miejscu, o tyle w przypadku przyjazdu do ojczyzny zazwyczaj oczekuje się łatwego dostosowania się do realiów, które jednak w rzeczywistości okazują się niespodziewanie trudne (Tannenbaum 2005). W sytuacji gdy wyidealizowana, bo daleka, ojczyzna staje się rzeczywistym miejscem zamieszkania, uprzywilejowany status migrantów powrotnych nie chroni przez marginalizacją społeczno-kulturową. Dotyczy to kontaktów z Polakami w kraju, które wyznaczane są przez – kluczowe dla formowania tożsamości – poczucie „swojskości” i „obcości”. Odzwierciedlają się w nich typowe dla sytuacji kontaktu społeczeństwa przyjmującego z migrantami relacje dominacji i hierarchii, w których „ci ze Wschodu” muszą dowieść swej polskości. Autoidentyfikacja badanych jest więc warunkowana kategoryzacją zewnętrzną i zasadza się na przekonaniu młodzieży o przypisywaniu im obcości i odrębności kulturowej przez rodaków w ojczyźnie ideologicznej. Pozytywny, czasami wręcz wyidealizowany wizerunek Polski i jej mieszkańców poddawany jest weryfikacji w zetknięciu z polską rzeczywistością. Niekiedy następuje to już w chwili przekroczenia granicy, innym razem studenci weryfikują swe wyobrażenia po dłuższym pobycie. Okazuje się wówczas, że spotykają się, choć głównie poza uczelnią, z nietolerancją i odrzuceniem ze strony przyjmującego społeczeństwa, które przynosi negatywne stereotypy mieszkańców byłego ZSRR na żyjących tam rodaków (Kabzińska 2011).

Odgrywa to szczególną rolę w przypadku osób jednoznacznie określających się jako Polacy, którym w środowisku rodzinnym przekazywano wyidealizowany, nostalgiczny obraz ojczyzny i rodaków. Po przyjeździe do Polski osoby te nie są uznawane za członków wspólnoty narodowej, a ich formy polskości podawane w wątpliwość (Wójcik-Żołądek 2013). To symboliczne wypchnięcie poza wspólnotę jest niejednokrotnie odczytywane przez badanych studentów jako pozbawienie prawa do nazywania się Polakami. Jednocześnie zostają oni przesunięci do lepiej rozpoznawalnej, acz negatywnie stereotypizowanej grupy „Ruskich”. Rozdzźwięk między autoidentyfikacją (jako Polak) a sposobem kwalifikowania jednostki przez otoczenie (jako „Ruski”) jest przy tym zazwyczaj bardzo bolesny (Głowacka-Grajper 2005; Wyszyński 2005). Napięcie wzmacnia fakt, że te negatywne określenia kierowane są ze strony grupy, do której jednostka właśnie się przypisywała. Polacy ze Wschodu często czują się więc równie, a niekiedy bardziej obco wśród „swoich” w Polsce niż wśród „obcych” grup większościowych w ich krajach urodzenia (Kabzińska 2011). Z kolei w przypadku osób, które jeszcze w krajach urodzenia nie potrafiły jednoznacznie określić się narodowo, po przyjeździe do Polski nie wyzbywają się swych tożsamościowych ambiwalencji, a pobyt w kraju przodków sprzyja dalszej fragmentaryzacji i deterytorializacji ich zbiorowych afiliacji. Pozostają w ciągłej niepewności

co do swej tożsamości. Silna przed przyjazdem do Polski rozbieżność między auto-kategoryzacją narodową a osądem osób z zewnątrz, gdy w okresie rosyjskim i radzieckim Polacy poddawani byli brutalnej polityce wynaradawiania, utrzymuje się już w Polsce, gdy ich odmienne modalności polskości są poddawane ocenie przez rodaków w kraju. Sprzyja temu też odmiennosc kryteriów przynależności do narodu polskiego, które formułowane są przez Polaków w Polsce i Polaków ze Wschodu (Madeja 2005). W efekcie migracji do korzeni dochodzi do zderzenia różnych wzorów polskości, których nośnikami są te dwie odrębne zbiorowości Polaków. Prowadzi to do wzajemnego kwestionowania sposobów przynależności i uczestnictwa w życiu narodu. Migracja do korzeni nie musi zatem prowadzić do domknięcia czy zakończenia wychodźstwa, którego oczekiwali by sami migranci i ich rodziny pozostawione w krajach poradzieckich. Brak zrozumienia ze strony otoczenia społecznego i niespełnienie oczekiwań związanych z przyjazdem do kraju prowadzi raczej do wyobcowania jednostki w, jak mogłoby się jej wydawać, znajomym środowisku (ojczyźnie) (Schütz 1945). Paradoksalnie migracja tego typu może więc nieść za sobą podobne poczucie osamotnienia i alienacji, jak ma to miejsce w przypadku migrantów (pierwszego pokolenia) w nowych krajach osiedlenia (Datta 2013).

Socjologowie zwracają uwagę, że współcześnie tożsamość jednostki budowana jest raczej na podstawie doświadczania codzienności niż odwoływania do abstrakcyjnych wartości jak kultura narodowa czy etniczność. Nie jest przy tym jednoznaczna i dana raz na zawsze, ale jest projektem bezterminowym, w ciągłej konstrukcji, wymagającym od jednostki nieustającej autorefleksji i podejmowania ważnych normatywnie wyborów (Grzymała-Kazłowska 2013). Pomimo tego analizowane historie wskazują, że dla wielu młodych ludzi przynależność narodowa nadal ma kluczowe znaczenie w ich własnym zestawie utożsamień. Jak wskazują badania Janusza Muchy (2003), studenci polskiego pochodzenia z byłego ZSRR mogą po przyjeździe do kraju przodków reprezentować trzy podstawowe typy identyfikacji z polską kulturą narodową (polskością). Są to, po pierwsze, osoby całkowicie identyfikujące się z Polską (i uznające się za Polaków). Drugą grupę stanowią osoby, które nie mają jasnej tożsamości kulturowej i dlatego mogą uznawać się zarówno za Polaków, jak i Ukraińców, Litwinów itd. Często wynika to z braku akceptacji i doświadczeń bycia „obcym” w przyjmującym społeczeństwie polskim. Trzecią grupę reprezentują zaś studenci, którzy – niezależnie od polskiego pochodzenia – identyfikują się jedynie z krajem urodzenia. Rezultaty przedstawionych badań wskazują jednak, że w następstwie pobytu w kraju przodków tożsamości studentów mają bardziej złożony charakter. Odwołując się do dorobku Antoniny Kłoskowskiej (2012), zidentyfikowałem łącznie pięć podstawowych typów tożsamości narodowej młodych członków polskiej diaspory. Pod wpływem doświadczeń w Polsce osoby o już jednoznacznej identyfikacji umacniają swe związki z macierzą (*tożsamość integralna*). Podobny proces zachodzi w przypadku osób pierwotnie poczuwających się do dwuelementowej, polskiej i innej wschodniej tożsamości narodowej. Pobyt w Polsce prowadzi nie tyle do odrzucenia niepolskiej

identyfikacji, ale pogłębienia poczucia związków z obiema wspólnotami narodowymi (*tożsamość podwójna*). Wywołane przyjazdem do Polski problemy adaptacyjne oraz niespełnione oczekiwania co do warunków instytucjonalno-prawnych i, zwłaszcza, postaw rodaków w kraju macierzystym mogą wreszcie skutkować zawieszeniem, wcześniej nieugruntowanej przecież, polskości (*tożsamość niepewna*). W jeszcze innych przypadkach zastana rzeczywistość niesie efekty całkowicie odmienne – badani odchodzą od identyfikacji jednolitych czy podwójnych i budują pozytywnie wartościowane *tożsamości wielokrotne* (europejskie czy kosmopolityczne) bądź też abstrahują od jednoznacznych przynależności narodowych z powodu niemożności odnalezienia i zbudowania jakichkolwiek istotnych przynależności (*bezdomność*).

W efekcie zmieniają się dotychczas uznawane przez nich kryteria przynależności do polskiego narodu. O ile dla wielu Polaków żyjących w byłym ZSRR (zwłaszcza na Litwie) podstawą samookreślenia narodowego jest język oraz znajomość historii i kultury, o tyle dla innych (na Białorusi czy Ukrainie) synonimem polskości pozostaje religia katolicka i związana z nią obrzędowość. Jeszcze dla kolejnych więź pokrewieństwa i świadomość posiadania polskich przodków, niezależnie od tego, jaki jest zakres wiedzy o nich. Rola tych czynników w określaniu polskości maleje jednak po przyjeździe do Polski. Studenci dostrzegają, że ich język różni się od polszczyzny w kraju przodków i staje się wręcz przyczyną ich marginalizacji i sprowadzenia do roli „obcych”. Jednocześnie, tak w diasporze w krajach byłego ZSRR, jak i w samej Polsce katolicyzm odgrywa coraz mniejszą wagę w samookreśleniu narodowym. Coraz większego znaczenia zaczyna natomiast nabierać kwestia psychologicznego samookreślenia („Polakiem jest ten, kto się za niego uważa”), związanego z dobrowolnym wyborem i staraniami wkładanymi w poznanie języka, historii, kultury (Głowacka-Grajper 2005; Madeja 2005).

Doświadczenie „obcości” w kraju przodków jeszcze zwiększa, obecne już wcześniej, poczucie odrębności wobec rodaków w kraju (Gońda 2017a). Osoby te są świadome istniejących różnic i dlatego wykazują skłonności do określania się raczej w kategoriach regionalnych, takich jak „Polacy z Grodzieńszczyzny”, „Polacy ze Lwowa”, w ostateczności jako „Polacy z Litwy”, „Polacy z Białorusi” czy ogólnie jako „Polacy ze Wschodu”. Nie używają określenia „my-Polacy” dla opisanego całej zbiorowości Polaków w Polsce i poza jej granicami (Madeja 2005). W ślad za tym w toku pobytu na studiach w kraju przodków Polska traci w znacznym stopniu w oczach badanych swój walor emocjonalny i zaczyna być postrzegana w sposób bardziej instrumentalny. Polskość nie musi być zatem rzeczywistym poczuciem związku z Polską, ale zespołem cech i kwalifikacji kulturowych, które mogą zostać wykorzystane do indywidualnych interesów jednostki w obcym kraju (Dzwonkowski i in. 2002). To dystansowanie się od budowania czy podtrzymywania przynależności do polskiej wspólnoty można jednak interpretować też jako rezultat działań służących uczynieniu z własnej migracji nie tyle „powrotu do macierzy” co kwestii osobistej, która jest niezależna od

tradycyjnych narracji narzucanych przez wspólnotę narodową tak w Polsce, jak i w diasporze. W tym kontekście migracja może być po prostu wyrazem poszukiwania lepszego, łatwiejszego życia bądź – jako jeden ze sposobów urefleksyjnienia własnej biografii (Grabowska 2019) – przełamywania własnych barier i ograniczeń.

Powstające po przyjeździe do kraju przodków napięcia tożsamościowe, brak zrozumienia czy niesatysfakcjonujące warunki mogą przy tym różnorodnie wpływać na dalsze losy migracyjne badanych osób. Choć w skali globu coraz częściej mówi się o „mobilnościach powrotnych”, jako że przyjazdy do kraju pochodzenia coraz rzadziej są przyjazdami „na stałe” (King 2017; Grabowska 2019), w większości analizowanych przypadków absolwenci podjęli kolejny raz wysiłek adaptacji i znalezienia „swojego miejsca” w Polsce. O ich pozostaniu nie tyle decyduje poczucie związku z Polską, bycie „u siebie”, co zobowiązania zawodowe, założenie rodziny czy, mające różne podłoże, obawy przed powrotem do krajów urodzenia. Na tle krajów byłego ZSRR Polska jest bowiem krajem atrakcyjnym, z którym można trwale wiązać nadzieje na rozwój zawodowy i spokojne życie prywatne. Inni badani z kolei opuszczają Polskę i podejmują na nowo próby negocjowania miejsca pozytywnej identyfikacji – czy to w kraju urodzenia, czy w kraju trzecim (Bocagni 2011).

Jak wskazuje analiza historii badanych studentów i absolwentów, Polska przestała być już jedynie krajem tranzytu do „właściwego” Zachodu, a stała się dla nich miejscem docelowej migracji. W kontekście utrwalania się imigracji zza wschodniej granicy ważną kwestię stanowi relacja państwa polskiego wobec przyjazdów Polaków ze Wschodu, na które należy patrzeć w szerszym kontekście polityki migracyjnej i demograficznej kraju (Wójcik-Żołądek 2013). Wobec narastającej imigracji do Polski warto podkreślić, że cudzoziemcy polskiego pochodzenia, a zwłaszcza studenci, wydają się dysponować potencjalnie największymi spośród wszystkich imigrantów kompetencjami kulturowymi niezbędnymi do adaptacji w polskiej rzeczywistości społecznej (Gońda 2017a). Co więcej, reprezentują oni dwie grupy cudzoziemców (osoby polskiego pochodzenia i studenci), które wcześniej polskie władze uznały za najbardziej pożądane z punktu widzenia interesów kraju (MSWiA 2012). Pomimo wykazanych trudności, z jakimi spotykają się w Polsce, zwłaszcza w pierwszym okresie, są raczej skłonni do wiązania swej przyszłości z tym krajem. Dlatego wspieranie powrotów Polaków z byłego ZSRR, w tym migracji edukacyjnych, wymaga większego zaangażowania państwa. Nie odnosi się to jedynie do udrażniania programu repatriacji, rozszerzania uprawnień do uzyskania Karty Polaka czy zwiększania liczby stypendiów RP dla młodzieży, ale i systemowych rozwiązań służących ułatwianiu procesu adaptacji już w trakcie pobytu w Polsce, np. dodatkowych źródeł finansowania nauki i utrzymania w Polsce, uproszczenia procedur związanych z pobytem, osiedlaniem się oraz podejmowaniem pracy w trakcie i po zakończeniu studiów. Próby wdrażania strategii migracyjnej (*Polityka migracyjna Polski – stan obecny*

i postulowane działania” z 2012 r.) i niektóre zmiany ustawodawstwa (ustawa o cudzoziemcach z 2013 r.) wskazują, że problem ten zaczęli dostrzegać decydenci. Nowe przepisy nie przyniosą jednak spodziewanych rezultatów bez większego otwarcia się mieszkańców Polski na potrzeby rodaków za wschodnią granicą. Jest to o tyle istotne, że wobec starzenia się polskich społeczności na Wschodzie i częstego podejmowania przez nich innych strategii wyjazdowych (do Rosji czy Niemiec) osoby te mogą zostać bezpowrotnie utracone (por. Wszyński 2011b).

Problematyka ta wymaga jednak dalszych studiów. Wobec postępującego starzenia się polskiego społeczeństwa oraz rosnącego zapotrzebowania na pracę imigrantów istotne wydaje się, z jednej strony, ustalenie sposobów zwiększania atrakcyjności Polski dla imigracji, w tym dla powrotów do kraju. Czy obecna polityka balansowania pomiędzy tworzeniem częściowych zachęt do przyjazdów do Polski (Karta Polaka w miejsce programu repatriacji) a ograniczonym wspieraniem diaspory w jej krajach osiedlenia powinna być podtrzymywana? Być może korzystniejsze dla Polski byłoby realizowanie tylko jednego z tych kierunków działań? Po drugie, konieczne są pogłębione analizy polityk centralnej i samorządowych na rzecz utrwalania imigracji w naszym kraju, w tym możliwości szerszego wspierania adaptacji migrantów powrotnych. Obok analiz zastanych dokumentów publicznych, cenne dane w tym zakresie powinny zapewnić wywiady biograficzne z osobami, które powróciły do Polski wiele lat temu. Ciekawych materiałów do porównań mogłyby też dostarczyć badania biograficzne migrantów do korzeni z Europy Zachodniej czy Ameryki Północnej. Czy osoby polskiego pochodzenia z Chicago, Londynu czy Berlina, które po dłuższym (wielopokoleniowym) rozbracie z krajem przodków próbują w Polsce zapaść korzenie doświadczają podobnych dylematów tożsamościowych jak Polacy ze Wschodu? Kwestie te będą eksplorowane w kolejnych moich pracach.

Bibliografia

Akty prawne i dokumenty programowe władz RP

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Pobrane z: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19970780483> (dostęp: 31.05.2020).
- KPRM (Kancelaria Prezesa Rady Ministrów) (2008) *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*. Pobrane z: http://kigeit.org.pl/FTP/PRCIP/Literatura/001_PL_2030_wyzwania_rozwojowe.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- MNiSW (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego) (2013). *Szkolnictwo wyższe w Polsce 2013*. Pobrane z: https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013_07/0695136d37bd577c8ab03acc5c59a1f6.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- MNiSW (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego) (2015). *Program Umieędzynarodowienia Szkolnictwa Wyższego*. Pobrane z: https://www.archiwum.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2015_06/a6435263c76eeca0821221e6bd708ac.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- MSWiA (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji) (2012). *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania*. Pobrane z: https://emn.gov.pl/download/75/12409/Polityka_migracyjna_Polski__stan_obecny__i_postulowane_dzialania.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- MSWiA (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji) (2015). *Obywatelstwo i repatriacja*. Pobrane z: <https://www.msw.gov.pl/pl/bezpieczenstwo/obywatelstwo-i-repatri/169,Repatriacja-i-cudzoziemcy.html> (dostęp: 31.05.2020).
- MSZ (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) (2007). *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą*. Pobrane z: <http://www.msz.gov.pl/resource/ad28993a-f211-4db2-8263-c655c928410b> (dostęp: 31.05.2020).
- MSZ (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) (2011). *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą - projekt*. Pobrane z: <http://www.msz.gov.pl/resource/13ff6551-d8aa-4799-91d3-efe4660b1417> (dostęp: 31.05.2020).
- MSZ (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) (2012). *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*. Pobrane z: <https://www.bbn.gov.pl/download/1/9620/prpol.pdf> (dostęp: 31.05.2020).

- MSZ (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) (2015). *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015–2020*. Pobrane z: https://www.gov.pl/documents/1149181/1150183/Rzadowy_program_wspolpracy_z_Polonia_i_Polakami_za_granica_2015-2020.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- Senat RP (2018). *Obwieszczenie w sprawie wykazu jednostek oraz kwot dotacji celowych przyznanych poszczególnym jednostkom przez Prezydium Senatu*. Pobrane z: <https://www.senat.gov.pl/senat-i-polonia/wydarzenia/art,10363,obwieszczenie-w-sprawie-wykazu-jednostek-oraz-kwot-dotacji-celowych-przyznanych-poszczegolnym-jednostkom-przez-prezydium-senatu.html> (dostęp: 31.05.2020).
- Senat RP (2011). *Senat VII kadencji na rzecz Polonii i Polaków za granicą*. Pobrane z: http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/userfiles/_public/k8/polonia/old/senat7.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Pobrane z: <http://isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU20050170141&type=2> (dostęp: 31.05.2020).
- Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka. Pobrane z: <http://isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU20071801280&type=1> (dostęp: 31.05.2020).
- Ustawa z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji. Pobrane z: <http://isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU20001061118&type=3> (dostęp: 31.05.2020).
- Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Pobrane z: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20031281176> (dostęp: 31.05.2020).
- Ustawa z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Pobrane z: [http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/2215_u/\\$file/2215_u.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/2215_u/$file/2215_u.pdf) (dostęp: 31.05.2020).
- Ustawa z dnia 24 listopada 2017 r. o zmianie ustawy o repatriacji, ustawy o Karcie Polaka oraz ustawy o cudzoziemcach. Pobrane z: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20170002282> (dostęp: 31.05.2020).

Artykuły prasowe

- Babakowa O., Naranowicz K. (2017). Uprzywilejowani migranci z Kartą Polaka. *Dziennik Gazeta Prawna*, artykuł z dn. 06.09.2017. Pobrane z: <http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1069059,karta-polaka-aplikacja.html> (dostęp: 31.05.2020).
- Buryjewa L. (2017). Nie obywatelstwo, ale narodowość – kryteria otrzymania Karty Polaka ulegną zmianie. *Belsat.eu*, artykuł z dn. 24.11.2017. Pobrane z: <http://belsat.eu/pl/news/nie-obywatelstwo-ale-narodowosc-kryteria-otrzymania-karty-polaka-ulegna-zmianie> (dostęp: 31.05.2020).

- Frey D. (2017). Jak uzyskać Kartę Polaka po nowelizacji? *Rzeczpospolita*, artykuł z dn. 22.12.2017. Pobrane z: <http://www.rp.pl/Cudzoziemcy/312229984-Jak-uzyskac-Karte-Polaka-po-nowelizacji.html> (dostęp: 31.05.2020).
- Majnus M. (2017). Bronił studentów z Ukrainy. Został zaatakowany nożem w centrum Opola. *Gazeta Wyborcza*, artykuł z dn. 18.10.2017. Pobrane z: <http://opole.wyborcza.pl/opole/7,35086,22526978,bronil-studentow-z-ukrainy-zostal-zaatakowany-nozem-w-centrum.html> (dostęp: 31.05.2020).
- Mirowska-Łoskot U. (2017). Ustawa o repatriacji: Łatwiejszy powrót ze Wschodu. *Dziennik Gazeta Prawna*, artykuł z dn. 10.04.2017. Pobrane z: <http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1033815,sejm-ustawa-o-repatriacji.html> (dostęp: 31.05.2020).
- PAP (Polska Agencja Prasowa) (2017). *Repatrianci. Co 10 wniosek rozpatrzony pozytywnie*. Pobrane z: <http://kurier.pap.pl/depesza/173208/Repatrianci--Co-10-wniosek-rozpatrzony-pozytywnie> (dostęp: 31.05.2020).
- Rzeszów News (2017). *Ksenofobiczny atak w Rzeszowie na ukraińskich studentów. 5 osób zatrzymanych*. Pobrane z: <http://rzeszow-news.pl/rasistowski-atak-rzeszowie-ukrainskich-studentow> (dostęp: 31.05.2020).

Raporty i statystyki

- CBOS (Centrum Badań Opinii Społecznej) (2012). *Pomoc Polakom na Wschodzie. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa. Pobrane z: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_030_12.PDF (dostęp: 31.05.2020).
- CBOS (Centrum Badań Opinii Społecznej) (2020). *Stosunek Polaków do innych narodów. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa. Pobrane z: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_031_20.PDF (dostęp: 31.05.2020).
- EC (European Commission) (2018). *Special Eurobarometer 469. Integration of immigrants in the European Union*, Brussels: European Commission, Directorate-General for Migration and Home Affairs. Pobrane z: <http://ec.europa.eu/commfrontoffice/publicopinion/index.cfm/ResultDoc/download/DocumentKy/82537> (dostęp: 31.05.2020).
- EC (European Commission) (2019). *Poland – Erasmus+ 2018 in numbers*. Pobrane z: https://ec.europa.eu/programmes/erasmus-plus/resources/documents/poland-erasmus-2018-numbers_en (dostęp: 31.05.2020).
- Eurostat (2019). *First residence permits issued in the EU Member States remain above 3 million in 2018*. Pobrane z: <https://ec.europa.eu/eurostat/documents/2995521/10189082/3-25102019-AP-EN.pdf/95e08bc8-476d-1f7d-a519-300bdec438cb> (dostęp: 31.05.2020).
- GUS (Główny Urząd Statystyczny) (2012). *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Raport z wyników*, Warszawa. Pobrane z: https://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lud_raport_z_wynikow_NSP2011.pdf (dostęp: 31.05.2020).

- GUS (Główny Urząd Statystyczny) (2016). *Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004–2015*, Warszawa. Pobrane z: https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5471/2/9/1/informacja_o_rozmiarach_i_kierunkach_czasowej_emigracji_z_polski_w_latach_2004-2015.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- GUS (Główny Urząd Statystyczny) (2018). *Szkoły wyższe i ich finanse w 2017 r.*, Warszawa. Pobrane z: https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5488/2/14/1/szkoly_wyzsze_i_ich_finance_w_2017_r.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- GUS (Główny Urząd Statystyczny) (2019). *Rocznik Demograficzny 2019*, Warszawa. Pobrane z: https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5515/3/13/1/rocznik_demograficzny_2019.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- IOM (International Organization for Migration) (2018). *World Migration Report 2018*, Geneva: International Organization for Migration. Pobrane z: https://publications.iom.int/system/files/pdf/wmr_2018_en.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- IPS UW (Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego) (2008). *Raport końcowy z realizacji usługi badawczej pt. „Przeprowadzenie badań nt. systemów imigracji różnych grup migranckich*, Warszawa, http://www.ips.uw.edu.pl/pliki/publikacje/badania/Raport_koncowy.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- KGSG (Komenda Główna Straży Granicznej) (2018). *Biuletyn Statystyczny Straży Granicznej*. Pobrane z: <https://www.strazgraniczna.pl/pl/granica/statystyki-sg/2206,Statystyki-SG.html> (dostęp: 31.05.2020).
- MRPiPS (Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej) (2019), *Cudzoziemcy pracujący w Polsce – statystyki*. Pobrane z: <https://psz.praca.gov.pl/rynek-pracy/statystyki-i-analizy/zatrudnianie-cudzoziemcow-w-polsce> (dostęp: 31.05.2020).
- OECD (Organisation for Economic Cooperation and Development) (2018). *Education at a Glance 2018: OECD Indicators*. Paris: OECD Publishing. Pobrane z: https://www.oecd-ilibrary.org/education-at-a-glance-2018_5j8qqdt51c23.pdf?itemId=%2Fcontent%2Fpublication%2Feag-2018-en&mimeType=pdf (dostęp: 31.05.2020).
- UdsC (Urząd ds. Cudzoziemców) (2019). *Statystyki*, <http://udsc.gov.pl/statystyki/> (dostęp: 31.05.2020).

Opracowania

- Aikins K., White N. (2011). *Global Diaspora Strategies Toolkit*. Dublin: Diaspora Matters.
- Ammassari S. (2009). *Migration and Development: Factoring Return into the Equation*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.
- Anacka M. (2008). Najnowsze migracje z Polski w świetle danych Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności. *Centre of Migration Research Working Papers*, nr 36(94). Pobrane z: <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/611/> (dostęp: 31.05.2020).
- Anderson B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Andrejuk K. (2011). Narodowa integracja czy europeizacja? Strategie osobiste i zawodowe imigrantów edukacyjnych w państwach Unii Europejskiej. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 2, s. 149–166.
- Apitzsch U. (2012). *Biografie migracyjne jako miejsca przestrzeni transnarodowej*. W: K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów* (s. 603–616). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Appadurai A. (2005). *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, tłum. Z. Pucek. Kraków: Universitas.
- Appiah K. A. (1997). Cosmopolitan Patriots. *Critical Inquiry*, vol. 23(3), s. 617–639.
- Babiński G. (2009). *Polacy poza Polską*. W: M. Duszczyk, M. Lesińska (red.), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski. Publikacja z okazji 15-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW* (s. 26–38). Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
- Babiński G., Prasałowicz D. (2016). *Diaspora polska*. W: A. Górny, P. Kaczmarczyk, M. Lesińska (red.), *Transformacje. Przewodnik po zmianach społeczno-ekonomicznych w Polsce* (s. 96–104). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Babiński G., Chałupczak H. (red.) (2007). *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, Kraków: Grell.
- Baran L. (2011). Sfera symboli czy nie tylko? Wybrane aspekty kultury narodowej w ujęciu Antoniny Kłoskowskiej i innych polskich socjologów współczesnych. *Kultura i Społeczeństwo*, R. LV, nr 2–3, s. 53–72.
- Barth F. (2004). *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*. W: M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badania kultury. Kontynuacje* (s. 348–377). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartram D., Poros M. V., Monforte Pierre (2014). *Key Concepts in Migration*. London: SAGE.

- Basch L., Glick Schiller N., Szanton Blanc C. (1994). *Nations Unbound: Transnational Projects, Postcolonial Predicaments, and Deterritorialized Nation-States*. New York: Gordon and Breach.
- Bauman Z. (1993). Ponowoczesne wzory osobowe. *Studia Socjologiczne*, nr 2, s. 18–29.
- Bauman Z. (1995). *Wieloznaczność nowoczesna – nowoczesność wieloznaczna*, tłum. R. Lis. Warszawa: PWN.
- Bauman Z. (2006). *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2002). *Individualisation: Institutionalized Individualism and Its Social and Political Consequences*. London: Sage.
- Beck U., Grande E. (2009). *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, tłum. A. Ochocki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Bell D. (1975). *Ethnicity and Social Change*. W: N. Glazer, D. P. Moynihan (red.), *Ethnicity: Theory and Experience* (s. 141–174). Cambridge, Mass: Harvard University Press.
- Benson M., O'Reilly K. (red.) (2009). *Lifestyle Migration: Expectations, Aspirations and Experiences*. Farnham: Ashgate.
- Berger P. L., Berger B., Kellner H. (1977). *The Homeless Mind*. Harmondsworth: Penguin Books.
- Berger P. L., Luckmann T. (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Berry J. W. (1997). Immigration, Acculturation and Adaptation. *Applied Psychology. An International Review*, vol. 46(1), s. 5–68.
- Berry J. W., Kim U., Minde T., Mok, D. (1987). Comparative studies of acculturative stress. *International Migration Review*, vol. 21(3), s. 491–511.
- Bertaux D. (1980). L'approche biographique: sa validité méthodologique, ses potentialités. *Cahiers Internationaux de Sociologie*, vol. 69, s. 197–225.
- Bobryk A., Jaroń J. (1999). *Polskie odrodzenie na Wschodzie*. Siedlce: Pracownia Wydawnicza Instytutu Historii AP.
- Boccagni P. (2011). The Framing of Return from Above and Below in Ecuadorian Migration: a Project, a Myth, or a Political Device? *Global Networks*, vol. 11(4), s. 461–480.
- Boksański Z. (2002). *Tożsamość*. W: *Encyklopedia Socjologii*, t. 4 (s. 252). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Boksański Z. (2005). *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boksański Z. (2007). *Indywidualizm a zmiana społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boski P. (2010). *Psychologia migracji i akulturacji w społeczeństwie wielokulturowym*. W: H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska i J. Roszak (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno-socjologiczna* (s. 107–113). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.

- Bourdieu P. (1986). *The Forms of Capital*. W: J. G. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education* (s. 241–258). New York–Westport–Connecticut–London: Greenwood Press.
- Bovenkerk F. (1974). *The Sociology of Return Migration: A Bibliographic Essay. Publications of the Research Group for European Migration Problems*, vol. 20. The Hague: Martinus Nijhoff.
- Boyd M. (1989). Family and Personal Networks in International Migration: Recent Developments and New Agendas. *The International Migration Review*, vol. 23(3), s. 638–670.
- Breckner R. (2012). *Podjęcia porównawcze zorientowane na przypadki: perspektywa biograficzna jako możliwość i wyzwanie w badaniach migracji*, tłum. P. Polak. W: K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów* (s. 617–658). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Brennan J., Teichler U. (2008). The Future of Higher Education and Higher Education Research. Higher Education Looking Forward: an Introduction. *Higher Education*, vol. 56(3), s. 259–264.
- Brubaker R. (1998). Migrations of Ethnic Unmixing in the ‘New Europe’. *International Migration Review*, no. 4, vol. 32, s. 1047–1065.
- Brubaker R. (2005). The ‘Diaspora’ Diaspora. *Ethnic and Racial Studies*, vol. 28(1), s. 1–19.
- Brubaker R. (2006). *Ethnicity without Groups*. Cambridge–Massachusetts–London: Harvard University Press.
- Brubaker R., Cooper F. (2000). Beyond “Identity”. *Theory and Society*, no. 29, s. 1–47.
- Budakowska E. (1992). Polacy w Kazachstanie – historia i współczesność. *Przegląd Polonijny*, z. 4, s. 1–37.
- Budakowska E. (2012). Ewolucja paradygmatów a wyjaśnianie procesów mobilizacji etnicznej pokoleń poimigracyjnych. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 2, s. 25–38.
- Budyta-Budzyńska M. (2010). *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Buraczyński R. (2015). Sekurytyzacja polskiej polityki migracyjnej a sytuacja przygranicznych regionów Polski Wschodniej. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 1(155), s. 85–109.
- Burszta W. (2004). *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Calhoun C. (2002). The Class Consciousness of Frequent Travelers: Toward a Critique of Actually Existing Cosmopolitanism. *South Atlantic Quarterly*, vol. 101(4), s. 869–897.
- Cassarino J. (2004). Theorizing Return Migration: the Conceptual Approach to Return Migrants Revisited. *International Journal on Multicultural Societies*, vol. 6(2), s. 253–279.

- Castles S. (2010). Understanding Global Migration: a Social Transformation Perspective. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, vol. 36(10), s. 1565–1586.
- Castles S., Miller M. J. (2011). *Migracje we współczesnym świecie*, tłum. A. Gąsior-Niemiec. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cerase F. P. (1974). Migration and Social Change: Expectations and Reality: a Case Study of Return Migration from United States to Southern Italy. *International Migration Review*, no. 8, s. 245–262.
- Chajewski A. (2011). *Alarm dla szkolnictwa polskiego na Litwie*. W: M. Głowacka-Grajper, R. Wyszyński (red.), *Polska inteligencja na Wschodzie: terażniejszość i perspektywy* (s. 96–110). Warszawa: Wydawnictwo ProLog.
- Chałupczak H., Firlit-Fesnak G., Lesińska M., Solga B. (2014). *Polityka migracyjna Polski wobec najnowszej emigracji Polaków po 2004 roku*. W: M. Lesińska, M. Okólski, K. Slany, B. Solga (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku* (s. 308–330). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Chmielewska I., Dobroczycki G., Puzynkiewicz J. (2016). *Obywatele Ukrainy pracujący w Polsce – raport z badania*. Warszawa: Departament Statystyki NBP. Pobrane z: https://www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2016/20161212_obywatele_ukrainy_pracujacy_w_polsce_%E2%80%93_raport_z_badania.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- Chodakowska J. (1971). *Problemy adaptacji studentów zagranicznych do warunków polskich. Komunikat z badań*. Warszawa: Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym.
- Christou A. (2006a). American Dreams and European Nightmares: Experiences and Polemics of Second-Generation Greek-American Returning Migrants. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, vol. 32(5), s. 831–845.
- Christou A. (2006b). *Narratives of Place, Culture and Identity. Second-Generation Greek-Americans Return 'Home'*. Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Christou A. (2011). Narrating Lives in (E)motion: Embodiment and Belongingness in Diasporic Spaces of Home and Return. *Emotion, Space and Society*, vol. 4(4), s. 249–257.
- Chutnik A. (2016). *Młodzi Polacy z Litwy w Polsce. Doświadczenia biograficzne a procesy tożsamościowe*. Maszynopis pracy doktorskiej, Łódź: Uniwersytet Łódzki. Pobrane z: <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/20176> (dostęp: 31.05.2020).
- Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A. (2003). *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Cohen M. (1992). Rooted Cosmopolitanism. *Dissent* (Fall), s. 478–483.
- Cohen R. (1995). 'Rethinking 'Babylon': Iconoclastic Conceptions of the Diaspora Experience. *New Community*, vol. 21(1), s. 5–18.
- Cohen R. (1997). *The Global Diasporas: An Introduction*. Seattle: The University of Washington Press.

- Crul M., Vermeulen H. (2003). The Second Generation in Europe. *International Migration Review*, vol. 37(4), s. 965–986.
- Datta A. (2013). *Diaspora and Transnationalism in Urban Studies*. W: A. Quayson, G. Daswani (red.), *A Companion to Diaspora and Transnationalism* (s. 88–105). Oxford: Blackwell.
- Davis H., Kowalska M., Baker S. (2011). *Educational and Other Encounters: Narratives of Mobility and the Biographical Significance of International Study and Training in Europe*. Pobrane z: <http://www.euroidentities.org/sites/Euroidentities/Workinprogress/Workingpapers/Filetoupload,210938,en.pdf> (dostęp: 31.05.2020).
- De Haas H. (2010). Migration and Development: A Theoretical Perspective. *International Migration Review*, vol. 44(1), s. 227–264.
- Delanty G. (1999). *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, tłum. R. Włoddek. Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Desa A., Fatimah Y., Abd Kadir N. B. (2012). Acculturative Stress Among International Postgraduate Students at UKM. *Procedia – Social and Behavioral Sciences*, vol. 59, s. 364–369.
- de Tinguy A. (2003). *Ethnic Migrations of the 1990s from and to the Successor States of the Former Soviet Union: 'Repatriation' or Privileged Migration?* W: R. Münz, R. Ohlinger (red.), *Diasporas and Ethnic Migrants. Germany, Israel and Post-Soviet Successor States in Comparative Perspective* (s. 112–128). London–Portland: Frank Cass.
- Drozdowski M. (1974). *Ewolucja pojęcia „Polonia” w XIX–XX wieku*. W: M. Drozdowski (red.), *Dzieje Polonii w XIX i XX wieku* (s. 3–17). Toruń: Polskie Towarzystwo Historyczne.
- Drozdowski R., Ziółkowski M. (1999). Funkcjonowanie kapitałów kulturowego i społecznego w dobie pragmatyzacji świadomości społecznej. *Przegląd Socjologiczny*, R. 48, nr 2, s. 11–37.
- Dustmann C., Weiss Y. (2007). Return Migration: Theory and Empirical Evidence from the UK. *British Journal of Industrial Relations*, vol. 45(2), s. 236–256.
- Duszczyk M. (2007). Doświadczenia wybranych państw członkowskich Unii Europejskiej w zakresie migracji powrotnych. *Centre of Migration Research Working Papers*, nr 21(79). Pobrane z: <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/601> (dostęp: 31.05.2020).
- Duszczyk M. (2011). *Wpływ procesów migracyjnych na poziom zasobów pracy w Polsce*. W: Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2010–2011* (s. 191–204). Warszawa: Rządowa Rada Ludnościowa. Pobrane z: http://bip.stat.gov.pl/download/gfx/bip/pl/defaultstronaopisowa/135/1/1/bip_raport_rrl_2010-2011.pdf (dostęp: 31.05.2020).

- Duszczyk M. (2012). Polityka migracyjna Polski – na czwórkę... z plusem. *Biuletyn Migracyjny* nr 37, s. 1. Pobrane z: <http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/pliki/pdf/biuletynmigracyjny37.pdf> (dostęp: 31.05.2020).
- Dworczyk M. (2011). *Polityka państwa polskiego wobec Polaków na Wschodzie w latach 2005–2007*. W: M. Głowacka-Grajper, R. Wyszynski (red.), *Polska inteligencja na Wschodzie: teraźniejszość i perspektywy* (s. 112–120). Warszawa: Wydawnictwo ProLog.
- Dzwonkowski R., Gorbaniuk O., Gorbaniuk J. (2002). *Świadomość narodowa młodzieży polskiego pochodzenia z byłego ZSRR studiującej w Polsce*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Eberhardt P. (2010). *Migracje polityczne na ziemiach polskich (1939–1950)*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Edensor T. (2004). *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Engelking A. (2004). *Etnograf wobec stereotypu „Polaka z Kresów”*. Z *przemysleń w 10-lecie badań terenowych na Grodzieńszczyźnie*. W: A. Kuczyński, M. Michalska (red.), *Kultura i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie* (s. 231–240). Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Erdmans M. P. (1992). The Social Construction of Emigration as a Moral Issue. *Polish American Studies*, vol. 49(1), s. 5–25.
- Eriksen T. H. (2013). *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*, tłum. B. Gutowska-Nowak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Erikson E. (1968). *Identity and Identity Diffusion*. W: C. Gordon, K. J. Gergen (red.), *The Self in Social Interaction* (s. 197–205). New York: John Wiley and Sons Inc.
- Faist T. (1997). *The Crucial Meso-Level*. W: T. Hammar, G. Brochmann, K. Tamas, T. Faist (red.), *International Migration, Immobility and Development* (s. 287–217). Oxford: Berg.
- Faist T. (2000). *The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces*. Oxford: Oxford University Press.
- Faist T. (2010). *Diaspora and Transnationalism: What Kind of Dance Partners?* W: R. Bauböck, T. Faist (red.), *Diaspora and Transnationalism: Concepts, Theories and Methods* (s. 9–34). Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Fihel A., Anacka M. (2012). *Return Migration to Poland in the Post-accession Period*. W: B. Galgóczi, J. Leschke, A. Watt (red.), *EU Labour Migration in Troubled Times Skills Mismatch, Return and Policy Responses* (s. 143–169). Aldershot: Ashgate.
- Fihel A., Górny A. (2013). To Settle or to Leave Again? Patterns of Return Migration to Poland During the Transition Period. *Central and Eastern European Migration Review*, no. 1(2), s. 55–76.

- Fihel A., Okólski M. (2018). Demographic Change in the Period of Intensive International Mobility – Results of the Mig/Ageing Research Project for Poland. *CMR Spotlight*, no. 6(6), Warsaw: Centre of Migration Research, University of Warsaw.
- Fiń A., Legut A., Nowak W., Nowosielski M., Schöll-Mazurek K. (2013). Polityka polonijna w ocenie jej wykonawców i adresatów. *IZ Policy Papers*, nr 11(1). Pobrane z: http://www.iz.poznan.pl/news/791_IZ%20PP.11.2013.Polityka%20polonijna.pdf (dostęp: 10.01.2015).
- Fromm E. (2011). *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemilscy. Warszawa: Czytelnik.
- Furnham A., Bochner S. (1986). *Culture Shock: Psychological Reactions to Unfamiliar Environments*. London: Methuen.
- Galasińska A. (2009). *Small Stories fight back. Narratives of Polish Economic Migration on an Internet Forum*. W: A. Galasińska, M. Krzyżanowski (red.), *Discourse and Transformation in Central and Eastern Europe* (s. 188–203). Basingstoke–New York: Palgrave MacMillan.
- Gamlen A. (2006). Diaspora Engagement Policies: What are They, and what Kinds of States use Them? *COMPAS Working Papers*, no. 6(32). Pobrane z: https://www.compas.ox.ac.uk/media/WP-2006-032-Gamlen_Diaspora_Engagement_Policies.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- Gamlen A. (2011). Creating and Destroying Diaspora Strategies. *International Migration Institute University of Oxford Working Papers*, no. 31. Pobrane z: <http://www.imi.ox.ac.uk/pdfs/wp/wp-31-11.pdf> (dostęp: 31.05.2020).
- Gans H. J. (1997). Toward a Reconciliation of “Assimilation” and “Pluralism”: the Interplay of Acculturation and Ethnic Retention. *International Migration Review*, no. 31, s. 875–892.
- Garapich M. (2009). *Migracje, społeczeństwo obywatelskie i władza. Uwarunkowania stowarzyszeniowości etnicznej i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego wśród polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii*. W: M. Duszczyk, M. Lesińska (red.), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski. Publikacja z okazji 15-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW* (s. 39–69). Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
- Garapich M. (2014). *Wpływ poakcesyjnych migracji na polską diasporę – zarys problematyki*. W: M. Lesińska, M. Okólski, K. Słany, B. Solga (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku* (s. 283–305). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gellner E. (1994). *Conditions of Liberty. Civil Society and Its Rivals*. New York: Allen Lane.
- Gergen K. J. (2009). *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, tłum. M. Marody. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gendt van R. (1977). *Return Migration and Reintegration Services*. Paris: OECD.
- Giddens A. (2010). *Nowoczesność i tożsamość*, tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Glaser B. (1978). *Theoretical Sensitivity. Advances in the Methodology of Grounded Theory*. Mill Valley: The Sociology Press.
- Glaser B., Strauss A. L. (1967). *The Discovery of Grounded Theory*. New York: Aldine.
- Glazer N., Moynihan D. P. (red.) (1975). *Ethnicity: Theory and Experience*. Cambridge, Mass: Harvard University Press.
- Glick Schiller N., Wimmer A. (2003). Methodological Nationalism and the Study of Migration. *International Migration Review*, vol. 37(3), s. 576–610.
- Glick Schiller N., Basch L., Szanton Blanc C., (1992). *Towards a Transnational Perspective on Migration: Race, Class, Ethnicity and Nationalism Reconsidered*. New York: New York Academy of Sciences.
- Głowacka-Grajper M. (2005). *Program stypendialny w ocenie jego uczestników. Absolwenci z Białorusi, Litwy i Ukrainy o swoich studiach i obecnej sytuacji po powrocie do kraju zamieszkania*. W: R. Wyszyński (red.), *Mniejszość polska na rozdrożu. Studenci i absolwenci uczelni polskich pochodzący z Litwy, Białorusi i Ukrainy* (s. 79–131). Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Głowacka-Grajper M. (2007). *Rodacy-cudzoziemcy. Młodzi Polacy z Litwy, Białorusi i Ukrainy na studiach w Polsce*. W: E. Nowicka, S. Łodziński (red.), *Kulturowe wymiary imigracji do Polski. Studia socjologiczne* (s. 329–358). Warszawa: Wydawnictwo ProLog.
- Głowacka-Grajper M. (2013). *Zbiorowości polskie w zachodnich republikach byłego ZSRR*. W: P. Hut, Ł. Żołądek (red.), *Repatrianci i polityka repatriacyjna* (s. 51–84). Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu. Pobrane z: [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/\\$file/Studia_BAS_34.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/$file/Studia_BAS_34.pdf) (dostęp: 31.05.2020).
- Głowacka-Grajper M., Wyszyński R. (2005). *Kształcenie polskiej inteligencji z Białorusi, Litwy i Ukrainy w Polsce. Idee, realia, konteksty*. W: R. Wyszyński (red.), *Mniejszość polska na rozdrożu. Studenci i absolwenci uczelni polskich pochodzący z Litwy, Białorusi i Ukrainy* (s. 11–21). Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Głowacka-Grajper M., Wyszyński R. (2011). *Odbudowa polskiej inteligencji na Wschodzie. Wprowadzenie*. W: M. Głowacka-Grajper, R. Wyszyński (red.) *Polska inteligencja na Wschodzie: teraźniejszość i perspektywy* (s. 7–12). Warszawa: Wydawnictwo ProLog.
- Głowacka-Grajper M., Wyszyński R. (2012). „Rzeczywistość proradziecka” w polskiej refleksji naukowej. *Wprowadzenie*. W: M. Głowacka-Grajper, R. Wyszyński (red.), *20 lat rzeczywistości proradzieckiej. Spojrzenie socjologiczne* (s. 9–26). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gmelch G. (1980). Return Migration. *Annual Review of Anthropology*, no. 9, s. 135–159.
- Golka M. (2006). *Czym bywa tożsamość?* W: M. Golka (red.), *Kłopoty z tożsamością* (s. 9–33). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Gońda M. (2015). Biographical Pathways of Roots Migration: the Case of Students of Polish Ancestry from the Post-Soviet Area. *Polish Sociological Review*, vol. 189(1), s. 69–84.
- Gońda M. (2017a). Mobilność edukacyjna w sytuacji migracji do korzeni: przypadek młodej polskiej diaspory ze Wschodu. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 1(163), s. 229–258.
- Gońda M. (2017b). *Roots Migration to the Ancestral Homeland and Psychosocial Wellbeing: Young Polish Diasporic Students*. W: R. King, Z. Vathi, *Return Migration and Psychosocial Wellbeing: Outcomes for Migrants and their Families* (s. 75–92). London: Routledge.
- Gońda M., Klaus W. (2018). Czynniki kształtujące polskie polityki imigracyjną i integracyjną w opinii badaczy i praktyków. *Polityka Społeczna*, nr 11–12(536–537), s. 16–23.
- Gorbaniuk O. (1998). Czynniki konstytuujące samookreślenie się narodowe w opinii młodzieży polonijnej z b. ZSRR studiującej w Polsce. *Przegląd Polonijny*, nr 3, s. 75–85.
- Gorbaniuk J., Gorbaniuk O. (1997). Problem tożsamości narodowej Polaków zza wschodniej granicy studiujących w Polsce. *Przegląd Polonijny*, nr 3, s. 131–139.
- Górny A. (1998). Wybrane zagadnienia podejścia jakościowego w badaniach nad migracjami, *Prace Migracyjne Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego*, Seria: Prace Migracyjne, nr 20. Pobrane z: <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/205/> (dostęp: 31.05.2020).
- Górny A. (2010). *Wybrane aspekty integracji imigrantów: w poszukiwaniu mechanizmów sprzyjających dalszemu napływowi cudzoziemców do Polski*. W: A. Górny, I. Grabowska-Lusińska, M. Lesińska, M. Okólski (red.), *Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji* (s. 188–231). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Górny A., Kaczmarczyk P. (2003). Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych, *Prace Migracyjne Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego*, Seria: Prace Migracyjne, nr 49. Pobrane z: <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/208/> (dostęp: 31.05.2020).
- Górny A., Koryś I. (2009). O pożytkach podejścia jakościowego w badaniu migracji międzynarodowych. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 1, s. 27–46.
- Górny A., Osipovič D. (2006). Return Migration of Second Generation British Poles. *Centre of Migration Research Working Papers*, no. 6(64). Pobrane z: <http://www.migracje.uw.edu.pl/download/publikacja/204> (dostęp: 31.05.2020).
- Górny A., Stola D. (2001). *Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego*. W: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu* (s. 164–187). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Grabowska I. (2019). *Otwierając głowy. Migracje i kompetencje społeczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Grabowska-Lusińska I. (red.) (2010). Poakcesyjne powroty Polaków. *Center of Migration Research Working Papers*, no. 43(101), www.migracje.uw.edu.pl/download/publikacja/1367/ (dostęp: 31.05.2020).
- Grabowska-Lusińska I., Okólski M. (2009). *Emigracja ostatnia?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Grzymała-Kazłowska A. (2008a). „Integracja” – próba rekonstrukcji pojęcia. W: A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki* (s. 29–50). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grzymała-Kazłowska A. (2008b). *Konstruowanie innego. Wizerunki imigrantów w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grzymała-Kazłowska A. (2013). Zarys koncepcji społecznego zakotwiczenia. Inne spojrzenie na tożsamość, adaptację i integrację imigrantów. *Kultura i Społeczeństwo*, nr 3, s. 45–60.
- Grzymała-Kazłowska A., Grzymała-Moszczyńska H. (2012). *Repatrianci z Kazachstanu. Charakterystyka i główne problemy adaptacyjne*. Warszawa: Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk. Pobrane z: http://www.kbnm.pan.pl/images/stories/Opracowanie_KBnM_PAN_Repatrianci_z_Kazachstanu.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- Guarnizo L. E., Portes A., Haller W. (2003). Assimilation and Transnationalism: Determinants of Transnational Political Action among Contemporary Migrants. *American Journal of Sociology*, vol. 108(6), s. 1211–1248.
- Gurak D. T., Cases F. (1992). *Migration Networks and the Shaping of Migration Systems*. W: M. M. Kritz, L. Lim, H. Zlotnik (red.), *International Migration Systems* (s. 150–176). Oxford: Clarendon Press.
- Habermas J. (2005). *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Handlin O. (1951). *The Uprooted. The Epic Story of the Great Migrations That Made the American People*. Boston: Little, Brown & Co.
- Hayes R. L., Lin H. (1994). Coming to America: Developing Social Support Systems for International Students. *Journal of Multicultural Counseling and Development*, vol. 22, s. 7–16.
- Hear van N. (1998). *New Diasporas: The Mass Exodus, Dispersal and Regrouping of Migrant Communities*. Seattle: University of Washington Press.
- Hear van N., Pieke F., Vertovec S. (2004). *The Contribution of UK-based Diasporas to Development and Poverty Reduction*. Centre on Migration, Policy and Society, University of Oxford. Pobrane z: http://www.compas.ox.ac.uk/fileadmin/files/People/staff_publications/VanHear/NVH1_DFID%20diaspora%20report.pdf (dostęp: 31.05.2020).

- Hobsbawm E., Ranger T. (2008). *Tradycja wynaleziona*, tłum. M. Godyń, F. Godyń. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hut P. (2002). *Warunki życia i proces adaptacji repatriantów w Polsce w latach 1992–2000*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Hut P. (2005). Struktura bazy danych Rodak. *Polityka Społeczna*, nr 9, s. 19–24.
- Hut P. (2007). Karta Polaka – zmiana w traktowaniu Polaków na Wschodzie. *Biuletyn Migracyjny*, nr 13, s. 1, 8. Pobrane z: <http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/pliki/pdf/biuletynmigracyjny13.pdf> (dostęp: 31.05.2020).
- Hut P. (2013). *Proces adaptacji repatriantów w Polsce w latach 1992–2011*. W: P. Hut, Ł. Żołądek (red.), *Repatrianci i polityka repatriacyjna* (s. 131–152). Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu. Pobrane z: [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/\\$file/Studia_BAS_34.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/$file/Studia_BAS_34.pdf) (dostęp: 31.05.2020).
- Hut P. (2014). *Polska wobec Polaków w przestrzeni poradzieckiej. Od solidaryzmu etnicznego do obowiązku administracyjnego*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA.
- Hut P. (2017). *Migracje zagraniczne*. W: Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2016–2017* (s. 147–169). Warszawa: Rządowa Rada Ludnościowa. Pobrane z: https://bip.stat.gov.pl/files/.../sytuacja_demograficzna_polski_raport_2016_2017.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- Hut P., Jaroszevska E. (2011). *Studenci zagraniczni w Polsce na tle migracji edukacyjnych na świecie*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Hut P., Łodziński S. (2008). „Widely Open Closed Doors”. *The Repatriation and Repatriation Policy in Poland after 1989*. W: E. Nowicka, H. Firouzbakhch (red.) *Homecoming. An Anthropology of Return Migration* (s. 99–115). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Hut P., Żołądek Ł. (red.) (2013). *Repatrianci i polityka repatriacyjna*. Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu. Pobrane z: [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/\\$file/Studia_BAS_34.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/$file/Studia_BAS_34.pdf) (dostęp: 31.05.2020).
- Iglicka K. (2002). *Migracje powrotne w świetle najnowszych ujęć teoretycznych. Źródła informacji i podejście badawcze*. W: K. Iglicka (red.), *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania* (s. 17–22). Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Iglicka K. (2010). *Powroty Polaków po 2004 roku. W pętli pułapki migracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Iosifides T., Sporton D. (2009). Biographical Migration Research. *Migration Letters*, no. 2(6), s. 175–182.
- Iwanow M. (1991). *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*. Warszawa–Wrocław: PWN.
- Jacyno M. (2007). *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Jakubowska L. (2011). *Tożsamość kulturowa Polaków z Kazachstanu w kontekście tendencji globalizacyjnych*. Legnica: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy.
- Jasińska-Kania A. (1999). *Przekształcenia dylematów myśli socjologicznej*. W: E. Nowicka, M. Chałubiński (red.), *Idee a zarządzanie świata społecznego* (s. 153–162). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Joppke C. (2005). *Selecting by Origin: Ethnic Migration in the Liberal State*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Kabzińska I. (2000). „Polskie czasy” i Polska współczesna w wypowiedziach Polaków mieszkających na Białorusi. W: E. Nowicka (red.), *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą* (s. 50–78). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Kabzińska I. (2011). *Być Polakiem na Wschodzie? Być Polakiem ze Wschodu?* W: M. Głowacka-Grajper, R. Wyszyński (red.), *Polska inteligencja na Wschodzie: terażniejszość i perspektywy* (s. 14–33). Warszawa: Wydawnictwo ProLog.
- Kawczyńska-Butrym Z. (red.) (2014). *Migracje edukacyjne. Studenci zagraniczni – dwie strony księżycy*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kaźmierska K. (1996). *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne*. W: M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa* (s. 35–44). Łódź: Katedra Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kaźmierska K. (2003). Migration Experiences and Changes of Identity. The Analysis of a Narrative. *Forum: Qualitative Sozialforschung/Forum: Qualitative Social Research*, vol. 4, no. 3, art. 21. Pobrane z: <http://www.qualitativeresearch.net/fqs-texte/3-03/3-03hrsg-e.htm> (dostęp: 31.05.2020).
- Kaźmierska K. (2008). *Biografia i pamięć na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Kaźmierska K. (2012). *Procesy społeczne w badaniach biograficznych. Wprowadzenie*. W: K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów* (s. 595–599). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Kaźmierska K., Piotrowski A., Waniek K. (2011). Biographical Consequences of Working Abroad in the Context of European Mental Space Construction. *Przegląd Socjologiczny*, nr 1(60), s. 139–158.
- Kempny M. (2010). *Polish Migrants in Belfast: Border Crossing and Identity Construction*. Cambridge: Cambridge Scholars.
- Khoser K. (2000). *Return, Readmission and Reintegration: Changing Agendas, Policy Frameworks and Operational Programmes*. W: B. Ghosh (red.), *Return Migration. Journey of Hope or Despair?* (s. 57–99). Geneva: International Organization of Migration, United Nations.
- Kindler M., Ratcheva V., Piechowska M. (2015). Social Networks, Social Capital and Migrant Integration at Local Level European Literature Review. *IRiS Working Paper Series*, no. 6, s. 1–22.

- King R. (1977). Problems of Return Migration: Case-Study of Italians Returning from Britain. *Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie*, no. 4(68), s. 241–245.
- King R. (2012). Theories and Typologies of Migration: an Overview and a Primer. *Willy Brandt Series of Working Papers in International Migration and Ethnic Relations*, no. 3(12). Pobrane z: <http://www.mah.se/upload/Forskningscentrum/MIM/WB/WB%203.12.pdf> (dostęp: 31.05.2020).
- King R. (2017). Theorising New European Youth Mobilities. *Population, Place and Space*, no. 24(1), s. 1–12.
- King R. (red.) (1986). *Return Migration and Regional Economic Problems*. London: Routledge Library Editions – Economic Geography.
- King R., Christou A. (2009). Cultural Geographies of Counter-Diasporic Migration: Perspectives from the Study of Second-Generation ‘Returnees’ to Greece. *Population, Space and Place*, no. 15, s. 1–17.
- King R., Strachan A., Mortimer J. (1983). *Return Migration: a Review of the Literature*. Oxford: Oxford Polytechnic.
- Klaus W. (2017). Security First – New Right-Wing Government in Poland and its Policy Towards Immigrants and Refugees. *Surveillance & Society*, vol. 15(3–4), s. 523–528.
- Kłoskowska A. (1992a). Konwersja narodowa i narodowe kultury. *Kultura i Społeczeństwo*, t. 38(4), s. 3–32.
- Kłoskowska A. (1992b). Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej. *Kultura i Społeczeństwo*, t. 36(1), s. 131–141.
- Kłoskowska A. (1999). *Kultura*. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 2 (s. 106–108). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kłoskowska A. (2012). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kość-Ryżko K. (2014). *Wykorzeleni. Dylematy samookreślenia polskich repatriantów z Kazachstanu. Studium etnopsychologiczne*. Warszawa: Biblioteka Etnografii Polskiej.
- Kubiak H., Kusielewicz E., Gromada T. (red.) (1988). *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Kubiak H., Paleczny T., Rokicki J., Wawrykiewicz M. (red.) (1992). *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kudela-Świątek W. (2013). *Odpamiętane. O historii mówionej na przykładzie naracji kazachstańskich Polaków o represjach na tle narodowościowym i religijnym*. Kraków: Universitas.

- Kula M. (1999). Polonia, to najpierw ludzie, a dopiero potem Polonia. *Przegląd Polonijny*, R. 25, z. 1, s. 11–23.
- Kulczycki J. (2003). „Repatriation”: Bringing Poles from the Soviet Union Home after World War II. *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, nr 23, s. 7–41.
- Kurczewska J. (1997). Naród z perspektywy jednostki. Refleksje na marginesie „Kultur narodowych u korzeni” Antoniny Kłoskowskiej. *Studia Socjologiczne*, nr 3.
- Kwaśniewski K. (1992). Socjologia mniejszości a definicja mniejszości narodowej. *Sprawy Narodowościowe*, z. 1, t. 1, s. 9–149.
- Kymlicka W., Walker K. (red.) (2012). *Rooted Cosmopolitanism: Canada and the World*. Vancouver–Toronto: University of British Columbia Press.
- Lee E. (1966). Theory of migration. *Demography*, vol. 3(1), s. 47–57.
- Lesińska M. (2013). The Dilemmas of Policy Towards Return Migration. The Case of Poland After the EU Accession. *Central and Eastern European Migration Review*, vol. 1(2), s. 77–90. Pobrane z: <http://www.ceemr.uw.edu.pl/vol-2-no-1-june-2013/articles/dilemmas-policy-towards-return-migration-case-poland-after-eu> (dostęp: 31.05.2020).
- Lesińska M. (2016). Upolitycznienie emigracji i diaspory. Analiza dyskursu politycznego w Polsce w latach 1991–2015. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny* nr 3, s. 11–30.
- Lesińska M. (2019). *Nielatwe związki – relacje polityczne między państwem pochodzenia a diasporą*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lesińska M. (red.) (2010). Polityka państwa wobec migracji powrotnych własnych obywateli. Teoria i praktyka. *Center of Migration Research Working Papers*, no. 44(102). Pobrane z: <http://www.migracje.uw.edu.pl/download/1287> (dostęp: 31.05.2020).
- Lesińska M., Okólski M., Slany K., Solga B. (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Levitt P. (1998). Social Remittances: Migration-Driven Forms of Cultural Diffusion. *International Migration Review*, vol. 32(4), s. 926–958.
- Lewandowski E. (1995). *Charakter narodowy Polaków i innych*. Londyn: Aneks.
- Ley D., Kobayshi A. (2005). Back to Hong Kong: Return Migration or Transnational Sojourn? *Global Networks*, vol. 5(2), s. 111–127.
- Lizak W. (1990). *Rozstrzelana Polonia. Polacy w ZSRR 1917–1939*. Szczecin: Prywatny Instytut Analiz Społecznych.
- Łodziński S. (1993). *Obcy studenci. Główne problemy adaptacyjne*. W: E. Nowicka, S. Łodziński (red.), *Gość w dom. Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce* (s. 87–122). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Łodziński S. (1999). Foreigners in Poland: Selected Issues in Poland’s Migrational Policy 1989–1998. *Polish Sociological Review*, no. 2, s. 301–322.

- Łodziński S., Szonert M. (2016). „Niepolityczna polityka”? Kształtowanie się polityki migracyjnej w Polsce w latach 1989–2016. *Centre of Migration Research Working Papers*, no. 90(148).
- Łuczewski M. (2010). Socjologia narodu w kryzysie. Krytyczne wprowadzenie. *Studia Socjologiczne*, nr 4(199), s. 7–35.
- Łukaszczyk K. (2013). *Imigracja studentów zagranicznych do Polski. Raport przygotowany przez Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej w Polsce*. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Pobrane z: <https://emn.gov.pl/esm/publikacje/nasze-publikacje/imigracja-studentow-zag> (dostęp: 31.05.2020).
- Madeja M. (2005). „To nie myśmy opuścili Polskę, lecz Polska opuściła nas” – kształtowanie się tożsamości narodowej studentów polskiego pochodzenia z Białorusi, Litwy i Ukrainy. W: R. Wyszyński (red.), *Mniejszość polska na rozdrożu. Studenci i absolwenci uczelni polskich pochodzący z Litwy, Białorusi i Ukrainy* (s. 54–78). Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Malewicz T. (2000). *Polskie odrodzenie na Białorusi, problemy społeczno-organizacyjne*. W: J. Maroszek (red.), *Przyszłość kultury polskiej na Kresach* (s. 73–79). Białystok–Drohiczyn: Białostockie Towarzystwo Naukowe.
- Malmberg G. (1997). *Time and Space in International Migration*. W: T. Hammar, G. Brochmann, K. Tamas, T. Faist (red.), *International Migration, Immobility and Development* (s. 21–48). Oxford: Berg.
- Małyżko J. (2005). *Początki kształcenia w Polsce młodzieży polskiej ze Wschodu i związane z tym regulacje prawne*. W: R. Wyszyński (red.), *Mniejszość polska na rozdrożu. Studenci i absolwenci uczelni polskich pochodzący z Litwy, Białorusi i Ukrainy* (s. 22–53). Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Markowski S., Kwapisz Williams K. (2013). Australian Polonia: A Diaspora on the Wane? *Central and Eastern European Migration Review*, vol. 2(1), s. 13–36. Pobrane z: <http://www.ceemr.uw.edu.pl> (dostęp: 31.05.2020).
- Massey D. S., Arango J., Hugo G., Kouaouci A., Pellegrino A., Taylor E. J. (1993). Theories of International Migration: A Review and Appraisal. *Population and Development Review*, vol. 3(19), s. 431–466.
- Maślanka T. (2012). Podzwonne dla narodu? O zbiorowych tożsamościach ery globalnej. *Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 20(2), s. 95–123.
- Mazur J. (red.) (1992). *Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Micińska M. (2004). *Zdrada, dezercja czy jedyna szansa? Dyskusje wokół tzw. emigracji talentów z ziem polskich w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w.* W: J. E. Zamojski (red.), *Migracje i Społeczeństwo 9* (s. 9–109). Warszawa: Nerition.
- Misztal B. (2000). *Teoria socjologiczna a praktyka społeczna*. Kraków: Universitas.

- Mostwin D. (1979). W poszukiwaniu etnicznej tożsamości. *Studia Polonijne*, nr 3, s. 7–21.
- Mucha J. (2003). Ethnic Polish Students from the Former Soviet Union in the Homeland of their Forefathers. An Empirical Study. *East European Quarterly*, no. 2(XXXVII), s. 167–194.
- Münz R., Ohlinger R. (2003). *Diasporas and Ethnic Migrants in Twentieth-Century Europe: A Comparative Perspective*. W: R. Münz, R. Ohlinger, *Diasporas and Ethnic Migrants. Germany, Israel and Post-Soviet Successor States in Comparative Perspective* (s. 1–21). London–Portland: Frank Cass.
- Niedźwiedzki D. (2010). *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Nowicka E. (1993). *Wprowadzenie*. W: E. Nowicka, S. Łodziński (red.), *Gość w dom. Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce* (s. 15–41). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Nowicka E. (2000b). *Polacy na Białorusi – polskość ograniczona*. W: E. Nowicka (red.), *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą* (s. 15–50). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Nowicka E. (2000c). *Polacy na Litwie – polskość zagrożona*. W: E. Nowicka (red.), *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą* (s. 79–126). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Nowicka E. (2000d). *Wprowadzenie*. W: E. Nowicka (red.), *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą* (s. 7–17). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Nowicka E. (2007). *Podwójna tożsamość. Dzieci małżeństw mieszanych*. W: I. Borowik, K. Leszczyńska (red.), *Wokół tożsamości. Teorie, wymiary, ekspresje* (s. 104–119). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Nowicka E. (2008). *Introduction. The Study of Return Migrations*. W: E. Nowicka, H. Firouzbakch (red.), *Homecoming. An Anthropology of Return Migration* (s. 9–20). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Nowicka E. (2011). *Polskość niejedno ma imię. Polacy za wschodnią granicą państwa polskiego*. W: M. Głowacka-Grajper, R. Wyszynski (red.) *Polska inteligencja na Wschodzie: teraźniejszość i perspektywy* (s. 34–53). Warszawa: Wydawnictwo ProLog.
- Nowicka E. (red.) (1990). *Swoi i obcy*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Nowicka E. (red.) (2000a). *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Nowicka E., Łodziński S. (red.) (1993). *Gość w dom. Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Nowosielski M., Nowak W. (2017). „Nowa polityka polonijna” – obszar tworzenia wspólnoty czy przestrzeń gry interesów? *Problemy Polityki Społecznej. Studia i dyskusje*, nr 37(2), s. 73–89.

- Oberg K. (1969). Culture Shock: Adjustment to New Cultural Environments. *Practical Anthropology*, no. 7.
- Okólski M. (2009). *Polska jako aktor na europejskiej scenie migracyjnej*. W: M. Duszczczyk, M. Lesińska (red.), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski. Publikacja z okazji 15-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW* (s. 7–17). Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
- Okólski M. (2010). Wyzwania demograficzne Europy i Polski. *Studia Socjologiczne*, nr 4(199), s. 37–78.
- Okólski M. (2011). Modernizacyjna rola migracji. *Centre of Migration Research Working Papers*, no. 46 (104). Pobrane z: <http://www.migracje.uw.edu.pl/download/publikacja/1550> (dostęp: 31.05.2020).
- Okólski M. (2013). Cechy najnowszych migracji międzynarodowych. *Biuletyn Migracyjny*, nr 42, s. 2–3. Pobrane z: <http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/pliki/pdf/biuletynmigracyjny42.pdf> (dostęp: 31.05.2020).
- Ossowski S. (1946). *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. Łódź: Zakłady Graficzne „Książka”.
- Ossowski S. (1967). *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa: PWN.
- Ossowski S. (1984). *O ojczyźnie i narodzie*. Warszawa: PWN.
- Palczyński T. (2008). *Socjologia tożsamości*. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM.
- Paluch A. K. (1976). Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”. *Przegląd Polonijny*, z. 2, s. 17–26.
- Park R. (1928). Human Migration and the Marginal Man. *The American Journal of Sociology*, vol. 33(6), s. 881–893.
- Pedersen P. B. (1991). Counseling International Students. *The Counseling Psychologist*, vol. 19, s. 10–58.
- Penninx R. (2016). *Paradoks migracyjny Unii Europejskiej: więcej mobilności, mniej imigrantów?* W: A. Górny, P. Kaczmarczyk, M. Lesińska, *Transformacje. Przewodnik po zmianach społeczno-ekonomicznych w Polsce* (s. 22–31). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Phinney J. S., Devich-Navarro M. (1997). Variations in Bicultural Identification Among African American and Mexican American Adolescents. *Journal of Research on Adolescence*, no. 7, s. 3–32.
- Piotrowski A. (1996). *Wstęp*. W: M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa* (s. 5–12). Łódź: Katedra Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego.
- Piotrowski A. (1998). Ład interakcji. *Studia z socjologii interpretatywnej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Piotrowski A., Marciniak M., Czyżewski M. (1997). Kultury narodowe u korzeni — dyskusja o książce. *Studia Socjologiczne*, nr 3, s. 42–47.

- Pogonyi S., Kovács M., Körtvélyesi Z. (2010). *The Politics of External Kin-State Citizenship in Eastern Europe*. EUDO Citizenship Observatory, European University Institute. Pobrane z: <http://eudo-citizenship.eu/docs/ECEcompreport.pdf> (dostęp: 31.05.2020).
- Portes A. (1999). Conclusion: Towards a New World: The Origins and Effects of Transnational Activities. *Ethnic and Racial Studies*, vol. 22(2), s. 463–477.
- Portes A., Sensenbrenner J. (1993). Embeddedness and Immigration: Notes on the Social Determinants of Economic Action. *American Journal of Sociology*, vol. 98(6), s. 1320–1350.
- Poyrazli S., Kavanaugh P.R., Baker A., Al-Timimi N. (2004). Social Support and Demographic Correlates of Acculturative Stress in International Students. *Journal of College Counseling*, vol. 7, s. 73–82.
- Pustułka P. (2013). Pomijani multiuczestnicy? Polacy w inicjatywach nieformalnych w Wielkiej Brytanii. W: J. Kucharczyk (red.), *Nic o nas bez nas. Partycypacja obywatelska Polaków w Wielkiej Brytanii* (s. 105–132). Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Pustułka P. (2015). Virtual Transnationalism: Polish Migrant Families and New Technologies. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, z. 3(157), s. 99–122.
- Ravenstein E. G. (1885). The Laws of Migration. *Journal of the Royal Statistical Society*, vol. 48(2), s. 167–235.
- Rieger J. (1996). *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*. Tom I: *Studia i materiały*. Warszawa: Instytut Slawistyki PAN.
- Riemann G., Schütze F. (1992). Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i beżładnych procesów społecznych. *Kultura i Społeczeństwo*, t. 2(39), s. 89–109.
- Safran W. (1991). Diasporas in Modern Societies: Myths of Homeland and Return. *Diaspora*, no. 1, s. 83–99.
- Safran W. (2012). Israel and the Diaspora. Problems of Cognitive Dissonance. *International Migration Institute University of Oxford Working Papers*, no. 53. Pobrane z: <https://www.imi.ox.ac.uk/publications/wp-53-12> (dostęp: 31.05.2020).
- Sałacińska-Rewiak J. (2014). *Deportowani i repatrianci: trzy pokolenia kazachstańskich Polaków wobec problemu tożsamości*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Sandhu D. S., Asrabadi B. R. (1998). *An Acculturative Stress Scale for International Students: A Practical Approach to Stress Management*. W: C. P. Zalaquett, R. J. Wood (red.), *Evaluating Stress: A Book of Resources*, vol. 2 (s. 1–33). Lanham: MD.
- Schittenhelm K. (2007). *Concepts and Methods in Migration Research*. W: K. Schittenhelm (red.), *Concepts and Methods in Migration Research. Conference Reader* (s. 3–6). Pobrane z: www.cultural-capital.net (dostęp: 31.05.2020).

- Schmitt M. T., Spears R., Branscombe N. R. (2002). Constructing a Minority Group Identity out of Shared Rejection: the Case of International Students. *European Journal of Social Psychology*, vol. 33(1), s. 1–12.
- Schütz A. (1944). The Stranger: An Essay in Social Psychology. *American Journal of Sociology*, vol. 49(6), s. 499–507.
- Schütz A. (1945). The Homecomer. *American Journal of Sociology*, vol. 50(5), s. 369–376.
- Schütze F. (1997). Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej. *Studia Socjologiczne*, nr 1(144), s. 11–56.
- Schütze F. (2012). *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne. Część 1.* W: K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów* (s. 141–276). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Sendhardt B. (2017). Theorizing the Karta Polaka. *The Journal of Power Institutions in Post-Soviet Societies*, no. 18. Pobrane z: <http://journals.openedition.org/pipss/4348> (dostęp: 31.05.2020).
- Sheffer G. (1995). The Emergence of New Ethno-National Diasporas. *Migration*, vol. 28, s. 5–28.
- Sheffer G. (red.) (1986). *Modern Diasporas in International Politics*. London: Croom Helm.
- Simmel G. (1975). *Obcy*. W: tegoż, *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: PWN.
- Siwińska B. (2009). The Problems of Internationalization in Poland. *International Higher Education*, issue 55, s. 11–12. Pobrane z: https://htmlbprod.bc.edu/pls/htmlb/f?p=2290:4:0::NO:RP4:P0_CONTENT_ID:101128 (dostęp: 31.05.2020).
- Siwińska B. (2014). *Studenci zagraniczni w Polsce 2014. Raport*. Warszawa: Fundacja Edukacyjna Perspektywy. Pobrane z: http://studyinpoland.pl/konsorcjum/index.php?option=com_content&view=article&id=5022%3Aukaza-sie-raport-qstudenci-zagraniczni-w-polsce-2014q&catid=200%3A102-newsletter-2014&Itemid=20 (dostęp: 31.05.2020).
- Slany K., Małek A. (2002). *Reemigracje z USA do Polski w okresie transformacji ustrojowej*. W: K. Iglicka (red.), *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania* (s. 78–120). Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Smith A. D. (1991). *National Identity*. London: Penguin.
- Sora M. (2013). *Repatriacja do Polski po 1990 r. – uwarunkowania prawne, skala przyjazdów, obszar osiedlenia*. W: P. Hut, Ł. Żołądek (red.), *Repatrianci i polityka repatriacyjna* (s. 9–23). Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu. Pobrane z: [http://orka.ejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/\\$file/Studia_BAS_34.pdf](http://orka.ejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/$file/Studia_BAS_34.pdf) (dostęp: 31.05.2020).
- Stefańska R. (2017). *Between West and East: Diaspora, Emigration and Return in the Polish Emigration and Diaspora Policy*. W: A. Weinar (red.), *Emigration and Diaspora Policies in the Age of Mobility* (s. 101–120). Cham: Springer.

- Stola D. (2010). *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Stonequist E. V. (1961). *The Marginal Man. A Study in Personality and Culture Conflict*. New York: Russell & Russell INC.
- Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” (2007). *Polonia w liczbach*. Pobrane z: <http://archiwum.wspolnotapolska.org.pl/index.php?id=pwko00> (dostęp: 31.05.2020).
- Strauss A. L. (1991). *Creating Sociological Awareness. Collective Images and Symbolic Representations*. New Brunswick–London: Transaction Publishers.
- Szacki J. (2004). Czy istnieje socjologia narodu? W: K. Górlach, M. Niezgodą, Z. Seręga (red.), *Władza, naród, tożsamość* (s. 47–58). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szczepański J. (1969). *Problemy i perspektywy szkolnictwa wyższego w Polsce*. Warszawa: PWN.
- Szczepański M. S., Śliz A. (2010). *Dylematy regionalnej tożsamości. Przypadek Górnego Śląska*, Katowice: Regionalne Obserwatorium Kultury, s. 1–28. Pobrane z: http://www.regionalneobserwatoriumkultury.pl/kon2.html?file=tl_files/fotki%20kk/Dylematy%20regionalnej%20-%20Marek%20S.%20Szczepanski%2C%20Anna%20Sliz%2C.pdf (dostęp: 31.05.2020).
- Szpociński A. (2000). *Tożsamość narodowa w perspektywie kulturalistycznej*. W: T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgów tożsamości. Materiały konferencji przedkongresowej*, Poznań 19–21 października 2000 (s. 7–15). Poznań–Wrocław: Wydawnictwo DTSK Silesia.
- Szwed R. (2005). Tożsamość europejska versus tożsamość narodowa? Transformacja tożsamości zbiorowych w Unii Europejskiej. W: E. Hałas, K. T. Konecki (red.), *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego* (s. 310–344). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Tajfel H. (1978). *Differentiation between Social Groups: Studies in the Social Psychology of Intergroup Relations*. London: Academic Press.
- Tannenbaum M. (2007). Back and Forth: Immigrants’ Stories of Migration and Return. *International Migration*, vol. 45(5), s. 147–175.
- Thomas W. I., Znaniecki F. (1976). *Chłop polski w Europie i Ameryce*, tłum. S. Helsztyński, M. Metelska, E. Oengo-Knoche. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Tölölyan K. (2012). Diaspora Studies. Past, Present and Promise. *Institute University of Oxford Working Papers*, no. 55. Pobrane z: <http://www.imi.ox.ac.uk/publications/imi-working-papers/wp-55-2012-diaspora-studies-past-present-and-promise> (dostęp: 31.05.2020).
- Trąbka A. (2014). *Tożsamość rekonstruowana. Znaczenie migracji w biografjach Third Culture Kids*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Trąbka A. (2016). „Bycie w ruchu jest dla mnie jak dom”. Pojęcie domu w narracjach migrantów wielokrotnych. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, z. 4(162), s. 165–180.

- Tsuda T. (2009). *Diasporic Homecomings: Ethnic Return Migration in Comparative Perspective*. Palo Alto, CA: Stanford University Press.
- Tsuda T. (2013). *When the Diaspora Returns Home. Ambivalent Encounters with the Ethnic Homeland*. W: A. Quayson, G. Daswani (red.), *A Companion to Diaspora and Transnationalism* (s. 172–189). Oxford: Blackwell.
- Urry J. (2009). *Socjologia mobilności*, tłum. J. Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Vathi Z., Duci V. (2016). Making Other Dreams: The Impact of Migration on the Psychosocial Wellbeing of Albanian-Origin Children upon their Families' Return to Albania. *Childhood*, no. 1(23), s. 53–68.
- Vertovec S. (2012). *Transnarodowość*, tłum. I. Kołbon. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Vivero V. N., Jenkins S. R. (1999). The Existential Hazards of the Multicultural INDIVIDUAL: Defining and Understanding “Cultural Homelessness”. *Cultural Diversity and Ethnic Minority Psychology*, no. 5, s. 6–26.
- Walaszek A. (1988). *Polscy robotnicy, praca i związki zawodowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki, 1880–1922*. Wrocław–Warszawa: Ossolineum.
- Walaszek A. (red.) (2001). *Polska diaspora*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Walsh K. (2006). British Expatriate Belongings: Mobile Homes and Transnational Homing. *Home Cultures*, no. 2(3), s. 123–144.
- Waniek K. (2008). Obcy we własnym domu. O niektórych biograficznych implikacjach pobytów emigrantów w ojczyźnie. *Przegląd Socjologiczny*, nr 2, s. 45–66.
- Waterbury M.A. (2009). From Irredentism to Diaspora Politics: States and Transborder Ethnic Groups in Eastern Europe. *Global Migration and Transnational Politics Working Paper*, no. 6.
- Weinar A. (2008). Diaspora as an Actor of Migration Policy. *Centre of Migration Research Working Papers*, no. 37(95).
- Werbner P. (2008). *Anthropology and the New Cosmopolitanism: Rooted, Feminist and Vernacular Perspectives*. Oxford–New York: Berg.
- Wessendorf S. (2007). ‘Roots Migrants’: Transnationalism and ‘Return’ Among Second-Generation Italians in Switzerland. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, no. 7(33), s. 1083–1102.
- Williams A. M., King R., Warnes A., Patterson G. (2000). Tourism and International Retirement Migration: New Forms of an Old Relationship in Southern Europe. *Tourism Geographies*, vol. 2(1), s. 28–49.
- Wilton L., Constantine M. G. (2003). Length of Residence, Cultural Adjustment Difficulties and Psychological Distress Symptoms in Asian and Latin American International College Students. *Journal of College Counseling*, vol. 6, s. 177–186.
- Wołkonowski J. (2011). *Polska inteligencja na Wschodzie – stan i nowe szanse*. W: M. Głowacka-Grajper, R. Wyszynski (red.), *Polska inteligencja na Wschodzie: terażniejszość i perspektywy* (s. 77–95). Warszawa: Wydawnictwo ProLog.

- Wójcik-Żołądek M. (2013). *Obcy wśród swoich? Młodzież polskiego pochodzenia z Kazachstanu studiująca w Polsce*. W: P. Hut, Ł. Żołądek (red.), *Repatrianci i polityka repatriacyjna*, Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu (s. 153–173). Pobrane z: [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/\\$file/Studia_BAS_34.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/1E3E0E94F0DFA038C1257B7A002C7CDB/$file/Studia_BAS_34.pdf) (dostęp: 31.05.2020).
- Wyszyński R. (2000). *Polscy przesiedleńcy w Kazachstanie – polskość rezydualna*. W: E. Nowicka (red.), *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą* (s. 127–203). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Wyszyński R. (2008). *Citizenship or Nationality – a Difficult Return from Kazakhstan*. W: E. Nowicka, H. Firouzbakhch (red.), *Homecoming. An Anthropology of Return Migration* (s. 117–138). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Wyszyński R. (2011a). *Koncepcje kształcenia elity polskiej na Wschodzie: system stypendialny dla studentów polskich z krajów byłego ZSRR*. W: M. Głowacka-Grajper, R. Wyszyński (red.) *Polska inteligencja na Wschodzie: teraźniejszość i perspektywy* (s. 121–140). Warszawa: Wydawnictwo ProLog.
- Wyszyński R. (2011b). *Trudny powrót*. W: M. Bucholc, S. Mandes, T. Szawiel, J. Wawrzyniak (red.), *Polska po 20 latach wolności* (s. 409–421). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wyszyński R. (red.) (2005). *Mniejszość polska na rozdrożu. Studenci i absolwenci uczelni polskich pochodzący z Litwy, Białorusi i Ukrainy*. Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Ying Y. W. (2002). Formation of Cross-Cultural Relationships of Taiwanese International Students in the United States. *Journal of Community Psychology*, vol. 30, s. 45–55.
- Zarzycka G. (2010). Incydenty krytyczne, czyli najtrudniejsze doświadczenia w życiu słuchaczy Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ. *Acta Universitatis Lodzianis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców*, t. 17, s. 63–76.
- Żołędowski C. (2003). *Białorusini i Litwini w Polsce, Polacy na Białorusi i Litwie. Uwarunkowania współczesnych stosunków między większością i mniejszościami narodowymi*. Warszawa: Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego.
- Żołędowski C. (2010). *Studenci zagraniczni w Polsce. Motywy przyjazdu, ocena pobytu, plany na przyszłość*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Wykaz wykresów i schematów

Wykres 1. Liczba cudzoziemców polskiego pochodzenia na studiach w Polsce w latach 2000–2019	57
Wykres 2. Kraje urodzenia cudzoziemców polskiego pochodzenia na studiach w Polsce na przełomie lat 2018/2019 (w proc.)	57
Schemat 1. Etapy procesu migracji do korzeni	83

Aneks. Wykaz narratorów

Nr	Pseudonim	Kraj urodzenia	Rok urodzenia	Miejsce wywiadu	Rok wywiadu	Lata pobytu w Polsce (w momencie wywiadu)	Kraj zamieszkania (w momencie wywiadu)
1	Adam	Ukraina	1984	Wrocław	2013	11	Polska
2	Adrian	Ukraina	1985	Kraków	2011	8	Polska
3	Agata	Litwa	1982	Warszawa	2011	8	Litwa
4	Aisza	Turkmenistan	1995	Wrocław	2014	2	Polska
5	Aleksandra	Kazachstan	1983	Warszawa	2011	10	Polska
6	Anastazja	Białoruś	1971	Łódź	2011	20	Polska
7	Andrzej	Ukraina	1993	Kraków	2014	2	Polska
8	Aneta	Kazachstan	1982	Kraków	2012	12	Polska
9	Anita	Litwa	1983	Poznań	2015	13	Polska
10	Bartek	Rosja	1988	Kraków	2013	7	Polska
11	Beata	Ukraina	1993	Warszawa	2014	2	Polska
12	Bruno	Ukraina	1978	Łódź	2011	14	Polska
13	Darek	Białoruś	1983	Łódź	2011	9	Polska
14	Edward	Litwa	1983	Kraków	2011	9	Polska
15	Eliza	Ukraina	1980	Kraków	2014	15	Polska
16	Eugenia	Mołdawia	1981	Warszawa	2012	12	Polska

Nr	Pseudonim	Kraj urodzenia	Rok urodzenia	Miejsce wywiadu	Rok wywiadu	Lata pobytu w Polsce (w momencie wywiadu)	Kraj zamieszkania (w momencie wywiadu)
17	Faustyna	Ukraina	1994	Lublin	2014	2	Polska
18	Fiodor	Rosja	1977	Poznań	2015	18	Polska
19	Franek	Ukraina	1979	Poznań	2015	16	Polska
20	Gosia	Litwa	1983	Łódź	2011	9	Polska
21	Henryk	Białoruś	1992	Lublin	2014	13	Polska
22	Igor	Rosja	1986	Wrocław	2013	8	Polska
23	Jacek	Kazachstan	1989	Białystok	2014	6	Polska
24	Jan	Białoruś	1976	Wrocław	2012	16	Polska
25	Jekaterina	Ukraina	1976	Warszawa	2011	15	Polska
26	Jelena	Ukraina	1984	Łódź	2011	8	Polska
27	Joanna	Białoruś	1984	<i>komunikator internetowy</i>	2014	10	Niemcy
28	Jolanta	Ukraina	1990	Kraków	2013	4	Polska
29	Judyta	Litwa	1988	Poznań	2015	8	Polska
30	Julek	Ukraina	1990	Łódź	2012	4	Polska
31	Katia	Białoruś	1990	Kraków	2013	5	Polska
32	Kinga	Kazachstan	1992	Lublin	2014	3	Polska
33	Lena	Białoruś	1975	Łódź	2011	17	Polska
34	Leyla	Uzbekistan	1994	Wrocław	2014	2	Polska
35	Lubov	Ukraina	1991	Kraków	2014	4	Polska
36	Magda	Litwa	1983	Warszawa	2011	9	Polska
37	Marcin	Litwa	1984	<i>komunikator internetowy</i>	2014	8	Litwa
38	Marek	Białoruś	1987	<i>komunikator internetowy</i>	2012	7	Rosja

Nr	Pseudonim	Kraj urodzenia	Rok urodzenia	Miejsce wywiadu	Rok wywiadu	Lata pobytu w Polsce (w momencie wywiadu)	Kraj zamieszkania (w momencie wywiadu)
39	Maria	Białoruś	1986	Łódź	2011	7	Polska
40	Marian	Białoruś	1988	Warszawa	2011	5	Polska
41	Martyna	Białoruś	1986	Łódź	2011	7	Polska
42	Mirosław	Ukraina	1984	Gdańsk	2013	10	Polska
43	Nadia	Ukraina	1985	Łódź	2011	8	Polska
44	Paulina	Kazachstan	1994	Poznań	2015	3	Polska
45	Paweł	Białoruś	1991	Łódź	2012	2	Polska
46	Piotr	Kazachstan	1993	Warszawa	2013	2	Polska
47	Radek	Białoruś	1985	Lublin	2013	9	Polska
48	Sandra	Litwa	1983	Poznań	2015	13	Polska
49	Sonia	Kazachstan	1991	Łódź	2012	3	Polska
50	Stefania	Białoruś	1989	Gdańsk	2013	5	Polska
51	Swietłana	Rosja	1992	Wrocław	2013	3	Polska
52	Tamara	Mołdawia	1987	Lublin	2011	5	Polska
53	Tania	Ukraina	1990	Kraków	2011	2	Polska
54	Tatiana	Mołdawia	1984	Łódź	2011	8	Polska
55	Wanda	Kazachstan	1991	Warszawa	2013	3	Polska
56	Wiktor	Ukraina	1982	Warszawa	2013	12	Polska
57	Włodek	Rosja	1975	Łódź	2013	18	Polska
58	Wojciech	Białoruś	1984	Łódź	2012	9	Polska
59	Zbyszek	Ukraina	1988	Białystok	2014	7	Polska
60	Zofia	Litwa	1985	<i>komunikator internetowy</i>	2014	7	Litwa



Dr Marcin Gońda jest adiunktem w Instytucie Socjologii na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Kieruje Centrum Studiów Migracyjnych Uniwersytetu Łódzkiego. Współpracuje również z Ośrodkiem Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendysta

Fundacji Kościuszkowskiej. Do jego zainteresowań badawczych należą: migracje powrotne, migracje edukacyjne, polityki wobec diaspory, polityki migracyjne i integracyjne państw europejskich oraz obszaru byłego ZSRR, a także zastosowanie metod jakościowych (w tym podejścia biograficznego) w analizach migracyjnych.

Monografia, oparta na danych empirycznych o charakterze narracyjnym, jest próbą zastosowania koncepcji „migracji do korzeni” (*roots migration*) do opisu mobilności edukacyjnej młodych członków polskiej diaspory z państw byłego ZSRR. Autor odtwarza w niej biograficzny wymiar migracji studentów do jedynie częściowo znanej im Polski, z której pochodzi rodzina lub jej niektórzy członkowie. Kraj przodków i jego mieszkańcy jednak nie zawsze okazują się takie, jaki ich obraz kreowała rodzina, szkoła czy Kościół w miejscu urodzenia. Doświadczenia pobytu w Polsce istotnie wpływają na przemiany tożsamości zbiorowej i poczucie przynależności narodowej badanej młodzieży. Książka powinna zainteresować nie tylko specjalistów od migracji, socjologów czy historyków, lecz także tych wszystkich, którym bliski jest los rodaków na Wschodzie. Stanowi ona istotny wkład w badania nad migracjami powrotnymi i edukacyjnymi do Polski, zwłaszcza poprzez wykorzystanie perspektywy biograficznej do analizy doświadczeń życiowych młodych jednostek w pozornie znanej im ojczyźnie.



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

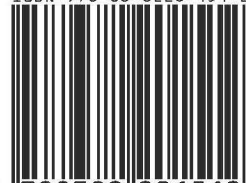
Książka dostępna również
jako e-book

 wydawnictwo.uni.lodz.pl

 ksiegarnia@uni.lodz.pl

 (42) 665 58 63

ISBN 978-83-8220-151-2



9 788382 201512